

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ
STUDIES ON THE HISTORY OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY

SZDPHW

SZDPHW

**STUDIA Z DZIEJÓW
POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

**STUDIES ON THE HISTORY
OF POLISH MILITARY HISTORIOGRAPHY**

TOM XVIII

Redaktor
ZBIGNIEW PILARCZYK

Sekretarz redakcji
KAROL KOŚCIELNIAK



POZNAŃ 2017

KOMITET NAUKOWY

Valentin Constantinov, Maciej Franz, Karol Kościelniak (sekretarz), Jarosław Piątek,
Zbigniew Pilarczyk (przewodniczący), Ihor Sribnyak, Maciej Szczurowski,
Wanda Krystyna Roman, Wadim Zadunajski

RECENZENCI

Lista recenzentów dostępna na stronie <http://historia.amu.edu.pl/index.php/publikacje/czasopisma-i-serie/608-studia-z-dziejow-polskiej-historiografii-wojskowej>

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ NA JĘZYK ANGIELSKI

Autorzy

SKŁAD

Małgorzata Nowacka

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Instytut Historii UAM, Poznań 2017

ISSN 1234-2041 (seria wydawnicza)

ISSN 0137-5202 (tytułu)

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

ADRES REDAKCJI

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej

Instytut Historii UAM

Ul. Umultowska 89D

61-614 Poznań

tel. 61 829 15 30

e-mail: kkos@amu.edu.pl

<http://historia.amu.edu.pl/index.php/publikacje/czasopisma-i-serie/608-studia-z-dziejow-polskiej-historiografii-wojskowej>

DRUK

Zakład Graficzny UAM

ul. Wieniawskiego 1

61-712 Poznań

Spis treści

Wstęp (ZBIGNIEW PILARCZYK).....	9
---------------------------------	---

Studia

MARIUSZ SAMP Dowodzenie Bolesława III Krzywoustego w wojnie 1109 roku w kreacji dziejopisarskiej Anonima tzw. Galla	13
PIOTR KRZYŻAŃSKI Koń bojowy epoki Odrodzenia w polskiej historiografii. Zarys problematyki	37
KAROL KOŚCIELNIAK Polskie źródło do przebiegu bitwy pod Gemauerthof/Murmizą z 26 lipca 1705 roku	47
MACIEJ FRANZ Zapomniany fragment polskiej historiografii „na uchodźstwie”	63
JĘDRZEJ KORBAL Wnioski z udziału artylerii konnej w ramach „Operacji Zaolziańskiej”	71
MAGDALENA JERZAK Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie powstania warszawskiego na ludności cywilnej w polskiej historiografii	89
MACIEJ FRANZ Wojna na Morzu Śródziemnym 1939–1945 w polskiej historiografii wojskowej – część 2 – próba analizy	107
MARIUSZ SAMP Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”	163

Recenzje

MARIUSZ SAMP Recenzja książki: Rochala Paweł, <i>972 Cedynia</i> , Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2014	185
MARIUSZ SAMP Recenzja książki: B. Śliwiński, <i>Bezprym, Pierworodny syn pierwszego króla Polski (986 – zima/wiosna 1032)</i> , Kraków 2014, ss. 269	190
MACIEJ FRANZ Recenzja książki Mikołaja Berczenko, <i>Kolory pierwszej wojny światowej na morzu</i> , Wydawnictwo Libra PL, Rzeszów 2016, ss. 200	195
MACIEJ FRANZ Recenzja książki Tomasa Matuszaka, <i>O dominację w powietrzu... Aerostaty Wielkiej Wojny</i> , Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski 2016, ss. 138	200

PAWEŁ NASTROŻNY

- Kilka słów na marginesie pracy *Pomorze 1920*. Wojciech Zawadzki, *Pomorze 1920*, Bellona, Warszawa 2015, ss. 285 + [3] 204

Sprawozdania

ALEKSANDRA ZIOBER

- Sprawozdanie z konferencji krajowej „Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego” (Ustroń 27–28 października 2016) 209

MACIEJ FRANZ

- Forum „O powinnościach żołnierskich” – XIII Forum Historyków Wojskowości 215

ERYK GAWROŃSKI

- Sprawozdanie z III edycji Ogólnopolskiej Konferencji „Wojskowość pozaeuropejska na przestrzeni dziejów. Wizerunek obcego w świecie wojny”. Poznań, 2–3 VI 2017 r. 221

MACIEJ FRANZ

- Między niebem a ziemią. Dęblińska konferencja jako nowy punkt na mapie spotkań historyków wojskowości 224

- Wykaz skrótów. 227

- Informacja o Autorach 229

Contents

Introduction (ZBIGNIEW PILARCZYK)	9
---	---

Studies

MARIUSZ SAMP	
The command of Boleslaw III the Wrymouth in the war of 1109 in the writing creation used by Gallus Anonymous	13
PIOTR KRZYŻAŃSKI	
The warhorse of the Renaissance Poland in polish historiography. An outline	37
KAROL KOŚCIELNIAK	
Polish source for the Battle of Gemauerthof/Murmisa on 26 July 1705	47
MACIEJ FRANZ	
Forgotten fragment of the polish historiography “in exile”	63
JĘDRZEJ KORBAL	
Conclusions from contribution of horse artillery units in „Operation Zaolzie” . . .	71
MAGDALENA JERZAK	
The crimes of the Nazi occupiers during the Warsaw Uprising on civilians in polish historiography	89
MACIEJ FRANZ	
1939–1945’s war at the Mediterranean Sea in polish military historiography – part 2 – analysis attempt	107
MARIUSZ SAMP	
Historical-military issues in the historical magazine „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”	163

Reviews

MARIUSZ SAMP	
Rochała Paweł, <i>972 Cedyňa</i> , Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2014	185
MARIUSZ SAMP	
B. Śliwiński, <i>Bezprym, Pierworodny syn pierwszego króla Polski (986 – zima/wiosna 1032)</i> , Kraków 2014, ss. 269	190
MACIEJ FRANZ	
Mikołaj Berczenko, <i>Kolory pierwszej wojny światowej na morzu</i> , Wydawnictwo Libra PL, Rzeszów 2016, ss. 200	195
MACIEJ FRANZ	
Tomasz Matuszak, <i>O dominację w powietrzu... Aerostaty Wielkiej Wojny</i> , Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski 2016, ss. 138	200
PAWEŁ NASTROŻNY	
A few words on the margin of work <i>Pomorze 1920</i> . Wojciech Zawadzki, <i>Pomorze 1920</i> , Bellona, Warszawa 2015, ss. 285 + [3]	204

Reports

ALEKSANDRA ZIOBER	
National conference report „Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego” (Ustroń 27–28 października 2016)	209
MACIEJ FRANZ	
Forum „O powinnościach żołnierskich” – XIII Forum Historyków Wojskowości .	215
ERYK GAWROŃSKI	
Report from III edit Nationwide Conference „Wojskowość pozaeuropejska na przestrzeni dziejów. Wizerunek obcego w świecie wojny”. Poznań, 2–3 VI 2017 r.	221
MACIEJ FRANZ	
Between heaven and earth. Deblin conference as a new point on the map of military historians meeting	224
Shortcut list	227
Authors.	229

SZNDP HW

Wstęp

Mam przyjemność zaprosić czytelników naszego czasopisma do lektury kolejnego numeru „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”. Oddajemy do Waszych rąk kilkanaście zróżnicowanych tematycznie tekstów, które łączy chęć zaprezentowania dorobku autorów zajmujących się badaniami historyczno-wojskowymi.

O Gallu i jego kronice w polskiej historiografii napisano już wiele, ale w dalszym ciągu intryguje następnych badaczy. Tym razem Mariusz Samp dostrzegł możliwość, aby na podstawie tekstu kroniki przeanalizować umiejętności dowódcze Bolesława Krzywoustego w wojnie 1109 roku. Nie jest tajemnicą, że cała kronika anonimowego autora to jeden wielki panegiryk na cześć Bolesława Krzywoustego, zdolnego swymi przymiotami zwyciężyć teoretycznie silniejszego wroga. Autor zdaje sobie jednak sprawę, że obraz polskiego władcy nakreślony przez kronikarza może okazać się nie do końca prawdziwy, jednak z powodu braku innych źródeł musimy opierać się na obrazie przedstawionym przez Galla.

W polskiej tradycji wojskowej koń odgrywał zawsze bardzo istotną rolę. Co prawda legenda ta została „przykryta” historią konia husarskiego, ale prawdą jest, że w każdej epoce historycznej polskie siły zbrojne budowane były na ważnym elemencie jazdy. W tekście *Koń bojowy epoki odrodzenia w polskiej historiografii. Zarys problematyki* Piotr Krzyżański pragnie przedstawić wyselekcjonowany zestaw prac polskich autorów, którzy swe zainteresowania naukowe poświęcili koniowi bojowemu.

Od pewnego czasu swą uwagę Karol Kościelniak zwraca na ważny konflikt zbrojny w dziejach nowożytnych Europy, zwany powszechnie wielką wojną północną. Należy przypuszczać, że jest to efekt kwerendy prowadzonej przez autora w archiwach rosyjskich. W tym przypadku przedmiotem zainteresowania stało się *Polskie źródło do przebiegu bitwy pod Gamauerthof/Murmizą z 26 lipca 1705 roku*. Istotnym jest fakt, że to opisywane w tekście pochodzi z zasobów Archiwum Państwowego w Gdańsku. Bitwa toczyła się między wojskami szwedzkimi i rosyjskimi, ale jak się okazuje wzbudziła zainteresowanie polskich autorów. Kościelniak dokonał ciekawego zabiegu narracyjnego przez pokazanie bitwy w takim kształcie, w jakim jest ona przedstawiana we współczesnej historiografii, następnie „nałożył” na to opis polskie-

go autora. Można powiedzieć, że K. Kościelniak ponownie odkrywa dla polskiego czytelnika ów tekst, który do tej pory nie był on dostrzegany, a tym bardziej wykorzystywany. Dobrze się stało, że w formie aneksu możemy go zapoznać się z jego treścią w całości.

Maciej Franz, który ostatnimi czasy jest częstym gościem placówek naukowych i archiwów ukraińskich, dzieli się z nami swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi odkrycia niezwykle ciekawego zbioru materiałów archiwalnych pozostałego po Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Tekst został opatrzony frapującym tytułem *Zapomniany fragment polskiej historiografii „na uchodźctwie”*. Opracowanie M. Franza jest swoistym epitafium dla polskiej kultury i nauki tworzonej przez dziesiątki lat we Lwowie. Badacz w czasie kwerendy prowadzonej w Centralnym Archiwum Historycznym Obwodu Lwowskiego natrafił na zbiór rękopiśmiennych opracowań, których autorami są profesorowie lub kandydaci do stopni naukowych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w latach 20. i 30. XX wieku. Zwracam uwagę na bardzo ciekawą refleksję, która znalazła miejsce w tym tekście. M. Franz twierdzi, że: „[...] młodzi twórcy książek historycznych, bez większych wątpliwości piszą, że odrzucają wszelkie wcześniejsze dokonania historiografii, bowiem dla nich znaczenie mają tylko źródła i ich osobiste z nich ustalenia, a to wszystko co dotychczas na ten temat napisano, staje się tym samym nieważne [...]”. Myślę, że nad tym stwierdzeniem warto się zastanowić.

Polski czytelnik zainteresowany wojną na Morzu Śródziemnym zauważył, że jest ona przedmiotem zainteresowań naukowych także Macieja Franza. Swoje długoletnie zamięłowania demonstruje w tekście prezentującym dorobek polskiej historiografii w tym temacie. W poniższym numerze czasopisma przedstawiamy drugą część *Wojny na Morzu Śródziemnym 1939–1945 w polskiej historiografii wojskowej – część 2 – próba analizy*. Podsumowując obszerny tekst autor stwierdza, że mimo sporego dorobku w tej dziedzinie polska historiografia wojskowa ma przed sobą jeszcze wiele problemów do rozwiązania i zaprezentowania pewnych istotnych kwestii czytelnikom. Takimi są, choćby zagadnienia ostatniego okresu wojny na tym akwenie, czyli lata 1944–1945, czy działania i efekty pracy archeologów morskich. Morze kryje jeszcze wiele tajemnic, w tym związanych z operowaniem na Morzu Śródziemnych jednostek Polskiej Marynarki Wojennej. Niezwykle cenna jest bibliografia prac poświęconych wojnie na Morzu Śródziemnym. Warto przy tej okazji wskazać, że niniejszy tekst jest konsekwencją wieloletnich kwerend bibliotecznych i archiwalnych samego autora. Zaprezentowany w numerze fragment badań jest częścią ostatnio wydawanej wielotomowej monografii losów wojny na Morzu Śródziemnym.

Powstanie warszawskie od dłuższego czasu wzbudza zainteresowanie badaczy dziejów najnowszych i co warto podkreślić, tych zajmujących się historią wojskowości. Od kilku lat nie tylko historycy podnoszą rolę i znaczenie krzywd, jakich doświadczyło miasto i jego mieszkańcy. Pani Magdalena Jerzak w swoim tekście *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie powstania warszawskiego na ludności cywilnej w polskiej historiografii* podjęła się swoistego podsumowania tego tematu, dzieląc go na dwie części. Pierwsza z nich obejmuje prace ogólne, prezentujące zbiorczo historię wszystkich lub większości warszawskich dzielnic. Druga zaś grupa odnosi się do prac

szczegółowych, które poświęcone zostały tylko jednemu wybranemu obwodowi miasta. Obie części napisane zostały w porządku chronologicznym, aby ukazać rozwój stanu badań dotyczących tego tematu. Warto zwrócić uwagę na ostatni fragment tego tekstu, w którym autorka pisze: „[...] obecnie temat ten [powstania warszawskiego – przyp Z.P.] stracił na popularności, zwłaszcza wobec ukierunkowania prac różnych instytucji państwowych na tematykę tzw. żołnierzy wyklętych, czyli drugiej konspiracji, powojennej. Losy Polaków w czasie okupacji niemieckiej, w tym także powstania warszawskiego, nie są współcześnie priorytetem. Nie jest możliwe, aby przekazać całą prawdę o zbrodniach hitlerowskich żołnierzy, jakich dopuścili się w 1944 roku ze względu na brak kompletnych dowodów. Jednak każda z dzielnic, która doznała wówczas krzywd powinna doczekać się osobnego, skrupulatnego, opartego na całości zgromadzonych i rozsianych faktów, opracowania. Aby pamięć o ofiarach tej masakry została należycie uczczona [...]”.

Kolejny artykuł w tym numerze czasopisma jest autorstwa M. Sampa, a nawiązuje do tradycyjnych od wielu lat przedstawień problematyki historyczno-wojskowych w różnych polskich czasopismach. Tym razem analizie poddane zostały „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. Co prawda ten wielce zasłużony periodyk zakończył już swój żywot, ale może tym bardziej warto powrócić do problematyki w nim poruszanej. Wbrew pozorom materiałów omawiających problematykę militarną nie było tak mało. Warto też podkreślić, że, co jest zrozumiałe, dotyczyły one głównie Wielkopolski i Pomorza.

Wyjątkowo bogaty jest w tym numerze dział recenzji. Świadczy to o tym, że był on potrzebny, ale również dlatego, że obserwujemy duże bogactwo publikacji, których autorzy zajmują się przeszłością militarną tak powszechną, jak i polską. Pragniemy Czytelnikom podpowiedzieć nie tyle co warto przeczytać, ale zwrócić uwagę na najważniejsze problemy, z którymi styka się współczesna historiografia wojskowa.

Staramy się śledzić aktywność konferencyjną środowiska tak badaczy zajmujących się problematyką historyczno-wojskowa, jak i studentów. Ten drugi aspekt jest szczególnie ważny, bowiem skutkiem dynamicznie rozwijających się ośrodków badań nad historią wojskowości w kraju są studenci, którzy pragną naśladować swych mistrzów, a przede wszystkim chcą oni aktywnie włączyć się w nurt badań.

Zapraszając Czytelników do lektury, pragnę podziękować autorom, którzy są prawdziwymi architektami kolejnego numeru „Studiów...”. Mam niesłabnącą nadzieję, że ich przykład stanie się zaraźliwy dla innych.

Zbigniew Pilarczyk

STUDIA

MARIUSZ SAMP

Akademia Pomorska w Słupsku

Dowodzenie Bolesława III Krzywoustego w wojnie 1109 roku w kreacji dziejopisarskiej Anonima tzw. Galla

Streszczenie

Artykuł omawia sposób, w jaki polski kronikarz Anonim zwany Gallem przedstawił sylwetkę Bolesława III Krzywoustego i jego zasługi na polu militarnym w okresie wojny 1109 roku. Przeprowadzone badania wskazują, iż opis konfliktu polsko-niemieckiego posłużył dziejopisowi na ukazanie wzniosłych czynów bohatera kroniki, który jawi się odbiorcom niepoślednim wodzem posiadającym spore umiejętności, dzięki którym mógł przeciwstawić się wrogiemu najazdowi. Zdaniem Galla, polski książę okazał się być bardzo aktywny, zarówno w obszarze podejmowanych działań o charakterze nieregularnym, ale także w sposobie organizowania obrony. Poszczególne jego decyzje na polu dowódczym przyniosły w efekcie spore profity, bowiem udało mu się zmusić nieprzyjaciela, który górował nad nim, do wycofania się z Polski i powrotu do domu.

Słowa kluczowe: Gall Anonim i jego kronika, Bolesław III Krzywousty, Henryk V, wojna 1109 roku

Kronika Anonima zwanego Gallem, mimo trwającej w dalszym ciągu pełnej różnych głosów dyskusji nad jej znaczeniem i wartością¹, jest uważana za źródło niezbędne do rekonstruowania poszczególnych epizodów z dziejów Polski wczesnofeudalnej², w tym także sporej grupy zagadnień koncentrujących się na militarnej stronie działań

¹ T.N. Bisson, *On Not Eating Polish Bread in Vain, Resonance and Conjuncture in the "Deeds of the Princes of Poland" (1109–1113)*, „Viator, Medieval and Renaissance Studies” 29 (1998), s. 275 in.; T. Jasiński, *O pochodzeniu Galla Anonima*, Kraków 2008; tenże, *Gall Anonim – poeta i mistrz prozy*, Kraków 2016; J. Wenta, *Kronika tzw. Galla Anonima. Historyczne (monastyczne i genealogiczne) oraz geograficzne konteksty powstania*, Toruń 2011.

² M. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947, s. 20. Zob. też: T. Grudziński, *Ze studiów nad Kroniką Galla, Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*, cz. 1, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1951, nr 3–4, s. 69 in.; tenże, *Ze studiów nad Kroniką Galla, Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*, cz. 2, tamże 1954, s. 29 in.; Tenże, *Ze studiów nad Kroniką Galla, Rozbiór krytyczny pierwszej księgi, Dokończenie*, „Zapiski Historyczne” 1957, nr 1–3, s. 7 in.

ności jej monarchów³. Anonimowy kronikarz skoncentrował się w swoim dziele, wpiśniętym się w nurt dziejopisarstwa typu gesta, na jak najlepszym wykreowaniu postaci Bolesława Krzywoustego⁴, przede wszystkim jego wojennych czynów⁵, często skupiając się jedynie na tych, które uważał za godne uwieńczenia⁶, niekiedy pomijając, względnie intencjonalnie zatajając, inne⁷. Powyższe uwagi historiografii są nader ważne, to dzięki nim będzie można lepiej objaśnić zagadnienie, na którym skupia się poniższy artykuł: w jaki sposób najstarszy polski kronikarz skonstruował swoją narrację omawiającą wojnę polsko-niemiecką 1109 roku i jaką rolę przeznaczył w niej panującemu wówczas monarsze polskiemu⁸? Przedmiotem badań uczyniono tylko i wyłącznie treść *Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, tzn. te jej fragmenty, które opisują przebieg objętych niniejszym szkicem zmagani wojennych⁹. Autor niniejszego opracowania ma nadzieję, że stanie się ono przyczynkiem, który rzuci dodatkowy snop światła na militarną stronę działalności syna Władysława Hermana, a zarazem wzbogaci jego portret o nowe akcenty.

Gall, przystępując do pisania o konflikcie między Niemcami¹⁰ a Polską w 1109 roku, nie podał bliższych szczegółów ilustrujących uwarunkowania powstałych animozji między Henrykiem V¹¹ a jego wschodnim sąsiadem¹². Dziejopis ograniczył się

³ K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976, s. 29 in.

⁴ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964, s. 26 in.; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 106 i n.; E. Skibiński, *Kronika polska Anonima tzw. Galla*, [w:] *Vademecum historia mediewisty*, red. J. Nikodem, D.A. Sikorski, Warszawa 2012, s. 235 in.

⁵ J. Dowiat, *Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima w związku z zagadnieniem organizacji sił zbrojnych za Bolesława Krzywoustego*, „Kwartalnik Historyczny” 1959, nr 1, s. 29.

⁶ J. Krzyżaniakowa, *Poglądy polskich kronikarzy na Niemcy i stosunki polsko-niemieckie*, [w:] *też*, „*Nie ma historii bez człowieka*”. *Studia z dziejów średniowiecza*, Poznań 2011, s. 242.

⁷ M. Plezia, *Kronika*, s. 82.

⁸ Kompleksowym omówieniem rządów Bolesława Krzywoustego zajęli się m.in.: K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty, Zarys panowania*, Kraków 1946; S. Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013.

⁹ Warto zauważyć, że dostateczne ukazanie analizowanego problemu badawczego w oparciu o inne materiały źródłowe ze względu na ich lapidarny i szcztakowy charakter, byłoby rzeczą niezwykle utrudnioną, jeśli nie wręcz niemożliwą. Zob. szerzej: A.F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964, s. 201.

¹⁰ O znaczeniu terminologii stosowanej przez Galla na określenie Niemców jako Alemanni i Theutonici, pisali szerzej: J. Krasuski, *Obraz Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w polskich kronikach średniowiecznych*, [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, *Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Czubiński, Warszawa 1987, s. 40; A. Aurast, *Obcy sąsiedzi, Obcy pod względem wyznaniowym i etnicznym w Kronice Anonima zwanego Gallem*, „*Biuletyn Polskiej Misji Historycznej*” 2009, nr 5, s. 86.

¹¹ Rzuci się w oczy znamienny fakt, że Gall doskonale wiedział o tym, iż władca niemiecki przystępując do wojny z Polską, nie był jeszcze cesarzem rzymskim, co oddał najpełniej, pisząc: „Henricus imperator quartus Romae nondum coronatus, secundo quidem anno coronandus” (Galli Chronicon, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* 1 (1864), lib. III, cap. 2, s. 465). Zob. szerzej: E. Goez, *Zwischen Reichszugehörigkeit und Eigenständigkeit, Heinrich V. und Italien, Ein Werkstattbericht*, [w:] *Heinrich V. in seiner Zeit, Herrschen in einem europäischen Reich des Hochmittelalters*, red. G. Lubich, Köln 2013, s. 215 in.

¹² Szerzej ostatnio tym zagadnieniem w osobnej pracy zajął się: M. Samp, *Uwarunkowania wybuchu wojny polsko-niemieckiej z 1109 roku* [<https://www.infolotnicze.pl/2017/06/26/uwarunkowania-wybuchu-wojny-polsko-niemieckiej-z-1109-roku>].

tylko do deskrypcji żądań niemieckich, które wysunięto względem Krzywoustego w postaci wcześniej przysłanego doń listu¹³. Jego początek¹⁴ niedwuznacznie wskazywał, że Henryk V chciał prowadzić kampanię mieszczącą się w kanonie wojen sprawiedliwych¹⁵, co skłoniło polskiego księcia do poczynienia odpowiednich preparacji służących ewentualnej obronie kraju¹⁶. Krzywousty, chcąc uniknąć starcia z wrogą armią, musiałyby pójść na daleko idące ustępstwa. Przyszły cesarz żądał bowiem od niego, by:

aut oportet te fratrem tuum [Zbigniewa – przyp. M.S.] in regni medietatem recipere, mihi que [Henrykowi V – przyp. M.S.] 300 marcas annuatim tributarias vel totidem milites in expeditionem dare, vel mecum, si vales, ense Polonorum regnum dividere¹⁷.

¹³ Zagadnieniem wiarygodności listu zajęli się bliżej: G. Labuda, *Polsko-niemieckie problemy graniczne we wczesnym średniowieczu. Przyczynek do dyskusji nad zaleceniami dla podręczników szkolnych*, [w:] *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu, Materiały XII Konferencji Komisji Podręcznikowej Historii PRL i RFN (Olsztyn, 5–10 czerwca 1979 r.)*, red. M. Biskup, Wrocław 1983, s. 32; P. Wiszewski, *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008, s. 319.

¹⁴ Galli Chronicon, s. 465: „indignum est enim imperatori legibusque Romanis inhibitum, fines hostis praesertimque sui militis prius hostiliter introire, vel de bello, si restiterit, ut se praemuniret”.

¹⁵ D. v. Güttner Sporzyński, *Piastowie a idea wypraw krzyżowych w czasie pierwszej i drugiej wyprawy krzyżowej*, [w:] *Kościół w monarchiach Przemysławów i Piastów, Materiały z konferencji naukowej, Gniezno, 21–24 września 2006 roku*, red. J. Dobosz, Poznań 2009, s. 145. Na temat wojny sprawiedliwej w średniowieczu i jej konstytutywnych cechach zob. m.in.: J.T. Johnson, *Ideology, Reason and the Limitation of War, Religious and Secular Concepts 1200–1740*, New Jersey 1975; F.H. Russell, *The Just War in the Middle Ages*, Cambridge 1975; M. Walzer, *Just and Unjust Wars, A Moral Argument with Historical Illustrations*, New York 2000; P. Contamine, *Wojna w średniowieczu*, przekł. M. Czajka, Gdańsk – Warszawa 2004, s. 312 in.

¹⁶ P. Żmudzi, *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009, s. 271–272. W dotychczasowej historiografii brakuje wyczerpującego studium, które zajęłoby się w sposób kompleksowy omówieniem przygotowań obronnych, jakie poczyniła strona polska, by odeprzeć najazd Niemców. Niejednokrotnie można było się spotkać ze zdaniem, że polski książę był kompletnie zaskoczony inwazją swego sąsiada (W. Giesebrecht, *Geschichte der deutschen Kaiserzeit*, t. 2, Braunschweig 1868, s. 766; R. Needon, *Beiträge zur Geschichte Heinrichs V, Die Anfänge seiner Regierung 1105–1110*, Leipzig 1885, s. 61–62; G. Meyer v. Knonau, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Heinrich IV. und Heinrich V.*, Leipzig 1907, s. 97; G. Labuda, *Bolesław Krzywousty i jego czasy (1085–1102–1138) – jakim był? – jak go widzimy? – jak go oceniamy?*, „Notatki Płockie” 1985, nr 3, s. 11), co miało znaleźć wyraz w tym, że zaangażował się on w krwawe walki pod pomorskim grodem Nakłó, gdzie też stał się 10 sierpnia z wojskami Pomorzan w walnej bitwie. W nauce nie brak i również sądów zgoła odmiennych (W. Bortnowski, *Walki w obronie niepodległości Polski w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1952, s. 49; A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959, s. 186; Tenże, *Bolesław Krzywousty 1085–1138*, Warszawa 1968, s. 73; A. Kucner, *O przebiegu wojny polsko-niemieckiej w roku 1109*, [w:] *Nadodrzańskie szkice historyczne*, red. J. Jaczewska, Zielona Góra 1960, s. 59; K. Olejnik, *Głogów 1109*, Warszawa 1999, s. 89).

¹⁷ Galli Chronicon, s. 465. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, ks. III, rozdz. 2, s. 129: „winieneś albo przyjąć z powrotem brata swego, oddając mu połowę królestwa, a mnie płacić rocznie 300 grzywien trybutu, lub tyłuż rycerzy dostarczyć na wyprawę, albo ze mną, jeśli czujesz się na siłach, podzielić mieczem królestwo polskie”.

Bolesław, nazwany tu przez kronikarza księciem północny¹⁸, na większość postulatów nieprzyjaciela odpowiedział odmownie¹⁹, co świadczyłoby niezbitcie o tym, że troszczył się o swoje państwo chcąc zachować je pod względem formalnoprawnym w statusie państwa niczym nieskrępowanego i zupełnie niezależnego od Niemiec²⁰. Jednocześnie polski monarcha zastrzegł, że gdyby Henryk zwrócił się doń „po dobroci”²¹, to wówczas skłonny byłby wypełnić część jego wymagań²², ofiarując mu: „pecuniam vel milites in auxilium Romanae ecclesiae”²³.

Polski wódz, odmawiając spełnienia żądań cesarskich, doprowadził do niesłychanego gniewu²⁴ Henryka. Takie wykreowanie wizerunku cesarza dało sposobność autorowi zaznaczyć, że w praktyce oznaczało to bezpowrotne wejście na drogę, z której nie było już jakiegokolwiek odwrotu. Jedynym środkiem rozwiązania powstałych przeciwieństw między obu partnerami była tylko droga wojenna. Podług uwag panegirysty, abominacja Salijczyka uległa zwielokrotnieniu, nie tylko wskutek podżegań Zbigniewa, uprzednio wygnanego z Polski, a na rzecz którego Henryk powziął decyzję wmięszania się w dynastyczne sprawy Polski²⁵, ale także knoń Czechów gwaran-

¹⁸ Zob. szerzej: A. Pleszczyński, *Mieszko I i jego państwo w opisie Ibrahima ibn Jakuba a archetyp „dzikiej Północy”*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura, Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 209 i n.

¹⁹ Galli Chronicon, s. 465: „si pecuniam nostram vel Polonos milites pro tributo requiris, si libertatem nostram non defendimus, pro feminis nos habeamus, non pro viris. Hominem vero seditiosum recipere, vel unicum cum eo regnum dividere, non me coget ullius violentia potestatis, nisi meorum communi consilium et arbitrium meae propriae veluntatis”.

²⁰ Przeprowadzone badania pozwalają przypuszczać, iż zarówno ojciec Bolesława Krzywoustego (K. Benyskiewicz, *Stosunki polsko-niemieckie w dobie rządów Władysława Hermana*, [w:] *Polacy – Niemcy. Pogranicze. Studia historyczne*, red. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 37 in; tenże, *Władysław Herman. Książę Polski 1079–1102*, Kraków 2014, s. 232 i n.; A. Krawiec, *Król bez korony., Władysław I Herman książę polski*, Warszawa 2014, s. 135), jak i on sam nie był przed 1109 rokiem lennikiem niemieckim (Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1948, s. 46; G. Labuda, *O stosunkach prawno-politycznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku, W związku z pracą Jarosława Sochackiego pt. Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a cesarstwem rzymskim w latach 963–1102*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, nr 1, s. 375 i n.). Powyższym zapatrywaniem zdecydowanie sprzeciwił się J. Sochacki, *Polsko-czeski konflikt o Śląsk w ostatnim dziesięcioleciu XI w.*, [w:] *Biskupi, lennicy, żeglarze*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2003, s. 255 i n.; tenże, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a Cesarstwem Rzymskim w latach 963–1102*, Wodzisław Śląski 2014, s. 158 i n. Powyższa sprawa, wspomniana w tym miejscu z konieczności, wymaga jednak wyjaśnienia, tym bardziej że stan źródeł mogących przechylić szalę na korzyść jednego ze stanowisk jest więcej niż niezadowolający.

²¹ Gall Anonim, s. 129.

²² E. Skibiński, *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009, s. 213.

²³ Galli Chronicon, s. 465. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, s. 129: „pieniądze lub rycerzy na pomoc Kościołowi Rzymskiemu”.

²⁴ Zob. szerzej: M. Bláhová, *Hněv jako hybná síla politických událostí v podání pražského děkana Kosmy*, [w:] *Cor hominis, Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 169 i n.

²⁵ J. Wyrozumski, *Cesarstwo a suwerenność Polski od X do XII wieku*, [w:] *Z dziejów Galicji, Śląska, Polski i Niemiec. Prace ofiarowane Profesorowi drowi Adamowi Galasowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Czapliński, R. Gelles, K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 27; R. Knyspel-Kopeć, *Oblężenie Głogowa 1109 roku w historiografii polskiej przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Głogovia Maior*.

tujących, „że dobrze znają drogi i ścieżki wiodące przez polskie lasy”²⁶. Władca czeski Świętopełk w ten sposób, a o czym dziejopis wspominał na dalszych kartach swego dzieła²⁷, okazał się w stosunku do swojego dawnego protektora, tj. Krzywoustego, który osadził go tronie praskim²⁸, niewdzięczny i wiarołomny²⁹.

Maszerujący przeciwko państwu polskiemu monarcha niemiecki „cum exercitu violenti”³⁰ natknął się pod Bytomiem Odrzańskim na krótkotrwały³¹, ale zdecydowany opór jego obrońców³². Po jego zdławieniu skierował się następnie ku strategicznie posadowionej warowni głogowskiej³³.

Wielki Głogów między blaskiem dziejów i cieniem ruin, red. B. Czechowicz, M. Konopnicka, Głogów 2010, s. 41.

²⁶ Galli Chronicon, cap. 3, s. 466.

²⁷ Gall Anonim, rozdz. 3, s. 130.

²⁸ F. Palacký, *Dějiny narodu českého v Čechách a v Morávě*, Praha 1998 [faksymile: Praha 1907], s. 91; B. Krzemińska, *Kronika Kosmasa jako źródło do dziejów wojskowości*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, nr 2, s. 75.

²⁹ B. Krzemińska, *Polska i Polacy w opinii czeskiego kronikarza Kosmasa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I” 1 (1960), s. 86–91; A. Aurast, *Obcy*, s. 79; V. Vaníček, *Interpretace vztahů mezi Piastovci a Přemyslovci v díle Galla Anonyma, Wincenty Kadlubka, a jejich širší kontext*, [w:] *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrowka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009, s. 134.

³⁰ Galli Chronicon, cap. 2, s. 465. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, s. 129: „z potężnym wojskiem”.

³¹ Tamże, cap. 3, s. 466: „caesar ergo talibus monitis et consiliis superandi Poloniam in spem ductus, ingrediens, Bytomque perveniens, in hiis omnibus est seductus. Namque castrum Bytom sic armatum sicque munitionum asperit, quod Zbigneum iratus cum verbis indignationis respexit. Zbigneve, caesar inquit, sic te Poloni pro domino recognoscunt? sic fratrem relinquere, tumque dominium sic deposcunt? Cumque castrum Bytom munitione situque naturae aquarum circuitione inexpugnabile cum aciebus ordinatis praeterire voluisset, quidam de suis famosi milites ad castrum declinaverunt, volentes in Polonia suam militiam comprobare viresque Polonorum et audaciam experiri. Ad contra castellani portis apertis et extractis ensibus exierunt, nec multitudinem tam diversarum gentium nec impetum Alemannorum nec praesentiam caesaris metuentes, sed in frontibus eius audacter ac viriliter resistentes. Quod considerans imperator, vehementer est miratus, homines scilicet nudos contra clipeatos, vel clipeatos contra loricated nudis ensibus decertare, et tam alacriter ad pugnam velut ad epulas properare. Tunc quasi suorum praesumptioni militum indignans, suos balistarios et sagittarios illuc misit, quorum terrore castellani saltim sic cederent et in castrum sese recipere. At Poloni pila vel sagittas quae undique volitabant quasi nivem vel guttas pluviae computabant. Ibi vero caesar primum Polonorum audaciam comprobavit, quia suos inde cunctos non incolumes revocavit”. Potyczkę, jaka wywiązała się pod niewralgicznie posadowionym kompleksem obronnym w Bytomiu (S. Moździoch, *Castrum munitissimum Bytom. Lokalny ośrodek władzy w państwie wczesnopiastowskim*, Warszawa 2002, s. 185; tenże, *The castrum munitissimum Bytom – a local power centre of the early Piast state*, [w:] *Polish lands at the turn of the first and the second millennia*, red. P. Urbańczyk, Warsaw 2004, s. 314–315) poddał analizie ostatnio: M. Samp, *Starcie pod Bytomiem Odrzańskim – epizod z dziejów wojny polsko-niemieckiej 1109 roku* [artykuł w recenzji].

³² J. Banaszkiwicz, „Nadzy wojownicy” – o średniowiecznych pogłoskach dawnego rytu wojskowego (Prokopiusz z Cezarei, Paweł Diakon, Girald z Walii, Sakso Gramatyk i Gall Anonim), [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. S. Moździoch, Wrocław 2000, s. 22; W. Iwańczak, *Rola broni w kronikach Galla i Kosmasa*, [w:] *Klio viae et in via, Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 14.

³³ Z. Hendel, *Głogowski ośrodek grodowy w okresie wczesnopiastowskim*, [w:] *Śląsk około roku 1000, Materiały z sesji naukowej we Wrocławiu w dniach 14–15 maja 1999 roku*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, E. Małachowicz, Wrocław 2000, s. 163; P. Bunar, S. A. Sroka, *Słownik wojen, bitew i po-*

Krzywousty w tym czasie znajdował się jeszcze w okolicach pomorskiego Nakła, jednak postępując, iż cesarz zjawił się w obrębie jego państwa, wysłał czym prędzej niedającą się bliżej określić ilość zbrojnych na Śląsk, którym porучzył strzec przejść na Odrze w okolicach Głogowa³⁴. Dodatkowo, chcąc wzmocnić zachodnią rubież graniczną, nakazał okolicznej ludności:

obstruere transitus et vada fluminis Odrae modis omnibus

w wyniku czego:

obstrusa sunt itaque loca quaecumque poterant vel sicco flumine transvadari, vel si qua poterant ab ipsis incolis occulta forsitan attemptari³⁵.

W wyniku tych działań utworzona została na bazie granicznej rzeki swego rodzaju pierwsza linia obronna, do której przerwania mieli nie dopuścić wojowie jej broniący. Jednak koncepcji zneutralizowania przewagi Henryka V w sile żywej poprzez odpowiednie wykorzystanie warunków terenowych nie udało się ostatecznie urzeczywistnić. Na przeszkodzie temu stanął dalszy rozwój wypadków, obrońcy byli całkowicie zaskoczeni, nie przewidzieli:

caesar autem iter faciens, non sursum sive deorsum vada temptando declinavit, sed iuxta civitatem Glogow, cum impetu per locum inaestimabilem, nullo ibi transitum praesciente, nulloque ibi resistente, cum densis agminibus et armatis, non praeparatis civibus, transvadavit, per illum locum, nunquam castellanis dubitantibus, nec sperantibus dubitandum³⁶.

Z powyższego wynikałoby, że agresorowi udało się znaleźć miejsce dogodne do przeprawy, którego nie broniło polskie wojsko³⁷. Nadto z doniesień kronikarza można

tyczek w średniowiecznej Polsce, Kraków 2004, s. 31; M. Cetwiński, *Głogów w kronikach polskich*, [w:] *Głogovia Maior, Wielki Głogów między blaskiem dziejów i cieniem ruin*, red. B. Czechowicz, M. Kopnicka, Głogów 2010, s. 17 i n.

³⁴ Galli Chronicon, cap. 4, s. 466. Historycy podkreślają zgodnie, iż polski książę w błyskawicznym tempie przerzucił swoje wojska spod Nakła na Śląsk (J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1972, s. 147). Jednocześnie wskazują, że cały powrót armii polskiej został zorganizowany dobrze, gdyż ówczesny stan dróg pozostawiał wiele do życzenia i trzeba było się spieszyć ze względu na postępy sił nieprzyjaciela (A.F. Grabski, A. Nadolski, *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, red. J. Sikorski, Warszawa 1965, s. 488–489).

³⁵ Galli Chronicon, s. 466. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 4, s. 131: „[Kzywousty nakazał – przyp. M.] zabarykadować na wszelki sposób przejścia i brody na rzece Odrze. Zagrodzono zatem wszystkie miejsca, w których można by w bród przejść rzekę, a nawet takie, w których ewentualnie sama ludność mogła ukradkiem próbować przejścia”.

³⁶ Galli Chronicon, cap. 5, s. 467. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 5, s. 132: „Cesarz zaś w marszu nie zboczył ani w dół, ani w górę rzeki próbować brodów, lecz przepłynął się za jednym zamachem pod miastem Głogowem, w miejscu, gdzie nikt tego nie oczekiwał i gdzie nikt przedtem się nie przepływał, ani nie wiedział o jego istnieniu i dlatego nikt go nie bronił; przejścia dokonał w zwartych szykach, z orężem w rękę, wobec nie przygotowanych mieszkańców miasta, ponieważ grodzianie nie żyli żadnych obaw co do tego miejsca i nawet nie przyszło im do głowy, że można by je żywić”.

³⁷ D.A. Czaja, *Warownia głogowska w dobie pierwszych Piastów. Znaczenie militarne Głogowa w X–XII wieku*, Głogów 2010, s. 71. W opinii K. Maleczyńskiego, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.*, Wro-

wysnuć wniosek, że zabezpieczające Odrę rycerstwo po prostu swoich obowiązków nie wykonało z należąca temu pieczołowitością oraz że cesarz miał lepsze rozeznanie w strukturze przestrzennej okolic Głogowa niż jej rdzenni mieszkańcy³⁸. Jeśli tego typu sądy są prawidłowe, to można nawet zaryzykować twierdzenie, iż bezimienny mnich w tym wypadku wykazał się niebywałą rzetelnością, odzwierciedlając przebieg wydarzeń zgodnie z ich następstwem, nie naginając w żaden sposób minionej rzeczywistości, do czego miał absolutnie prawo, gdyż pozwalała mu na to konwencja gatunku, którą uprawiał.

Jak podnosił ten sam dziejopis, mieszkańcy podgrodzia zostali całkowicie zaskoczeni³⁹. Fakt ten usprawiedliwiał nade wszystko tym, że:

erat enim sancti Bartholomaei apostoli dies festus, quando caesar fluvium transiebat, et tunc totus civitatis populus divinum officium audiebat⁴⁰.

Sporządzając tą notatkę⁴¹, historiograf nie tylko podkreślał, że św. Bartłomiej cieszył się wśród głogowian szczególnym poważaniem⁴², ale także że Henryk działał w sposób niekonwencjonalny i naruszył święty czas⁴³. Zdaniem Przemysława Wiszewskiego, kronika w tym miejscu brzmi jednoznacznie, bowiem napastnik, łamiąc rudymen tarne zasady prowadzenia wojny wówczas obowiązujące, został zawczasu napiętnowany, co miało znaleźć potwierdzenie w późniejszym, jakże niekorzystnym dlań, rozwoju wydarzeń⁴⁴.

Przekaz źródłowy utwierdza w przekonaniu, że stacjonujące wojsko polskie u podnóża *castrum* poszło w rozsypkę. Część żołnierzy została wzięta do niewoli, natomiast pozostali musieli ratować się ucieczką, by nie zostać pojmanymi. Tylko niewielkim udało się przedrzeć do grodu⁴⁵. Tymczasem Krzywousty zdołał w porę prze-

claw 1946, s. 21, Henryk V sforsował Odrę w okolicach miejscowości Zarkau. Niewykluczone, jeśli supozycja nieżyjącego już uczonego okazałaby się być trafna, iż władca niemiecki znalazł odpowiedni bród dzięki lokalnym przewodnikom (M. Bogacki, *Obronny charakter granic pierwszej monarchii wczesnopiastowskiej*, [w:] *Od najazdów pogańskich dotąd są państwa Waszej Królewskiej Mości spokojne.... Studia ofiarowane w siedemdziesiątą rocznicę urodzin Profesorowi Karolowi Olejnikowi*, red. Z. Pilarczyk, M. Franz, Toruń 2008, s. 79).

³⁸ M. Cetwiński, *Głogów*, s. 18.

³⁹ S. Rosik, *Bolesław Krzywousty i jego czasy*, Wrocław 2002, s. 9.

⁴⁰ Galli Chronicon, s. 467. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, s. 132: „Była to zaś uroczystość św. Bartłomieja apostoła, gdy cesarz przebywał rzekę, i cały lud w mieście słuchał wówczas mszy świętej”.

⁴¹ W. Polak, *Gesta Gallowe a kultura oralna*, [w:] *Tekst źródła. Krytyka, interpretacja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005, s. 71, mniemał, że Gall, oznaczając tak dokładnie wydarzenie w czasie (24 VIII), mógł oprzeć się na przekazie ustnym swoich informatorów.

⁴² M. Cetwiński, *Miejsce pogranicza w dziejach rycerstwa*, [w:] *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego*, red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski, Zielona Góra 2007, s. 31.

⁴³ J. Mitkowski, *Bolesław Krzywousty*, Katowice 1978, s. 57.

⁴⁴ P. Wiszewski, *Domus*, s. 321.

⁴⁵ Galli Chronicon, s. 467: „[cesarz – przyp. M.S.] praedamque multam et homines et etiam tentoria circa oppidum acquisivit. Eorum quoque plurimi, qui castrum defendere venerant, et extra castrum sunt intrare prohibiti, quidam ibi subito retendi, quidam vero fuga subveniente liberati”. W. Korta, *Z dziejów obrony Śląska przed feudalami niemieckimi w XI i XII w.*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, red. E. Maleczyńska, Warszawa 1953, s. 70; B. Miśkiewicz, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do po-*

rzucił swoje wojska utrudzone walkami na Pomorzu w rejon Głogowa⁴⁶. Przewornie usadowił się z nimi „non longe remotus a Glogow”⁴⁷. Tam też „rivulum super quem stabat arboribus caesis obstructere coepit”⁴⁸. W ten sposób polski dowódca doprowadził do sformowania drugiej, a zarazem ostatniej linii obrony, której przerwanie przez przeciwnika mogło waleń przyczynić się do rzucenia polskiego sąsiada na kolana. W przeświadczeniu panegirysty Bolesław na wszelkie możliwe sposoby dążył do zminimalizowania takiego obrotu spraw, toteż zarządził nie tylko dodatkową mobilizację pozostałych swoich wojsk, ale też „camerarios (...) pro Ruthenis et Pannonicis delegabat”⁴⁹.

O zajęciach pod warownią głogowską Krzywousty dowiedział się od jednego ze zbiegów „qui cuncta quae contigerant enarravit”⁵⁰. Gall, poprzez zastosowanie prostego porównania przeciwstawnego⁵¹, dał do zrozumienia, że bohater jego opowieści przyjął godną aprobaty postawę, gdyż „non sicut lepus formidolosus evanuit”⁵². Heroizm polskiego dowódcy dodatkowo uległ spotęgowaniu. Narrator najpełniej

łowy XV wieku, Poznań 1964, s. 258; A. Nowakowski, *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005, s. 170; J. Szymczak, „Pod namotem sub diuo”, [w:] *Rycerze, wędrowcy, kacerze. Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowoczesnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kozłowski, Kielce 2013, s. 102.

⁴⁶ Zob. szerzej: M. Bielski, W. Rezmer, *Bitwy na Pomorzu. Szkice z dziejów militarnych Pomorza Nadwiślańskiego (1109–1945)*, Gdańsk 1993, s. 24 in; M. Balcerek, *Obłężenie Nakła w 1109 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2009, nr 49, s. 5 in; M. Samp, *Kampania nakielska Bolesława III Krzywoustego z 1109 roku* [<https://www.infolotnicze.pl/2017/07/31/kampania-nakielska-boleslawa-iii-krzywoustego-z-1109-roku>].

⁴⁷ Galli Chronicon, cap. 4, s. 467. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 4, s. 132: „w niewielkim oddaleniu od Głogowa”.

⁴⁸ Galli Chronicon, cap. 5, s. 467. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 5, s. 133: „[Krzywousty – przyp. M.S.] zaczął zawałać rzeczkę, nad którą stał ściętymi w tym celu drzewami”. Dzisiejszy badacz ma poważny problemem ze zlokalizowaniem „rzeczki”, o której w swej opowieści wspominał polski dziejopis. Nie wchodząc tu w szczegóły tego zagmatwanego zagadnienia, dość tylko powiedzieć, że w rachubę bierze się obecnie trzy koncepcje. Być może zasieczony przez Krzywoustego brzeg rzeki znajdował się nad: 1) Baryczą (T.M. Nowak, *Walki obronne z najadami niemieckimi w X–XII w.*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe. Tradycje walk obronnych z najadami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, t. 1, red. J. Sikorski, Warszawa 1990, s. 39); 2) Krzyckim Rowem (J. Leśny, *Umocnienia polowe zachodniego pogranicza Polski w X–XIII wieku na tle analogicznych urzędzeń obronnych Słowiańszczyzny*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Leciejewicz, Wrocław 1984, s. 117); 3) Obrą (Z. S. Pietras, *Bolesław Krzywousty*, Katowice 1978, s. 116).

⁴⁹ Galli Chronicon, cap. 4, s. 467. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 4, s. 132: „[Bolesław – przyp. M.S.] rozsyłał komorników po (...) Rusinów, i Węgrów”. Problemem potencjalnego udziału posiłków węgierskich i ruskich po stronie polskiej w wojnie 1109 zajął się ostatnio: K. Kollinger, *Ruskie posiłki dla Bolesława III Krzywoustego w 1109 r., śmierć Zbysławy i trwałość sojuszu polsko-ruskiego w latach 1102–1114*, „Ruthenica” 2008, nr 7, s. 41 in.

⁵⁰ Galli Chronicon, cap. 5, s. 467. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 5, s. 132: „[zbieg – przyp. M.S.] uciekając [spod Głogowa – przyp. M.S.] spotkał się z Bolesławem i opowiedział mu wszystko, co zaszło”.

⁵¹ K. Liman, *Porównanie w strukturze narracyjnej „Kroniki polskiej” Anonima Galla*, „Eos” 1978, nr 66, s. 294.

⁵² Galli Chronicon, s. 467. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, s. 132: „Bolesław (...) nie czmychnął jak bojaźliwy zając”.

osiągnął to komponując fikcyjną mowę⁵³, którą miał wygłosić polski wódz do swoich podkomendnych. Na początku przemowy Bolesław, co Anonim osiągnął w wyniku użycia epitetu superlatywnego⁵⁴, zachęcał swoich żołnierzy, by podjęli walkę z nim wspólnie. W tym też celu szczególnie mocno uwydatnił konstytutywne przymioty swoich milites uwidaczniających się we wspólnym bagażu doświadczeń narosłym po wcześniejszych wyprawach wojennych⁵⁵. Wydaje się, że cel monologizującego wykładu w tym miejscu był nad wyraz czytelny – w ten sposób Bolesław pozyskiwał swoich rycerzy do walki na śmierć i życie „pro libertate Poloniae”⁵⁶. Jest rzeczą symptomatyczną również, iż głównodowodzący polską armią w swoim monologu aż trzykrotnie podkreślał szczupłość własnych sił. Również dwukrotnie oznajmił, że rozporządza „małą garstką” rycerzy, których odwaga połączona z innymi przykładowymi przymiotami nie jest w stanie zrekompensować miazdzącej dysproporcji na korzyść strony przeciwnej, bowiem „na jednego z naszych przypada więcej niż stu wrogów”⁵⁷. Gall Anonim z tak wykreowaną wielkością sił polskich stawiających czoła potężnemu nieprzyjacielowi doskonale wpisuje się ze swoim opisem w ten nurt piśarstwa średniowiecznego, w którym wręcz nagminnie posługiwano się topiczną figurą sprowadzającą się do tendencyjnego minimalizowania sił własnych, przy jednoczesnym przejaskrawianiu potencjału bojowego przeciwnika⁵⁸. Monarcha, finalizując swoją wypowiedź, utożsamiał się ze swoimi towarzyszami broni: „gdy bowiem tu stawimy opór i wzbronimy im przejścia, już i to poczytać będzie można za zwycięstwo”⁵⁹. Ten strukturalny delimitator sugestywnie ilustruje z jednej strony obroną pieczołowicie przez księcia koncepcję strategiczną zasadzającą się na przyjęciu postawy

⁵³ K. Liman, *Struktura mów przed bitwą w „Kronice polskiej” Anonima Galla*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 1983, nr 6, s. 206–207.

⁵⁴ Tenże, *Epitety dotyczące osób w Kronice Polskiej Anonima Galla*, [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup i in., Poznań 1976, s. 350.

⁵⁵ Galli Chronicon, s. 467: „O fortissimo milites, inquiens, in multis mecum bellis et expeditionibus fatigati”. Zob. szerzej: J. Banaszekiewicz, *Młodzieńcze gesta Bolesława Krzywoustego, czyli jak zostaje się prawdziwym rycerzem i władcą*, [w:] *Theatrum ceremoniale na dworze królów i książąt polskich. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23–25 marca 1998*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 11 i n.

⁵⁶ L. Leciejewicz, *Śląsk w Polsce wczesnopiastowskiej*, [w:] *Śląsk około roku 1000, Materiały z sesji naukowej we Wrocławiu w dniach 14–15 maja 1999 roku*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, E. Małachowicz, Wrocław 2000, s. 94.

⁵⁷ Gall Anonim, rozdz. 5, s. 132–133. Wprawdzie dotychczasowy stan badań powstrzymuje od snucia zbyt pośpiesznie wypowiedzianych konstatacji, tym niemniej istnieje duże prawdopodobieństwo, iż Niemcom do zmagania wojennych z Polską udało się wręcznąć ponad 10000 rycerzy (K. Maleczyński, *Wyprawa Henryka V na Polskę z r. 1109*, „Sprawozdania Lwowskiego Towarzystwa Naukowego” 1937, nr 17, s. 44; A. Jureczko, *Testament Krzywoustego*, Kraków 1988, s. 5; B. Miśkiewicz, *Wielkopolska w dziejach oręża polskiego (X–XX wiek)*, Poznań 2008, s. 38), zaś tym ostatnim, by bronić się przed tymi pierwszymi, około 3–4 tysięcy (J. Sikorski, *Wojsko i sztuka wojenna epoki feudalizmu (od VI do XV wieku)*, Warszawa 1959, s. 42).

⁵⁸ I. Weiland, *Die Zahlangaben in den erzählenden Geschichtsquellen des frühen und hohen Mittelalters*, Halle-Saale 1956.

⁵⁹ Gall Anonim, s. 133.

wybitnie defensywnej, z drugiej zaś ucieleśnia jego pryncypialne dążenia do odniesienia tryumfu nad najeźdźcą.

Henryk V, mimo tego, że pochwyił suburbium, nie zdołał ostatecznie wdrzeć się do wnętrza głównego grodu. Stąd też począł pertraktować z obrońcami. Efektem rozmów było ustanowienie 5-dniowego rozejmu, w czasie którego obrońcom pozwolono skontaktować się ze swoim księciem, by „doprowadzić do zawarcia pokoju lub jakiegoś układu”⁶⁰. Władcy niemieckiemu bardzo zależało na bezkrwawym ujęciu twierdzy, dlatego też postanowił wziąć zakładników, pośród których znajdował się także syn komesa grodowego, by wyrzucić presję nie tylko na delegacji udającej się do Krzywoustego, ale również na nim samym. Jednocześnie zagwarantował grodzianom, że: „niezależnie od tego, czy pokój zostanie zawarty, czy odrzucony, odzyskają jednak swoich zakładników”⁶¹. Jednakże cesarz ze zwrotem zakładników blefował⁶², gdyż chciał wykorzystać ich do swoich partykularnych interesów⁶³.

Poselstwo, które przybyło do Bolesława informując go o niesłychanie krytycznym położeniu grodu, równie szybko powróciło doń. Było to następstwem negatywnej odpowiedzi monarchy, który nakazał załodze nie poddawać się i bronić osaczonej warowni za wszelką cenę⁶⁴. W ujęciu zapisu Gallowego tak zdecydowanie ripostujący książę przejawia cechy wodza walczącego, mimo powstałych utrudnień, do ostatka sił, który dla dobra swojego państwa przedkładał życie mieszkańców zaatakowanego punktu umocnionego. Ponadto kronika jednoznacznie wskazuje, że Krzywousty był przeciwnikiem podjęcia jakichkolwiek konstruktywnych rozmów, bo wiedział, że przewaga, która stała za cesarzem, stawiałaaby go w momencie ich trwania na z góry przegranej pozycji.

Odmowna odpowiedź Krzywoustego w znaczącym stopniu przyczyniła się do tego, czego najpewniej grodzianie chcieli uniknąć⁶⁵. Mianowicie doszło do ciężkich walk, podczas których obie strony nie szczędziły wysiłków, by przeciwstawić się przeciwnikowi. Cesarz już w początkowej fazie oblężenia posłużył się podstępem⁶⁶. Nie został on zupełnie zaaprobowany przez Galla⁶⁷, który zarazem niedwuznacznie zwrą-

⁶⁰ Tamże, rozdz. 6, s. 133.

⁶¹ Tamże.

⁶² P. Wiszewski, *Domus*, s. 321; S. Rosik, *Bolesław*, s. 116.

⁶³ Galli Chronicon, cap. 6, s. 467: „et hoc utique per ingenium factum fuit. Ob hoc utique caesar obsides cum iuramento receipt, quia per eos civitatem licet cum periurio consequi se reputavit”.

⁶⁴ Tamże, cap. 7, s. 468: „at Boleslavus audita legatione de datis obsidibus indignatus, cruce[m] civibus, si propter ipsos castrum reddiderint, est minatus, adiciens, esse melius et honestius et cives et obsides gladio pro patria morituros, quam facta deditio[n]e vitam inhonestam redimentes, alienis gentibus servituros”.

⁶⁵ Tamże, s. 468: „recepta responsione, cives Boleslavum pacem sic fieri nolle referent, obsidesque suos, sicut iuraverant, requirunt. Ad haec caesar respondit: Obsides quidem si mihi castrum reddideritis, non tenebo, sed si rebelles fueritis, et vos et obsides iugulabo. Contra castellani: Tu quidem in obsidibus et periurium poteris et homicidium perpetrare, sed per ipsos quod requires scias te nullatenus impetrare”.

⁶⁶ L. Wojciechowski, *Podstęp w kronikach Anonima Galla i Mistrza Wincentego*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1994, nr 3–4, s. 33; M. Bogacki, *Okrucieństwo wojenne w Polsce wczesnośredniowiecznej w świetle źródeł pisanych*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2004, nr 8, s. 125 (przyp. 74).

⁶⁷ J. Skomiała, *Ideal władcy w Kronice polskiej Galla Anonima*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Iuridica” 38 (1988), s. 28.

cał uwagę na to, że nie przyniósł on inicjatorowi całego przedsięwzięcia jakichkolwiek rezultatów, gdyż obrońcy nie oszczędzali nawet własnych krewnych, uprzednio oddanych jako zakładników, przywiązanych do niemieckich machin oblężniczych⁶⁸.

W czasie, gdy agresor z różnym skutkiem podejmował szturmy na polskie pozycje⁶⁹, Krzywousty niepokoił go dzięki wykorzystaniu różnych rozwiązań w skali taktycznej. Już pierwsze zdanie pochodzące z rozdziału 9 podaje, że książę był nader aktywny, co uzewnętrzniało się ustawicznym nękaniami nieprzyjaciela o każdej porze dnia. Jednym ze środków wędziania wroga w zakłopotanie było – podług doniesień Galla – zarządzanie różnego rodzaju napadów na oddziały szukające w najbliższej okolicy żywności. Zdaniem dziejopisa wódz był aż tak odważny, że:

frequenter etiam ipsius castra caesaris territabat, modo huc modo illuc praedatoribus vel combustoribus insidiando cursitabat⁷⁰.

Działania uszczuplające żywą siłę Niemców i wspomagających ich Czechów trwały na tyle długo, że w ich wyniku – czego nie omieszkął zasygnalizować autor kroniki – dowodzący armią niemiecką:

nec aliud quam carnem humanam suorum cottidie recentem lucrabatur. Cottidie namque viri nobiles ibi perimebantur, qui visceribus extractis, sale vel aromatibus conditi in Bavariam ab imperatore vel in Saxoniam portandi, pro tributo Poloniae curribus onustis servabantur⁷¹.

W ostatecznym rozrachunku wskutek stosowania przez stronę polską taktyki tzw. „małej wojny” oraz uporczywego oporu broniących się mieszkańców Głogowa⁷², oblegający musieli w końcu odstąpić od kontynuowania oblężenia.

⁶⁸ Galli Chronicon, cap. 8, s. 468: „tunc imperator, civium animos pietate filiorum et amicorum existimans posse flecti, praecepit nobiliores ex obsidibus ipsius civitatis et filium comitis super machinas colligari, sic reputans, sibi sine sanguine civitatem aperiri. At castellani non plus filiis vel propinquis quam Bohemis vel Allemannis parcebant”.

⁶⁹ Tamże, s. 468–469: „igitur undique castrum appetitur, et utrimque clamor ingens attollitur. Theutonici castrum impetunt, Poloni se defendant, undique tormenta moles emittunt, ballistae crepant, iacula sagittae per aera Volant, clipei perforantur, loricae penetrantur, galeae conquassantur, mortui corruunt, vulnerati cedunt, eorum loco sani succedunt. Theutonici balistas intorquebant; Poloni tormenta cum ballistis; Theuttonici sagittas; Poloni iacula cum sagittas; Theutonici fundas cum lapidibus rotabant; Poloni lapides molars cum sudibus praecutis; Theutonici trabibus protecti murum subire temptabant; Poloni vero ignem comburentem aquamque ferventem illis pro balneo temperabant; Theutonici arietes ferreos turribus subducebant; Poloni vero rotas calibe stellatas desuperius evolvebant; Theutonici scalis erectis superius ascendebant, Poloni cum uncis affixos ferries eos in aera suspendebant”.

⁷⁰ Tamże, cap. 9, s. 469. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 9, s. 135: „Bolesław – przyp. M.S.] nieraz rozpętał Niemców wychodzących z obozu po żywność, często też w obozie samego cesarza siał postrach i przebiegał to, to tam, czyniąc zasadzki na łupieżców i podpalaczy”.

⁷¹ Galli Chronicon, s. 469. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 9, s. 136: „lecz [Henryk V – przyp. M.S.] nic innego nie dostawał w zysku, jak tylko co dzień świeże mięso swoich zabitych. Codziennie bowiem ginęli tam szlachetni mężowie, których po wypruciu wnętrzości balsamowano solą oraz wonnościami i składano na ładownych wozach, aby cesarz mógł ich zawieźć do Bawarii lub do Saksonii, jako jedyny trybut z Polski”.

⁷² D. Zydorek, *Obraz śmierci rycerskiej w kronikach Anonima Galla i mistrza Wincentego Kadłubka*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Polityka-Społeczeństwo-Wojskowość. Studia z historii powszechnej i Polski*, red. S. Kowal, G. Kucharski, M. Walczak, Poznań 2001, s. 114.

Jednak wojna nie kończyła się jeszcze, a tekst Galla nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do tego, że w dalszym jej trakcie Krzywousty mógł dodatkowo udowodnić, że potrafi się nie tylko efektywnie bronić, ale także w odpowiednio zaistniałych okolicznościach wyprowadzać skuteczne kontruderzenia. Nie bez przypadku w treści 10 rozdziału znalazła się notatka konstatająca, że w trakcie pochodu konglomeratu sił niemiecko-czeskich przez ziemię śląską w kierunku Wrocławia, „caesar (...) vires Boleslavi et ingenium recognovit”⁷³. Marszruta wojsk Henryka nie należała do łatwych, co potęgował fakt poruszania się przez nie w terenie im nieznanym, a co potrafił pieczołowicie wykorzystać polski monarcha, który z powodzeniem napastował wydelegowane grupy wojsk poszukujących żywności i furazu dla koni. Znalazło to odbicie w następującym zdaniu:

si quamquam plures, victualia vel pabulum equorum quaerentes, freti multitudine, longius a castris procedebant, inter eos et exercitum Boleslavus se statim opponebat, et sic praedam cupientes ipsi quoque Boleslavi praeda fiebant⁷⁴.

Bolesławowa aktywność znalazła również wyraz w ustawicznym nękanii napastnika, który rozbijał obóz czy organizował postój. Odpoczywające rycerstwo ciągle musiało się mieć na baczności, a wychylający się z szeregów głównej armii żołnierze byli bardzo podatni na ujęcie przez skrywających się w pobliżu polskich wojów⁷⁵.

Wojsko niemieckie i czeskie było zmuszone ciągle znajdować się w pogotowiu bojowym. Dotyczyło to szczególnie pory nocnej, która dawała sposobność polskiej armii wyrządzenia większej ilości szkód agresorowi. Gall barwnie to ujął:

die nocteque Boleslavus timebatur, ab omnibus in memoria habebatur, Boleslavus non dormiens vocabatur⁷⁶.

By zminimalizować ryzyko niepożądanych, wykonywanych z zaskoczenia ataków polskiego wodza, wrogowie postanowili wzmóc swoją czujność. O następstwach podjętych środków zaradczych, Gall informował następująco:

in nocte quoque loricati dormiebant, vel in stationibus resistebant, alii vigiliis faciebant, alii castrum nocte continua circuibant, alii: Vigilate, cavete, custodite! clamabant⁷⁷.

⁷³ Galli Chronicon, cap. 10, s. 469. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 10, s. 136: „cesarz [maszerując z Głogowa w kierunku Wrocławia – przyp. M.S.] miał sposobność poznać siły i talent wojenny Bolesława”.

⁷⁴ Galli Chronicon, s. 469. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, s. 136: „jeżeli czasem większy jakiś oddział w poszukiwaniu żywności lub paszy dla koni oddalił się za bardziej od obozu, ufny w swą liczbę, to Bolesław natychmiast stawał pomiędzy nim a wojskiem cesarskim, i tak, ci, którzy wyprawiali się po łup, padali sami łupem Bolesława”.

⁷⁵ Galli Chronicon, s. 469: „nam quocumque caesar se vertebat, vel ubicunque castra vel stations faciebant, Boleslavus quoque, quamquam posterius, incedebat, semperque vicinus stationi caesaris persistebat. Cumque caesar iter faciens sua castra dimovabat, Boleslavus quoque comes itineris existebat, et si quisquam de ordinibus exibat, redeundi statim memoriam amittebat”.

⁷⁶ Tamże, s. 470.

⁷⁷ Tamże. Tłumaczenie polskie: Gall, s. 137: „obawiano się Bolesława w dzień i w nocy, ciągle mając go w pamięci, nazywano go Bolesławem, który nie śpi”.

Psychoza strachu tak sparaliżowała grasującego po prowincji śląskiej najeźdźcę, że nie funkcjonował normalnie. Dotyczyło to nie tylko Niemców, ale również poślukujących ich, Czechów, których łupiestwa budziły daleko idący sprzeciw mieszkańców Śląska⁷⁸. Lektura najstarszej polskiej kroniki pozwala sądzić, że jej autor był nieprzychylnie do nich nastawiony⁷⁹. Według jego obserwacji, południowi sąsiedzi państwa polskiego zostali zmuszeni nie tylko spożywać będące na wyczerpaniu zapasy żywności, ale również czasami pościć⁸⁰. Przez tego typu uwagę, kronikarz zasugerował, że Bolesław dał się mocno we znaki czeskiemu grabieżcy, a przez odcięcie go od bazy zaopatrzeniowej, wzmógł tylko występujące coraz silniej w jego szeregach nastroje defetystyczne.

Czynnikiem sekundującym nieregularnie prowadzącemu działania wojenne Krzywoustemu była specyfika obszaru, na którym toczyły się walki. Najbardziej sprzyjały mu gęsto porośnięte lasy, które stwarzały dogodne warunki dla operowania mniejszymi jednostkami taktycznymi⁸¹. Z analizowanego utworu zdaje się wybrzmiewać znamieny fakt, że polski książę umiejętnie je wykorzystywał. Za pomocą toposu wilka⁸² Gall oznajmił, że przy nadarzającej się okazji atakował newralgiczne punkty i pozycje wroga, nastając nie tylko na jego przód czy tył, ale również flanki. Zdaniem Pawła Żmudzkiego Krzywousty, przyjmując tak aktywną postawę wobec zwalczanego przeciwnika, rozbudził w sobie drzemiący z lat wcześniejszych potencjał „młodego wojownika”, który objawiał się w sposób szczególnie brakiem jakichkolwiek zahamowań oraz dążeniem za wszelką cenę do bitew i nie liczeniem się przy tym z jakimikolwiek obiektywnymi czynnikami sugerującymi nawet jej ominięcie⁸³. W efekcie powstałych trudności wrogie rycerstwo nie mogło sobie pozwolić na zdjęcie zbroi, ale wręcz przeciwnie, w trakcie marszruty ciągle musiało je mieć przyodziane, by być przygotowanym na nagłe pojawienie się polskiego defensora.

Kronikarz potrafił oddać talent militarny wodza, którego wychwalał na różne sposoby, również w formie wierszowanej. Udało mu się ułożyć skonstruowaną na

⁷⁸ L. Wojciechowski, *Wyprawy łupieskie w Słowiańszczyźnie Zachodniej w X–XII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 1983, nr 2, s. 42.

⁷⁹ M. Wihoda, *Fides bohémica volubilis est sicut rota, Obraz Čechů v díle Galla Anonyma*, „Historia Slavorum Occidentis” 2012, nr 2, s. 169.

⁸⁰ Galli Chronicon, s. 469: „unde tantum ac talem exercitum ad tantum pavorem redegerat, quod etiam ipsos Bohemos, naturaliter raptores, vel sua manducare vel ieunare coegerat”.

⁸¹ Zob. szerzej: T. Jędruszczak, *Lasy i puszcze a strategia działań pośrednich*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach wojennych. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Wojskowości poświęconej roli puszczy i dużych kompleksów leśnych w działaniach wojennych zorganizowanej w Białymstoku w dniach 16–18 września 1977 r.*, Białystok 1981, s. 12 in; K. Olejnik, *Rola środowiska geograficznego, ze szczególnym uwzględnieniem terenów leśnych, w walkach obronnych o zachodnią granicę Polski*, [w:] tamże, s. 26 i n.

⁸² E. Skibiński, *Przemiany*, s. 221.

⁸³ P. Żmudzki, *Opisy bitew ukazujące wojowników gotowych przyjąć swój los (przykłady słowiańskie XI–XIII w.)*, [w:] *Sacrum – obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 167.

modłę septenara trochaicznego⁸⁴, oczywiście nieprawdziwą⁸⁵, pieśń śpiewaną jako by przez oddziały cesarskie, która oprócz elementów charakteryzujących wielkość i męstwo Piastowica, opiewanych na kartach jego kroniki, dodała nowe, tworząc zarazem jeszcze pełniejszy i okazalszy wizerunek prezentowanego bohatera. Do cech znamionujących herosa wojownicy cesarscy zaliczyli nade wszystko jego troskę o ojczyznę. W ich oczach jawi się on jako roztropny mąż prowadzący wojnę obronną, w przeciwieństwie do cesarza, który pragnie poszczycić się sukcesami w drodze wojny „niesprawiedliwej”⁸⁶. Jego blask w niepomierny sposób wzrasta, gdy uwzględni się szczupłość sił, którymi rozporządzał. To dzięki heroizmowi i bitności swoich podkomendnych udało mu się zrównoważyć rysujące się dysproporcje między wujującymi stronami. Niezlomna postawa, którą wielokrotnie podkreślał, doprowadziła do zamknięcia wrogich sił w swoistym więzieniu⁸⁷, co Gall oddał za pomocą metaforycznego porównania. Fenomen i geniusz Bolesława w opinii wychwalających go rycerzy niemieckich zasługiwał na okazałe wywyższenie. Miało ono wyrażać się przybraniem przez niego najwyższej z możliwych godności, tj. dostąpieniem władzy cesarskiej⁸⁸.

Wraz z wydłużaniem się działań wojennych położenie cesarza ulegało pogorszeniu. W mniemaniu historiografa było to wynikiem tego, iż Bolesław korzystał z pomocy boskiej⁸⁹. Ten motyw jakże często występujący w średniowiecznym dziejopisarstwie⁹⁰ sankcjonował niejako zbliżającą się klęskę cesarską, a którą niewątpliwie przyspieszył sam książę. Kronikarz równocześnie przyrównał swego protektora do lwa krążącego wokół miotającej się zdobyczy⁹¹. W tenże sposób uwydatnił jego krwiożerczą naturę, która dawała o sobie znać szczególnie wtedy, gdy najeźdźca tego z reguły się nie spodziewał.

Znaczne zaangażowanie i kreatywność Bolesława, połączone z wieloma równie ważnymi czynnikami⁹², jak między innymi reakcjami wzburzonej ludności chłopskiej

⁸⁴ R. Gansiniec, *Liryka Galla Anonima*, „Pamiętnik Literacki” 1958, nr 4, s. 361.

⁸⁵ M. Plezia, *Kronika*, s. 58–59; M. Bogucka, *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1998, s. 54.

⁸⁶ A. Aurast, *Obcy*, s. 88.

⁸⁷ K. Liman, *Porównanie*, s. 291.

⁸⁸ Galli Chronicon, cap. 11, s. 470: „Quid, si forte suos omnes simul congregaverit/Nunquam caesar sibi bello resistere poterit/Talem virum concederet regnum et imperium”.

⁸⁹ Tamże, cap. 12, s. 471: „nisi Deus hunc hominem adiuvaret, nunquam tantam de paganis victoriam ei daret, neque nobis ita viriliter contra staret. Et ni Deus eum ita potentialiter exaltaret, nunquam eum noster populous sic laudaret. Sed Deus secreto forsans consilio haec agebat, qui laudes caesaris ad Boleslavum transferebat, vox enim populi semper solet voci dominicae convenire. Unum constat, Dei voluntati populum cantantem obedire”.

⁹⁰ R. Michałowski, *Restauratio Poloniae w ideologii dynastycznej Galla Anonima*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 3, s. 468; E.A., Mądrowska, *Domini naturales, Portrety polskich władców w „Chronicon Polonorum” mistrza Wincentego*, Bydgoszcz 2010, s. 81.

⁹¹ K. Obremski, *Bitwa i polowanie w „Kronice polskiej” Anonima zwanego Gallem*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 3, s. 10. Zob. szerzej: D. Jäckel, *Der Herrscher als Löwe, Ursprung und Gebrauch eines politischen Symbols im Früh- und Hochmittelalter*, Köln – Weimar – Wien 2006.

⁹² Galli Chronicon, s. 471: „equi moriebantur, viri vigiliis, labore, fame cruciabantur, silvae condensae, paludes tenaces, muscae pungentes, sagittae acute (...) compleri propositum non sinebant”.

odpowiadającej najeżdżcom za dokonywane przez nich grabieże i spustoszenia akcjami o charakterze partyzanckim⁹³, mocno zaważyły na tym, że cesarz z jednej strony symulował atak ku krakowskiej siedzibie polskiego władcy, z drugiej zaś „legatos de pace Boleslavo misit, et pecuniam (...) quaesierat”⁹⁴. Treść listu wskazuje, że znacznie zredukował on swoje żądania, gdyż w porównaniu z poprzednimi, a na co nie mały wpływ wywarły ponoć rady jego książąt, chciał zadowolić się jedynie 300 grzywnami trybutu. W przypadku niewypełnienia zobowiązań sugerował, że będzie je w stanie wymusić kontynuując marsz swojej armii na Kraków⁹⁵.

Bolesław na petycję cesarką miał udzielić następującej odpowiedzi zwrotnej:

Boleslavus dux Polonorum pacem quidem vult, sed non in spe denariorum. Vestrae quidem caesarae potestatis ire consistit vel redire, sed apud me tamen pro timore vel conditione nec ullum poteris vilem obulum invenire. Malo enim ad honorem regnum Poloniae salva libertate perdere, quam semper pacifice cum infamia retinere⁹⁶.

Z tonu całej wypowiedzi wynika, że książę zajął pryncypialne stanowisko i nie przestraszył się gróźb cesarskich. Skonstatował, że pragnie dojść do porozumienia ze swoim adwersarzem, ale nie zamierza tego jednocześnie okupywać jakimikolwiek zobowiązaniami pieniężnymi. Podkreślał, że ich przyjęcie wiązałoby się z utratą „wolności”, a do czego nie zamysła absolutnie dopuścić, nawet za cenę tego, że mógłby w niedalekiej przyszłości „stracić królestwo Polski”⁹⁷.

W zaprezentowanym fragmencie zwraca uwagę fakt, że Bolesław okazał się władcą bezkompromisowym, który dla dobra samego siebie, ale przede wszystkim swoich poddanych, nie zważa na efekty lekceważącego potraktowania autorytetu, jakim był niewątpliwie Henryk V. Ten ostatni, chcąc przykładowo ukarać swego sąsiada, podstąpił pod Wrocław⁹⁸, gdzie „nichil nisi de vivis mortuos acquisi-

⁹³ S. Inglot, *Udział chłopów w obronie Polski, Zarys historyczny*, Łódź 1946, s. 13; B. Miśkiewicz, *Bitwa o Głogów w 1109 roku jako przykład ludowego charakteru obronności Polski wczesnofeudalnej*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Leciejewicz, Wrocław 1984, s. 22–23.

⁹⁴ Galli Chronicon, s. 471. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 12, s. 139: „[władca niemiecki – przyp. M.S.] wysłał do Bolesława posłów w sprawie pokoju, żądając pieniędzy”.

⁹⁵ Tamże, cap. 13, s. 471: „caesar Boleslavo duci Poloniae gratiam et salutem. Tua probitate comperita, meorum principum consiliis acquiesco, et 300 marcas recipiens, hinc pacifice remeabo. Hoc mihi satis sufficit ad honorem, si pacem simul habuerimus et amorem; sin autem hoc tibi non placuerit approbare, in sede cito Cracoviensi me poteris expectare”.

⁹⁶ Tamże, cap. 14, s. 471. Tłumaczenie polskie: Gall Anonim, rozdz. 14, s. 139–140: „Bolesław, książę polski ofiarowuje cesarzowi pokój, ale nie za cenę denarów. Do waszej cesarskiej woli pozostaje iść dalej lub wracać, lecz postrachem lub dyktując jednostronnie warunki nie znajdziesz u mnie nawet jednego lichego obola. Wolę bowiem w tej chwili stracić królestwo Polski, broniąc jego wolności, niż na zawsze spokojnie je zachować w hańbie poddaństwa”.

⁹⁷ Gall Anonim, rozdz. 14, s. 139–140.

⁹⁸ Według Magistri Vincentii Chronicon Polonorum, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* 2 (1872), lib. III, cap. 18, s. 348–349; w rejonie Wrocławia doszło do wielkiej bitwy niemiecko-polskiej, zakończonej zwycięstwem Polaków. Jednak nie pisał o niej Gall, który najpewniej nie omieszkałby umieścić jej opisu, gdyby rzeczywiście się ona odbyła. Zob. szerzej: K. Kościelniak, *Stan badań nad starciem pod Wrocławiem podczas wyprawy Henryka V na Polskę w 1109 roku*, „*Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*” 2005, nr 9, s. 57 i n.; K. Nowiński, *Psie Pole – różne opisanie bitwy*, „*Spotkania*

vit⁹⁹. Cesarz jednak nie sprostął wyzwaniu, gdyż nie zdobył twierdzy przez siebie obleganej¹⁰⁰. Nawet dłuższy pobyt w jej okolicach, połączony z powtórным wysłaniem posłów do Bolesława, by ten w końcu zmienił swoją decyzję, nic nie wskórał¹⁰¹. Wobec powyższego:

videns ergo caesar diu stando sibi potius dampnum et dedecus quam honorem vel proficuum immingere, disposuit pro tributo nichil portans nisi cadavera se redire¹⁰².

Znamienne są w tym kontekście późniejsze słowa kronikarza, który tłumacząc niepowodzenie wrogich oddziałów podkreślał dobitnie, że Henryk „superbe libertatem antiquam Poloniae subigere cogitavit, iustus Iudex illud consilium fatuavit”¹⁰³. Z treści tego fragmentu wywnioskować można, że książęcy panegirysta stanowczo napiętnował fakt interwencji zbrojnej Niemców, którą w konsekwencji uznał za niesłusznie podjętą. W jego ocenie, nawet siły nadprzyrodzone były przeciwne zorganizowaniu kampanii wojennej. Nic więc dziwnego, że pomogły one księciu polskiemu w odparciu najazdu i w odniesieniu triumfalnego zwycięstwa nad cesarzem rzymskim, który nie osiągnął w jej toku nic, poza trupami, które wioził ze sobą na wozach wracając do domu.

Wojna polsko-niemiecka 1109 roku dobiegła końca. Jej wynik, zdaniem Galla, był korzystny dla Polski, co było rezultatem postawy, jaką przyjął jej monarcha. Jak dowodził w jej trakcie Krzywousty – i co zdaniem autora – wpłynęło na to, że była ona zwycięska?

Z powyższych rozważań zdaje się wypływać wniosek, że Bolesław zrobił bardzo dużo, by nie tylko odeprzeć nawałę przeciwnika, ale również nie zostać pozbawionym podmiotowości prawnej, a co mogłoby nastąpić, gdyby przyjął warunki, które

z Zabytkami” 2005, nr 2, s. 24 in.; K. Ziółkowski, *Mityczne spotkanie dwóch armii w historiografii, Starcie na Psim Polu pod Wrocławiem w 1109 roku*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 1, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 44 in.; M. Samp, *Od Głogowa do Wrocławia – zarys działań wojennych schyłkowej fazy zmagania polsko-niemieckich z 1109 roku* [<https://www.infofolnicze.pl/2017/06/29/od-glogowa-do-wroclawia-zarys-dzialan-wojennych-schylkowej-fazy-zmagan-polsko-niemieckich-z-1109-roku>].

⁹⁹ Galli Chronicon, cap. 15, s. 471–472. Przekład polski: Gall Anonim, rozdz. 15, s. 140: „[cesarz znalazłszy się w rejonie Wrocławia – przyp. M.S.] nic więcej nie zyskał [tam – przyp. M.S.], jak tylko trupy na miejsce żywych”.

¹⁰⁰ B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 277; L. Podhorodecki, *Sławne bitwy Polaków*, Warszawa 1997, s. 30; M. Młynarska-Kaletynowa, *Wrocław jako jeden z ważniejszych ośrodków państwa piastowskiego w XI/XI i XII wieku*, [w:] *Sedes regni principales, Materiały z konferencji, Sandomierz 20–21 października 1997 r.*, red. B. Trelińska, Sandomierz 1999, s. 44.

¹⁰¹ Galli Chronicon, s. 472: „[Henryk V – przyp. M.S.] huc illucque circa fluvium circumviaret, et Bolezlavo sic terrorem incutere eiusque animum revocare cogitaret, Bolezlavus ideo nichil omino diffidebat”.

¹⁰² Tamże. Przekład polski: Gall Anonim, s. 140: „cesarz przeto widząc, że przez dalsze wyczekiwanie raczej narazi się na straty i hańbę, niż znajdzie chwałę lub zysk, postanowił wracać, trupy tylko wioząc ze sobą jako trybut”.

¹⁰³ Galli Chronicon, s. 472. Przekład polski: „a że nadęty pychą, zamyślał podeptać starodawną wolność Polski, Sędzia sprawiedliwy wniwecz obrócił te jego zamiary”.

chciał mu odgórnie narzucić Henryk. Bolesław, nie chcąc upokorzyć się przed nim, de facto jeszcze przed podjęciem przez niego wyprawy, okazał się nieustępliwy i kategorycznie odrzucił jego żądania. Była to postawa godna pochwały z jednej strony, z drugiej zaś stanowiła dowód wielkiej odwagi, którą miał możliwość w czasie walk w całej okazałości udowodnić.

Bolesław wykorzystał stosunkowo szerokie instrumentarium dostępnych sobie środków – oczywiście współzależnych od wielu obiektywnych, często odeń niezależnych, czynników – by na możliwie różne sposoby wpłynąć na niezrealizowanie celów strategicznych wroga. W początkowej fazie wojny dosłał niezbędne posiłki dla grodu głogowskiego. Chciał w ten sposób nie tylko wzmocnić jego stałą załogę, ale również dodatkowo obsadzić graniczną linię Odry na jej głogowskim odcinku. Po przerwaniu przez obce siły polskiej obrony i sforsowaniu rzeki, przesuwał się ze swoimi wojskami bliżej Głogowa. Dawało mu to dwie korzyści. Mógł bowiem nie tylko kontrolować rozwój sytuacji, ale również doraźnie wpływać na jej bieg. Równocześnie, widząc dysproporcje w potencjale bojowym na korzyść strony niemieckiej, nie tylko zmobilizował nowe siły z pozostałych rejonów swego władztwa, ale także wysłał poselstwa po pomoc ruską i węgierską, by dzięki niej móc dłużej stawiać opór.

Sytuacja Bolesława była bardzo trudna. Musiał mieć na uwadze, że jego siły są niewystarczające, by pobić Niemców w otwartym polu. Stąd też, najlepiej jak mógł, troszczył się o swoich żołnierzy. Gall trafnie to oddał w mowie, którą skierował do nich, prosząc, by walczyli z nim do końca. To zsolidaryzowanie się z nimi pozwoliło mu później korzystać z ich bitności i męstwa. Znalazło to najpełniejszy wyraz w podejmowaniu przez jego oddziały nieregularnego sposobu wojowania. Był to jedyny sposób, jak się okazało później, mogący przerzedzić szyki nieprzyjacielskie i wzmóc w nich niechęć do prowadzenia dalszych działań. Jednym z czynników, który wtórował stronie polskiej, były warunki środowiskowe. Bolesław potrafił pieczołowicie spożytkować strategiczne właściwości kompleksów leśnych. Umożliwiły mu one zadawanie strat przeciwnikowi z zaskoczenia, co odbywało się o różnych porach dnia, w tym również nocą. Niemieckie i czeskie wojsko wpadło wręcz w panikę, musiało się liczyć z możliwością wyprowadzonego nieoczekiwane kontruderzenia. Szczególnie ich czujność musiała być wysoka przy rozbijaniu postojów czy obozów. Podatne na ataki polskiego rycerstwa były oddziały wroga pozyskujące z okolicznych terenów, częstokroć drogą rekwizycji, środki żywnościowe i paszę dla koni.

W opinii kronikarza polski wódz w dobie zmagania z koalicją niemiecko-czeską okazał się dowodzić dobrze. Na tak pojęty obraz składać się miały dwa ważne komponenty. Podług autora Kroniki Krzywousty zwyciężał nie tylko dzięki swoim niepospolitym umiejętnościom, ale również w wyniku interwencji sił nadprzyrodzonych. Cesarz, wkraczając w obręb wrogiego sobie państwa, prowadził wojnę niesprawiedliwą kierując się zasadami, które wypaczały sens wojny godziwej, tzn. tej, której wyrazicielem był polski książę. Krzywousty, choć ustępował liczebnie Niemcom i Czechom, to jednak Bóg stał po jego stronie, a nie cesarza. Po lekturze dzieła Galla nasuwa się wniosek, że Krzywousty umiejętnie pomoc tę potrafił wykorzystać, i doprowadzić wojnę, która rozpoczęła się dlań niekorzystnie, do zwycięskiego finału.

Opis kronikarski dotyczący wojny 1109 roku, pokazuje Krzywoustego jako wodza wytrawnego charakteryzującego się wieloma pozytywnymi cechami. Kluczową rolę w jego przypadku odgrywało męstwo wojenne, które dodawało mu odwagi i nie pozwalało ugiąć się w kryzysowych sytuacjach. Gall w swoim utworze podkreślał, że jego bohater jest nieulekły, nie boi się śmierci i jest skłonny do wielu poświęceń. Monarcha polski był także świadom zagrożenia, które na niego spadło. Rozumiejąc, że położenie, w którym się znalazł, może ulec znacznemu pogorszeniu, dbał – a co stanowiło konstytutywną cechę każdego idealnego władcy – o szeregowego rycerza. Był w stanie zagrzać go do boju, wskazując celowość podejmowanego wysiłku, co uzyskiwał poprzez wygłoszenie pobudzającego przemówienia, z jednej strony krótkiego, z drugiej zaś na tyle treściwego, że każda osoba słuchająca go była w stanie wychwycić jego zasadniczy sens.

Sposób w jaki Anonim wykreował Krzywoustego, wskazuje, że stanowił on dlań niedościgny wzór ucieleśniający modelowego władcę-wojownika. Według jego wyobrażenia był on całkowitym zaprzeczeniem Henryka V, który postępował niegodziwie i dążył za wszelką cenę do pokonania księcia, który broniąc się okazał się być wodzem wielkiego formatu. Zdaniem Galla, to dzięki jego odpowiedniemu dowodzeniu oraz podejmowaniu przemyślanych, nieraz brzemiennej w skutkach decyzji, państwo polskie wyszło ze zmagania z potęgą teutońską zwycięsko bez wyraźnych rysów je obciążających.

Jest rzeczą oczywistą, iż opis Galla Anonima na temat wojny 1109 roku jest niezwykle tendencyjny i winno się doń podchodzić z daleko idącą ostrożnością. Sprawy tego, jak rzeczywiście dowodził Krzywousty w czasie wspomnianego konfliktu, nie da się kategorycznie przesądzić, albowiem nie dochowały się do chwili obecnej bardziej wyczerpujące, niż najstarsza polska kronika, przekazy źródłowe, mogące służyć sfalsyfikowaniu danych w niej zawartych. Późniejsze relacje kronikarskie (Mistrz Wincenty Kadłubek, Kronika Wielkopolska czy Roczniki Jana Długosza) w zasadzie były trawestacją wcześniejszych zapisów Anonima. Źródła ruskie, czeskie, czy niemieckie wzmiankowały o wojnie polsko-niemieckiej jedynie w ograniczonej formie, na dobrą sprawę wyciąganie z nich wiążących konkluzji odnośnie dowodzenia polskiego księcia przysparza niemałe trudności. Zasadniczy zrąb faktów rzucających światło na taktykę i strategię w dobie omawianej wojny przekazał potomnym Gall. Z jego doniesień wynika niezaprzeczalnie, iż naczelny dowódca polskich sił zbrojnych sprstał zadaniom na nim ciężącym. Wiele zagadnień z dziejów zmagania między Polakami i Niemcami w 1109 roku do dnia dzisiejszego budzi wątpliwości i wymagają one, tak się wydaje, podjęcia na nowo skrupulatnych badań, nieobciążonych balastem naprędce, wypowiedzianych nieraz bez większego namysłu sądów. Dopiero podjęcie studiów w tym zakresie i uzyskane w ten sposób wyniki, winny wspomóc historyka wojskowego przed dokonaniem ostatecznych uogólnień. Być może obraz skreślony piórem Galla zostanie obalony, albo przeciwnie – ugruntowany? Nie tu miejsce na rozstrzygnięcie postawionego problemu. Na razie dotychczasowa historiografia, z nielicznymi wyjątkami, obstawała przy tezie, że wojna z 1109 roku była zwycięska dla Polaków, co w głównej mierze było wynikiem dowodzenia polskiego księcia. Najbliższe lata powinny zweryfikować, czy tego typu osądy są trafne, czy też nie.

Bibliografia

Źródła:

Gall Anonim, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2003.

Galli Chronicon, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* 1 (1864).

Magistri Vincentii Chronicon Polonorum, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* 2 (1872).

Opracowania:

Aurast A., *Obcy sąsiedzi. Obcy pod względem wyznaniowym i etnicznym w Kronice Anonima zwanego Gallem*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej” 2009, nr 5, s. 65–91.

Balcerek M., *Oblężenie Nakła w 1109 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2009, nr 46, s. 5–21.

Banaszkiewicz J., *Młodzieńcze gesta Bolesława Krzywoustego czyli jak zostaje się prawdziwym rycerzem i władcą*, [w:] *Theatrum ceremoniale na dworze królów i książąt polskich, Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu i Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 23–25 marca 1998*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 11–29.

Banaszkiewicz J., „*Nadzy wojownicy*” – o średniowiecznych pogłoskach dawnego rytmu wojskowego (*Prokopiusz z Cezarei, Paweł Diakon, Giraldu z Walii, Sakso Gramatyk i Gall Anonim*), [w:] *Człowiek, sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. S. Moździoch, Wrocław 2000, s. 11–25.

Benyskiewicz K., *Stosunki polsko-niemieckie w dobie rządów Władysława Hermana*, [w:] *Polacy – Niemcy. Pogranicze. Studia historyczne*, red. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 37–63.

Benyskiewicz K., *Władysław Herman, Książę Polski 1079–1102*, Kraków 2014.

Bielski M., Rezmer W., *Bitwy na Pomorzu, Szkice z dziejów militarnych Pomorza Nadwiślańskiego (1109–1945)*, Gdańsk 1993.

Bisson T.N., *On Not Eating Polish Bread in Vain, Resonance and Conjunction in the "Deeds of the Princes of Poland" (1109–1113)*, „Viator, Medieval and Renaissance Studies” 1998, nr 29, s. 275–289.

Bláhová M., *Hněv jako hybná síla politických událostí v podání pražského děkana Kosmy*, [w:] *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 169–176.

Bogucka M., *Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1998.

Bogacki M., *Obronny charakter granic pierwszej monarchii wczesnopiastowskiej*, [w:] *Od najazdów pogańskich dotąd są państwa Waszej Królewskiej Mości spokojne.... Studia ofiarowane w siedemdziesiątą rocznicę urodzin Profesorowi Karolowi Olejnikowi*, red. Z. Pilarczyk, M. Franz, Toruń 2008, s. 72–89.

Bogacki M., *Okrucieństwo wojenne w Polsce wczesnośredniowiecznej w świetle źródeł pisanych*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2004, nr 8, s. 111–134.

Bortnowski W., *Walki w obronie niepodległości Polski w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1952.

Bunar P., Sroka S.A., *Słownik wojen, bitew i potyczek w średniowiecznej Polsce*, Kraków 2004.

Cetwiński M., *Głogów w kronikach polskich*, [w:] *Glogovia Maior. Wielki Głogów między blaskiem dziejów i cieniem ruin*, red. B. Czechowicz, M. Konopnicka, Głogów 2010, s. 17–23.

Cetwiński M., *Miejsce pogranicza w dziejach rycerstwa*, [w:] *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego*, red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski, Zielona Góra 2007, s. 25–40.

Contamine P., *Wojna w średniowieczu*, przekł. M. Czajka, Gdańsk – Warszawa 2004.

Czaja D.A., *Warownia głogowska w dobie pierwszych Piastów. Znaczenie militarne Głogowa w X–XII wieku*, Głogów 2010.

Dąbrowski J., *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964.

Dowiat J., *Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima w związku z zagadnieniem organizacji sił zbrojnych za Bolesława Krzywoustego*, „Kwartalnik Historyczny” 1959, nr 1, s. 29–49.

Gansiniec R., *Liryka Galla Anonima*, „Pamiętnik Literacki” 1958, nr 4, s. 355–387.

Giesebrecht W., *Geschichte der deutschen Kaiserzeit*, t. 2, Braunschweig 1868.

- Goez E., *Zwischen Reichszugehörigkeit und Eigenständigkeit, Heinrich V. und Italien, Ein Werkstattbericht*, [w:] *Heinrich V. in seiner Zeit, Herrschen in einem europäischen Reich des Hochmittelalters*, red. G. Lubich, Köln 2013, s. 215–232.
- Grabski A.F., *Bolesław Krzywousty 1085–1138*, Warszawa 1968.
- Grabski A.F., *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959.
- Grabski A.F., *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964.
- Grabski A.F., Nadolski A., *Wojskowość polska w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, red. J. Sikorski, Warszawa 1965, s. 17–71.
- Güttner Sporzyński D. v., *Piastowie a idea wypraw krzyżowych w czasie pierwszej i drugiej wyprawy krzyżowej*, [w:] *Kościół w monarchiach Przemysławów i Piastów. Materiały z konferencji naukowej, Gniezno, 21–24 września 2006 roku*, red. J. Dobosz, Poznań 2009, s. 139–150.
- Grudziński T., *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*, cz. 1, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1951, nr 3–4, s. 69–113.
- Grudziński T., *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi*, cz. 2, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1954, nr 20, s. 29–100.
- Grudziński T., *Ze studiów nad Kroniką Galla. Rozbiór krytyczny pierwszej księgi. Dokończenie*, „Zapiski Historyczne” 23 (1957), 1–3, s. 7–58.
- Hendel Z., *Głogowski ośrodek grodowy w okresie wczesnopiastowskim*, [w:] *Śląsk około roku 1000. Materiały z sesji naukowej we Wrocławiu w dniach 14–15 maja 1999 roku*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, E. Małachowicz, Wrocław 2000, s. 163–165.
- Inglot S., *Udział chłopów w obronie Polski, Zarys historyczny*, Łódź 1946.
- Iwańczak W., *Rola broni w kronikach Galla i Kosmasa*, [w:] *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 3–15.
- Jasiński T., *Gall Anonim – poeta i mistrz prozy*, Kraków 2016.
- Jasiński T., *O pochodzeniu Galla Anonima*, Kraków 2008.
- Jäckel D., *Der Herrscher als Löwe, Ursprung und Gebrauch eines politischen Symbols im Früh- und Hochmittelalter*, Köln – Weimar – Wien 2006.
- Jędruszczak T., *Lasy i puszcze a strategia działań pośrednich*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach wojennych. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Wojskowości poświęconej roli puszczy i dużych kompleksów leśnych w działaniach wojennych zorganizowanej w Białymstoku w dniach 16–18 września 1977 r.*, Białystok 1981, s. 7–17.
- Johnson J.T., *Ideology, Reason and the Limitation of War, Religious and Secular Concepts 1200–1740*, New Jersey 1975.
- Jureczko A., *Testament Krzywoustego*, Kraków 1988.
- Knyspel-Kopeć R., *Oblężenie Głogowa 1109 roku w historiografii polskiej przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Glogovia Maior. Wielki Głogów między blaskiem dziejów i cieniem ruin*, red. B. Czechowicz, M. Konopnicka, Głogów 2010, s. 33–42.
- Kollinger K., *Ruskie posiłki dla Bolesława III Krzywoustego w 1109 r., śmierć Zbysławy i trwałość sojuszu polsko-ruskiego w latach 1102–1114*, „Ruthenica” 2008, nr 7, s. 41–51.
- Korta W., *Z dziejów obrony Śląska przed feudalami niemieckimi w XI i XII w.*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, red. E. Małczyńska, Warszawa 1953, s. 54–74.
- Kościelniak K., *Stan badań nad starciem pod Wrocławiem podczas wyprawy Henryka V na Polskę w 1109 roku*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 2005, nr 9, s. 57–68.
- Krasuski J., *Obraz Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w polskich kronikach średniowiecznych*, [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Czubiński, Warszawa 1987, s. 35–67.
- Krawiec A., *Król bez korony, Władysław I Herman książę polski*, Warszawa 2014.
- Krzemińska B., *Kronika Kosmasa jako źródło do dziejów wojskowości*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1960, nr 2, s. 57–99.
- Krzemińska B., *Polska i Polacy w opinii czeskiego kronikarza Kosmasa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I” 1 (1960), s. 75–95.
- Krzyżaniakowa J., *Poglądy polskich kronikarzy na Niemcy i stosunki polsko-niemieckie*, [w:] *też, „Nie ma historii bez człowieka”*, *Studia z dziejów średniowiecza*, Poznań 2011, s. 241–276.

- Kucner A., *O przebiegu wojny polsko-niemieckiej w roku 1109*, [w:] *Nadodrzańskie szkice historyczne*, red. J. Jacewska, Zielona Góra 1960, s. 55–63.
- Labuda G., *Bolesław Krzywousty i jego czasy (1085–1102–1138) – jakim był? – jak go widzimy? – jak go oceniamy?*, „Notatki Płockie” 30 (1985), 3, s. 10–15.
- Labuda G., *O stosunkach prawno-politycznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku, W związku z pracą Jarosława Sochackiego pt. Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a cesarstwem rzymskim w latach 963–1102*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, nr 1, s. 327–378.
- Labuda G., *Polsko-niemieckie problemy graniczne we wczesnym średniowieczu, Przyczynek do dyskusji nad zaleceniami dla podręczników szkolnych*, [w:] *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu. Materiały XII Konferencji Komisji Podręcznikowej Historii PRL i RFN (Olsztyn, 5–10 czerwca 1979 r.)*, red. M. Biskup, Wrocław 1983, s. 20–34.
- Leciejewicz L., *Śląsk w Polsce wczesnopiastowskiej*, [w:] *Śląsk około roku 1000. Materiały z sesji naukowej we Wrocławiu w dniach 14–15 maja 1999 roku*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, E. Małachowicz, Wrocław 2000, s. 89–99.
- Leśny J., *Umocnienia połowe zachodniego pogranicza Polski w X–XIII wieku na tle analogicznych urządzeń obronnych Słowiańszczyzny*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Leciejewicz, Wrocław 1984, s. 111–124.
- Liman K., *Epitety dotyczące osób w Kronice Polskiej Anonima Galla*, [w:] *Ars Historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup i in., Poznań 1976, s. 341–355.
- Liman K., *Porównanie w strukturze narracyjnej „Kroniki polskiej” Anonima Galla*, „Eos” 1978, nr 66, s. 289–303.
- Liman K., *Struktura mów przed bitwą w „Kronice polskiej” Anonima Galla*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 1983, nr 6, s. 189–208.
- Małczyński K., *Bolesław Krzywousty, Zarys panowania*, Kraków 1946.
- Małczyński K., *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.*, Wrocław 1946.
- Małczyński K., *Wyprawa Henryka V na Polskę z r. 1109*, „Sprawozdania Lwowskiego Towarzystwa Naukowego” 1937, nr 17, s. 43–49.
- Mądrowska E.A., *Domini naturales, Portrety polskich władców w „Chronicon Polonorum” mistrza Wincentego*, Bydgoszcz 2010.
- Meyer Knouau G. v., *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Heinrich IV, und Heinrich V.*, Leipzig 1907.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1995.
- Michałowski R., *Restauratio Poloniae w ideologii dynastycznej Galla Anonima*, „Przegląd Historyczny” 1985, nr 3, s. 457–480.
- Miśkiewicz B., *Bitwa o Głogów w 1109 roku jako przykład ludowego charakteru obronności Polski wczesnofeudalnej*, [w:] *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Leciejewicz, Wrocław 1984, s. 17–24.
- Miśkiewicz B., *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV wieku*, Poznań 1964.
- Miśkiewicz B., *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961.
- Miśkiewicz B., *Wielkopolska w dziejach oręża polskiego (X–XX wiek)*, Poznań 2008.
- Mitkowski J., *Bolesław Krzywousty*, Katowice 1978.
- Młynarska-Kaletynowa M., *Wrocław jako jeden z ważniejszych ośrodków państwa piastowskiego w X/XI i XII wieku*, [w:] *Sedes regni principales, Materiały z konferencji, Sandomierz 20–21 października 1997 r.*, red. B. Trelińska, Sandomierz 1999, s. 39–50.
- Moździoch S., *Castrum munitissimum Bytom, Lokalny ośrodek władzy w państwie wczesnopiastowskim*, Warszawa 2002.
- Moździoch S., *The castrum munitissimum Bytom – a local power centre of the early Piast state*, [w:] *Polish lands at the turn of the first and the second millennia*, red. P. Urbańczyk, Warsaw 2004, s. 305–316.
- Needon R., *Beiträge zur Geschichte Heinrichs V, Die Anfänge seiner Regierung 1105–1110*, Leipzig 1885.

- Nowak T. M., *Walki obronne z najadami niemieckimi w X–XII w.*, [w:] *Polskie tradycje wojskowe. Tradycje walk obronnych z najadami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów*, t. 1, red. J. Sikorski, Warszawa 1990, s. 5–42.
- Nowakowski A., *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005.
- Nowiński K., *Psie Pole – różne opisanie bitwy*, „Spotkania z Zabytkami” 2005, nr 29, s. 24–25.
- Obremski K., *Bitwa i polowanie w „Kronice polskiej” Anonima zwanego Gallem*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 3, s. 5–17.
- Olejnik K., *Głogów 1109*, Warszawa 1999.
- Olejnik K., *Rola środowiska geograficznego, ze szczególnym uwzględnieniem terenów leśnych, w walkach obronnych o zachodnią granicę Polski*, [w:] *Puszcze i lasy w działaniach wojennych. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Wojskowości poświęconej roli puszczy i dużych kompleksów leśnych w działaniach wojennych zorganizowanej w Białymstoku w dniach 16–18 września 1977 r.*, Białystok 1981, s. 26–37.
- Olejnik K., *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976.
- Palacký F., *Dějiny narodu českého v Čechách a v Moravě*, Praha 1998 [faksymile: Praha 1907].
- Pietras Z. S., *Bolesław Krzywousty*, Katowice 1978.
- Pleszczyński A., *Mieszko I i jego państwo w opisie Ibrahima ibn Jakuba a archetyp „dzikiej Północy”*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 209–220.
- Pliezia M., *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947.
- Podhorodecki L., *Sławne bitwy Polaków*, Warszawa 1997.
- Polak W., *Gesta Gallowe a kultura oralna*, [w:] *Tekst źródła, Krytyka, interpretacja*, red. B. Trelińska, Warszawa 2005, s. 65–76.
- Rosik S., *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013.
- Rosik S., *Bolesław Krzywousty i jego czasy*, Wrocław 2002.
- Russell F. H., *The Just War in the Middle Ages*, Cambridge 1975.
- Samp M., *Kampania nakielska Bolesława III Krzywoustego z 1109 roku* [<https://www.infolotnicze.pl/2017/07/31/kampania-nakielska-boleslawa-iii-krzywoustego-z-1109-roku>].
- Samp M., *Od Głogowa do Wrocławia – zarys działań wojennych schyłkowej fazy zmagania polsko-niemieckich z 1109 roku* [<https://www.infolotnicze.pl/2017/06/29/od-glogowa-do-wroclawia-zarys-dzialan-wojennych-schylkowej-fazy-zmagan-polsko-niemieckich-z-1109-roku>].
- Samp M., *Starcie pod Bytomiem Odrzańskim – epizod z dziejów wojny polsko-niemieckiej 1109 roku* [artykuł w recenzji].
- Samp M., *Uwarunkowania wybuchu wojny polsko-niemieckiej z 1109 roku* [<https://www.infolotnicze.pl/2017/06/26/uwarunkowania-wybuchu-wojny-polsko-niemieckiej-z-1109-roku>].
- Sikorski J., *Wojsko i sztuka wojenna epoki feudalizmu (od VI do XV wieku)*, Warszawa 1959.
- Sikorski J., *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1972.
- Skibiński E., *Kronika polska Anonima tzw. Galla*, [w:] *Vademecum historyka mediewisty*, red. J. Nikodem, D.A. Sikorski, Warszawa 2012, s. 235–245.
- Skibiński E., *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009.
- Skomiań J., *Ideal władcy w Kronice polskiej Galla Anonima*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Iuridica” 38 (1988), s. 21–39.
- Sochacki J., *Polsko-czeski konflikt o Śląsk w ostatnim dziesięcioleciu XI w.*, [w:] *Biskupi, lennicy, żeglarze*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2003, s. 255–271.
- Sochacki J., *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a Cesarstwem Rzymskim w latach 963–1102*, Wodzisław Śląski 2014.
- Strzelczyk J., *Deutsch-polnische Schicksalgemeinschaft in gegenseitigen Meinungen im Mittelalter*, [w:] *Mittelalter – eines oder viele?, Średniowiecze – jedno czy wiele?*, red. S. Moździoch, W. Mrozowicz, S. Rosik, Wrocław 2010, s. 111–126.
- Szymczak J., *„Pod namótem sub diuo”*, [w:] *Rycerze, wędrowcy, kacerze. Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kozłowski, Kielce 2013, s. 101–113.

- Vaniček V., *Interpretace vztahů mezi Piastovci a Přemyslovci v díle Galla Anonyma, Wincenty Kadlubka, a jejich širší kontext*, [w:] *Onus Athlanteum, Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009, s. 110–146.
- Walzer M., *Just and Unjust Wars, A Moral Argument with Historical Illustrations*, New York 2000.
- Wenta J., *Kronika tzw. Galla Anonima, Historyczne (monastyczne i genealogiczne) oraz geograficzne konteksty powstania*, Toruń 2011.
- Weiland I., *Die Zahlangaben in den erzählenden Geschichtsquellen des frühen und hohen Mittelalters*, Halle-Saale 1956.
- Wihoda M., *Fides bohémica volubilis est sicut rota, Obraz Čechů v díle Galla Anonyma*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 2 (2012), s. 167–179.
- Wiszewski P., *Domus Boleslai, W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008.
- Wojciechowski L., *Podstęp w kronikach Anonima Galla i Mistrza Wincentego*, „*Zeszyty Naukowe KUL*” 1994, nr 3–4, s. 29–43.
- Wojciechowski L., *Wyprawy łupieskie w Słowiańszczyźnie Zachodniej w X–XII w.*, „*Roczniki Humanistyczne*” 1983, nr 2, s. 19–81.
- Wojciechowski Z., *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1948.
- Wyrozumski J., *Cesarstwo a suwerenność Polski od X do XII wieku*, [w:] *Z dziejów Galicji, Śląska, Polski i Niemiec. Prace ofiarowane Profesorowi drowi Adamowi Galasowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Czaplinski, R. Gelles, K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 21–29.
- Ziółkowski K., *Mityczne spotkanie dwóch armii w historiografii. Starcie na Psim Polu pod Wrocławiem w 1109 roku*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 1, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 44–52.
- Zydorek D., *Obraz śmierci rycerskiej w kronikach Anonima Galla i mistrza Wincentego Kadlubka*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Polityka – społeczeństwo – wojskowość. Studia z historii powszechnej i Polski*, red. S. Kowal, G. Kucharski, M. Walczak, Poznań 2001, s. 107–124.
- Żmudzi P., *Opisy bitew ukazujące wojowników gotowych przyjąć swój los (przykłady słowiańskie XI–XIII w.)*, [w:] *Sacrum – obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 151–175.
- Żmudzi P., *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009.

The command of Boleslaw III the Wrymounth in the war of 1109 in the writing creation used by Gallus Anonymus

Summary: This article concentrates on methods used by polish chronicler Gallus Anonymous who presents portrait Bolesław the Wrymounth and his military activities during war in 1109 years. Gallus describes Polish-German conflicts indicates that, hero of his chronicle was prominent commander who opposed the enemy invasion. In Gallus opinion, polish duke was very active in irregular actions and when he organized the defense. His decisions and operations in effect brings profits, because he forced enemies to withdraw from Poland and finally return to home.

Keywords: Gallus Anonymous and his chronicle, Boleslaw III the Wrymounth, Henry V, war in 1109 years.

PIOTR KRZYŻAŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Koń bojowy epoki odrodzenia w polskiej historiografii. Zarys problematyki

Streszczenie

Artykuł przedstawia dorobek naukowy historiografii polskiej, która porusza temat konia bojowego w Królestwie Polski epoki odrodzenia. Koń bojowy tych czasów jest zazwyczaj utożsamiany z koniem husarskim, co wpływa na podejście niektórych badaczy nacechowane silną emocjonalnością. Autor stara się dokonać selekcji wspomnianych publikacji, by ocenić prace i ich przydatność.

Słowa kluczowe: koń, polska historiografia, wczesna nowożytność, odrodzenie

Polskie dziejopisarstwo od początku zmagają się z problemem typowym dla wielu historiografii narodowych: rozszepieniem pomiędzy romantycznymi wizjami a naukową rzetelnością. Biorąc pod uwagę niełatwą sytuację polityczno-społeczno-kulturalną XIX wieku, gdy historiografia polska dopiero powstawała, kwestia ujęcia tematów minionych epok nie była łatwą. Podjęcie opisanego problemu i wydarzeń wiązało się z przyjęciem wizji nauki danej szkoły historiograficznej. Roztrząsanie sposobu prezentacji wizerunku konia nie jest oczywiście wyjątkiem od tej reguły, a pod wieloma względami wręcz doskonałym przykładem na istnienie wspomnianej dychotomii, ponieważ powiązanie koni ze zwycięstwami i szlacheckim statusem mocno rzutowało na sposób podjęcia badań przez historyków wojskowości. W poniższym artykule, omawiając poszczególne prace w porządku chronologicznym, zgodnie z datami ich wydania, chciałbym, idąc za wskazówkami profesora Benona Miśkiewicza¹, przedstawić nie tylko samych autorów, ale również realia, w których przyszło im tworzyć i które przynajmniej w pewnym stopniu determinowały sposób postrzegania przeszłości. Mam nadzieję, że kontekst, w którym owe prace były tworzone, pozwoli zarysować problemy, którymi historiografia powinna się zająć.

¹ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 12.

Istnieje również jeszcze jeden bardzo ważny aspekt. Badacz, który chciałby się zmierzyć z zagadnieniem konia bojowego w XVI-wiecznej Polsce, staje przed nie lada wyzwaniem, jakim jest „codziennosc”, która umykała przednowoczesnym historykom skupionym na klasycznych dziejach władców i duchownych. Wobec powszechności konia w omawianej epoce i jego znaczenia dla licznych aspektów ówczesnej kultury, społeczeństwa i życia codziennego, ilość materiałów, w których można odnaleźć wzmianki o koniu, jest znacząca. Najlepszymi przykładami mogą być publikacje Jana Stanisława Bystronia i Władysława Łozińskiego, w których autorzy rozpisują się nie tyle na temat samych koni, co roztaczanego wokół nich splendoru, charakterystycznego dla stylu życia ówczesnej szlachty². W pracach tych, opisujących życie w I Rzeczypospolitej, nie zawsze precyzyjnie określono czas, do którego odnosi się dana wzmianka. Co więcej, koń nie zawsze jest wymieniony w materiałach źródłowych czy opracowaniach *per se*. Bardzo często o jego istnieniu możemy wyчитать jedynie z kontekstu analizowanego materiału, szczególnie jeśli chodzi o akta. Przykładem takiej sytuacji może być procedura wytyczania granic szlacheckich posiadłości, w której pada słowo „rogyechalmsy”. Choć słowo koń nie jest wymienione, trudno byłoby założyć, że w tym celu szlachta nie korzystała z koni. Dlaczego więc brak wzmianki na ten temat? Z pewną dozą ostrożności można założyć, że koń był dla ludzi tamtych czasów kolejnym „narzędziem” wykorzystywanym w codziennym życiu, to dlatego nie poświęcano mu w tekstach uwagi, o ile koń, oczywiście, nie wyróżnił się w żaden sposób³. Dlatego tam, gdzie istnieją opisy konia, mamy w większości przypadków odniesienia do konkretnego typu konia bojowego, jakim był koń husarski wyróżniający się potencjałem i ceną⁴.

Stało się tak dlatego, iż koń był nie tylko środkiem lokomocji, narzędziem wykorzystywanym w wojnach, niekiedy również siłą pociągową, ale również symbolem statusu społecznego, dumą i oczkiem w głowie szlachcica, a niekiedy przyjacielem. Z czasem zaś husaria, a wraz z nią konie, urosły do rangi narodowego mitu, często prowadząc badaczy do zatracenia obiektywizmu i wybiórczego postrzegania materiałów czy opracowań dotyczących polskiej kawalerii. Jak napisał Konstanty Górski, autor *Historii jazdy polskiej*: „Jazda była główną i zasadniczą bronią w wojsku polskim. Jej krwią i męstwem zdobyte są wszystkie zwycięstwa Polaków, a liczy ich nasza historia wojenna poczet wcale pokaźny”⁵. Zatem historycy piszący o polskich przymiotach złotej epoki chętnie rozpisują się na temat konnicy, lecz niewiele jest prac, wnoszących do stanu badań coś więcej niż kilka wzmianek o charakterze anegdotycznym. Należy więc pamiętać, że wykreowany w ten sposób obraz może odbiegać od codziennej rzeczywistości tamtych czasów, a spostrzeżenia dotyczące heroicznych wyczynów podczas kampanii i bitew nie muszą odnosić się do wszystkich koni.

² J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. I–II, Warszawa 1960, s. 220–222, 343–348; W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1964, s. 151–153.

³ *akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego. Wyd. staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego*, t. 5, Lwów 1875, s. 149.

⁴ Z. Sawicka, *Koń w życiu szlachty XVI–XVIII w.*, Toruń 2004, s. 119–120.

⁵ K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, reprint Poznań 2004, s. 1.

Szczególnie, że konie wykorzystywane przez towarzyszy służących „po usarsku”, były narzędziem walki relatywnie nielicznej grupy zawodowych żołnierzy, a przecież oprócz nich służyło w polskich armiach wiele innych formacji. Co więcej, konie służyły również w taborach, a nawet w piechocie, o czym również wspomnę w dalszej części artykułu, choć wobec braku informacji dotyczących ich wyszkolenia stawia pod znakiem zapytania kwestię ich bojowości. Nawet jeśli konie nie przechodziły treningu przeznaczonego dla koni walczących pod siodłem, byłoby naiwnym sądzić, że wykorzystywano je podczas kampanii bez uprzedniego oswojenia z realiami wojny. Taki ruch stwarzałby niebezpieczeństwo dla ludzi i samych koni, chociażby podczas przybywania w taborze, gdzie panował zgiełk i dochodziły odgłosy walki.

Za najlepszy przykład anegdotycznego i dosyć swobodnego podejścia do kwestii konia bojowego może tutaj posłużyć jedna z pierwszych publikacji dedykowanych temu właśnie tematowi. Artykuł Kazimierza Władysława Wójcickiego *Koń husarski*⁶, który choć zapowiada się obiecująco (jako jedna z pierwszych publikacji dotyczących konia bojowego), w praktyce okazuje się przede wszystkim zbiorem informacji na temat uzbrojenia i zwyczajów husarzy, jedynymi zaś elementami dotyczącymi konia są: wzmianka o cenie koni oraz ilustracja „konia husarskiego ze skrzydłami u siodła podług obrazu, znajdującego się w muzeum sztokholmskim”.

Badań nie ułatwia też fakt, że obok prac przesyconych romantycznym duchem w tematyce dotyczącej konia bojowego można napotkać liczne publikacje praktyków i miłośników koni, które „ułatwiają (...) wzgląd w dość hermetyczny dziś świat hippiki, lecz trudno nazwać je opracowaniami *stricte* historycznymi”⁷. Dlatego, podobnie jak to bywa w przypadku hodowli rasowego konia bojowego, materiały dotyczące staropolskich wierzchowców musiały przejść najostrzejszą selekcję, by pozostawić jedynie te, które mają największe znaczenie i w których to koń jest podmiotem i przedmiotem badań.

Pierwszym, a zarazem najważniejszym jak do tej pory opracowaniem dedykowanym koniom w XVI wieku jest *Historia powszechna konia*⁸ autorstwa Maryana hrabiego Czapskiego, którego uzupełnieniem jest *Atlas do historii powszechnej konia*⁹. Drugi tom poświęcony przede wszystkim koniom z XVII wieku, a tak naprawdę obejmujący czasy I Rzeczypospolitej, jest bez wątpienia pozycją obowiązkową dla każdego, kto chciałby zmierzyć się z tematem wierzchowców bojowych w Polsce. Niestety, w pracy brak jest odpowiedniego aparatu naukowego, który mógłby wykrzysnąć współczesny historyk, bowiem *Historia* nie posiada ani przypisów, ani też bibliografii. Czytając *Historię* możemy raczej odnieść wrażenie, iż w wielu miejscach mamy do czynienia ze spisaną i bardzo rozbudowaną gawędą szlachecką, elemen-

⁶ K.W. Wójcicki, *Koń husarski*, „Kłosa”, t. XVI, nr 403, Warszawa 1873, s. 187.

⁷ A. Bołdyrew, *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku*, Piotrków Trybunalski 2016, s. 7.

⁸ M. Czapski, *Historia powszechna konia*, t. 1–3, Poznań 1874.

⁹ M. Czapski, M. Jaroczyński, *Atlas do historii powszechnej konia Maryana hr. Czapskiego : przedstawiający w LXXV tablicach typy koni rozmaitych krajów i wszystkiego co od najdawniejszych czasów tego przedmiotu dotyczy / ozdobiony portretem M. Czapskiego na miedzi rytym przez Marjana Jaroczyńskiego ; z rycin własnoręcznych M. Czapskiego*, Poznań 1876.

tem, wyróżniającym tę publikację są liczne wzmianki o znaczniejszych i tych mniej znanych domach szlacheckich. Dlatego przed badaczem, który chciałby wykorzystać owo niesamowicie intrygujące opracowanie, staje wielkie wyzwanie związane z weryfikacją zawartych w *Historii* informacji, co ze względu na zniszczenie lub utratę wielu państwowych i rodowych zasobów archiwalnych, może być niemożliwe w sposób bezpośredni¹⁰. Bez właściwej wiedzy w zakresie zarówno hipologii, jak i historii, nie sposób w krytyczny sposób odnieść się do tez stawianych przez Czapskiego, szczególnie że jego erudycja i wiedza robią wrażenie, a ton zdaje się być bardzo wyważonym. Najlepszym tego świadectwem są opinie dotyczące tzw. rasy konia polskiego, w których autor usiłuje rozstrzygnąć tę kwestię, powołując się na szereg autorytetów, lecz mimo upływu dekad, usystematyzowanie to nie zostało ostatecznie rozwiązane i wciąż budzi zainteresowanie historyków oraz pasjonatów¹¹. Należy podkreślić wagę tego zagadnienia, ponieważ sam koń stał się jednym z symboli polskości i przedmiotem dumy narodowej, co zresztą można zauważyć w omawianych w artykule publikacjach.

Kolejnym opracowaniem, o którym należy wspomnieć chociażby pro forma, jest *Historia jazdy polskiej*¹² autorstwa Konstantego Górskiego, ponieważ to publikacja dosyć często cytowana przez badaczy. Co prawda nie wnosi ona wiele do badań nad samym koniem, przede wszystkim skupia się na rekonstruowaniu organizacji i uzbrojeniu samej kawalerii, jednakże porusza interesujące kwestie związane z klasyfikacją koni w kontekście odszkodowań¹³, podaje również ćwiczenia, które powinni byli uprawiać jeźdźcy w pojedynkę i zbiorowo¹⁴.

Bardzo ważną lekturą jest artykuł rotmistrza Bohdana Piotrowskiego *Dobór i ujeżdżanie konia wojskowego w Polsce w XVI i XVII wieku*¹⁵. To pierwsza jak na ówczesne czasy praca dotycząca koni, którą możemy potraktować w kategoriach *stricto* naukowych. Opierała się bowiem na najważniejszych źródłach z epoki i choć lakonicznie, to jednak przedstawiała pełen obraz przygotowania konia do wojny, począwszy od określenia wieku i płci wierzchowca, który nadaje się pod trening, poprzez metody uspokajania, ujeżdżenia i walki z narowami, a skończywszy na zabiegach pielęgnacyjnych. Mimo upływu lat praca ta wciąż pozostaje jedną z najważniejszych i najciekawszych pozycji, dotyczących staropolskich technik układania konia, ponieważ stanowi doskonały punkt wyjścia do dalszych badań. Artykuł został tak skonstruowany, by mógł służyć nie tylko jako praca historyczna, ale również podręcznik obchodzenia się z koniem i przygotowywania go do zawodów sportowych.

Kolejna praca, która wniosła nowe informacje do badań nad XVI-wiecznymi wierzchowcami bojowymi, ukazała się niemal pół wieku później. W publikacji dotyczącej *Husarii*, Panowie Jerzy Cichowski i Andrzej Szulczyński podjęli się również

¹⁰ A. Bołdyrew, *Equus Polonus*, s. 7.

¹¹ Czapski, *Historia*, s. 101–102.

¹² K. Górski, *Historia jazdy polskiej*.

¹³ Tamże, s. 21.

¹⁴ Tamże, s. 46–50, 90–91.

¹⁵ B. Piotrowski, *Dobór i ujeżdżanie konia wojskowego w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Kawalerski” 1934, nr 9 (107), poz. 5, reprint [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. I, s. 8–23.

omówienia kwestii koni. Należy podkreślić, że autorzy mieli świadomość poziomu trudności tematu, z jakim przyszło im się zmierzyć. Jak sami zauważyli, ogólnikowość opisów w połączeniu z dosyć mało wiarygodną ikonografią epoki nie może być dobrym punktem wyjścia do dalszych badań. Mimo to, praca ta wnosi ciekawe informacje na temat koni wykorzystywanych przez husarię i z pewnością warto jest się z nią zapoznać¹⁶.

Prawdziwy przełom nastąpił dopiero w latach 90. XX wieku. Ukazała się wtedy praca zbiorowa pod redakcją profesora Andrzeja Nowakowskiego: *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*¹⁷. Choć praca ta chronologicznie kończy się na roku 1500, to należy zauważyć, iż zebrany w niej materiał w doskonały sposób opisuje stan polskiej jazdy sięgający nawet lat 1530–1540, kiedy zaciężna jazda „po usarsku” zaczęła wypierać jazdę kopijniczą i strzelczą. W przypadku pospolitego ruszenia możemy z pewną dozą ostrożności założyć, że stan ten mógłby sięgać nawet czasów Stefana Batorego. W pracy tej, będącej częścią zakrojonych na szeroką skalę badań bronioznawczych, możemy znaleźć wiele przydatnych informacji dotyczących nie tylko klasyfikacji ówczesnych wierzchowców bojowych, ale i końskich rzędów, ladowania oraz ich produkcji. Szczegółowe opracowania profesorów Witolda Świętosławskiego¹⁸ i Jana Szymczaka¹⁹, które możemy znaleźć w tej pracy, to znakomite analizy oparte zarówno o szeroki zasób źródeł archiwalnych, jak i doskonale wykorzystane źródła ikonograficzne. Zestawienie informacji dotyczących koni i ich podziału ze źródłami dotyczącymi produkcji oraz cen uzbrojenia i oporządzenia kawalerii, może nam pozwolić na prześledzenie potencjału mobilizacyjnego kawalerii Królestwa Polskiego oraz różnic pomiędzy poszczególnymi dzielnicami. Dane te być może nie dostarczają nam informacji na temat samych koni, lecz pokazują skalę wyzwań ekonomicznych, z jakimi wiązało się posiadanie i wykorzystywanie wierzchowców.

Kolejnym przełomem we współczesnych badaniach nad koniem stała się praca Zuzanny Sawickiej *Koń w życiu szlachty XVI–XVIII w.*²⁰ Publikacja ta w doskonały sposób prezentuje materiały hipologiczne i memuarystykę dotyczącą zarówno hodowli, jak układania najważniejszego rodzaju wierzchowców w polskiej jeździe, tzw. koni husarskich. Jednocześnie autorka nie ograniczając się do prezentacji wykorzystania potencjału konia na wojnie, przedstawiła również najciekawsze materiały dotyczące wyjątkowej roli konia w kulturze. Przywiązanie szlachty do koni w wielu przypadkach wykraczało poza zwykłą sympatię do zwierzęcia użytkowego, które posłusznie wypełniało rozkazy jeźdźcy, ale również rozwijało się do wdzięczności za uratowanie życia na wojnie. Tak wielopłaszczyznowe spojrzenie na rolę konia w historii Polski, przedstawione przez Zuzannę Sawicką, może być inspiracją i punktem

¹⁶ J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria*, Warszawa 1981, s. 118–149.

¹⁷ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, pod red. A. Nowakowskiego, Toruń 1998.

¹⁸ W. Świętosławski, *Zbroja końska, broń i oporządzenie jeździeckie*, [w:] *Uzbrojenie*, s. 106–116.

¹⁹ J. Szymczak, *Koń, rząd koński i oporządzenie jeździeckie*, [w:] *Uzbrojenie*, s. 187–207; tenże, *Ceny broni, koni i oporządzenia jeździeckie*, [w:] *Uzbrojenie*, s. 266–279.

²⁰ Z. Sawicka, *Koń w życiu szlachty*.

wyjścia do zgodnych z duchem nowoczesnej nauki nieantropocentrycznych interpretacji dziejów, także tych wojennych.

Z tej perspektywy, kolejna pozycja, *Fenomen husarii* Radosława Sikory²¹, nie wnosi wiele nowego²². Przedstawione informacje mają charakter anegdotyczny i pomimo iż są one dosyć interesujące, niestety brak jest wyraźnego wyodrębnienia chronologii. W rozdziale poświęconym koniom wymieszano informacje z okresu od XVI do XVIII stulecia, co bardzo utrudnia wyodrębnienie treści dotyczących ściśle XVI wieku²³.

Ostatnią pozycją, o której nie można byłoby nie wspomnieć jest *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku* autorstwa Aleksandra Bołdyrewa²⁴. Praca ta jest znakomitym podsumowaniem dotychczasowego dorobku A. Bołdyrewa²⁵ o tematyce koni bojowych. Bołdyrew uzupełnił stan dotychczasowych badań o liczne i cenne źródła archiwalne, dzięki którym możemy w pełniejszy sposób spojrzeć na rolę konia w szesnastowiecznej polskiej armii. Szczególnie, że rozdział dotyczący konia w walce jest poprzedzony rozdziałami wnikliwie opisującymi hodowlę, tresurę i handel końmi w omawianej epoce. Co warte odnotowania, Bołdyrew podjął również szerszej do tej pory nieomawiany temat woźników, a więc koni zaprzęgowych. Oczywiście każda europejska armia tamtych czasów podczas opuszczania strefy baz zaopatrzeniowych wykorzystywała konie do transportu niezbędnych zapasów, lecz Polska jako jedna z nielicznych w tym czasie wykorzystywała końskie zaprzęgi również do formowania taborów. Dlatego otwartym pytaniem pozostaje, czy właściwa ocena możliwości tak transportowych, jak i przygotowania woźników do przebywania w strefie działań wojennych, może pozwolić również na zaliczenie ich do koni bojowych.

Podobnie zresztą jak konie odnotowane na marginesie badań prowadzonych przez Bołdyrewa nad piechotą zaciężną w XVI-wiecznej Polsce²⁶, Bołdyrew opisuje konie towarzyszące pieszym rotom. Bardzo interesująco zaprezentowano ewolucję, jaką przeszły i to zarówno pod kątem rozmiarów (wzrastająca rola koni ciężkich – tzw. kopijnicznych) oraz przystosowania do pola walki (wzrastająca liczba wałachów). W rotach pieszych konie miały naturalnie charakter pomocniczy, natomiast co zdaje się

²¹ R. Sikora, *Fenomen husarii*, Warszawa 2013, s. 225–239.

²² Praca ta, jak możemy zauważyć, była rozwinięciem pracy doktorskiej R. Sikory, *Taktyka walki, uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576–1710*, Siedlce 2010, w której niestety autor nie pochyła się nad rzeczą tak istotną dla formacji kawaleryjskiej jak koń.

²³ Na przestrzeni kilku stron autor płynnie przechodzi od charakterystyki dokonanej przez nuncjusza papieskiego w 1568 roku poprzez wzmianki o bitwie pod Kłuszynem, wyprawie Czarnieckiego i Odsieczy Wiedeńskiej, aż do relacji Kitowicza dotyczącej wieku XVIII. R. Sikora, *Fenomen*, s. 228–233.

²⁴ A. Bołdyrew, *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku*, Piotrków Trybunalski 2016.

²⁵ Tenże, *O roli literatury agrarnej w hodowli koni bojowych w Polsce XVI wieku*, [w:] *Z tradycji historii kultury i oświaty. Studia ofiarowane Jerzemu Kukulskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin i czterdziestą pracy naukowej*, red. M. Pindera, Piotrków Trybunalski 2007, s. 65–73; *Hodowla i handel końmi w Polsce XVI w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2009, t. LXIX, s. 31–90 oraz *Konie, rząd koński i oporządzenie jeździeckie wczesnonowożytnego dworu książęcego w świetle rachunków dworskich. Analiza porównawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2009, nr 3–4, R. LVII, s. 369–378.

²⁶ A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011, s. 282–285.

naprawdę ciekawym, jedynie w niewielkiej liczby rot (wg Bołdyrewa – 7, co stanowiło zaledwie 5,88% wszystkich zbadanych rot), konie nie występowały²⁷. Oczywiście fakty te wymagają dalszych badań jakościowych, które dostarczyłyby nieco szerszych informacji na temat służby koni w rotach pieszych, natomiast już na początku możemy przyjąć pewne założenia dotyczące statusu i zamożności kadry służącej w jednostkach piechoty zaciężnej. Naturalnie, również kwestia przygotowania wspomnianych koni do walki, jest sprawą otwartą i dosyć ważną, która zależy od definicji. Ograniczanie koni bojowych wyłącznie do tych wykorzystywanych przez kawalerię zdaje się nie być optymalnym podejściem w badaniu wojskowości epoki nowożytnej. Zdolność do dowodzenia, odgrywającą coraz ważniejszą rolę, piechotą, która być może była zależna od konia, mogła mieć na polu walki duże znaczenie. Z powodu jednak skupienia się badaczy na wierzchowcach, brak jest szerszych analiz na ten temat, tak samo zresztą jak ma się to w temacie woźników.

Podsumowując, publikacje Szymczaka, Świętosławskiego i w szczególności Bołdyrewa, pokazały, że w temacie konia bojowego epoki wczesnonowożytnej jest jeszcze wiele nierozpoznanych miejsc do bardziej szczegółowych badań, a sam temat zdaje się być dosyć ważny. Konie polskie traktowane jako element naszego dziedzictwa, dodajmy – spuścizny szlacheckiej, są postrzegane przede wszystkim jako obiekt dumy. Jednoznacznie można stwierdzić więc, że koń husarski był najlepszy, ponieważ takimi właśnie były nasze zwycięstwa. A przecież tak chętnie eksploatowana przez historyków kwestia pochodzenia koni jest o wiele bardziej skomplikowana niż mogłoby to się wydawać osobom badającym wyłącznie epokę nowożytną. Przykładem takiego podejścia jest powoływanie się na cytaty z zaginionego traktatu koniuszego Zygmunta Augusta: Adama Micińskiego *O świeżopach i ograch*, który twierdzi, że tzw. konie polskie powstały ze skrzyżowania koni orientalnych z końmi miejscowymi, wywodzącymi się od tarpana²⁸. Wystarczy jednak sięgnąć do badań z okresu średniowiecza, by przekonać się, że najprawdopodobniej już w X wieku sprowadzano na ziemię Polski konie ras zimnokrwistych, a w późniejszych wiekach: XI–XII, również ras wschodnich, co w oczywisty sposób podważa wspomnianą narrację²⁹, ponieważ pokazuje, że kwestie hodowli były o wiele bardziej skomplikowane i odwoływały się do wcześniejszej historii Polski.

Na kwestię supremacji koni polskich, które są interpretowane tak w kategorii rasy, jak i typu użytkowego³⁰, można również spojrzeć w nieco szerszym kontekście historycznym. XVI wiek był czasem, kiedy rozpoczął się proces formowania się państw nowożytnych. W miejsce feudalnych i funkcjonujących na poziomie lokalnym organizmów, zaczęły powstawać państwa scentralizowane. Ta centralizacja przełożyła się również na kwestie hodowli koni, bowiem w tym okresie zaczęły powstawać stajnie królewskie w Danii (Fryderyksborg – 1562 r.) czy w Austrii (Lipica – 1580 r.), do których sprowadzano najcenniejsze konie zarówno z Europy Zachodniej (Hiszpania,

²⁷ Tamże, s. 282.

²⁸ Z. Sawicka, *Koń w życiu szlachty*, s. 11–12.

²⁹ A. Łukaszyk, *Wierzchowce Bogów*, Szczecin 2012, s. 18–19.

³⁰ Z. Sawicka, *Koń w życiu szlachty*, s. 16–17.

Italia), jak i konie ras orientalnych. Dlatego pytaniem, które należałoby raczej postawić w odniesieniu od jakości koni polskich jest kwestia powszechności. Czy skuteczność husarii nie wynikała przede wszystkim z dostępności koni ras mieszanych, które hodowane na szeroką skalę przez szlachtę oraz rody magnackie były o wiele liczniejsze, niż konie ze stajni królewskich ograniczających wykorzystanie tychże koni do dyspozycji dworu. Mając na względzie to oraz fakt, że koncepcja rasy jako pojęcia naukowego tak naprawdę ukształtowała się dopiero w wieku XVIII, gdy w większości europejskich państw zaczęto prowadzić szczegółowe księgi stadne, można zaryzykować stwierdzenie, że kwestia koni bojowych w XVI wieku skrywa przed badaczami jeszcze wiele tajemnic.

Bibliografia

- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Alexandra hr. Stadnickiego. Wyd. staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego*, T. 5, Lwów 1875.
- Bołdyrew A., *Equus Polonus. Koń w wojsku polskim w XVI wieku*, Piotrków Trybunalski 2016.
- Bołdyrew A., *Hodowla i handel końmi w Polsce XVI w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2009, t. LXIX, s. 31–90.
- Bołdyrew A., *Konie, rząd koński i oporządzenie jeździeckie wczesnonowożytnego dworu książęcego w świetle rachunków dworskich. Analiza porównawcza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2009, nr 3–4, R.LVII, s. 369–378.
- Bołdyrew A., *O roli literatury agrarnej w hodowli koni bojowych w Polsce XVI wieku*, [w:] *Z tradycji historii kultury i oświaty. Studia ofiarowane Jerzemu Kukulskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin i czterdziątą pracy naukowej*, red. M. Pindera, Piotrków Trybunalski 2007, s. 65–73.
- Bołdyrew A., *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011.
- Cichowski J., Szulczyński A., *Husaria*, Warszawa 1981.
- Czapski M., *Historia powszechna konia*, t. 1–3, Poznań 1874.
- Czapski M., Jaroczyński M., *Atlas do historii powszechnej konia Maryana hr. Czapskiego: przedstawiający w LXXV tablicach typy koni rozmaitych krajów i wszystkiego co od najdawniejszych czasów tego przedmiotu dotyczy / ozdobiony portretem M. Czapskiego na miedzi rytym przez Marjana Jaroczyńskiego; z rycin własnoręcznych M. Czapskiego*, Poznań 1876.
- Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, reprint Poznań 2004.
- Iglikowski M., *Polska szkoła jazdy w XVII wieku*, Grajewo 2015.
- Łukaszuk A., *Wierzchowce Bogów*, Szczecin 2012.
- Miśkiewicz B., *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996.
- Piotrowski B., *Dobór i ujeżdżanie konia wojskowego w Polsce w XVI–XVII wieku*, „Przegląd Kawaleryjski” 1934/9(107), s. 274–303.
- Sawicka Z., *Koń w życiu szlachty XVI–XVIII w.*, Toruń 2004.
- Sikora R., *Fenomen husarii*, Warszawa 2013.
- Sikora R., *Taktyka walki, uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576–1710*, Siedlce 2010.
- Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, pod red. Andrzeja Nowakowskiego, Toruń 1998.
- Wójcicki K.W., *Koń husarski*, „Kłosa” t. XVI, nr 403, Warszawa 1873, s. 187–188.

The warhorse of the Renaissance Poland in polish historiography. An outline

Summary: An article is describing most important scientific papers in Polish historiography which are referring to the topic of warhorse at Polish Kingdom during the Age of Renaissance. The warhorse of this time is usually perceived as a mount of *Polish winged hussars*, and because of this fact, an approach of many researchers is getting very emotional. Author aims to perform a selection of above mentioned papers to evaluate them and create a hierarchy of importance.

Keyword: horse, Polish historiography, Renaissance

SZNDPHW

KAROL KOŚCIELNIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Polskie źródło do przebiegu bitwy pod Gemauerthof/Murmizą z 26 lipca 1705 roku

Streszczenie

Wielka wojna północna była wydarzeniem, które zmieniło nie tylko Rzeczpospolitą, ale także państwa Europy Środkowej, m.in. Rosję. Wojna ta przyniosła wiele zmian taktyczno-strategicznych, które można zaobserwować na polach bitew i w trakcie kampanii. Dlatego wydaje się stosowne przywoływanie relacji bitewnych, które rozgrywały się podczas wielkiej wojny północnej. Taką bitwą jest starcie pomiędzy wojskami szwedzkimi dowodzonymi przez Adama Ludwiga Grafa Lewenhaupta a wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez Borysa Piotrowicza Szeremietiewa, rozegraną pod Gemauerthof/Murmizą 26 lipca 1705 roku.

Słowa kluczowe: bitwa, wielka wojna północna, armia, relacja

Prezentowana poniżej relacja to interesujące źródło do badania przebiegu bitwy, nazywanej w polskiej historiografii bitwą pod Murmizą (Murowanym Dworem), znanej także jako bitwa pod Gemauerthof, rozegranej 26 lipca 1705 roku pomiędzy wojskami szwedzkimi a rosyjskimi w Kurlandii (40 km na południe od Mitawy), na terenie dzisiejszej Łotwy.

Do tej pory w polskiej historiografii bitwa ta została opisana m.in. przez Andrzeja Kamińskiego¹, który w swoim artykule dokładnie odtworzył liczebność wojsk oraz sytuację strategiczną przed i po bitwie, jednak samą bitwę zaprezentował bardzo zwięźle: „Szeremietiew wykonując powierzone mu zadanie zaatakował na czele swych wojsk 8 tysięczny oddział Lewenhaupta. Do bitwy doszło pod Murmizą (Murowanym Dworem/Gemauerthof), gdzie Rosjanie pomimo liczebnej przewagi ponieśli klęskę”². Znacznie szerszy opis tego starcia zawiera praca Pawła Krokosza³, który opisał prze-

¹ A. Kamiński, *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu. Działania wojsk rosyjskich na terenie Polski w 1705–1706 roku*, SMHW 1966, t. XII/2, s. 230–259.

² Tamże, s. 234–235.

³ P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010, s. 319–321.

bieg starcia na dwóch stronach. Jest to najobszerniejszy opis tej bitwy w historiografii polskiej, który w sposób ogólny prezentuje wydarzenia na polach pod Gemauerthof. Opis tej bitwy możemy znaleźć także u szwedzkiego historyka H.E. Uddgrena⁴ oraz w monografii rosyjskich badaczy В.С. Великанова i С.Л. Мехнева⁵. Te dwie prace w dokładny i obrazowy sposób przytaczają okoliczności starcia, siły obu stron, przebieg i skutki bitwy. Wydane zostały też relacje opisujące przebieg tej bitwy. Rosyjska, opublikowana w *Письмах и бумагах императора Петра Великого*⁶, różni się od niniejszej edycji źródłowej, przytacza bowiem rosyjski punkt widzenia. Istnieje także relacja szwedzka⁷ oraz niemiecka⁸, która napisana została przez stronę szwedzką. Polski opis bitwy, prezentowany poniżej, której tytuł zaczyna się następującymi słowami: „Prawdziwa relatia, sławnego zwycięstwa, y krwawey bitwy przy assistentii Boskiey otrzymana nad woyskiem Moskiewskim...”⁹, wyraźnie wskazuje, że jest to pochwalny tekst triumfu szwedzkiego. Szwedzi dbali o to, aby ich zwycięstwa, nawet te najmniejsze, miały odpowiednie nagłośnienie, a tym samym znane były powszechnie. Zabiegi te stanowiły formę propagandy wojennej i były próbą oddziaływania zarówno na przeciwnika, jak też na tych, których uważano za potencjalnych sojuszników¹⁰.

Bitwa pod Gemauerthof/Murmizą z 26 lipca 1705 roku związana była z operacją kurlandzką wojsk rosyjskich w trakcie wielkiej wojny północnej (1700–1721)¹¹.

⁴ H.E. Uddgren, *Slaget vid Gemeuerthof*, „Karolinska Förbundets Årbok”, 1913, s. 146–184; tłumaczenia tej pracy na język angielski dokonał Dan Schorr, zob.: *The battle of Gemauerthof, 16 July 1705 by H.E. Uddgren*, <http://northernwars.site40.net/Gemauerthof.pdf> (dostęp: 6.10.2017).

⁵ В.С. Великанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг. и сражение при Гемауэртгофе*, Москва 2016.

⁶ *Письма и бумаги императора Петра Великого*, Том 3 (1704–1705), Санкт-Петербург 1893, с. 870–873.

⁷ *Een sanfärdig Berättelse, om den blodige träffning och härlige Seger, hwilken Gref Adam Ludwig Leijonhuf wud beföchtet emot den Muskkowitiske General-Fält-Marschalken Knees Boris Petrovitz Scheremethoff, d. 16 Julij 1705 wed Gemäuert Hoff*. O tej relacji nie wspomina K. Zawadzki, ale informacja o niej znajduje się na stronach Cyfrowej Biblioteki Druków Ulotnych, jednak bez skanów samego tekstu, <http://cbdu.ijp.pan.pl/13500/> (dostęp: 04.10.2017).

⁸ *Wahrhafter Bericht von der blutigen Aktion und gloriosen Viktoria, welche der Generalmajor Löwenhaupt wider den moskowitzischen Generalfeldmarschall Szeremietiew auf der Grenze von Kurland ausgefochten hat*, <http://cbdu.ijp.pan.pl/13520/> (dostęp: 04.10.2017); krótka charakterystyka tego źródła w: A. Filipczak-Kocur, *Propaganda sukcesów szwedzkich w czasie wielkiej wojny północnej w niemieckojęzycznych gazetach ulotnych 1701–1709*, [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, pod red. J. Muszyńskiej, Kielce 2001, s. 411–412; K. Zawadzki, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, tom 2: 1662–1728, Warszawa 1984, s. 120.

⁹ Pełen tytuł w oryginale brzmi następująco: *Prawdziwa relatia. Sławnego zwycięstwa, y krwawey bitwy przy assistentii Boskiey otrzymana nad woyskiem Moskiewskim przeciwko hetmana wielkiego kniazia Borisa Petrowicza Szeremeta, przy muirowanym dworze, pultrzczy mil od Zagarn, dnia 16 July S. V. a 26 S. N. Roku 1705. Pod commędą Jaśnie Wielmoznego Jmsc. Pana Adama Ludwika hrabiego Lewenhaupta, General-Majora, y Vice-Gubernatora Kurlanskiego J.K.M. Szwecckiego*, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska 300, R, Gg, 39, k. 41–44.

¹⁰ Na podkreślenie zasługuje fakt, że relacja ta nie jest znana w historiografii i nie była publikowana. Nawet K. Zawadzki w swoim zestawieniu pt.: *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące*, nie wymienia tej polskiej relacji, tylko niemiecką.

¹¹ Szerzej zob.: В.С. Великанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.* с. 48–57.

W początkowym okresie wojska szwedzkie dość łatwo poradziły sobie ze wszystkimi członkami wrogiej koalicji, bijąc m.in. Rosjan pod Narwą (30 listopada 1700 roku), a Sasów zmuszając do porzucenia oblężenia Rygi (19 lipca 1701 roku), stolicy Inflant. W 1702 roku Karol XII wkroczył na czele wojsk szwedzkich do Rzeczypospolitej, zaangażował się całkowicie w walkę przeciwko władcy tego państwa i elektorowi saskiemu, Augustowi II. To zaangażowanie szwedzkie wykorzystał car Piotr I. Po szoku, jakim była porażka zreformowanej armii rosyjskiej w 1700 roku, szybko się otrząśnięto i po przeprowadzeniu niezbędnych zmian i odbudowaniu potencjału militarnego Rosja przystąpiła do operacji podboju osamotnionych Estonii i Inflant¹². Do 1704 roku, udało się jej zdobyć dostęp do Morza Bałtyckiego, ale Piotr I i jego generałowie zdawali sobie sprawę, że ofensywa wojsk Karola XII w kierunku szwedzkich prowincji nadbałtyckich może doprowadzić do utraty tych zdobyczy¹³. W interesie państwa rosyjskiego leżało więc, aby jak najdłużej utrzymać Szwedów z dala od Inflant, najlepiej na ziemiach Rzeczypospolitej. Przełom nastąpił dopiero po podpisaniu przymierza polsko-rosyjskiego w Narwie 30 sierpnia 1704 roku. Korzystna sytuacja militarna Rosji, która polegała na tym, że Karol XII z główną armią szwedzką znajdował się w głębi państwa polsko-litewskiego z dala od Inflant, pozwalała Rosjanom na utrzymanie dopiero co zdobytych miast, dodatkowo w Kurlandii stacjonował tylko korpus szwedzki, który według planów rosyjskich można było rozbić lub zablokować tak, aby nie przeszkadzał w działaniach rosyjskich sił głównych. Ta sytuacja pozwoliła Piotrowi I podjąć decyzję o skierowaniu swojej głównej armii do Rzeczypospolitej, a wydzielonego korpusu do Kurlandii¹⁴. Dodatkowo należy podkreślić, że Rosja podjęła próbę zawarcia pokoju ze Szwecją, aby utrzymać swój aktualny stan posiadania nad Bałtykiem, jednak Karol XII nie zamierzał kończyć wojny. W tej sytuacji sztab rosyjski ostatecznie podjął decyzję o rozpoczęciu akcji przeciwko wojskom szwedzkim i wytyczył kierunek działań wojennych, co oznaczało, że główne uderzenie planowano skierować na ziemie Rzeczypospolitej¹⁵.

Warto bliżej przyjrzeć się działaniom wojennym z lat 1705–1706, ponieważ, jak zauważył Jacek Burdowicz-Nowicki, po raz pierwszy armia rosyjska wkroczyła na ziemie Rzeczypospolitej, przenosząc rosyjski teatr wojny w głąb państwa polsko-litewskiego. Wejście jesienią 1704 roku rosyjskiego korpusu auksyliarnego¹⁶, a potem całej armii rosyjskiej do Wielkiego Księstwa Litewskiego zmieniło dotychczasową sytuację strategiczną. Doszło do współpracy militarnej pomiędzy Augustem II a Piotrem I, którzy do tej pory prowadzili działania osobno na różnych teatrach operacyjnych¹⁷. Piotr I chciał zająć Księstwo Kurlandii i rozbić przebywający tam kor-

¹² J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2013, s. 199–203.

¹³ A. Kamiński, *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu*, s. 319.

¹⁴ J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita*, s. 517.

¹⁵ A. Kamiński, *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu*, s. 319.

¹⁶ 25 lipca/5 sierpnia 1704 roku w Sieniawie do wojsk Augusta II dołączył rosyjski korpus auksyliarny pod dowództwem kniazia Dmitra Michajłowicza Golicyna, liczący 7000 piechoty moskiewskiej, któremu towarzyszył oddział Kozaków, zob.: K. Jarochoński, *Opowiadania i studia historyczne*, Warszawa 1877, s. 154.

¹⁷ J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita*, s. 517–518, 524–526.

pus Adama Ludwiga Lewenhaupta¹⁸. Główna armia rosyjska została skoncentrowana nad Dźwiną wiosną 1705 roku, co dawało jej stosunkowo wygodną pozycję wyjściową do podjęcia działań ofensywnych przeciwko Szwedom. Ich położenie zabezpieczało dopiero co zdobyte miasta nadbałtyckie przez Rosjan i było na tyle korzystne, że na przeciw nie było głównej armii szwedzkiej, tylko korpus Lewenhaupta przebywający w Kurlandii, a nawet gdyby doszło do ofensywy wojsk szwedzkich w kierunku Inflant Piotr I ze swoją armią był na tyle blisko swoich podstaw operacyjnych, że mógł się z łatwością wycofać w głąb swojego państwa.

Zebrana wiosną 1705 roku w Połocku armia rosyjska, która miała wkroczyć w głąb Rzeczypospolitej liczyła 31 200 piechoty¹⁹, oraz 16 200 jazdy²⁰. Pod koniec czerwca 1705 roku na radzie wojennej postanowiono wydzielić z tych sił korpus i skierować go przeciwko oddziałom szwedzkim Lewenhaupta. Działania wydzielonego korpusu rosyjskiego miały na celu związanie walką sił szwedzkich znajdujących się w Kurlandii, na czele których stał Lewenhaupt. Rosjanie chcieli w ten sposób zlikwidować, albo przynajmniej zablokować Szwedów, aby nie przeszkadzali im w działaniach na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego²¹. Piotr I na czele tego nowo powstałego korpusu postawił feldmarszałka Borysa Piotrowicza Szeremietiewa²², jednego ze swoich najlepszych dowódców²³. Na tej samej radzie wojennej ustalono, że główne siły przekroczą Dźwinę i wejdą na terytorium Rzeczypospolitej, ale nie za daleko, ponieważ Piotrowi I zależało na tym, aby nadmiernie nie oddalać się od swych granic. Dlatego planowano zatrzymać się na linii Niemna²⁴. Pozwalało to na osłonięcie operacji kurlandzkiej sił Szeremietiewa i ewentualne wsparcie ich, gdyby działania tamtejsze przybrały niekorzystny obrót.

Celem strategicznym operacji kurlandzkiej wojsk Szeremietiewa było zabezpieczenie tyłów idącej w głąb Wielkiego Księstwa Litewskiego głównej armii rosyjskiej, którym mogły zagrozić operujące w tamtym rejonie wojska szwedzkie, rozbitcie korpusu Lewenhaupta, zabezpieczenie rosyjskich zdobyczy terytorialnych oraz opa-

¹⁸ Adam Ludwig graf Lewenhaupt (1659–1719) był szwedzkim generałem, który swoją karierę wojskową rozpoczął w armii holenderskiej. Podczas wielkiej wojny północnej był jednym z nielicznych szwedzkich dowódców, którzy odnosili sukcesy w walce z Rosjanami nad Bałtykiem, dlatego też Karol XII nadał mu tytuł gubernatora Rygi, aby ten pilnował Inflant przed Rosjanami. Lewenhaupt brał udział w bitwie pod Połtawą, gdzie dowodził szwedzką piechotą.

¹⁹ *Архив кн. Ф.А. Куракина*, книга 1, Санкт-Петербург 1890, с. 104–105. Znajduje się tam wykaz wojsk pieszych, które zgromadził Piotr I wraz z nazwiskami poszczególnych dowódców i liczebnością ich oddziałów.

²⁰ Dane wg posła angielskiego przy dworze rosyjskim Charlesa Whitwortha, zob.: *Донесения и другие бумаги чрезвычайного посланника английского при русском дворе, Чарльза Витворта, с 1704 г. по 1708 г.*, [w:] *Сборник Императорского Русского исторического общества*, Том 50, Санкт-Петербург 1886, с. 61.

²¹ A. Kamiński, *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu*, s. 233.

²² Borys Piotrowicz Szeremietiew (1652–1719) pochodził ze znamienitego bojarskiego rodu. Służbę wojskową rozpoczął w wieku 13 lat. Wykazywał się dużym doświadczeniem bojowym, jednak wielka wojna północna nie rozpoczęła się dla Szeremietiewa korzystnie, ponieważ przegrał kilka pierwszych walk ze Szwedami. Jednak na rok 1705 był on najlepszym rosyjskim dowódcą wyższego szczebla.

²³ Zob.: А.И. Заозерский, *Фельдмаршал Б. П. Шереметев*, Москва 1989.

²⁴ J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita*, s. 547.

nowanie nowych. Szeremietiew prowadził ze sobą następujące siły: trzy pułki piechoty (generała-porucznika Adama von Schonbecka, Langa i V. Powisza), osiem pułków dragonów (Rodiona Baura – tzw. przybrański, Siemiona Kropotowa, Iwana Ignatiewa, Grzegorza Wołkońskiego, Grzegorza Suchatina, Bogdana Gagarina, Piotra Mieszczerskiego, Mikołaja Inflanta), jeden pułk jazdy nieregularnej²⁵ i jeden wyborowy skwadron dragonów Szeremietiewa²⁶ oraz 16 dział²⁷. Armia rosyjska podzielona była na cztery brygady, jedną pieszą i trzy dragońskie, którymi dowodzili: pieszą Schonbeck, dragońskimi Baur, Kropotow i Ignatiew. Całość oddziałów Szeremietiewa liczyła 7000 dragonów, 3000 piechoty, 300 nieregularnej jazdy, plus obsługa dział, czyli 10 400 ludzi. Artyleria składała się z sześciu dział 3-funtowych i dziesięciu 18-funtowych haubic²⁸. Dowodzący wojskami szwedzkimi gen. A.L. Lewenhaupt miał w Inflantach siły liczące łącznie nawet 12 000 ludzi²⁹, ale do działań bezpośrednich mógł skierować jedynie 6–8 000 żołnierzy. W samej bitwie miał pod swoją komendą 7175 ludzi³⁰. Piechota składała się z: Hälsinge Regiment (900 ludzi), Upplands tremännings Regiment (600), Smålands tremännings Regiment (400), Närke-Värmlands tremännings Regiment (200), żołnierzy pieszych z garnizonu Rygi (1000); oraz kawalerii i dragonii: Livländska Adelsfanan (200), Estländska Adelsfanan (liczba nieznana), regiment kawalerii Äboläns (600), regiment kawalerii Nylands (200), regiment kawalerii Karelska z Wyborga (700), regiment Upplands ständsdragon (800), regiment dragonów Schreiterfeldt's (700), skwadron dragonów Skog's (370), regiment dragonów Karelska (Zoge's – liczba nieznana), regiment kawalerii Norra Skånska i Svenska Adelsfanan (150), skwadron dragonów Kaulbars Öselska (200), lekka jazda w sile 300 jeźdźców³¹, artyleria liczyła 17 dział, prawdopodobnie lekkich regimentowych³².

Do opisywanego starcia doszło, wg różnych kalendarzy, 15/16/26 lipca 1705 roku pod Gemauerthof/Murmizą, nazywany w polskiej historiografii także Murowanym Dworem, który znajdował się 40 km na południe od Mitawy (dzisiejszej Jełgawy). Pole bitwy było szerokie i lekko pofałdowane z licznymi ciekami wodnymi. Rosjanie

²⁵ Było to 250 Baszkirów i 50 Tatarów z rejonu Chuguev'a (Chuhujiw, dzisiejsza zachodnia Ukraina).

²⁶ Były to trzy kompanie liczące łącznie 478 ludzi.

²⁷ *Архив кн. Ф.А. Куракина*, s. 108; *Хронологический Указатель военных битв русской армии флота*, Том I, 1695–1800 гг., Санкт-Петербург 1908, s. 17; A. Kamiński, *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu*, s. 233.

²⁸ В.С. Виеликанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 43.

²⁹ J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita*, s. 548; A. Kamiński, *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu*, s. 234; P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*, s. 319; В.С. Виеликанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 43–45.

³⁰ В.С. Виеликанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 50.

³¹ Prawdopodobnie w tej armii znajdowało się 300 Litwinów: В.С. Виеликанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 50. Odnośnie Litwinów, jest to informacja niesprawdzona i niepewna. Została ona podana w pracy *Karl XII på slagfältet*, Stockholm 1918, s. 501. Z kolei H.E. Uddgen, *Slaget vid Gemeuerhof*, twierdzi, że byli to Wołosi na służbie Sapiechów. Prawdopodobnie była to polska lekka jazda.

³² Wykaz jednostek szwedzkich zob.: H.E. Uddgren, *Slaget vid Gemeuerhof*, „Karolinska Förbundets Årbok” 1913, s. 146–184 [w:] <http://northernwars.site40.net/Gemauerthof.pdf> (dostęp: 6.10.2017).

podczas marszu z obozu spod Mezoteny do Gemauerthofu musieli pokonać około trzydziestu przeszkód wodnych na odcinku 30 km marszu³³. Samo pole bitwy ograniczone było z zachodu rzeką Szwedt (Svete) o szerokości 15–20 metrów, na południu znajdował się las ze strumieniem, na wschodzie leżało niewielkie jezioro z bagnistymi brzegami. Samo pole bitwy szerokie było na 2–2,5 km a długie na 5 km, gdzie na środku tego pola znajdował się mały lasek i trochę zarośli³⁴. Wojska szwedzkie ustawiły się w dwie linie: w pierwszej linii na lewym skrzydle stanęło 12 szwadronów jazdy (kawalerii i dragonów z tym, że dragoni stali na skraju lewego skrzydła), w centrum 13 batalionów piechoty, zaś na prawej flance uszykowano kolejnych 15 szwadronów jazdy (kawalerii i dragonów, dragoni stali na skraju prawego skrzydła); w drugiej linii stanęły 3 bataliony piechoty i 7 szwadronów jazdy. W przerwie pomiędzy obiema liniami uszykowano 2 bataliony grenadierów z regimentu piechoty Hälsinge oraz z regimentu piechoty Upplands tremännings; artyleria w liczbie 17 dział została rozdzielona pomiędzy wszystkie bataliony piechoty³⁵. Wojska rosyjskie podszły na pole bitwy o piątej popołudniu, po 30 km marszu, i ustawiły się w linie, gdzie prawe skrzydło opierało się o rzekę Szwedt, a lewe o strumień Klain-Wilzen. W centrum znajdowała się piechota Schonebocka, a na skrzydłach jazda, na prawym skrzydle stały brygady Baura i Ignatiewa, a na lewym Kropotowa. Dystans między obu wojskami wynosił 3–4 km. Na polu bitwy znalazło się około 9500 żołnierzy rosyjskich, reszta z liczby wyjściowej, pozostawiona została pod Mezotena³⁶. W tej sytuacji Szwedzi nie mogli niezauważeni odejść na północ w kierunku Mitawy a dalej do Rygi, nie narażając się na atak podczas marszu. Szeremietiew, tak jak Lewenhaupt, chciał aby bitwa rozegrana została następnego dnia. W tym celu wysłał generała-porucznika Georga Gustawa Rosena z brygadą Baura na lewy brzeg rzeki Szwedt, a resztę wojska rozłożył na skraju lasu, zachowując w centrum piechotę a na skrzydłach jazdę. Wydał także rozkaz przygotowania kolacji i zabezpieczenia obozowiska. Szeremietiew i Baur wyjechali na rozpoznanie sił przeciwnika. Dodatkowo Szeremietiew wysłał cztery skwadrony dragonów, aby pilnowały co robią Szwedzi, z rozkazem nie wdawania się w walkę. Strona rosyjska przygotowywała się do odpoczynku. Natomiast po stronie szwedzkiej podpułkownik Kacper Stakelberg, zobaczywszy Rosjan, opuścił swoje stanowisko bez rozkazu Lewenhaupta, i uderzył na przeciwnika. Szeremietiew widząc to natarcie wycofał wysunięte jednoski, jednak posterunki rosyjskie wdały się w walkę ze Szwedami. Stakelberg zorientowawszy się, że może zostać odcięty od sił głównych wycofał się. Ta niezaplanowana walka wywołała reakcję po obu stronach przyszłego pola bitwy. Lewenhaupt zaczął przygotowywać swoje wojska do walki. Po stronie rosyjskiej pułkownik Kropotow uznał wycofanie się oddziału Stakelberga za odwrót całej szwedzkiej armii. Poinformował o tym Szeremietiewa i bez rozkazu głównodowodzącego, samowolnie, ruszył na Szwedów. Za

³³ Były to raczej strumienie i gowy nawadniające: В.С. Виеликанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 49.

³⁴ В.С. Виеликанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 49.

³⁵ P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*, s. 319.

³⁶ В.С. Виеликанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 50–51.

przykładem Kropotowa poszedł pułkownik Ignatiew ze swoją brygadą. Tak więc jazda rosyjska i dragoni uderzyli na przeciwnika. Szeremietiew jedyne co mógł w takiej sytuacji zrobić to uszykować piechotę w centrum w szyk bojowy i ruszyć za swoją jazdą, w celu wsparcia swoich skrzydeł. Oddziały Baura pozostały na lewym brzegu rzeki i poruszały się wzdłuż niej. Bitwa rozpoczęła się za kwadrans szósta, wbrew pierwotnym planom dowódców obu stron³⁷. Szwedzka kawaleria przeprowadziła atak na rosyjskie lewe skrzydło, zadając Rosjanom znaczne straty. Jednak kontratak Kropotowa odrzucił Szwedów. Na prawym skrzydle rosyjskim walka przybrała pomyślny przebieg dla strony rosyjskiej. Na tym skrzydle zaatakowali Szwedzi brygadę Ignatiewa, jednak dostali się pod ogień dragonów Baura, którzy przeszli z lewego brzegu rzeki Szwedt na prawy i zaatakowali szwedzką jazdę z flanki, biorąc ją praktycznie w okrążenie. Wtedy Szwedzi zaczęli się wycofywać. Wycofująca się szwedzka jazda lewego skrzydła, zmieszała szyki własnych grenadierów, stojących między pierwszą a drugą linią. W ten sposób lewe skrzydło pierwszej linii wojsk szwedzkich zostało rozbite. To był krytyczny moment bitwy, jednak na drodze rosyjskich dragonów, ścigających Szwedów, pojawił się obóz przeciwnika, który obrali sobie Rosjanie za cel. I zamiast okrążyć wroga zajęli się jego plądrowaniem. W tej sytuacji szwedzkie pułki lewego skrzydła na nowo mogły się zorganizować i stanąć w szyku. Na pomoc rozbitemu lewemu skrzydłu szwedzkiemu przyszła piechota i jazda z drugiej linii. Nastąpił szwedzki kontratak. Oddział Ignatiewa odrzucił jazdę szwedzką i nawet zagarnął kilka dział, ale potem natknął się na piechotę i jazdę z drugiej linii przeciwnika. Walka była tak intensywna, że poległ sam Ignatiew i kilku wyższych oficerów, tak po stronie rosyjskiej jak i szwedzkiej. Po drugiej stronie pola bitwy, czyli na prawym skrzydle szwedzkim Stakelberg mocno zaczął naciskać na lewe skrzydło rosyjskie, doprowadzając do cofnięcia się Rosjan, którzy podczas odwrotu porzucili swoje armaty. Po dwóch godzinach od rozpoczęcia bitwy, nastąpiła krótka przerwa w walce. W tym momencie sytuacja wyglądała następująco: szwedzka kawaleria lewego skrzydła była rozbita i częściowo uciekła z pola bitwy, a częściowo przeszła do centrum; część piechoty centrum i prawego skrzydła szwedzkiego rozbiły oddziały Kropotowa i przeszły na lewy brzeg strumienia Klain-Wilzen. Okazało się, że obie armie miały rozerwane szyki. Piechota z dragonami Kropotowa i część dragonów Ignatiewa przeszli za strumień Klain-Wilzen, a pozostali dragoni stali naprzeciw Lewenhaupta, bliżej rzeki Szwedt. Wykorzystując przerwę, Szeremietiew postanowił przesunąć swoje siły na prawy brzeg strumienia Klain-Wilzen. Rosjanie nie uważali bitwy za zakończoną i przygotowywali się do dalszej walki, nie zwracając uwagi na zapadający zmrok. Lewenhaupt także przygotowywał się do ataku reorganizując swoje wojska. Rozkazał Stakelbergowi, aby z wojskami prawego skrzydła przeszedł szybko na drugą stronę strumienia Klain-Wilzen, a sam Lewenhaupt z pozostałymi siłami

³⁷ Opis przebiegu bitwy na podstawie: В.С. Великанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 51–55; P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*, s. 320–321. Zob. także: *Письма и бумаги императора Петра Великого*, Том 3 (1704–1705), Санкт-Петербург 1893, с. 871–872; *Prawdziwa relacja sławnego zwycięstwa, i krwawej*, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska 300, R, Gg, 39, k. 41–44.

rozpoczął powolny marsz w kierunku przeciwnika, nie dając czasu Rosjanom na uporządkowanie własnego szyku. Po sforsowaniu strumienia Klain-Wilzen pułkownik Gabriel Horn zaatakował linie rosyjskie. Jednak kawaleria rosyjska wspomagana przez piechotę okrążyła i zaatakowała szwedzką jazdę Horna. Od całkowitego rozbitcia uratowało Szwedów nadejście ich własnej piechoty, dzięki temu jazda wyrwała się z okrążenia. Bitwa trwała już trzy godziny, a intensywność działań nie malała. Lewenhaupt skierował się na pomoc swojemu prawemu skrzydłu za strumień Klain-Wilzen, to samo uczyniły oddziały rosyjskie Baura i Ignatiewa. W ten sposób nastąpiła zmiana frontu i obie armie ponownie stanęły naprzeciw siebie na jednym polu bitwy, nierozdzielonym strumieniami. Około 21.30 ogień ustał. Obie armie zmęczone i wykrwawione, stały w szyku bojowym na przeciwko siebie. Ostatecznie zapadł zmrok. Sytuacja nie była wesoła, ponieważ u szwedzkich piechurów pozostały po 2-3 ładunki. Artyleria także się wystrzelała. Obóz był zniszczony, a drugi, w którym można było uzupełnić straty materiałów znajdował się pięć kilometrów dalej za rzeką Szwedt. U Rosjan sytuacja była podobna, tylko tu dochodziło jeszcze duże zmęczenie, ponieważ żołnierze rosyjscy od czternastu godzin byli w marszu i walce. Żadna ze stron nie chciała wszczynać ponownie walki tego dnia, dlatego też Lewenhaupt postanowił przeorganizować kawalerię, która doznała znacznych strat, przesuwając ją za piechotę. Kiedy rosyjscy dragoni zobaczyli, że szwedzka jazda się wycofuje, rzucili się do ataku. Atak został wstrzymany w momencie, gdy szwedzka jazda wróciła na swoje miejsce, po tym jak Lewenhaupt cofnął swój rozkaz. W takim ustawieniu obie strony pozostawały jeszcze 45–60 minut, aż do zapadnięcia ciemności. Szeremietiew około 22.30 dał rozkaz do wycofania się. Szwedzi się nie zorientowali, że Rosjanie odeszli. Całą noc stali w gotowości, dopiero o świcie dowiedzieli się, że przeciwnika nie ma. Nie mieli sił i środków, aby go ścigać, dlatego Lewenhaupt wydał rozkaz wycofania się do zniszczonego obozu na odpoczynek. Szeremietiew natomiast po bitwie odszedł na południowy-wschód w kierunku Birz³⁸.

Straty wojsk szwedzkich w tym starciu wyniosły około 1900 ludzi zabitych, rannych i zaginionych. Straty wojsk rosyjskich natomiast wyniosły, wg badaczy rosyjskich, około 2500 zabitych, rannych i zaginionych, z czego ponad 1300 w piechocie i ponad 1100 w jeździe. Do tego Rosjanie stracili sześć pułkowych 3-funtowych dział, siedem haubic, osiem chorągwi i jeden sztandar³⁹. Straty poniesione przez Szeremietiewa świadczą o tym, że armia rosyjska nie była jeszcze gotowa stawić czoła armii szwedzkiej w otwartym polu. Szwedzi przewyższali Rosjan pod względem taktycznym oraz doświadczenia bojowego. Jednak na początku bitwy to Rosjanie byli bliżsi zwycięstwa. Z jednej i drugiej strony nastąpiło samowolne podjęcie decyzji o ataku przez dowódców poszczególnych oddziałów, co spowodowało wciągnięcie obu stron do bitwy, której głównodowodzący nie chcieli w tym dniu i o tej porze. Dla

³⁸ Opis przebiegu bitwy na podstawie: В.С. Великанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705–1706 гг.*, с. 51–55; P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*, s. 320–321. Zob. także: *Письма и бумаги императора Петра Великого*, Том 3 (1704–1705), Санкт-Петербург 1893, с. 871–872; *Prawdziwa relacja sławnego zwycięstwa, i krwawej*, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska 300, R, Gg, 39, k. 41–44.

³⁹ В.С. Великанов, С.Л. Мехнев, *Курляндская операция 1705-1706 гг.*, с. 55–56.

Szwedów było to pyrrusowe zwycięstwo, ponieważ rosyjskie wojska mogły czerpać uzupełnienia z 40 000 armii stojącej na Litwie, a Lewenhaupt nie miał skąd ich wziąć. Kiedy kilka tygodni później Rosjanie ponownie wkroczyli do Kurlandii, Lewenhaupt nie miał sił, aby ich powstrzymać.

Na wieść o porażce korpusu Szeremietiewa Piotr I osobiście ruszył mu z pomocą. 1 sierpnia 1705 roku na czele wydzielonego korpusu wyruszył z Wilna do Kurlandii, licząc, że uda mu się zaskoczyć i rozbić siły Lewenhaupta. Rozkazał Szeremietiewowi zebrać rozproszone siły i kontynuować działania mające na celu odcięcie Szwedów od Rygi, jednak bez wdawania się w bezpośrednią walkę w otwartym polu. Szeremietiew nie mógł wywiązać się ze swojego zadania. Ze względu na straty jakie poniósł pod Gemauerthof nie upilnował Lewenhaupta, który na czele swoich wojsk przedostał się do Rygi. Szwedzi nie byli w stanie wykorzystać sukcesu spod Gemauerthof. Oddziały Lewenhaupta były bowiem osłabione stratami jakie poniosły w bitwie. Straciły bowiem prawie 1/3 stanu wyjściowego. Dlatego dowódca szwedzki postanowił przede wszystkim zabezpieczyć Rygę. Po wycofaniu się Szwedów pod Rygę, Piotrowi udało się zdobyć Mitawę i Bauske (Bowsk) we wrześniu 1705 roku i ostatecznie opanować Kurlandię. Dzięki temu sukcesowi wojska rosyjskie mogły wejść w głąb terytorium Rzeczypospolitej nie obawiając się o swoje linie komunikacyjne. Jednak już po pół roku wzmocniony korpus Lewenhaupta wkroczył do Kurlandii i zmusił wojska rosyjskie do ewakuacji⁴⁰.

Po nakreśleniu sytuacji strategicznej i taktycznej wojsk szwedzkich i rosyjskich w bitwie pod Gemauerthof, przyszedł czas na zaprezentowanie opisu bitwy w przytoczonej niżej polskiej relacji. W ten sposób będzie można zauważyć podobieństwa i różnice, pamiętając, że opis ten jest szwedzką propagandą. Należy podkreślić, że przytaczana poniżej relacja⁴¹ pokrywa się w większości z rzeczywistym przebiegiem bitwy prezentowanym w pracach P. Krokosza, H.E. Uddgreną i В.С. Великанова oraz С.Л. Мехнева. Relacja pokazuje, że wojska rosyjskie niespodziewanie zjawiły się w Kurlandii. Podnosi także liczebność wojsk rosyjskich, podając, że było ich 20 000 „wybornego ludu”⁴², w tym 14 000 jazdy i dragonii, 4000 piechoty i 2000 Kozaków. W rzeczywistości, jak zostało to wyżej pokazane, wojsk rosyjskich wchodzących z Szeremietiewem do Kurlandii było niewiele ponad dziesięć tysięcy. Według relacji Lewenhaupt na wieść o działaniach rosyjskich nakazał szybką koncentrację podległych mu jednostek, czym zdaniem autora opisu wykazał swój talent dowódczy. Otrzymawszy wiadomości o pojawieniu się Rosjan pod Mitawą dowódca szwedzki pozostawiwszy w obozie piechotę pod Murmizą ruszył na czele jazdy w kierunku nieprzyjaciela. Ponieważ nie zastał go tam, wycofał się z powrotem do swoich piechurów. 26 lipca oddział Kozaków napadł na przednie straże szwedzkie i pochwycił dwóch żołnierzy. Zaniepokojeni tym Szwedzi wysłali oddział jazdy na rozpoznanie. Następnie autor relacji opisuje przyszłe pole bitwy, jak również ustawienie wojsk

⁴⁰ J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita*, s. 548.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska 300, R, Gg, 39, k. 41–44.

⁴² Tamże, k. 42.

szwedzkich⁴³. Dowiadujemy się o lasku, który znajdował się na środku pola bitwy i zasłaniał Szwedom widok w kierunku skąd mógł nadejść nieprzyjaciel. Co prawdopodobnie może tłumaczyć zaskoczenie Szwedów przez Rosjan. Przystępując do opisu bitwy autor relacji rozpoczyna ją od starcia rosyjskiej straży przedniej i szwedzkiego rozpoznawcy, który został zaatakowany przez jazdę rosyjską⁴⁴. Udało się mu zatrzymać Rosjan i wrócić do sił głównych. W rzeczywistości było to samowolne uderzenie Stakelberga i ucieczka przed okrążeniem. Wtedy Lewenhaupt uderzył całością sił z obu skrzydeł na Szeremietiewa. Rosjanie przeszli jednak do kontrnatarcia i odrzucili lewe skrzydło szwedzkie. Jednak skuteczny ogień stojącej w drugiej linii piechoty szwedzkiej powstrzymał atak jazdy rosyjskiej zadając jej poważne straty. Szwedom znacznie lepiej się powiodło na prawym skrzydle. Dalej relacja opisuje, że Lewenhaupt zdecydował się połączyć jazdę z obu skrzydeł i taką siłą uderzyć na Rosjan. W tym czasie część oddziałów rosyjskich przeprawiła się przez rzekę znajdującą się po zachodniej stronie Gemauerthofu/Murmizy (płynąca ze wschodu, następnie koło Murmizy skręcająca na północ kierowała się na Mitawę) i zaatakowała obóz szwedzki⁴⁵. Ostatecznie Szwedom udało się odeprzeć natarcia wojsk rosyjskich. Po odrzuceniu Rosjan, Lewenhaupt ponownie ustawił swoje wojska w szyku, oczekując dalszych ruchów Szeremietiewa, które jednak nie nastąpiły. Jak podaje autor relacji bitwa trwała cztery godziny i piętnaście minut⁴⁶. Rzeczywiście bitwa trwała około cztery godziny. Jednak relacja nie podaje wszystkich szczegółów starcia, skupiając się raczej na zwycięskich działaniach wojsk szwedzkich. Autor relacji podkreśla także brutalność Rosjan, którzy zabili wszystkich wziętych w Mitawie do niewoli Szwedów⁴⁷. Straty rosyjskie relacja szacuje na około 6000 ludzi. Natomiast co do strat szwedzkich nie podaje żadnych danych, pisząc tylko, że: „Z naszej strony pewną liczbę zabitych jeszcze wiedzieć nie możemy, ponieważ codziennie się znajdują, których za zabitych trzymano (...)”⁴⁸.

Zachowany w Archiwum Państwowym w Gdańsku dokument jest interesującym przedstawieniem zwycięstwa szwedzkiego nad wojskami rosyjskimi. Relacja ta nie weszła do szerszego obiegu naukowego, ale jej treść jest w większości zgodna z opisami wspomnianej bitwy znajdującymi się w publikacjach naukowych. Intrygujące jest to, że w przypadku starć, w których nie uczestniczyły wojska polsko-litewskie, i które rozgrywały się poza granicami Rzeczypospolitej, rzadko spotyka się relację w języku polskim, chyba że bitwa miała znaczenie dla naszego państwa. A w tym przypadku mamy do czynienia z polską relacją bitwy szwedzko-rosyjskiej. Propaganda szwedzka chciała w ten sposób pokazać mieszkańcom Rzeczypospolitej, że armia rosyjska idąca im na pomoc nie jest w stanie pokonać armii szwedzkiej. W podtekście

⁴³ Tamże, k. 42–43.

⁴⁴ Tamże, k. 43.

⁴⁵ Tamże, k. 44.

⁴⁶ Tamże, k. 44.

⁴⁷ Relacja rosyjska także o tym wspomina, zob.: *Письма и бумаги императора Петра Великого*, Том 3 (1704–1705), Санкт-Петербург 1893, с. 872.

⁴⁸ Tamże, k. 44.

można doczytać się przesłania, żeby Polacy i Litwini bali się armii Karola XII, która jest w stanie pokonać każdego. Prezentowany dokument składa się z czterech kart: tytułowej, na której umieszczony został jedynie tytuł oraz trzech zawierających relacje opisującą bitwę pod Murmizą. Druk jest niewielkich rozmiarów 15x10 cm (format A6), wydany na cienkim papierze. Autor tej relacji nie jest znany. Trudna do określenia jest także popularność tego polskiego opisu, ponieważ udało się znaleźć tylko jeden egzemplarz tego druku (być może jest on jedyny, ale tego z całą pewnością nie można stwierdzić). Nawet Konrad Zawadzki w swoim zestawieniu *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące* nie wymienia żadnej polskiej relacji tej bitwy, tylko niemiecką. Podobnie jest z Cyfrową Biblioteką Druków Ulotnych, na stronach której można znaleźć wersę niemiecką, szwedzką, ale nie polską⁴⁹.

Prawdziwa relacja⁵⁰ sławnego zwycięstwa, i krwawej bitwy przy asystencji Boskiej otrzymana nad wojskiem Moskiewskim przeciwko hetmana wielkiego kniazia Borisa Piotrowicza Szeremietiewa, przy Murowanym Dworze, pół trzeciej mili od Zagarn, dnia 16 July S[tylu] V[eteri] a 26 S[tylu] N[owo] Roku 1705⁵¹. Pod komendą Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Adama Ludwika hrabiego Lewenhaupta, General-Majora, i Vice-Gubernatora Kurlandzkiego J[ego] K[rólewskiej] M[ości] Szwedzkiego.

Z niewypowiedzianą cichością przyszło wojsko Moskiewskie z Białej Rusi nad Dzwina dwadzieścia tysięcy wybornego ludu między którymi czternaście tysięcy kawalerii, i dragonów, cztery tysiące piechoty, dwa tysiące Kozaków⁵². Ale ponieważ się J[ego] M[ość] Pan Generał⁵³ na ostrożności miał, i wiadomości zasiąg, wydał ordynans wojsku swemu aby się prędko do Zagarn miasteczka Litewskiego udali. Gdy się tedy wojsko, powoli do Zagarn⁵⁴ ściągnęło, oprócz J[ego] M[ości] Pana pułkownika

⁴⁹ Zob.: K. Zawadzki, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI-XVIII wieku. Bibliografia*, tom 2: 1662–1728, Warszawa 1984, s. 120. Zob. także: Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych, <http://cbdu.ijp.pan.pl/view/year/1705.html> (dostęp: 4.10.2017).

⁵⁰ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska 300, R, Gg, 39, k. 41–44. Zachowany w Archiwum Państwowym w Gdańsku dokument jest drukiem chwalcym szwedzkie zwycięstwo nad Rosjanami. Są to cztery drukowane strony, gdzie na pierwszej znajduje się „przydługi” tytuł tego druku ulotnego, na pozostałych trzech stronach zawarta jest treść przebiegu bitwy. Rozmiar dokumentu to format A6.

⁵¹ Wg kalendarza juliańskiego bitwa rozegrała się 15 lipca, wg kalendarza szwedzkiego miała miejsce 16 lipca, a wg kalendarza gregoriańskiego bitwa rozegrała się 26 lipca 1705 roku.

⁵² Liczebność wojsk rosyjskich przesadzona, w rzeczywistości było ich niewiele ponad 10 000 ludzi łącznie.

⁵³ Adam Ludwиг Lewenhaupt.

⁵⁴ Prawdopodobnie chodzi o Żagory leżące na Litwie nad granicą z Łotwą.

Gabriela Horna⁵⁵ i J[ego] M[oś]ci Pana pułkownika Gustawa Karola Schreitenfelda⁵⁶, którzy daleko swoje kwatery mieli jednak przybyli. Ruszył się za tym J[ego] M[oś]ć Pan Generał-Major⁵⁷ in persona⁵⁸ na naznaczone miejsce obozu, i przybył tam jeszcze tegoż wieczora, dnia 12 July S[tilo]V[eteri].

Nazajutrz rano trzynastego dnia przybył też J[ego] M[oś]ć Pan Horn z kawalerią, komenderowana piechota z Libawy⁵⁹.

Tegoż prawie czasu przysła wiadomość z Mitawy⁶⁰, że rano między 3 i 4 godziną do mianowanego miasta Moskwa wpadła, dwa tysiące wiele pobili i w pojmanie wzięli⁶¹. Dla tego umyślił J[ego] M[oś]ć Pan Generał-Major ze wszystką kawalerią i dragonią do Mitawy się udać. Zostawiwszy infanterię z Panem pułkownikiem Stakelbergen⁶² przy Murowanym Dworze⁶³. Przybywszy tedy 14 July⁶⁴ do Mitawy nie znalazł już nieprzyjaciela, ale dostał wiadomość, że się do Mezotow⁶⁵ cztery mile od Mitawy udał. Gdy tedy wiadomość doszła, że się nieprzyjaciel na naszych chce porwać, tedy ściągnęło wojsko przez całą noc w wielkiej nie pogodzie, do Murowanego Dworu, gdzie też na ostatek Pan pułkownik Schreitenfeld z ludem swoim przybył, i tak całe wojsko J[ego] K[rólewskiej] M[ości] było zgromadzone. Piętnastego dnia było cicho, szesnastego dnia był hałas, ponieważ Kozacy⁶⁶ dwóch z naszych złapali. Wysłano tedy Pana oderster-leutnanta⁶⁷ Magnus Brömsen⁶⁸ na wywiadywanie⁶⁹ we sto koni, jeżeli się większa potęga znajduje, który dał znać, że się nieprzyjaciel z wielką potęgą wali, kazał tedy J[ego] M[oś]ć Pan Generał-Major wszystkie wojsko uszykować, na fortelnym miejscu bo z jednej strony było bagnisko, a z drugiej rzeka, działa były między batalionami, i kawaleria na skrzydłach. Po nieszporach⁷⁰ poszli Pan pułkownik Stakelberg i Wawrzyniec Löscher⁷¹ z Hertzfeldu ze czterema skwadronami

⁵⁵ Pułkownik Gabriel Horn af Marienburg żył w latach 1671–1705, zginął w bitwie pod Gemauert-hofem.

⁵⁶ Pułkownik Gustaw Karol Schreitenfeld zmarł w 1711 roku, służbę rozpoczął jako muszkieter w 1680 roku, a od 1687 służył już w kawalerii. W latach 1705–1710 stacjonował w Rydze, gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej.

⁵⁷ Chodzi tu o Adama Ludwiga grafa Lewenhaupta.

⁵⁸ In persona – osobiście.

⁵⁹ Chodzi o Lipawę nad Morzem Bałtyckim na Łotwie.

⁶⁰ Dzisiaj miasto to nosi nazwę Jełgawa nad rzeką Lelupa na Łotwie.

⁶¹ Gdzie zdobyli na Szwedach jeszcze dwie armaty.

⁶² Pułkownicy Kacper Stakelberg z ryskiego garnizonu.

⁶³ Chodzi o Murmizę, prawdopodobnie dzisiejsze Mazplatonę na Łotwie na południe od Jełgawy i 80 km od Rygi.

⁶⁴ July – lipiec.

⁶⁵ Mezotne nad rzeką Lelupa na Łotwie.

⁶⁶ Prawdopodobnie autor relacji określił tak jazdę nieregularną w szeregach armii rosyjskiej.

⁶⁷ Oderster-leutnanta – podpułkownik.

⁶⁸ Podpułkownik Magnus Brömsen żył w latach 1664–1734. Służbę wojskową rozpoczął jako muszkieter w 1680 roku. W 1700 roku został majorem dragonów, a w 1705 awansował na podpułkownika.

⁶⁹ Rozpoznanie.

⁷⁰ Po nieszporach, czyli po zachodzie słońca.

⁷¹ Wawrzyniec Löscher – chodzi tutaj o Lorentza Löschern von Hertzfelt, żyjącego w latach 1661–1729. Służbę wojskową rozpoczął w dragoni w 1676 roku. W 1702 roku awansował na podpułkownika.

kawalerii dwa tysiące kroków od wojska, na podjazd, tym dokładem, że jeżeli wielką potęgę obaczą, aby się wrócili. Ale ponieważ lasek był, który przeszkadzał, że nieprzyjaciela obaczyć nie mogli, trafili na nieprzyjaciela, który też zaraz na nich uderzył, ale też nie mniej byli przywitani, przez co mieli sposób Pan pułkownik⁷², i Pan oberster-leutnant⁷³ się wrócić.

Gdy tedy Pan Generał-Major pewną wiadomość zasięgnął, że go nieprzyjaciel niepochybnie napadnie, uwarzył, że nieprzyjaciel tak prędko swoje wojsko nie może uszykować, umyślił z zupełnym szykiem obydwu skrzydeł na nieprzyjaciela uderzyć, co się w takowym skutku stało, że się nasi zewsząd z nieprzyjacielem potkali. Nieprzyjaciel nacierał potężnie na naszych, tak strzelbą, jako i szpadami, mianowicie na kawalerię na lewym skrzydle. A chociaż się nasi mężnie bronili musieli jednak ustępować, i było z obu stron wielkie krwi rozlanie, jednak był nieprzyjacielowi od naszej piechoty pierwszej linii takowy odpór dany, że się nieprzyjaciel nazad cofnął i ustępować musiał. Przez co nasi znowu do szyku przyszedli. Tym czasem powodziło się dobrze na prawym skrzydle. Panom pułkownikom Hornowi i Schreitenfeldowi, jako też piechocie na prawym skrzydle. Gdy tedy zawdy przed się postępowali, złączył J[ego] M[o]ść Pan Generał-Major⁷⁴ obydwie skrzydła do frontu skwadronami i batalionami, tak że zawdy z nieprzyjacielem równy front trzymać mógł. Gdy tedy dobry porządek był uczyniony i nieprzyjaciel ustępował, nie tylko ci co nasze pierwsze byli poparli, nam w tył przyszedli, ale też wielka gromada jego prawego skrzydła poszła przez rzekę, i wyrabowali nasze wozy, i oraz nas z tyła napadli, i tak nas w obroty wzięli żeśmy z naszymi dwiema liniami wnet na froncie, wnet a tyle, na prawej i na lewej odpór dać musieli. A chociaż żeśmy w takowych obrotach byli, dał jednak Bóg, któremu dzięki, że tak pierwsza linia, jako też druga w tyle nieprzyjaciela do confusiey przyprowadzili, że też działa, które nie mogli przeprowadzić w wodę wrzucili. A chociaż nas często nieprzyjaciel do confusiey przyprowadził, starał się jednak J[ego] M[o]ść Pan Generał-Major, aby wszystko w dobrym szyku było, i rozkazał na lewym skrzydle, aby się w dobrym szyku trzymali. Za tym, gdy tym był zatrudniony, przeszła kawaleria przez rzekę, gdzie się zaraz z nieprzyjacielem potkali, to widząc piechota poszła zaraz za niemi, i była znowu potężna utarczka, i musiała nasza kawaleria znowu ustępować, ale była od piechoty zastąpiona, tymże sposobem kawaleria na prawym skrzydle, która się piechotą zasłonić musiała. J[ego] M[o]ść Pan Generał-Major zrozumiawszy, że nieprzyjaciel naszych sfatygować zamyśla, złączył tedy prawe i lewe skrzydło do frontu, i stał oczekując co nieprzyjaciel dalej zamyślać będzie, ponieważ noc nadchodziła, i ludzie, i konie zmordowane były, do tego trwała ta bitwa cztery i ćwierć godziny. Tak prędko nieprzyjaciel nasz dobry porządek postrzegł, tak udał się do wozów, które pół mili dalej stały, tam okrutnym sposobem więźniów, których w Mitawie pobrał, potracił⁷⁵.

⁷² Stakelberg.

⁷³ Magnus Brömsen.

⁷⁴ Adam Ludwíg Lewenhaupt.

⁷⁵ Tą informację podaje także relacja rosyjska zob.: *Письма и бумаги императора Петра Великого*, Том 3 (1704–1705), Санкт-Петербург 1893, с. 872.

W ostatku ta potężna bitwa za pomocą Bożą zdarzyła się dobrze na naszą stronę, bo nieprzyjaciel 20 spizowe haubicy, i polne działa, bagaże, wozy, namioty, 18 chorągwi, i sztandary, oprócz co chłopi pobrali, strącić musieli⁷⁶.

Gdy się tedy nieprzyjaciel umknął, zostali nasi całą noc na [po]bojowisku, z nieprzyjacielskiej strony sześć tysięcy⁷⁷, ludzi i więcej na placu legło.

To pewna, że z nieprzyjacielskiej strony wiele znacznych Generałów, oficerów i siła ranionych zginęło. Hetman Szerem[i]et[iew] wódz ich postrzelony, przez podbrzusze, Generał Rosen⁷⁸ się też nie znajduje, a Generał-Major Bauer⁷⁹ ma być przez udo postrzelony. Więźniów i zdobycz posłano do Rygi. Z naszej strony pewną liczbę zabitych jeszcze wiedzieć nie możemy, ponieważ codziennie się znajdują, których za zabitych trzymano ale żał się Boże znacznych oficerów, jako Pana pułkownika barona Gabriela Horna, oberster-leutnantów Dankwart⁸⁰, i Kaulbars⁸¹, jako też hrabia Lindschild⁸², Major i baron Wrangel⁸³, oprócz rotmistrzów, kapitanów, i inszych.

Najwy[ż]szemu Bogu niech będzie dzięki za tak zacne zwycięstwo, niech tenże łaskawy Bóg dalej pomocy swojej użycza, potwierdzając wojsko, i oręż J[ego] K[rólewskiej] M[ości] jako unico Conservatori Libertatis⁸⁴ Rzeczpospolitę, za co jemu samemu niech będzie wieczna cześć i chwała.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska 300, R, Gg, 39, k. 41–44.

Źródła drukowane:

Karl XII på slagfältet, Stockholm 1918.

Архив кн. Ф.А. Куракина, книга 1, Санкт-Петербург 1890.

Донесения и другие бумаги чрезвычайного посланника английского при русском дворе, Чарльза Витворта, с 1704 г. по 1708 г., [w:] *Сборник Императорского Русского исторического общества*, Том 50, Санкт-Петербург 1886.

Письма и бумаги императора Петра Великого, Том 3 (1704–1705), Санкт-Петербург 1893.

⁷⁶ Liczba straconych dział przez Rosjan wynosiła 13 sztuk. Do tego stracili 8 chorągwi i 1 sztandar.

⁷⁷ Straty Rosjan były mniejsze i wynosiły około 2500 ludzi.

⁷⁸ Generał-porucznik Georg Gustav Reichsfreiherr von Rosen (1651–1737) urodzony w Wiedniu, w służbie rosyjskiej był w latach 1703–1708.

⁷⁹ Rodion Christian Baur (Родион Христианович Байр) żyjący w latach 1667–1717, urodzony w północnych Niemczech, na służbie rosyjskiej, jako oficer kawalerii, przebywał w latach 1700–1717.

⁸⁰ Podpułkownik Joachim Danckwart – oficer szwedzki, który studiował na uniwersytecie w Upsali, a do armii wstąpił w 1684 roku. W 1705 awansowany na podpułkownika.

⁸¹ Podpułkownik Jakub Kaulbars – oficer szwedzki żyjący w latach 1661–1705, służbę wojskową zaczynał w 1683 roku w kawalerii.

⁸² Lindschild – chodzi tutaj o Voltera Volfganga Lorenz von Laurentsen, o którym wiadomo, że na własny koszt wystawił w 1701 roku oddział dragonów.

⁸³ Major Helmich Wrangel – oficer kawalerii, który poległ pod Gamauerthof.

⁸⁴ Unico Conservatori Libertatis – tylko konserwować wolność.

Wahrhafter Bericht von der blutigen Aktion und gloriosen Viktoria, welche der Generalmajor Löwenhaupt wider den moskowitzischen Generalfeldmarschall Szeremietiew auf der Grenze von Kurland ausgefochten hat, <http://cbdu.ijp.pan.pl/13520/>

Zawadzki K., *Gazety ulotne polskie i polski dotyczące XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, tom 2: 1662–1728, Warszawa 1984.

Literatura:

Burdowicz-Nowicki J., *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2013.

Filipczak-Kocur A., *Propaganda sukcesów szwedzkich w czasie wielkiej wojny północnej w niemieckojęzycznych gazetach ulotnych 1701–1709*, [w:] *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, pod red. J. Muszyńskiej, Kielce 2001, s. 401–418.

Jarochoowski K., *Opowiadania i studia historyczne*, Warszawa 1877.

Kamiński A., *Przeciwko Szwedom i Leszczyńskiemu. Działania wojsk rosyjskich na terenie Polski w 1705–1706 roku*, SMHW 1966, t. XII/2, s. 230–259.

Krokosz P., *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010.

Uddgren, *Slaget vid Gemeuerthof*, „Karolinska Förbundets Årbok” 1913, s. 146–184.

Великанов В.С., Мехнев С.Л., *Курляндская операция 1705–1706 гг. и сражение при Гемауэртгофе*, Москва 2016.

Хронологический Указатель военных действий русского армии флота, Том I, 1695–1800 г. г, Санкт-Петербург 1908.

Заозерский А.И., *Фельдмаршал Б.П. Шереметев*, Москва 1989.

Polish source for the Battle of Gemauerthof/Murmisa on 26 July 1705

Summary: The Great Northern War was an event that changed not only the Commonwealth, but also the Central European states, among others Russia. This war has brought many tactical and strategic changes that can be observed in battlefields and during the campaign. It is therefore appropriate to call up the battle relations that took place during the Great Northern War. Such a battle is a clash between the Swedish troops led by Adam Ludwig Lewenhaupt and the Russian troops led by Boris Piotrowicz Szeremietiew, played at Gemauerthof/Murmisa on July 26, 1705.

Keywords: battle, great north war, army, relation

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zapomniany fragment polskiej historiografii „na uchodźstwie”

Streszczenie

W 1939 roku przerwana została historia polskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Ta jedna z najważniejszych polskich uczelni wyższych nigdy nie miała możliwości kontynuowania swoich wcześniejszych badań naukowych. Część z ich efektów, w tym rozpraw doktorskich, najlepszych rozpraw magisterskich, wystąpień profesorskich nigdy nie opublikowano. Opracowania te na ponad pół wieku zamknięto w archiwum z zakazem udostępniania. Współcześnie jest to jeden z najcenniejszych, a praktycznie nieznanych fragmentów polskiej historiografii, który czeka na swojego odkrywcę. Prezentowany artykuł sygnalizuje istnienie takiego zbioru i postuluje konieczność jego dokładnej penetracji.

Słowa kluczowe: Uniwersytet Jana Kazimierza, Lwów, archiwalia

Nie jest niestety niczym niezwykłym, że w toku procesów dziejowych dokonują się zmiany granic. Często w efekcie dość gwałtownych zmian poza centrum życia społeczno-politycznego danego państwa znajdzie się ośrodek, który pełnił w nim dotychczas niezwykle ważne miejsce. Taki dość okrutny pod tym względem los spotkał jedno z najpiękniejszych miast dawnej Polski, czyli Lwów.

Rozbiory państwa polskiego, do których doszło w XVIII wieku, przyczyniły się nie tylko do tego, że ponad 120 lat na mapie Europy nie było samodzielnego państwa polskiego, ale także do tego, że i tak już wcześniej skomplikowane kwestie narodowościowe w wieku XIX-tym, a następnie w pierwszej połowie XX-tego, miały narastać. Lwów nigdy nie był miastem jednego narodu czy jednej społeczności. To było miasto wzorcowo europejskie, z wyjątkowym w swej barwności żywiołem polskim. Jednak obok niego doskonale współistniał żywioł ruski, potem ukraiński. Nie sposób wyobrazić sobie dawny Lwów bez obecności społeczności żydowskiej. Okres rozbiorów przyczynił się znacząco do wzmocnienia pozycji społeczności niemieckiej. Każda z mniejszości narodowych czuła się we Lwowie dobrze, uznawała miasto za swoje, współtworzyła jego kulturę, tę wyjątkową cywilizację dostrzegalną w przestrzemi miejskiej.

Pod tym względem II wojna światowa okazała się dla tego miasta wyjątkowo brutalnym zwrotem w dziejach. Upadek II Rzeczypospolitej oznaczał nie tylko systematyczne niszczenie polskiej społeczności, ale również likwidację społeczności żydowskiej. Miasto przestało istnieć w swoim wymiarze społecznym. Przesiedlenia, wywózki, ta wielka wędrówka ludów spowodowały, że zerwana została łączność pokoleń, pamięć o tych, którzy żyli w nim wcześniej, ale w efekcie tego także o tym, co w tym mieście powstawało, ale także zapomina się o twórczości jego mieszkańców. Powojenny los nie okazał się specjalnie łaskawszy. Lwów znalazł się bowiem w granicach ZSRR i nagle to europejskie przecież miasto, odcięte zostało całkowicie od kontaktów ze światem zewnętrznym.

Ta izolacja miała szczególnie bolesny wydźwięk dla polskiej kultury, nauki czy wspólnej pamięci. Cmentarz na Łyczakowie, niejedyny z wielu polskich cmentarzy rozsianych po świecie, a jeden z tych najważniejszych, Cmentarz Orłąt Lwowskich to jedna z tych wojskowych nekropoli narodu polskiego, które stanowią o jego tożsamości. Po 1945 roku nie tylko znalazły się one poza granicami ówczesnej Polski, ale z czasem doszło, zwłaszcza w odniesieniu do Cmentarza Orłąt Lwowskich, do ich systematycznego niszczenia. Chęć likwidacji pewnych fragmentów polskiej tożsamości nie mogła w tym względzie budzić wątpliwości. Podobny los, los zapomnienia, miał dotknąć także wielkie i wspaniałe dzieła polskich naukowców, którzy na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie przez dziesiątki lat współtworzyli polską kulturę, a w tym także pamięć o polskiej historii. O ile nie można było skazać na śmierć przez zapomnienie dzieł wydanych, to cały tzw. dorobek rękopiśmienny tej uczelni mógł stać się całkowicie zapomnianym.

Przez lata, do momentu rozpadu bloku komunistycznego, prowadzenie badań w archiwach na terenie byłego Związku Radzieckiego było mocno utrudnione. Uzyskanie odpowiednich pozwoleń, paszportu itd. wymagało nie tylko znacznego dorobku naukowego, ale także odpowiednio pozytywnej opinii władz i sporej dawki szczęścia. W takich warunkach ponad wszystko starano się wykorzystywać darowany przez los i władzę czas na badania źródłowe. Dawny dorobek historiograficzny, nawet najcenniejszy, nie miał w tym momencie większej szansy na przywrócenie do świadomości. Te wszystkie powstałe w pierwszej połowie XX wieku rozprawy doktorskie, wykłady profesorskie czy wystąpienia seminaryjne pieczołowicie przechowywane najpierw w archiwum uniwersyteckim, a następnie w archiwum obwodu lwowskiego, znalazły się na uboczu poznania polskich historyków.

Upadek komunizmu, rozpad ZSRR i powstanie niepodległego państwa ukraińskiego także niespecjalnie zmieniły ich los. Nadal najważniejsze stały się źródła. Jeśli polscy historycy docierali do Lwowa, to swoje kroki kierowali do Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka czy do Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Ich zasoby były i są dla nich ciągle bezcenne, zwłaszcza jeśli prowadzą oni badania nad dziejami nowożytnymi. Współczesna historiografia co prawda mocno korzysta ze źródeł, wręcz przywraca kult źródła, to równocześnie ma tendencje do odrzucania wcześniejszego dorobku historiograficznego. Dyskwalifikuje szczególnie ten wytworzony w czasach komunizmu, naznaczony ideologicznie, ten wcześniejszy, bo jest już stary, w rozumieniu bez-

wartościowy. W skrajnych przypadkach niektórzy, zwłaszcza młodzi twórcy książek historycznych, bez większych wątpliwości piszą, że odrzucają wszelkie wcześniejsze dokonania historiografii, bowiem dla nich znaczenie mają tylko źródła i ich osobiste z nich ustalenia, a to wszystko co dotychczas na ten temat napisano, staje się tym samym nieważne.

Przy takim podejściu, to co powstało, już bez dzielenia, na to, czy dawno, czy niedawno, czy to ostatecznie opublikowano, czy też zachowano jedynie w formie rękopisu, traci na jakiegokolwiek wartości. To nie tylko tendencja dziwaczna, co po prostu nie do zaakceptowania. Ofiarą także takiego myślenia są rękopiśmienne wytwory polskiej historiografii zgromadzone w Centralnym Archiwum Historycznym Obwodu Lwowskiego (Державний Архів Львівської Області). Próba przywrócenia ich choć częściowo do dyskursu historiograficznego jest ten szkieł.

Autor artykułu przeprowadził wstępną i częściową kwerendę w tym archiwum w listopadzie 2016 roku, w ramach prowadzonych badań nad dziejami Kozaczyzny Ukrainnej i jej losów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ograniczenia czasowe nie pozwoliły na pełną kwerendę, stąd też wyniki badań i obserwacji w tym czasie poczynionych należy traktować jako zaproszenie do dyskusji, nie tylko nad zgromadzonymi tam zespołami, ale także ich przyszłością.

W ramach przeprowadzonej kwerendy udało się przejrzeć siedem sygnatur archiwalnych. Cechą wspólną tego zbioru był fakt, iż znajdowały się pod kolejnymi numerami katalogowymi nieznane lub bardzo mało znane rękopiśmienne opracowania, profesorów, doktorów lub kandydatów do tego stopnia naukowego, pracujących na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 20. i 30. XX wieku, a jednocześnie pozostających w kręgu badań nad czasami nowożytnymi.

Wśród przejrzanych materiałów znalazły się doktorat Marii Dobrowolskiej z 1932 roku „Udział szlachty w powstaniu B. Chmielnickiego (1648–1657)”¹, doktorat z 1931 roku „Księżę Konstanty Ostrogski a unia”², opracowanie z 1925 roku Antoniego (Antona) Łukaszewskiego „Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny (Życie i działalność)”³, kolejne tego samego Autora „Rok 1638 w dziejach polsko-kozackich (bunt Ostrzanina, Skidana i Huni)”⁴, doktorat z 1932 roku „Czas wojny ukraińskiego narodu (narodowo-wyzwoleńczej) pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego 1654–1655”⁵, doktorat Eustachego Jurkowa z 1928 roku „Paweł Tetera – hetman prawo-

¹ M. Dobrowolska, *Udział szlachty w powstaniu B. Chmielnickiego (1648–1657)*, Державний Архів Львівської Області, fond 26, opis 1, n. 14.

² *Księżę Konstanty Ostrogski a unia*, Державний Архів Львівської Області, fond 26, opis 1, n. 357.

³ A. Łukaszewski, *Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny (Życie i działalność)*, Державний Архів Львівської Області, fond 26, opis 1, n. 586.

⁴ A. Łukaszewski, *Rok 1638 w dziejach polsko-kozackich (bunt Ostrzanina, Skidana i Huni)*, Державний Архів Львівської Області, fond 26, opis 1, n. 587.

⁵ *Czas wojny ukraińskiego narodu (narodowo-wyzwoleńczej) pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego 1654–1655*, Державний Архів Львівської Області, fond 26, opis 1, n. 629.

brzeźnej Ukrainy w latach 1662–1665”⁶ i opracowanie „Rola Iwana Wyhowskiego wojewody kijowskiego od wyboru do śmierci”⁷.

Jest to tylko drobny wycinek zachowanej w tym archiwum spuścizny polskiej historiografii, często bardzo słabo lub w ogóle nieznanej. Fiszki kolejnych materiałów archiwalnych mają albo pojedyncze wpisy, albo też są całkowicie puste, co świadczy o ich całkowitym zapomnieniu.

Opracowanie autorstwa Marii Dobrowolskiej oparte zostało zasadniczo na archiwaliach ówczesnego archiwum im. Ossolińskich we Lwowie, archiwaliach publikowanych i bogatej literaturze przedmiotu. Autorka szczególnie dokładnie w swojej kwerendzie przejrzała zespoły archiwalne nr 185 i 225, co pozwoliło jej pozyskać ciekawe informacje odnoszące się zwłaszcza do początków powstania Chmielnickiego. Swoją rozprawę ukształtowała dość klasycznie, wyprowadzając rozważania od kwestii istoty samej Kozaczyzny i jej rozwoju na ziemiach państwa polsko-litewskiego. Z dużą swobodą ukazała początki rejestru kozackiego, wskazując na polecenie króla Zygmunta II Augusta skierowane do hetmana Jerzego Jazłowieckiego sporządzenia takowego rejestru⁸, a także na wydane przez tegoż hetmana postanowienie określające żołd dla Kozaków, tworzącego ich podległość wobec starszego, dla którego siedzibą miała być Biała Cerkiew⁹.

Równie swobodnie swoje rozważania Autorka prowadzi w odniesieniu do pierwszych miesięcy powstania, przedstawiając losy wojsk, które znalazły się pod dowództwem syna hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego, czyli Stefana Potockiego¹⁰, którego radą wspierać miał komisarz Kozaków rejestrowych Jacek Szemberg. Podobnie sporo uwagi poświęciła ona losom Kozaków, którzy pod wodzą Iwana Barabasza ruszyli w głąb ziem Ukrainy Dnieprem na czajkach¹¹. Za to pewnym zaskoczeniem było jedynie wspomnienie o bitwie pod Korsuniem, która nie znalazła żadnego szerszego uznania u Autorki¹².

Całość opracowania utrzymuje podobny poziom i można stwierdzić, że nie odbiega swoją jakością od nawet współczesnych prób analizy losów powstania Bohdana Chmielnickiego. Co prawda katalog źródeł archiwalnych wykorzystanych przez Autorkę jest dość skromny, to jednak znajomość literatury przedmiotu budzi szacunek, tym bardziej że część z tych prac współcześnie nie jest już wykorzystywana, a w tym opracowaniu są one często przywoływane.

W polskiej historiografii nie doczekaliśmy się do tego momentu żadnej samodzielnej biografii jednego z najważniejszych hetmanów kozackich Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego. Ta niezwykle ciekawa postać, co prawda wielokrotnie powraca na

⁶ E. Jurkov, *Paweł Tetera – hetman prawobrzeźnej Ukrainy w latach 1662–1665*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 26, opis 1, n. 678.

⁷ *Rola Iwana Wyhowskiego wojewody kijowskiego od wyboru do śmierci*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 16, opis 1, n. 433.

⁸ M. Dobrowolska, *Udział szlachty w powstaniu B. Chmielnickiego (1648–1657)*, s. 58.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 165.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 166.

kartach wielu opracowań polskich, ciągle jeszcze jednak czeka na swojego historyka. W dwudziestoleciu międzywojennym na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie taki historyk zaistniał. Był nim Antoni (Anton) Łukaszewski. Jego próba biografii jest jednak współcześnie całkowicie zapomniana. Powstała w 1925 roku biografia hetmana kozackiego oparta została na źródłach z archiwum im. Ossolińskich we Lwowie, archiwach publikowanych, opracowaniach historyczno-literackich jak A. Czajkowski i szerokiej literaturze przedmiotu. Część tego opracowania, kwestia młodości przyszłego hetmana trafiła do druku dzięki decyzji profesora Stanisława Zakrzewskiego, który pozytywnie zaopiniował taki krok w pierwszej połowie 1929 roku. To tylko potwierdza i współcześnie prowadzone obserwacje, że jest to tekst godny zainteresowania.

Autor podjął się ciekawych rozważań dotyczących pochodzenia przyszłego hetmana. Jak podstawę wiedzy o pochodzeniu P. Konaszewicza-Sahajdacznego wyeksponował informacje przekazane przez rektora Szkoły Brackiej w Kijowie¹³, jednocześnie wskazując na istnienie jednak dwóch wersji. Z jednej strony miał się on urodzić w ziemi przemyskiej i zostać wychowany w wierze cerkwi wschodniej, z drugiej zaś pochodzić miał z Samborskiego. Autor nie tylko stara się prześledzić wszelkie zapiski o pochodzeniu przyszłego hetmana, ale także sprawnie konstatuje, że ostatecznie można to pochodzenie określić jako małopolskie.

O ile bez większych problemów Autor zdołał ustalić, że jego ojcem był Kunon, a matką Pelagia, to jak wskazuje w żaden sposób jednoznacznie nie da się rozstrzygnąć, czy P. Konaszewicz-Sahajdaczny miał szlacheckie pochodzenie. Wskazuje na to, że zapiski źródłowe nie są jednomyślne w tej kwestii, jedne wskazują na takowe pochodzenie, inne odrzucają je¹⁴. Ciekawym jest dostrzeżenie przez tego Autora, iż sam przyszły hetman kozacki nie miał tendencji do podkreślania swojego szlachectwa, nawet jeśli takowe posiadał¹⁵, a stosowany przez niego herb pojawił się dość późno i można próbować wywodzić jego rodowód od herbu „Pobóg”.

Kolejny interesujący fragment rozprawy dotyczy kwestii wyboru Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego na hetmana kozackiego. Zaproponowana data, oscylująca wokół roku 1615, została przez Autora logicznie uargumentowana. Opierając się na przywołanych zapisach źródłowych Łukaszewski prześledził osoby, którym powierzana była godność hetmana/atamana kozackiego pomiędzy 1600 a 1610 rokiem. Wskazał tu na: Samuela Koszko (1600), Hawryła Wrutniewicza (1602), Iwana Kuckiewicza (1606), Hrehorego Izapowicza (1606) i niejakiego Tynkiewicza (1610)¹⁶. Jednocześnie wskazał, że trudno odnaleźć w materiale źródłowym informacje o dowodzeniu przez P. Konaszewicza-Sahajdacznego wyprawami kozackimi w ziemie moskiewskie, w latach 1608–1611, co według niego musi wskazywać na raczej podrzędne miejskie zajmowane ówczesnie przez jego bohatera w samej spo-

¹³ A. Łukaszewski, *Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny (Życie i działalność)*, s. 29.

¹⁴ Tamże, s. 31.

¹⁵ Tamże, s. 35.

¹⁶ Tamże, s. 55.

łeczności¹⁷. Wspomina także, że jeden z bardziej znanych ukraińskich historyków Mychajło Hruszewskij, wskazał dopiero na przełom lat 1616–1671, jako moment wyniesienie na urząd hetmański P. Konaszewicza-Sahajdacznego. Ostatecznie Autor skłonił się ku dacie 1615, cytując w tym względzie list Łukasza Sapiehy z marca tego roku, a zachowany w zbiorach lwowskiego Ossolineum, tytułujący Sahajdacznego starszym Wojska JKM Zaporoskiego, aczkolwiek nadal używającego godności pułkownika wojska zaporoskiego¹⁸. Kolejnym wskazanym dokumentem, który takowej tytułatury używa jest list wspominający o zdobyciu przez Kozaków Kaffy w 1616 roku, którą to wyprawą P. Konaszewicz-Sahajdaczny kierował.

Ten fragment dobrze ilustruje jak porządną robotę historyczną wykonał A. Łukaszewski i jak wartościowe, pomimo upływu lat, jest jego dzieło. Także w sferze prezentowanych ocen, jakie tam są prezentowane, trzeba je docenić jako tekst wyważony, dobrze konkludujący przedstawiane rozważania. A. Łukaszewski zdecydowanie choćby opowiada się za koncepcją, że hetman kozacki utorował sobie drogę do tej godności, a zarazem szacunku wśród samych Kozaków dzięki własnym talentom wojskowym, w tym głównie umiejętności kierowania wyprawami na Morze Czarne¹⁹.

Obok kwestii polityczno-militarnych powstała w środowisku lwowskim biografia wodza kozackiego skupia się na jego roli w dziele restytucji cerkwi prawosławnej na terenie Rusi w 1620 roku²⁰, a także próbie oceny jego osoby i działalności²¹. Pod tym względem była to bodajże pierwsza taka próba w ramach polskiej historiografii.

Także druga z prac tegoż Autora, poświęcona wydarzeniom 1638 roku, czyli ostatniemu przed czasami Bohdana Chmielnickiego powstaniu kozackiemu, prezentuje podobny poziom bazy źródłowej czy też prowadzonej narracji²². Zasadniczy korpus źródeł stanowią zasoby archiwum im. Ossolińskich, wsparte archiwaliami już publikowanymi. Także w odniesieniu do tego opracowania Autor zgromadził całą dostępną w tamtym czasie literaturę przedmiotu. Trzeba zauważyć, że opracowanie to odnosi się także do historii mniej znanego na ziemiach polskich powstania kozackiego, które wciąż czeka na pełną nowoczesną monografię. Można z dużą dozą pewności postawić tezę, że rękopis lwowski w pracach nad takowym nowym opracowaniem raczej nie będzie wykorzystywany, choć jak można sądzić powinien. Autor nie tylko dobrze orientuje się w tematyce, ale też właściwie układa persony tegoż ukraińskiego dramatu, wskazując rolę, jaką w tych wydarzeniach odegrał hetman polny koronny Mikołaj Potocki i regimentarz koronny wojewoda braclawski Stanisław Potocki²³.

Jak można zorientować się, przeglądając zachowany w zbiorach lwowskiego archiwum rękopis, jego Autor dobrze także oceniał niektórych bohaterów wydarzeń,

¹⁷ Tamże, s. 56.

¹⁸ Tamże, s. 85.

¹⁹ Tamże, s. 88.

²⁰ Tamże, s. 111–180.

²¹ Tamże, s. 181–196.

²² A. Łukaszewski, *Rok 1638 w dziejach polsko-kozackich (bunty Ostrzanina, Skidana i Huni)*, s. 1–6.

²³ Tamże, s. 38.

które miały miejsce na Ukrainie w 1638 roku, często chyba bardziej wnikliwie i sprawiedliwiej, niż to się zdarza współczesnym historykom. Dostrzegł, że Stanisław Potocki mając komendę nad wojskiem kwarcianym na Ukrainie, bacznie przyglądał się rozwojowi wypadków na tych ziemiach, starał się zapobiegać szerzeniu się ruchów chłopskich na włości i dobra szlacheckie i w tym względzie dobrze wypełnił swoją misję. Zdecydowanie gorzej, według Autora spełnił się w roli strażnika spokoju na Zaporozżu, któremu nie poświęcił dostatecznej uwagi²⁴.

Zasygnalizowane powyżej uwagi A. Łukaszewskiego to tylko przykłady, ale dobrze oddają one styl jego narracji, sposób wnioskowania i prowadzenia rozważań. Można żałować, że jego opracowania nie ujrzały światła dziennego i nie trafiły na stałe do dorobku polskiej historiografii.

Podobny żal należy wyrazić wobec kolejnej mocno zapomnianej rozprawy, czyli opracowania Eustachego Jurkowa poświęconego postaci hetmana kozackiego Pawła Tetery. Także i w tym przypadku mamy bowiem do czynienia z hetmanem, który do dziś nie doczekał się pełnej biografii w ramach polskiej historiografii. O istnieniu tego doktoratu zrobiło się głośno po tym jak ukazała się biografia Pawła Tetery w ramach historiografii ukraińskiej. Okazało się bowiem, że jej Autor posiłkował się tekstem Jurkowa, przeglądał go i wykorzystał ostatecznie w toku swoich prac. Śladem tego ukraińskiego badacza podążyli także polscy historycy, jak Anna Kryszak czy Jacek Drozd, przygotowujący swoje dysertacje doktorskie poświęcone postaci Pawła Tetery. Obie te dysertacje powstały, ale także i one funkcjonują w ograniczonym zakresie, jako rękopisy, zdeponowane w zbiorach, odpowiednio Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W skutek tego postać kozackiego hetmana nadal jest stosunkowo słabo znana, a przedwojenne opracowanie jego biografii pióra Eustachego Jurkowa prawie całkowicie zapomniane i pomijane przez polskich badaczy.

Identyczny los spotkał lwowską biografię Iwana Wyhowskiego. Ten hetman kozacki także nie należy do postaci szczególnie często powracających na kartach opracowań historycznych, a już na pewno nie w ramach samodzielnych opracowań naukowych. Jedną w tym względzie biografią, pióra młodego i zdolnego warszawskiego historyka, Łukasza Opalińskiego, sytuacji tu nie zmienia. Jednak nawet on, jako biograf Wyhowskiego do zbiorów lwowskich nie zaglądał i z lwowskiego opracowania nie korzystał. W skutek tego można powiedzieć, że dla współczesnej polskiej historiografii rękopis powstały na Uniwersytecie Jana Kazimierza nie ma większego znaczenia.

Przedstawione powyżej, bardzo fragmentaryczne obserwacje, poświęcone zbiorom lwowskiego archiwum, a będące spuścizną dokonań polskich historyków związanych z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie, pozwalają uznać, że jest ona całkowicie zapomnianym fragmentem polskiej historiografii, współcześnie znajdującym się na wychodźstwie, realnie oderwanym od reszty polskich dokonań naukowych. Można i należy jednak do tych opracowań powrócić, przeprowadzić w ich

²⁴ Tamże, s. 41.

odniesieniu poważną i najpewniej długotrwałą kwerendę. Jej efektem powinno być skierowanie do druku, w ramach specjalnej serii, najlepszych zachowanych dotąd tylko w rękopisach opracowań. Byłoby to nie tylko udokumentowaniem stanu badań polskich historyków w tym konkretnym ośrodku naukowym, ale także próbą dokładniejszego rozpoznanie spuścizny polskiej historiografii, w tym także historiografii wojskowej. Podjęcie takowego projektu badawczo-wydawniczego, możliwe że w ramach któregoś z grantów Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, byłoby jak najbardziej uzasadnione. Można więc tylko liczyć, że taki projekt powstanie i w jego efekcie choć część prac ze zbiorów lwowskich wejdzie na trwałe do dyskursu o polskich dziejach wojen, wojskowości, państwowości czy rozwoju cywilizacji i kultury w dawnym państwie polskim.

Bibliografia

Źródła:

- Dobrowolska Maria, *Udział szlachty w powstaniu B. Chmielnickiego (1648–1657)*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 26, opis 1, n. 14.
- Jurkov Eustachy, *Paweł Tetera – hetman prawobrzeżnej Ukrainy w latach 1662–1665*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 26, opis 1, n. 678.
- Łukaszewski Antoni (Anton), *Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny (Życie i działalność)*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 26, opis 1, n. 586.
- Łukaszewski Antoni (Anton), *Rok 1638 w dziejach polsko-kozackich (bunty Ostrzanina, Skidana i Huni)*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 26, opis 1, n. 587.
- NN, *Książce Konstanty Ostrogski a unia*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 26, opis 1, n. 357.
- NN, *Czas wojny ukraińskiego narodu (narodowo-wyzwoleńczej) pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego 1654–1655*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 26, opis 1, n. 629.
- NN, *Rola Iwana Wyhowskiego wojewody kijowskiego od wyboru do śmierci*, Державний Архів Львівської Облaсті, фонд 16, opis 1, n. 433.

Forgotten fragment of the polish historiography “in exile”

Summary: In 1939 history of the polish John Casimir University in Lviv came to a stop. One of the most important polish universities was not given a chance to continue its earlier conducted researches. Part of their works including Doctor’s statements, the best Master’s degree statements and professor’s speeches were never publicized. All these works were thrown into the archives and sharing them was forbidden for half a century. Now it is one of the most valuable and practically unknown fragments of the polish historiography still waiting for its discoverer. This article is just a signal to showcase this collection and its contents.

Keywords: John Casimir University, Lviv, archives

JĘDRZEJ KORBAL

Poznań

Wnioski z udziału artylerii konnej w ramach „Operacji Zaolziańskiej”

Streszczenie

Artyleria konna była jedną z najmniej licznych formacji wśród artylerii Wojska Polskiego. Ze względu na swoją specyfikę, łączącą kawaleryjski charakter z rzemiosłem artyleryjskim, przez cały okres dwudziestolecia była ona niejako rozdarta pomiędzy dwoma wojskowymi stronnictwami. Powstające od roku 1936 plany modernizacji poszczególnych rodzajów wojsk w zasadzie nie dotknęły konnej artylerii, przez co tylko z niewielkimi zmianami strukturalnymi istniała ona w formie jeszcze z początku lat 30. Dynamiczna sytuacja geopolityczna sprawiła, że pod koniec 1938 roku Wielkopolską Brygadę Kawalerii wysłano na Śląsk Cieszyński z zadaniem współuczestniczenia w akcji odbicia, a później przejścia, z rąk Czechosłowacji spornego obszaru, tzw. Zaolzia. Dla kilku zbiorczych baterii artylerii konnej udział w tej quasi-wojennej operacji okazał się niezwykle ważną próbą sprawności działania wobec zmieniających się metod prowadzenia walki i trudnych warunków terenowych. Operacja Zaolziańska wykazała szereg niedostatków, zwłaszcza w zakresie wyposażenia i organizacji, z których część można było relatywnie szybko usunąć. Jednakże pokojowy przebieg całego przedsięwzięcia okazał się dla artylerii konnej zgubny. Uspiał bowiem świadomość rzeczywistego stanu omawianej formacji wśród wyższych dowódców, zadowolonych z osiągniętego i niemających z resztą wysiłkiem, końcowego rezultatu. W przypadku podjęcia walki wszystkie braki wystąpiłyby z wielokrotnie silniej, co wymusiłoby podjęcie pilnych działań naprawczych.

Słowa kluczowe: artyleria konna, Wojsko Polskie, SGO „Śląsk”, Zaolzie, Wielkopolska Brygada Kawalerii (WBK), 7 dak, kawaleria

Śląsk Zaolziański, powszechnie nazywany Zaolziem, to niewielki obszar położony w zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, geograficznie zaliczany do Pogórza Śląskiego. W latach 1918–1938 obszar ten stanowił przedmiot sporu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacji (dalej: ČSR), do której należał od momentu zbrojnej aneksji przeprowadzonej przez ČSR w 1919 roku¹. Rząd polski, jak również opinia publiczna, nigdy nie pogodziły się ze stratą tego doskonale rozwiniętego gospodarczo regionu². Nie bez znaczenia pozostawał też fakt, bardzo lic-

¹ L. Moczulski, *Wojna Polska 1939*, Warszawa 2009, s. 37.

² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999, s. 281; M. Jabłonowski, *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2001, s. 123.

nej i silnie związanej z Rzeczpospolitą polskiej ludności zamieszkującej omawiany obszar³. Ostatecznie całość spornego terytorium, będącego obiektem roszczeń strony polskiej wynosiła 1085,2 km², co równa się czterokrotnej powierzchni dzisiejszego miasta Poznań⁴. Na tym niewielkim obszarze znajdował się jeden z najpotężniejszych w Europie kombinatów metalurgicznych w Trzyńcu oraz dwie strategiczne linie kolejowe: Zebrzydowice–Morawska Ostrawa oraz Racibórz–Žilina wraz z największym w ČSR węzłem kolejowym w Boguminie. Pod względem wojskowym wydarzenia, które miały miejsce na Zaolziu pod koniec 1938 roku stanowiły podstawę do stworzenia w ramach WP szeregu raportów dotyczących uwarunkowań z przeprowadzonej w tym rejonie operacji⁵. Ponieważ część z nich dotyczyła funkcjonowania artylerii konnej, niniejszy artykuł stanowi próbę udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące rzeczywistej gotowości artylerii konnej do działań wojennych oraz możliwości rozwoju przedmiotowej formacji.

Wstępne plany zbrojnej akcji przygotowywano od połowy lat 30. XX wieku, jednak dopiero kryzys monachijski wytworzył sytuację, która z jednej strony pozwalała Polsce na podjęcie śmielszych kroków, z drugiej – stawiała Rzeczpospolitą w roli współpracownika III Rzeszy, szczególnie w oczach zagranicznej opinii publicznej. Obok negocjacji wielkich mocarstw w sprawie roszczeń zgłaszanych przez rząd niemiecki, rozegrała się druga, mniejsza gra dyplomatyczna. Jeszcze w czasie trwania tzw. manewrów wołyńskich⁶, tj. między 15–16 września 1938 roku rozważano rozpoczęcie działań przeciwko ČSR, początkowo tylko o charakterze dywersyjnym. Szybko jednak w ewentualnej operacji wojskowej uwzględniono wykorzystanie przebywających w okolicach Łucka jednostek, zwłaszcza m.in. zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii (dalej: 10 BK) i 21 Dywizji Piechoty Górskiej (dalej: DPG), które strona polska mogła szybko wykorzystać wobec sąsiada znajdującego się w coraz trudniejszym położeniu dyplomatycznym. Zdecydowano się w ten sposób niejako na powtórzenie wariantu działań ČSR z roku 1919, co uzyskiwało coraz silniejsze poparcie wśród rozbudzonych nastrojów społecznych nad Wisłą. W dniu 21 października Praga otrzymała polskie ultimatum, w którym żądano zwrócenia Zaolzia. Tego samego dnia Marszałek Edward Rydz-Śmigły konsultował już ewentualność wyko-

³ Uwzględniając straty wynikłe w trakcie I wojny światowej, emigrację zza Olzy do Polski po 1920 roku (po zagarnięciu obszaru przez ČSR) oraz przyrost naturalny, szacuje się, że w okresie ponownego przyłączania Zaolzia do Rzeczpospolitej region ten zamieszkiwało ok. 140 tys. Polaków.

⁴ Dla porównania, powierzchnia całego powiatu poznańskiego w 1939 roku wynosiła 1227 km² przy liczbie mieszkańców wynoszącej 91,2 tys. ludzi za: GUS, *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939, s. 13.

⁵ Pierwszym kompleksowym opracowaniem opisującym polityczne, jak i nie mniej istotne wojskowe uwarunkowania działań WP na Zaolziu jest książka Marka Deszczyńskiego, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003.

⁶ Potoczna nazwa wołyńskich ćwiczeń międzydywizyjnych przeprowadzonych między 9–19 września 1938 r. na Wołyniu. Kierownikiem manewrów był inspektor armii gen. dyw. Stanisław Burhardt-Bukacki. W ramach tego zakrojonego na szeroką skalę ćwiczenia ogólnowojskowego wzięło udział pięć dywizji piechoty (DP), improwizowana dywizja kawalerii (1 DK – 2 x BK), samodzielna brygada kawalerii (SBK) i brygada zmotoryzowana (BK/BKZmot). Ponadto jednostki KOP, broni pancernej, lotnictwa, artylerii, saperów.

rzystania WP w przewidzianej regularnej akcji zbrojnej, a pierwsze jednostki zmotoryzowanej brygady kawalerii wyładowywały się już z transportów kolejowych po polskiej stronie Olzy. Dzień później wydany został oficjalny rozkaz dotyczący organizacji Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” (dalej: SGO „Śląsk”), przedłużono też służbę starszego rocznika służby czynnej, który pod koniec września miał odchodzić już do cywila. Dowódcą tworzonego *ad hoc* związku operacyjnego mianowano cieszącego się dużym zaufaniem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Władysława Bortnowskiego, pełniącego od 1935 roku funkcję generała do prac przy GISZ.

Skutkiem decyzji przedstawionych powyżej było postawienie w połowie września 1938 roku, stacjonującego w Poznaniu 7 Dywizjonu Artylerii Konnej (dalej 7 dak) w stan alarmu, stopniowo, powoływano pod pretekstem ćwiczeń rezerwistów. W przypadku artylerii konnej – głównie artylerzystów z poprzedniego rocznika. Nie była to sytuacja odosobniona, gdyż w ówczesnej sytuacji geopolitycznej wszystkie jednostki, grupy osłony granicy zostały postawione w stan gotowości. Gros formacji tzw. „grupy zielonej” tworzyły BK wraz z przyporządkowanymi im dywizjonami artylerii konnej (dak)⁷, które zgodnie z założeniami mobilizacyjnymi mogły w krótkim czasie wchłonąć rezerwistów zamieszkałych w najbliższej okolicy garnizonów. Podjęte nagle działania w oddalonej od Śląska Cieszyńskiego Wielkopolsce związane były wprost z planem użycia właśnie jednostek Wielkopolskiej Brygady Kawalerii (dalej: WBK) w składzie tworzonej nadal SGO „Śląsk”, przeznaczonej do zajęcia Zaolzia. Poznański 7 dak wystawił zbiorczą baterię oraz elementy dowodzenia, zwiadu i łączności, łącznie: 5 oficerów, 18 podoficerów, 158 szeregowców, 183 konie oraz 4 armaty⁸. Dowódcą baterii był już w tym momencie sam dowódca dywizjonu ppłk Ludwik Sawicki, jej szefem natomiast ogn. Franciszek Piasecki. Brak jednoznacznej informacji, czy baterii przydzielono pluton kolumny amunicyjnej. W świetle posiadanej przez autora wiedzy, wysłany na południe związek tego pododdziału nie posiadał. Zapas amunicji zgodnie z przewidzianym etatem⁹ oraz wszelki niezbędny sprzęt, bateria pobrała najpewniej z magazynów położonych w macierzystych koszarach, po czym przeszła pod względem zaopatrywania pod odpowiedni wydział

⁷ We współczesnej literaturze przedmiotu przyjmuje się zapisywanie nazw skrótowych jednostek operacyjnych, z wyłączeniem tzw. Wielkich Jednostek (WJ), tj. Brygad Kawalerii i Dywizji Piechoty z małych liter, np. pułk piechoty (pp), pułk ułanów (puł), pułk artylerii lekkiej (pał), dywizjon artylerii lekkiej (dal). W dokumentach wytwarzanych przez organa Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.), Sztabu Głównego czy Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych stosowane są zasadniczo dwa warianty, tj. zarówno „dak” jak i „d.a.k.”. Dla potrzeb niniejszego artykułu autor przyjął jako wiążący dla dywizjonu artylerii konnej skrót „dak”.

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Akta Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, I.314.23.8. Akta kwatermistrzowskie z okresu operacji zaolziańskiej.

⁹ Wobec braku plutonu kolumny amunicyjnej pierwsza z wysłanych na Zaolzie baterii mogła zabrać ze sobą tylko 2 JO, tj. 120 pocisków na działo. Więcej na temat amunicji i sposobów jej transportowania w artylerii konnej: *Jaszcze i przodki w artylerii konnej*, <http://przeciwlotnica.pl/artyleria-46/Pl/-jaszcze-i-przodki-w-artylerii-konnej----jedrzej-korbal-81.html> (dostęp 6.12.2017); *Amunicja artyleryjska kalibru 75 mm*, <http://przeciwlotnica.pl/artyleria-46/Pl/-amunicja-artyleryjska-kalibru-75-mm----jedrzej-korbal-72.html> (dostęp: 6.12.2018); oraz *Zapalniki amunicji 75 mm*, <http://przeciwlotnica.pl/artyleria-46/Pl/-zapalniki-amunicji-75-mm----jedrzej-korbal-75.html> (dostęp 6.12.2017).

DOK V. W tym miejscu warto zadać pytanie, dlaczego do udziału w operacji zaolziańskiej nie wyznaczono jednej ze wschodnich BK lub chociażby najbliższej przysłemu teatrowi działań Krakowskiej BK, w skład której wchodził analogiczny do poznańskiego trzybaterijny 5 dak. Odpowiedź na to pytanie jest prosta, jednak wymaga znacznie szerszego spojrzenia na ówczesną sytuację geopolityczną i wojskową. Pojawienie się tematu przyszłości Zaolzia w przestrzeni międzypaństwowej wywołało już w pierwszej dekadzie września szereg niejasnych reakcji ze strony najbardziej zainteresowanych uczestników międzypaństwowej rozgrywki. Jednym z nich, pozostającym niejako z własnej woli w drugim szeregu, był Związek Radziecki (dalej: ZSRR) związany przecież z ČSR sojuszem¹⁰. Raporty o trwającej po wschodniej stronie granicy II RP koncentracji wojsk RKKA¹¹ zaczęły napływać do Warszawy już około 10 września, a skala wysiłku wojskowego ZSRR wskazywała na przygotowania do akcji o wymiarze ponadlokalnym. W świetle dzisiejszych badań ocenia się, że skoncentrowane nad zachodnią granicą ZSRR bardzo liczne jednostki wojskowe osiągnęły gotowość między 23–25 września 1938 roku¹². Co więcej, już 23 września Związek Radziecki wystąpił z oficjalnym sprzeciwem wobec już jawnie przygotowywanej polskiej akcji wojskowej, wymierzonej w Czechosłowację. Wobec tak zarysowanego układu sił, wydzielenie ze wschodnich Dowództw Okręgów Korpusów (dalej: DOK)¹³ nawet kilku Wielkich Jednostek (WJ), szczególnie kawalerii, było więc niemożliwe, zwłaszcza, że gros jednostek „grupy zielonej”, czyli BK skoncentrowana została na monitorowaniu poczynań nieprzewidywalnego do końca wschodniego sąsiada. W tak kształtującej się sytuacji najmniej zaangażowane wydawały się DOK VII (Poznań) oraz DOK VIII (Toruń)¹⁴. Sprostować należy też tutaj powielaną czasami informację, o niemal natychmiastowym przekierowaniu eszelonów WBK, powra-

¹⁰ Czechosłowacko-radziecki układ sojuszniczy został podpisany przez prezydenta ČSR Edvarda Beneša oraz ambasadora ZSRR Siergieja Aleksandrowskiego w Pradze 16 maja 1935 r. Rządy obu państw zobowiązały się do wzajemnej pomocy jedynie w wypadku, gdy inny sygnatariusz tzw. Paktu Wschodniego, czyli Francja nie przysłała by z pomocą jednej z napadniętych stron.

¹¹ Armia Czerwona lub Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona (ros. Рабоче-крестьянская Красная армия, РККА/RKKA).

¹² M. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003 s. 197. Autor szacuje wielkość sił radzieckich będących w trzeciej dekadzie września w gotowości nad granicą polsko-radziecką na 48 związków taktycznych wspartych silnym lotnictwem i bronią pancerną w pierwszym rzucie (w tym 30 DP, 10 DK i 7 BCz) oraz dalsze 42 wielkie jednostki w drugim rzucie. Postawę WP wobec ZSRR w kontekście ČSR na koniec sierpnia i w pierwszych dniach września 1938 r. opisuje L. Moczulski, *Wojna*, s. 328.

¹³ Mowa tutaj o DOK o numerach III, IX, II, VI. Tylko w czterech granicznych DOK stacjonowało 6 BK w skład których wchodziło 17 pułków kawalerii i taka sama liczba baterii artylerii konnej. Dalsze dwie BK (Suwalska i Podlaska) również przynależące do DOK III dysponowały 6 pułkami kawalerii i bateriami artylerii konnej. Centralne DOK nr I (Warszawa) i IV (Łódź) wraz z czteropułkową Mazowiecką BK utrzymywano w pogotowiu wobec również branego pod uwagę zagrożenia ze strony Niemiec, głównie z kierunku Prus Wschodnich.

¹⁴ M. Deszczyński, *Ostatni egzamin*, s. 180, podaje również, że wpływ na dobór jednostek biorących udział w operacji zaolziańskiej mogły mieć również względy pozamerytoryczne jak zaufanie marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego i Szefa Sztabu gen. Wacława Stachiewicza do poszczególnych oficerów czy wręcz względy prywatne – gen. Roman Abraham był szwagrem gen. Stachiewicza.

cających z ćwiczeń wołyńskich do Poznania, na tereny Śląska Cieszyńskiego. Jest to informacja nieprawdziwa, ponieważ WBK nie brała udziału w zakrojonych na szeroką skalę, manewrach wołyńskich¹⁵. Przełom sierpnia i września był okresem bardzo intensywnych, zgrywających jednostki, ćwiczeń międzydywizyjnych, w których brała udział również WBK. Z zachowanych w Centralnym Archiwum Wojskowym¹⁶ rozkazów WBK wiemy, że jeszcze w drugiej połowie sierpnia 1938 roku znajdowała się ona na ćwiczeniach w rejonie Kościana.

Jak wspomniano, 22 września gen. Władysław Bortnowski otrzymał od marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego oficjalny rozkaz sformowania SGO, z zadaniem przygotowania operacji zajęcia, w razie konieczności zbrojnego, rejonu Śląska Cieszyńskiego. Dzień później do poszczególnych jednostek wyznaczanych bez uwzględniania porządku mobilizacyjnego oraz przy dużym udziale improwizacji trafiają pierwsze rozkazy szczegółowe. W dniu 24 września 1938 roku Wielkopolska Brygada Kawalerii wraz z 25 Dywizją Piechoty wyruszają transportami kolejowymi w rejon Skoczowa. Załadunek improwizowanej baterii 7 dak nastąpił na Dworcu Głównym w Poznaniu. Długość trasy wynosiła ok. 500 km, zatem transport trwał ok. 27 godzin, plus wymagane instrukcjami przerwy¹⁷. Wystawiona przez 7 dak bateria, transportowana była najprawdopodobniej zestandaryzowanym wojskowym składem kolejowym typu „Kurpie”¹⁸. Warto podkreślić, że operacja przerzutu i koncentracji wojsk mających wziąć udział w planowanej akcji na Zaolziu była największą operacją logistyczną od czasu wojny 1920 roku, a skalą przygotowań logistycznych konkurować mogła tylko z defiladą przed Karolem II Królem Rumunii z czerwca 1937 roku. Szybki proces tworzenia całej SGO „Śląsk” sprawił, że przybywające na teren Zaolzia jednostki były w początkowej fazie zdane na organizację zaopatrywania we własnym zakresie. Początkowo korzystano z przywiezionych z terenów DOK VII zapasów garnizonowych (chleb, kawa konserwowa, owoce), a po ich wyczerpaniu z zakupów go-

¹⁵ J. Ledwoch, *Manewry Wołyńskie. Tank Power Vol. CXLVI*, Warszawa 2016, s. 10–15. W przywołanych ćwiczeniach brały udział trzy klasyczne (konne) BK – Kresowa, Podolska i Wołyńska oraz zmotoryzowana 10 BK. Jedynym elementem WBK będącym w tym czasie w okolicach Łucka był nowo utworzony Szwadron Łączności nr 7 podlegający WBK, jednak najprawdopodobniej wobec braku analogicznych jednostek tego typu w pozostałych BK skierowany na ww. ćwiczenia celem usprawnienia łączności.

¹⁶ Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr Bolesława Waligóry (dalej jako: CAW) w dniu 21 kwietnia 2016 r. na podstawie decyzji Nr 127/MON Ministra Obrony Narodowej weszło w skład Wojskowego Biura Historycznego łącząc się z Wojskowym Biurem Badań Historycznych Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej.

¹⁷ Tematykę tzw. kolejowych przewozów wielokilometrowych regulowała *Instrukcja o przewozach oddziałów wojskowych koleją* MSWojsk. Warszawa 1937, która zastąpiła analogiczny dokument wydany w roku 1932.

¹⁸ Skład kolejowy typu „Kurpie” składał się z parowozu, 10 platform oraz 49 wagonów krytych, w tym jeden osobowy, długość składu około 615 metrów. Koszt samego transportu kolejowego jednej baterii 7 dak na trasie Poznań–Cieszyn wynosił około 4500 zł. Obliczenia autora na podstawie: W. Kazimierczak, *Przewozy kolejowe świetle nowej taryfy wojskowej*, „Przegląd Intendencki” 1937, R. 5, z. 2 (4–6); CAW I.300.34.56 Pismo L.dz. 1831/Tjn.Org.Og, pt. *Kalkulacja kosztów przewozu 1 p.a.mot. na defiladę w dniu 11 listopada 1936*. Więcej informacji na temat organizacji wielokilometrycznych transportów kolejowych artylerii konnej w: J. Korbal, *Bateria na wagony!*, <http://przeciwlotnicza.pl/artyleria-46/Pl-bateria-konna-na-wagony----jedrzej-korbal-68.html> (dostęp: 5.12.2017).

tówkowych bezpośrednio na miejscu stacjonowania. Surowo zabraniano rekwizycji zapasów na terenach zamieszkałych przez Polaków i Słowaków, nie wspomiano natomiast nic o zachowaniu wobec Czechów, czy licznych na Zaolziu Niemców. Przez pierwsze dni bateria 7 dak posiadała więc pewną dowolność w zaopatrywaniu w towary spożywcze, paszę i opał. Na zakupy, zgodnie z obowiązującymi regulacjami, oddział otrzymał zaliczkę pieniężną wypłaconą przez intendenturę DOK V, bądź korzystał z rachunku bieżącego w kasie jednego z pobliskich urzędów skarbowych. Tylko na towary, których nie można było zakupić od lokalnych dostawców należało zgłaszać zapotrzebowanie w szefostwie intendencji DOK V w Krakowie. W tym samym czasie oddział otrzymał również dwie rezerwowe porcje typu „R”¹⁹. Przywiezione na Zaolzie zapasy wystarczyły baterii do 26 września, o czym świadczą meldunki dowódcy Wielkopolskiej BK gen. Romana Abrahama, sygnalizującego konieczność dowozu żywności dla swoich pododdziałów od 27 września włącznie za pośrednictwem DOK V. Dalsze zaopatrywanie dywizjonu odbywało się najczęściej w cyklu dwudniowym, przy czym ze stacji kolejowych Pogórze, Chybie czy Goleszów pobierano z transportów kolejowych po 2 racje żywnościowe typu „N” (poza mięsem). Koszt dziennego wyżywienia jednego żołnierza na terenie Małopolski/Podkarpacia (DOK V) był tylko niewiele wyższy od średniej ogólnokrajowej i wynosił około 1,00 zł. Dzielne wydatki na żywność w ramach racji „N” dla pierwszej baterii 7 dak wynosiły w przybliżeniu 890,00 zł i wiązały się z koniecznością zakupu, m.in. 420 kg żywności dla ludzi, 1850 kg paszy i ściółki dla koni i 220 kg opału dla przywiezionej z Poznania kuchni polowej. Łącznie nakłady poniesione na rzecz wyżywienia jednostek artylerii konnej przebywających na Zaolziu w ramach SGO „Śląsk” w okresie od 23 września do 11 grudnia 1938 roku wyniosły blisko 210 565,00 zł. Ważną informacją jest fakt obowiązywania przez cały ww. okres racji pokojowej „N”. Wprowadzenie podwyższonych racji „W” warunkowano w rozkazach osobistą decyzją dowódcy SGO „Śląsk”. Odpowiednie przygotowania poczyniono jednak już wcześniej, o czym świadczy dokładny skład racji „W” pojawiający się w rozkazie kwatermistrzowskim Wielkopolskiej BK z dnia 30 września 1938 roku, określającym pracę służby intendencji w razie ewentualnego wejścia do akcji bojowej²⁰.

Pierwsza z baterii 7 dak nie funkcjonowała na Zaolziu samodzielnie zbyt długo, najwyżej do 27–28 września. W tych dniach ogólnym rozkazem kwatermistrzowskim nr 3 podporządkowano poznańskiej baterii również, przysłaną z bydgoskiego 11 dak dodatkową – trzecią baterię artylerii konnej, która ostatecznie pojawiła się nad

¹⁹ Kwestię wyżywienia regulował m.in. dokument pt. *Należności żywnościowe w czasie wojny*, Warszawa 1939. Norma „N” przysługiwała żołnierzom pełniącym służbę na obszarze wewnętrznym lub etapowym, przez czas pozostawania w stanie wyżywienia wojska, norma „R” była wariantem rezerwowym (suchary). Norma „W” przysługiwała żołnierzom pełniącym służbę na obszarze frontowym lub od dnia wymarszu/załadowania na transport do tego obszaru, aż do dnia następnego po przeniesieniu na obszar tyłowy/etapowy.

²⁰ Rozkaz kwatermistrzowski nr 5. Zarządzenia na wypadek wejścia brygady w akcję bojową; mjr dypl. Tadeusz Grzeźulko, 30.09.1938 (kserokopia w posiadaniu autora).

Olzą 29 października²¹. Nieco wcześniej na Zaolzie musiała przybyć druga bateria poznańskiego 7 dak sformowana już z powołanych rezerwistów, poborowych powołanych do służby jesienią 1937 roku (rozpoczynali oni drugi rok służby w dak) oraz licznych ochotników z całego dywizjonu²². Efektem dodania dwóch kolejnych baterii był wzrost liczebności dyonu do 440 ludzi i 576 koni, wyszczególniony w meldunku dotyczącym sytuacji żywnościowej Wielkopolskiej BK z 30 września 1938 roku²³. Dzienny koszt funkcjonowania improwizowanego, trzybaterijnego dywizjonu artylerii konnej przebywającego na Śląsku Zaolziańskim wynosił 2760 zł, w skład zaopatrywanych materiałów wchodziło blisko 1 000 kg żywności dla ludzi, 5760 kg paszy i ściółki dla koni oraz 530 kg opału dla kuchni polowych. Zgodnie z rozkazem wydanym 13 października zarządzone podwyżkę dziennej dotacji owsa o 1 kg dla wszystkich koni, co bez wątpienia miało związek ze stacjonowaniem w terenie górzystym oraz niesprzyjającą pogodą. Wartość dodatkowego owsa przyznanego w okresie 13 października do 11 grudnia 1938 roku wynosiła dla dyonu 5565 zł.

Sytuacja wojskowa na dzień 26 września wydawała się potwierdzać oczekiwania, co do nadchodzącej walki. Siły czechosłowackie kończyły obsadzanie umocnień nadgranicznych. Po zachodniej stronie Olzy zaobserwowano też intensywny ruch wojskowych eszelonów. W tym dniu sporządzony został przez gen. Bortnowskiego pierwszy plan działania SGO, w ramach którego WBK miała, wychodząc z okolic Istebna-Jaworzynka zająć (uderzyć) najdalej wysunięty obszar, tzw. rejon południowy z Jabłonkowem jako punktem kluczowym i dalej na północ ku stolicy regionu zajmowanego równocześnie przez zmotoryzowaną 10 BK i 21 Dywizji Piechoty Górskiej (dalej: DPG). Na odcinku działania Brygady odnotowano tylko lekkie umocnienia, z których część znajdowała się dopiero w budowie, co w przypadku słabego wsparcia zapewnianego przez 7 dak było położeniem szczęśliwym²⁴. Wyprowadzana z podnóża Babiej Góry akcja WBK miała zabezpieczyć jedno z najważniejszych przejść przez główny grzbiet Karpat, odcinając w ten sposób Cieszyn od komunikacji z wnętrzem kraju. Jednym z najważniejszych zadań kawalerzystów z Wielkopolski i Kujaw miało być opanowanie szosy Żilina–Cieszyn oraz równoległej linii kolejowej ze strategicznie ważnym tunelem pod siodłem przełęczy. Istotne, choć mające wspierający charakter działania brygady gen. Abrahama, wzmocnionej batalionem manewrowym „Różan”,

²¹ Dokładna data i miejsce przybycia baterii 11 dak nie jest znana, najprawdopodobniejsza wydaje się jednak data 29 października podawana w sprawozdaniu gen. Romana Abrahama. Fakt jej pojawienia się na Zaolziu potwierdza nagły wzrost liczebności funkcjonujących już na miejscu baterii 7 dak; P. Dymek, *Poznańska 7. Grupa Artylerii 1929–1939*, Oświęcim 2017, s. 154.

²² *Instrukcja wyszkolenia kontyngensu artylerii z 1932 roku* przewidywała na 25 miesięczny okres szkolenia kanonierów artylerii konnej, skrócony potem do 22,5 miesiąca. Pierwszy rok to tzw. szkoła rekrucka, okres specjalizacji/szkoła podoficerska oraz letnie ćwiczenia i manewry. Drugi rok służby miał polegać na powtórce i utrwaleniu wiedzy, w praktyce często ograniczał się do służby garnizonowej i stajennej.

²³ CAW, Akta WBK I.314.23.8, Sytuacja żywnościowa Wlkp. Bryg. Kaw. z dnia 30.09.1938 r.

²⁴ M. Giętkowski, *Taktyczne zasady użycia artylerii konnej Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej* [w:] *Studia Artyleryjskie*, t. 3, Stowarzyszenie Miłośników Artylerii i Militariów, Toruń 2012, s. 203, uznaje zgodnie za słabe wsparcie przydział 1 baterii na batalion/pułk, średnie 2 baterie batalion/pułk oraz silne 3 baterie na batalion/pułk.

napotkać miało jednak inną trudność – rzeźbę terenu. Na północy bowiem planowany podgórski obszar działań posiadał gęstą sieć drogową rozpiętą w szerokiej i dogodnej do manewru dolinie. Część południową omawianego terytorium sztab Grupy określił natomiast jako wybitnie górską. W tym rejonie sieć drogową była skąpa, a jedyna i tylko częściowo przydatna pod względem wojskowym droga, wiodła wąską doliną między masywami Baraniej Góry – Stożka Wielkiego a Wielkiego Połomu i Ropiczy²⁵. Dla szkolonych od lat w warunkach całkowicie nizinnych jednostek kawalerii i artylerii konnej z północno-zachodniej Polski musiał to być zupełnie nowy i kłopotliwy teatr działań. Pomiędzy 27–29 września 1938 roku na Śląsk Cieszyński przybywa zbiorczy pułk kawalerii ze składu Pomorskiej BK wraz z I/11 dak wspartą plutonem kolumny amunicyjnej²⁶. Wzmocnienie polskiej grupy operacyjnej miało też wpływ na zmianę koncepcji jej wykorzystania. Równoległe z napływem posiłkowych transportów w sztabie SGO opracowano kilka wariantów działania, które na ogół całkowicie zmieniały wcześniejsze ustalenia względem WBK. Ich ostateczny kształt regulował *Ogólny rozkaz operacyjny nr 1*, którego treść wynikała z bezpośrednich ustaleń gen. Bortnowskiego z marsz. Edwardem Rydzem-Śmigłym. W nowym wariantcie początkowy etap siłowego zajęcia Zaolzia miały wziąć na siebie przede wszystkim 21 DPG oraz kombinowana 4 DP uderzając w kierunku zachodnim z obejściem od północy i południa Cieszyna. Opanowanie rejonu Trzyńca i Bystrzycy z węzłami drogowymi miało umożliwić działanie odwodów ruchomych – 10 BK oraz WBK²⁷. Kawaleria miała przekraczać granicę na wysokości Czantorii i kierować się, tym razem od północy, na Jabłonków i Mosty Jabłonkowskie, napotykając po drodze na nadciągającą z głębi kraju czechosłowacką 16 DP.

Nocą z 30 września na 1 października obie strony kończyły już przygotowania do nadchodzącego starcia. Wojska czechosłowackie zajęły swoje pozycje obronne, oddziały polskie stopniowo przygotowywały się do uderzenia, na terenie całego kraju cofnięto żołnierzom zawodowym wydane wcześniej urlopy. Jednakże jeszcze przed południem 1 października strona czechosłowacka zaakceptowała polskie ultimatum z 30 września, uprzedzając tym samym rozpoczęcie operacji wojsk polskich. W ten sposób dla wszystkich skoncentrowanych na Śląsku Cieszyńskim oddziałów WP rozpoczął się nowy okres funkcjonowania. Wczesnym niedzielnym popołudniem 2 października 1938 roku część Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk” wkroczyła oficjalnie na Śląsk Zaolziański. Wielkopolska Brygada Kawalerii granicę przekroczyła pod koniec dnia, nie biorąc udziału w znanej z kronik Polskiej

²⁵ Wysokość wszystkich z wymienionych masywów osiągała 1000 m n.p.m. lub więcej, a wysokości względne przekraczały 500 m.

²⁶ Gros sił przybyłych w ramach kombinowanego pułku Pomorskiej BK stanowiły szwadrony z 16 pu (Bydgoszcz), 18 pu (Grudziądz) oraz 8 psk (Chełm). Brak informacji na temat dowódcy zarówno „pomorskiego” pułku ułanów, jak dowódcy baterii wydzielonej z 11 dak.

²⁷ Wielkopolska BK była w ostatecznej wersji zbrojnego planu zajęcia Zaolzia najbardziej oddaloną od granicy WJ. Rejon koncentracji wyznaczono jej ok 14 km na północ od Skoczowa, tj. około 32–35 km od Czeskiego Cieszyna. W nizinnej Wielkopolsce przyspieszony takiego dystansu zająłby dywizjonowi około 3,5–4 godzin, w terenie podgórskim z pewnością odpowiednio dłużej, zwłaszcza że należało jeszcze osiągnąć docelowe stanowiska wyjściowe.

Agencji Telegraficznej cieszyńskiej defiladzie. Kawaleria zajęła bez walki część ziem rewindykowanych, tj. obszar rozciągający się po obu stronach doliny Olzy, od linii Dobracice–Ligotka Kameralna, aż do Mostów Jabłonkowskich wraz z przyległymi masywami górskimi. Większość sił skoncentrowano w okolicy strategicznie ważnego centrum przesyłowego Trzyńca oraz Bystrzycy i Jabłonkowa²⁸. Marsz oddziałów postępował wolno wobec dużej liczby Polaków okazujących sympatię przybyłym oddziałom Wojska Polskiego. Realizując rozkazy dowódcy SGO nakazujące oddziałom WP nawiązanie możliwie jak najlepszych relacji z lokalną społecznością oraz troskę o dobre imię żołnierza polskiego, 4 października WBK bierze udział defiladach w Trzyńcu i Jabłonkowie²⁹.

Następnego dnia sztab Grupy wydał *Ogólny rozkaz organizacyjny nr 2*, wyznaczający w etapach kolejność obejmowania przez WP poszczególnych powiatów. Podległe gen. Abrahamowi zgrupowanie³⁰ miało przejść w rejon doliny Olzy do m. Dobracice–Ligotka Kameralna–Mosty Jabłonowskie wraz z pobliskim masywem górskim, z utrzymaniem większości sił w rejonie strategicznie ważnego Trzyńca. Po osiągnięciu wyznaczonych stanowisk nakazano okopanie się i sprawne nawiązanie łączności z sąsiadami. Dzień 3 października to okres przejmowania obszaru tzw. I strefy. Zadanie wykonano przede wszystkim siłami omawianego zgrupowania, przy czym osiągnięto tylko rubież na wschód od linii kolejowej przecinającej I strefę. Następnego dnia WBK kontynuuje swoje zadanie, przerwane jednak defiladą w Trzyńcu i Jabłonkowie. Należy zaznaczyć, że pod datą 4 października 1938 roku dokumenty wymieniają już trzypułkową WBK z trzybaterijnym dak. Jednakże w praktyce była to formacja słabsza, rzeczywisty skład oddziałów kawalerii przybyłych z Poznania i Bydgoszczy wynosił 8 szwadronów i 3 niepełne baterie artylerii konnej. W dniu 5 października zgrupowanie gen. Romana Abrahama zajmuje tzw. strefę drugą, czyli północno-zachodnie stoki Gór Jabłonkowskich wytyczone linią: Ropica–Trzanowice Górne–Kałużyny (991 m n.p.m.) Mały Połom (1058 m n.p.m.) oraz Dejówka (627 m n.p.m.). Od 6 do 10 października trwa rozlokowywanie pododdziałów WBK na zajętych terenach, ustalanie administracji, przekazywanie nadzoru nad niektórymi odcinkami Straży Granicznej. Strefy III i IV przejmują w tym czasie pozostałe formacje wojskowe wchodzące w skład SGO „Śląsk”.

Po zajęciu obszarów wyznaczonych rozkazami gen. Bortnowskiego, wieczorem 11 października 1938 roku, jednostki Brygady zostały przesunięte na mocy *Ogólnego rozkazu operacyjnego nr 3* do pierwotnego rejonu Skoczów–Goleszów–Ustroń, oddając swoje pozycje zgrupowaniu płk Józefa Kustronia. Następnego dnia odbywała się w Cieszynie duża defilada z udziałem Marszałka Rydza-Śmigłego oraz Szefa Sztabu WP gen. Wacława Stachewicza, prowadzona przez gen. Romana Abrahama. Spośród pododdziałów WBK wzięły w niej udział z pewnością 7 psk oraz wszystkie

²⁸ Brak szczegółowych informacji dotyczących poszczególnych zadań jednostek wchodzących w skład WBK podczas działań na terenie Zaolzia.

²⁹ M. Deszczyński, *Ostatni egzamin*, s. 265.

³⁰ Poza WBK w skład podległej gen. Abrahamowi grupy wchodził Oddział Wydzielony z 25 DP, dywizjon lekki z 1 pam (bateria 75 mm i bateria 100 mm).

poczty sztandarowe Brygady. Brak informacji, czy w uroczystości brał udział choćby działon artylerii konnej z poznańskiego lub bydgoskiego dywizjonu. Defilada kończy wojskowo-okupacyjny okres działania WP na Zaolziu. Kolejne dni, to już stabilizacja powstałego stanu rzeczy oraz początki niełatwej integracji przyłączonego obszaru z Rzeczpospolitą. Dwa dni później rozpoczyna się proces sukcesywnego rozformowywania SGO „Śląsk” i odsyłania jej jednostek do macierzystych garnizonów. Decyzja ta uwarunkowana była szeregiem zmiennych, z których najważniejszymi są wysokie koszty całej operacji oraz przerwany w wielu przypadkach proces szkolenia żołnierzy służby czynnej. Ten drugi argument był o tyle ważny, że nawet próby kontynuowania pracy wyszkoleniowej na Zaolziu były tylko pozorne wobec szeregu obowiązków ochronnych i asystencyjnych powierzonych armii. Przypuszczać należy, że w tym okresie odesłano do Wielkopolski część WBK, głównie żołnierzy, którym i tak już przedłużono służbę. Jako uzupełnienie przybyła na Zaolzie druga tura powołanych do tego celu rezerwistów wspartych ochotniczo zgłaszającymi się oficerami młodszymi i podoficerami zawodowymi. Potwierdzeniem stopniowego spadku liczebności Brygady mogą być ujęcia z kroniki PAT wykonane 11 listopada podczas obchodów święta niepodległości w Cieszynie³¹. Oficjalnie jednak, powrót zbiorczego dywizjonu artylerii konnej oraz sformowanych w ten sam sposób pułków kawalerii rozpoczyna się dnia 3 grudnia. Ostatecznie wydzielona bateria 7 dak (lub dwie?) 11 grudnia 1938 roku powróciła do swych koszar macierzystych na Sołacz, owaacyjnie witana przez społeczeństwo miasta Poznania. Dowódca 7 dak ppłk. Ludwik Sawicki został odznaczony „za zasługi w pracach organizacyjnych związanych z zajęciem Śląska Zaolziańskiego” Orderem Odrodzenia Polski V klasy na wniosek dowódcy SGO „Śląsk” gen. Bortnowskiego. W sporządzonym w połowie stycznia 1939 roku dokumencie *Działania na Śląsku Cieszyńskim – spostrzeżenia* dowódca WBK tak opisał ppłk. Ludwika Sawickiego – dowódcę zbiorczego 7 dak w okresie operacji zaolziańskiej:

Bardzo dobrze dowodził dyonem, który pomimo wielkich trudności zaopatrzył i uzupełnił w rekordowym czasie, umożliwiając tym udział dwóch 4-działowych baterij w działaniach. Tak pod względem taktycznym jak i technicznym świetnie wyszkolony. Niezawodny i najbardziej lojalny wykonawca³².

Podobne opinie zebrali dowódcy 15 i 17 pu oraz 7 psk wraz z dowódcami szwadronów ze szczególnym uwzględnieniem dynamicznej postawy podczas alarmowego tworzenia jednostek (w połowie ustalonego czasu) oraz dyscypliny działania.

Dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, gen. Roman Abraham, w swym sprawozdaniu z przebiegu operacji zaolziańskiej wnioskował między innymi o wzmocnienie Dywizjonu Artylerii Konnej baterią haubic 100 mm lub przebrojenie w tego typu

³¹ Proces odsyłania WBK do garnizonów nie jest w pełni znany z racji braku informacji archiwalnych. Wiadomo natomiast, że w zorganizowanej przed prezydentem Ignacym Mościckim rewii brały udział ograniczone ilości kawalerii, w tym tylko jedna trzydziałowa bateria dak.

³² CAW, Akta GISZ I.302.4.337, gen. bryg. Władysław Bortnowski L.dz. 1291/Tjn. z dnia 23 grudnia 1938 r. *Bojowa ocena wojska Grupy Operacyjnej „Śląsk”*.

sprzęt całego dywizjonu. Choć sama idea wprowadzenia do dak sprzętu stromotorowego była właściwa, to jej realizacja okazała się problemem bardzo trudnym organizacyjnie, czasochłonnym i złożonym technicznie³³. Choć ocena działań WBK wystawiona przez gen. Abrahama była na ogół pozytywna, to opierała się przede wszystkim na podkreślaniu wysokiego morale i woli walki. W praktyce jednak, szczególnie pod względem sprzętowym i zaopatrzeniowym działania kawalerii oraz artylerii konnej rozdziły szereg wątpliwości, które wyraźniej, choć nadal z umiarem, zostały wykazane przez dowódcę artylerii SGO „Śląsk” płk Leona Bogusławskiego³⁴.

Przełom 1938 i 1939 roku upłynął w WP pod hasłem wniosków i spostrzeżeń z operacji rewindykacyjnej. W tym czasie sporządzono kilka istotnych ze względu na omawianą tematykę dokumentów, w których dominował optymizm i przekonanie o wysokim przygotowaniu WP do działań. Symbolem takiego podejścia jest wyrażona przez gen. Bortnowskiego opinia brzmiąca:

Jestem głęboko przekonany, że oddziały Grupy Operacyjnej były zdolne do poważnej walki z dużą przewagą Czechów. Cecha charakterystyczna naszego wojska – dobra wola (...)³⁵.

Krytycznie zatem należy spojrzeć nie na szeroko opisywaną, chętną do działania czy wręcz radosną, postawę wojska wobec aneksji Zaolzia, lecz na obraz rzeczywistej gotowości bojowej artylerii konnej. Informacje takie odnajdziemy w skromnych, często wręcz pomijanych fragmentach raportów, dotyczących działania ogółu służby zaopatrzenia, łączności, pracy w polu, maskowania i siły ognia.

Już w pierwszych dniach pobytu WBK na Śląsku Cieszyńskim szybko zweryfikowano teoretyczną efektywność artylerii konnej podczas działań w terenie górskim lub podgórskim. Podczas przemarszów po wąskich i stromych drogach, 7 dak, jako jednostka szkoląca się na obszarach wybitnie nizinnych, bardzo szybko ulegała zmęczeniu. Niewysokie przecież góry Beskidu Śląskiego (wysokość ok 800–1000 m n.p.m.) stanowiły dla artylerii konnej dużą przeszkodę. Dla przykładu podczas przemarszu na górę Stożek (Stożek Mały 830 m n.p.m.; Stożek Wielki 976 m n.p.m.), będące na wyposażeniu armaty 02/26 o wadze ok 1150 kg wciągano zdwojonymi zaprzęgami – łącznie 12 koni. Działanie to okazało się jednak niewystarczające, dlatego doraźnie dowódcy zamierzali użyć zarekwirowanych od ludności cywilnej wołów. W innym

³³ W omawianym okresie w artylerii WP trwał już znacznie poważniejszy proces haubizacji artylerii lekkiej polegający na wymianie części armat 75 mm wz. 1897 na haubice 100 mm wz. 14/19P. Działanie to miało zdecydowanie wyższy priorytet niż reforma uzbrojenia w dak, która powodowałaby całą lawinę zmian dotyczących takich działań jak: zaopatrywanie w amunicję, intendentura, wyszkolenie, regulamin musztry i działaczyny, praca w polu oraz oczywiście znaczne koszty. Pamiętać również należy, że ograniczeniem była cena nowego uzbrojenia i wielkości miesięcznej produkcji. Wyposażenie każdego z dak w jedną trzydziałową baterię haubic oznaczało łączny wydatek przynajmniej 11–11,5 mln zł.

³⁴ CAW, Departament Artylerii I 300.34.69, L.dz.385/4/Art. z 29 października 1938 *Sprawozdanie i wnioski z działań artylerii S.G.O. „Śląsk”* w czasie od dnia 25 IX do 2 X 1938 roku przedłożone gen. bryg. do prac przy GIS Stanisławowi Millerowi oraz uwagi gen. bryg. Stanisława Millera dot. ww. sprawozdania przedłożone I Wiceministrowi MSWojsk. via DDO MSWojsk. L.dz. 3234/Tjn z 21 listopada 1938 roku.

³⁵ CAW, Akta GISZ I.302.4.337, *Bojowa ocena wojska Grupy Operacyjnej „Śląsk”*.

przypadku dywizjon haubic 100 mm, w które planowano docelowo wyposażyc artylerię konną, podczas zajmowania stanowisk na masywie górskim przez sześć godzin wciągał na stanowisko tylko jedną haubicę o wadze 1500 kg. Aby umieścić haubicę na stanowisku ostatecznie użyto wszystkich dostępnych koni oraz całej obsługi dywizjonu, która również zaprzęgała się do osi haubicy specjalnymi szlejami. Po umieszczeniu haubicy na stanowisku, zrezygnowano z transportu pozostałych haubic z powodu wyczerpania ludzi i koni³⁶. Marsze i zajmowanie stanowisk nie stanowiły jednak jedynego problemu. Specyfika działań wz. 02/26, podobnie jak wykorzystywanych przez oddziały artylerii SGO „Śląsk” armat Schneider wz. 1897, powodowała, że z trudnością prowadziły one ogień do celów położonych po przeciwległej stronie masywów górskich. W praktyce, aby przestrzelić wzgórze należało bowiem podciągnąć działa na odległość 5–6 km od szczytu, przez co drastycznie spadał ich zasięg, a oddziały mógł ulec łatwemu wykryciu przez nieprzyjaciela. W pełnym optymizmie sprawozdaniu, gen. Abraham problem ten podsumował jednak następująco:

Początkowo były trudności w dostosowaniu się do działań w terenie górskim, tak pod względem samego marszu, bezpieczeństwa wojsk i możliwości szybkiego współdziałania broni. Po kilku jednak ćwiczeniach oddziały nabrały wprawy i brygada mogła nawet konkurować z formacjami górkimi³⁷.

Ten pozytywny obraz wynika zapewne z faktu, że przywołane sprawozdanie przekazywano bezpośrednio do GISZ, przez co nie podkreślano w nim bezspornie mających miejsce niedociągnięć i braków. Wielkopolska BK na Zaolziu, zwłaszcza w początkowej fazie, nie posiadała dostatecznej ilości taborów żywnościowych³⁸, dodatkowo wozy konne nie spełniały swojego zadania, a będący w dyspozycji park samochodowy był zbyt szczupły. Dlatego już 29 września 1938 roku wydano dla 7 dak rozkaz wynajęcia jednego samochodu ciężarowego mającego wspomóc aprowizację oddziału (czyli pełnić rolę taboru żywnościowego). Dzienna stawka wynajmu wynosiła 23 zł, co w całym okresie akcji zaolziańskiej dawało kwotę 1700 zł, do tej kwoty należało doliczyć koszty paliwa i smarów³⁹. Należy przy tym zaznaczyć, że według stanu pojazdów mechanicznych i zapasów materiałów pędnych Wielkopolskiej BK z 28 września, w dywizjonie znajdowały się już wtedy 3 samochody ciężarowe/półciężarowe, 1 Fiat 508 „Łazik” oraz jeden motocykl⁴⁰. Na podstawie ww. dokumentów można więc przyjąć, że od dnia 29 września improwizowany dyon dysponował łącz-

³⁶ M. Deszczyński, *Ostatni egzamin*, s. 373.

³⁷ CAW Akta WBK I.314.23.21 pismo dowódcy WBK gen. Romana Abrahama z 18 stycznia 1939 „*Działania na Śląsku Cieszyńskim – spostrzeżenia*” (L.dz. 60/Tjn.39)

³⁸ Tabor każdego oddziału bojowego składał się z następujących elementów: I rzut taboru bojowego, II rzut taboru bojowego, tabor bagażowy i tabor żywnościowy. Jest to jednak struktura wojenna, taboru z jakim przybywały na Zaolzie baterie artylerii konnej był znacznie skromniejszy.

³⁹ Pismo kwatermistrza Wlkp. BK rtm. dypl. Zarzyckiego dot. stawek obowiązujących za wynajem środków przewozowych z dnia 08.10.1938 r. Dla porównania wynajem kompletnego wozu dwukonnego 13 zł na dobę.

⁴⁰ Stan pojazdów mechanicznych i zapasów materiałów pędnych Wielkopolskiej BK z dnia 28.09.1938, Kwatermistrz Wlkp. BK płk dypl. Zarzycki CAW Akta WBK I.314.23.8; Zgodnie z etatem pokojowym w 7 dak znajdować się powinny tylko 2 samochody ciężarowe, 1 łazik osobowy oraz 2 moto-

nie 4 samochodami ciężarowymi/półciężarowymi o zbiorczej ładowności 4500–5000 kg. Dodatkowo doliczyć należy pojemność wozów furażowych wszystkich trzech baterii wynoszącą łącznie około 3600 kg (6 wozów furażowych, 3 wozy przykuchenne). Dopiero połączenie taboru konnego i motorowego dawało możliwość pełnego zaopatrzenia, zgodnie z dziennymi należnościami „N”, czy w razie akcji zbrojnej należnościami „W” (odpowiednio 7 200 kg / 8 350 kg). Poprawę w zaopatrzeniu oddziałów Wlkp. BK dało się odczuć po przydzieleniu do brygady Kolumny Samochodowej nr 5, z której każdy z pododdziałów otrzymał jeden samochód ciężarowy do przewozu żywności⁴¹. Jak widać brak samochodów i motocykli był jednym z kluczowych niedomagań w pracy jednostek wchodzących w skład WBK. Przede wszystkim palącą potrzebą było doposażenie jednostek choć w skromną liczbę motocykli oraz samochodów terenowych dla sztabów, oddziałów rozpoznania i łączności⁴². Również konne prowadzenie rozpoznania czy rozprowadzenie łączności telefonicznej w Beskidzie Śląskim okazało się dla jednostek kawalerii trudne i długotrwałe. W marszach na terenach podgórskich konie szybko męczyły się, co w sporadycznych przypadkach miało doprowadzić wręcz do korzystania z lokalnej komunikacji autobusowej podczas wyszukiwania stanowisk ogniowych i obserwacyjnych. W powyższych rozważaniach pamiętać należy, że nawet wyżsi dowódcy WJ wchodzący w skład SGO „Śląsk”, będący naoczniymi świadkami transportowo-trakcyjnych problemów podległych im oddziałów nie wyrażali opinii na wyrost. Świadomi możliwości finansowych i organizacyjnych armii nie postulowali pilnej motoryzacji całych oddziałów, a tylko ich najbardziej istotnej części⁴³. Do 1941 roku nie przewidywano też, postulowanej niekiedy, zarówno w prasie fachowej, jak i przez dowódców średniego szczebla, motoryzacji daków⁴⁴.

cykle. Być może trzecia ciężarówka wyszególiona na ww. zestawieniu przybyła na Zaolzie wraz z 1 improwizowaną baterią 11 dak.

⁴¹ Być może wprowadzenie kolumny samochodowej nr 5 spowodowało rezygnację z dotychczas wynajmowanych ciężarowych aut cywilnych.

⁴² W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej*, Warszawa 1998, s. 242. W ramach brygad kawalerii planowano zmotoryzować część jednostek łączności, służb oraz kolumn amunicyjnych. Z racji szczupłości zasobów państwa programu nie rozpoczęto do 1939 roku. Temat częściowej motoryzacji poruszył też A. Nawrocki, *Zabezpieczenie logistyczne wojsk lądowych sił zbrojnych II RP w latach 1936–1939*, Pruszków 2002, s. 157. Ćwiczenia doświadczalne na szerszą skalę dotyczące częściowej motoryzacji dowództw WJ zaplanowano w roku budżetowym 1939/40, CAW Akta GISZ I.302.4.1292, 1293.

⁴³ W ramach motoryzowania sztabów WJ postulowano wyposażenie dowódców artylerii WJ w samochody osobowe, ponieważ nie posiadali oni żadnej odrębnej sieci łączności (telefon, radio, gońcy) z oddziałami artylerii swoich WJ. Za: S. Miller, *Rzeczywisty stan artylerii w 1939 roku – wnioski na przyszłość*, raport przesłany do GISZ przez generała Stanisława Millera w dniu 21.06.1939 do GISZ (L.dz. 523/mob.39.) CAW I.300.34.156 Pismo L.dz.2708/Tj.Stud.Og.39 z dnia 21 lipca 1939 roku *Wytyczne i kwestionariusz do ćwiczeń doświadczalnych nr 13 – zmotoryzowanie dowództw artylerii*; CAW, I.303.3.753 *Referat w sprawie motoryzacji dowództw i służb* materiały na posiedzenia KSUS.

⁴⁴ CAW, Departament Artylerii I.300.34.68 Referat dowódcy 1 pam ppłk. Tadeusza Popławskiego L.303/Mob.39 z dnia 2 czerwca 1939 roku *Uwagi i wnioski w sprawie motoryzacji 1 pułku artylerii motorowej*. CAW I.300.34.44 w raporcie z 1936 roku pt. *Motoryzacja artylerii polskiej pada stwierdzenie: „(...) nowoczesna kawaleria niedługo już będzie mogła pozostawać bez zmotoryzowanych d.a.ków”*. Poglądy oficerów kawalerii omówił w swoim opracowaniu A. Bucholz, *Użycie kawalerii w przyszłej wojnie na łamach „Przeglądu Kawalerskiego” w latach 1924–1939*, Tarnowskie Góry 2015.

Ciężkiej próbie poddane zostały również jednostki kwatermistrzowskie zarówno pod względem zaopatrzenia wojska we właściwy sprzęt, jak i amunicję. Podobnie jak w przypadku transportu dział, Beskid Śląski nie był łaskawy również dla konnych kolumn amunicyjnych i żywnościowych, m.in. dlatego w trybie pilnym jednostkom SGO „Śląsk” przydzielono kolumny samochodów ciężarowych. We wnioskach z operacji, stwierdzono, że gdyby działania zbrojne rozpoczęły się na szerszą skalę, bez dużej ilości motorowych środków transportu, to dowóz nawet minimalnych ilości amunicji do walczących jednostek byłby niezwykle trudny. Omawiany problem gen. Abraham poruszał w swoim sprawozdaniu w kilku miejscach:

Wyposażenie kwatermistrzowskie brygady w motorowe środki transportowe było niewystarczające i utrudniało dowodzenia tyłami. (...) Wobec górzystego terenu taborzy konne rozciągały się znacznie z powodu braku hamulców przy wozach typu polskiego. (...). W przypadku działań wojennych –dwo brygady należy wyposażyć w taką ilość pojazdów mechanicznych, aby można dowodzić tyłami. To też w szczególności kwatermistrzowi, szefowi int., szef.uzbr. i szef. sanit. należy przydzielić osobne pojazdy mechaniczne. Ponadto dla transportu kancelarii sztabu ścisłego konieczny jest samochód ciężarowy. Dla transportu amunicji i żywności – w warunkach terenowych Zaolzia, niezbędne były kol. samoch.cież.⁴⁵

Zwracano również uwagę na nieodpowiednie maskowanie oddziałów w terenie, np. przez użycie żółtych, tj. jesiennych siatek maskujących na zielonych jeszcze górskich łąkach⁴⁶. Niefrasobliwie używano też latarek oraz elementów wyposażenia, mogących rzucać refleksy świetlne, np. celuloidowych pokryć mapników. Dużo uwag dotyczyło nieumiejętności poruszania się po drogach, wobec zagrożenia napadem lotniczym oraz złej pracy rozpoznania osi przemarszu i zajmowanych stanowisk na ogół doskonale widocznych z powietrza.

Osobnym zagadnieniem było funkcjonowanie łączności na wszystkich szczeblach jednostek WP zaangażowanych w trakcie operacji zaolziańskiej. Najważniejszym mankamentem okazał się brak wystarczającej liczby radiostacji N1 oraz N2⁴⁷. Nie wiemy, czy bateria wydzielona 7 dak dysponowała własną radiostacją N2. Do dziś nie posiadamy również informacji mogącej jednoznacznie określić, czy łączność 7 dak została jeszcze przed operacją zaolziańską wyposażona w zmodyfikowane taczanki łączności na kołach ogumionych⁴⁸. Sam sprzęt nie wpłynąłby natychmiast na poprawę jakości pracy jednostek. We wnioskach z operacji spotkać można informację, że obsługi stacji radiowych miały duży problem z dyscypliną w eterze, nie znały sprzę-

⁴⁵ CAW, Akta WBK I.314.23.21, *Działania na Śląsku Cieszyńskim*.

⁴⁶ Działanie tego typu było wbrew podstawowym zapisom znanej dobrze w WP *Tymczasowej instrukcji technicznej maskowania* z 1928 roku. Proces uzupełniania siatek kobiercowych (maskujących) rozpoczęto dla artylerii wiosną 1939 roku.

⁴⁷ Pod koniec 1938 roku zgodnie z etatem wojennym każdy dak powinien posiadać trzy radiostacje, z czego jedną typu ROD oraz dwie typu N2 na taczankach wz. 37. Ponadto łączność w ramach dyonu 5 konnych patroli telefonicznych oraz 1 konny patrol sygnalizacji płachtami (sygnalizacja z lotnikiem). Docelowo każdy dywizjon miał posiadać sześć stacji typu N2.

⁴⁸ P. Dąbski-Nerlich, E. Nagórski, B. Kolszowski, J.L. Terlecki, *Działania bojowe 7 D.A.K. Wlkp. Wrzesień 1939 r.*, Londyn 1966. Więcej na temat modernizacji łączności WP w: H. Cepa, *Wybrane zagadnienia łączności armii II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.

tu nadawczo-odbiorczego nowego typu oraz wykorzystywały go do „pogawędek”. Współpraca z rozpoznaniem lotniczym w trakcie operacji była w zasadzie niemożliwa. Duża część samolotów przeznaczonych do współpracy z artylerią, np. Lublin R-XII⁴⁹ nie była wyposażona w radiostacje, a inne znane systemy komunikacji z lotnikiem, jak np. naziemny przechwytywacz meldunków czy płachty sygnalizacyjne, były trudne do wykorzystania w terenie górzystym.

Pomijając aspekt polityczny oraz gospodarczy działania Wojska Polskiego na terenie Zaolzia pozwoliły zweryfikować działania armii w warunkach tylko częściowo przypominających realia wojenne. Rozwiązanie kwestii spornego terytorium nie oznaczało jednak pełnego sukcesu. Najtrudniejszym przeciwnikiem artylerii konnej na przełomie września i października 1938 roku, poza ukształtowaniem terenu, okazała się ona sama z powodu własnych niedomagań i braków, z których część można było zniwelować w dość krótkim czasie. Wnioski wyciągnięte z działań przeprowadzonych przez WP w drugiej połowie 1938 roku na południowych terytoriach przygranicznych dały wiele powodów do dyskusji oraz przyspieszyły wprowadzanie usprawnień w jednostkach wojskowych pod względem wykształcenia, wyposażenia i taktyki działania. Niestety wybuch II wojny światowej przerwał proces poprawy jakości funkcjonowania tak w polu. Wprowadzono zatem do walki formację, która, pomimo niekwestionowanego poświęcenia, pomysłowości i odwagi, nie mogła spełnić pokładanych w niej oczekiwań.

Najciekawszą, bo nieco zabawą, konstatacją wymienianą w raportach dowódców WJ, wchodzących w skład SGO „Śląsk”, była skłonność ogółu wojska do zbierania pamiątek. W podsumowaniu raportu gen. Abraham skrótkowo tylko zaznaczył ten problem, wnioskując o:

(...) Wpojenie oddziałom zasady nie przetrzymywania zdobytych na nplu materiałów wraz z zakazem ich kolekcjonowania⁵⁰.

Problem ten mógłby zostać pominięty, gdyby nie fakt, że często owe „pamiątki” czy „łupy” miały dość duże rozmiary i transportowano je i tak już dostatecznie przeciążonym taborem konnym.

Podsumowując można stwierdzić, że obecność WBK na Zaolziu w okresie przejmowania tych ziem od ČSR był wypadkową dynamicznych przemian w Europie, a zwłaszcza postawy ZSRR oraz nieoficjalnej odpowiedzi, jakiej udzieliła Rzeczpospolita na prowadzoną przez RKKA koncentrację. Zakres działań kawalerii i artylerii konnej z Wielkopolski i Kujaw szczęśliwie ograniczył się w całym okresie głównie do służby wartowniczo-porządkowej oraz reprezentacyjnej na nowych terytoriach. Próba, którą przeszło wojsko polskie w *quasi*-wojennych realiach operacji zaolziańskiej obnażyła wszystkie jego największe słabości. Pozytywna ocena polityczna, jaką wystawiono SGO „Śląsk” nie może przykrywać skupionych jak w soczewce licznych braków widocznych wyraźnie w funkcjonowaniu wojskowej maszyny. Wszystkie zgłaszane przez lata postulaty i wnioski dotyczące koniecznej moderni-

⁴⁹ A. Glass, *Polskie konstrukcje lotnicze*, t. I, Sandomierz 2004, s. 212–215.

⁵⁰ CAW, Akta WBK I.314.23.21, *Działania na Śląsku Cieszyńskim*.

zacji polskiej kawalerii i towarzyszącej jej artylerii konnej przypomniały o sobie jesienią 1938 roku. Generał Roman Abraham pisał w przytaczanym już obszernie sprawozdaniu:

Do bitwy niestety nie doszło – nie się więc poczynić i ściśle określi spostrzeżeń w związku z walką tak pod względem dowodzenia jak i współdziałania broni⁵¹.

Niepodjęcie przez armię ČSR walki z WP nie powinno być jednak powodem do rozżalenia. Praktyka wykazała, w warunkach zbliżonych do wojennych, niektóre tryby w starzejącej się już kawaleryjskiej maszynie zdecydowanie nie działały poprawnie. Kilkudniowy opór wojsk Czechosłowackich mógł zakłócić chwiejną równowagę panującą w strukturze polskiej kawalerii, a w polskich sprawozdaniach znajdowało się z pewnością dużo mniej pokazowego optymizmu. Wprost zaczęto by mówić o niedostatecznej ruchliwości w trudnym terenie, brakach w zaopatrzeniu, bezbronności wobec działań lotnictwa, słabym poziomie rezerwistów, niedostatecznej łączności i rozpoznaniu. Można przyjąć, że największym sukcesem operacji WP na Śląsku Zaolziańskim był jej pokojowy charakter.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe

Biuro Inspekcji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (GISZ) I.302.

Oddział I Sztabu Głównego (I.303.3)

Departament Artylerii MSWojsk. (I.300.34.)

Akta Wielkopolskiej Brygady Kawalerii (I.314.23)

Regulaminy i druki urzędowe

Instrukcja o przewozach oddziałów wojskowych koleją, Warszawa 1932/1937.

Instrukcja wyszkolenia kontyngentu artylerii, Warszawa 1932.

Tymczasowej instrukcji technicznej maskowania, Warszawa 1928.

Statystyka

Mały Rocznik Statystyczny, 1939

Literatura

Bucholz A., *Użycie kawalerii w przyszłej wojnie na lamach „Przeglądu Kawaleryjskiego” w latach 1924–1939*, Tarnowskie Góry 2015.

Cepa H., *Wybrane zagadnienia łączności armii II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.

Dąbski-Nerlich P., Nagórski E., Kolszowski B., Terlecki J.L., *Działania bojowe 7 D.A.K. Wlkp. Wrzesień 1939 r.*, Londyn 1966.

Deszczyński M., *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003.

Dymek P., *Poznańska 7. Grupa Artylerii 1929–1939*, Oświęcim 2017.

Giętkowski M., *Taktyczne zasady użycia artylerii konnej Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej* [w:] *Studia Artyleryjskie*, t. 3, Stowarzyszenie Miłośników Artylerii i Militariów, Toruń 2012, s. 191–249.

Glass A., *Polskie konstrukcje lotnicze*, t. I, Sandomierz 2004.

⁵¹ CAW, Akta WBK I.314.23.21, *Działania na Śląsku Cieszyńskim*

- Jabłonowski M., *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 2001.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999.
- Ledwoch J., *Manewry Wołyńskie. Tank Power Vol. CXLVI*, Warszawa 2016.
- Moczulski L., *Wojna Polska 1939*, Warszawa 2009.
- Nawrocki A., *Zabezpieczenie logistyczne wojsk lądowych sił zbrojnych II RP w latach 1936–1939*, Pruszków 2002.
- Stachiewicz W., *Wierności dochować żołnierskiej*, Warszawa 1998.

Conclusions from contribution of horse artillery units in „Operation Zaolzie”

Summary: Horse artillery was one the smallest elements of the entire artillery of Polish Army. Grouped in units equipped with 12–16 canons, horse artillery regiments (dak) were assigned to Cavalry Brigades each with 3–4 cavalry regiments. When the process of Polish Army modernization started in 1936, the mentioned units were left out of consideration. Although cavalry itself was well and newly equip with anti-tank Bofors mk 36 guns, it's artillery was still based on old but reliable 75 mm guns mk 02/26. The most annoying issue was a limited maneuverability and inefficient logistics, particularly quartermastery. In this shape, few batteries of horse artillery were sent in mid-September 1938 to Zaolzie region to take part in re-claiming operation planned by Polish Army against Czechoslovakia, which was under pressure of incoming Munich Agreement. Two months of semi-war functioning in Zaolzie's mountain/unpland area showed horse artillery as more and more unprepared and outdated formation, which should be at least partly modernized. Although reports made for high commanders after the operation were optimistic, many officers noticed some alarming shortcomings but others neglected them. When we look today at the participation of horse artillery units in Zaolzie operation stipulates that even short term conflict could show all defects of the discussed formation. Only such an incentive could force Polish Army commanders to solve some of horse artillery's problems in a very short time.

Keywords: Horse artillery, Polish Army, cavalry,

MAGDALENA JERZAK

Poznań

Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie powstania warszawskiego na ludności cywilnej w polskiej historiografii

Streszczenie

W artykule podjęto próbę zaprezentowania dotychczasowego dorobku polskiej historiografii, podejmującej temat zbrodni hitlerowskich dokonanych na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego. Szacuje się, że w okresie trwania powstania zginęło ok. 150 tysięcy cywilów, a dokonywane na nich zbrodnie miały różny charakter. Artykuł składa się z dwóch części. Pierwsza z nich obejmuje prace ogólne prezentujące zbiorczo historię wszystkich lub większość warszawskich dzielnic. Druga zaś grupa odnosi się do prac szczegółowych, które poświęcone zostały tylko jednemu wybranemu obwodowi miasta. Obie części ujęte zostały w porządku chronologicznym, aby ukazać rozwój stanu badań dotyczących tego tematu.

Słowa kluczowe: powstanie warszawskie, Warszawa, II wojna światowa, cywile, zbrodnie

Od wybuchu powstania warszawskiego minęły już 73 lata. W tym czasie napisano wiele publikacji podejmujących tematykę przebiegu toczonych bojów czy historii powstańczych zgrupowań. Jednak powstanie warszawskie to nie tylko bohaterska walka powstańców z hitlerowskim okupantem, a przede wszystkim historia kilkuset tysięcy cywilów, którzy mimo że nie podjęli czynnej walki to przez długie 63 dni byli jej mimowolnymi uczestnikami. Razem z powstańcami cieszyli się w pierwszych dniach krótką chwilą wolności i nadziei. Razem z nimi znosili rozczarowanie i cierpienie, które wkrótce potem nadeszły. Ludność cywilna Warszawy oprócz tragicznych warunków bytowych, z jakimi musiała się zmierzyć w sierpniu i wrześniu 1944 roku, stała się także ofiarą licznych zbrodni popełnianych przez hitlerowskich żołnierzy. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim masowe rozstrzeliwania, zmuszanie do osłaniania czołgów hitlerowskich własnymi ciałami, gwałty na kobietach i dziewczynkach, grabież i niszczenie mienia, bombardowanie i podpalanie domów, atakowanie ukrywających się w piwnicach ludzi bombami i duszącymi gazami, rozdzielanie rodzin, wysiedlenia, internowanie w niehumanitarnych warunkach, zsyłanie do obozów koncentracyjnych i obozów pracy. Oprócz tego hitlerowcy nie respektowali żadnych

międzynarodowych praw i przeprowadzali zagładę szpitali, punktów opatrunkowych czy przytułków¹.

Bardzo trudno jest jednak kompleksowo przedstawić wszystkie zbrodnie popełnione na ludności cywilnej przez hitlerowców w czasie trwania powstania warszawskiego, ponieważ w wielu przypadkach z dokonywanych rzezi nikt nie uszedł z życiem². Hitlerowcy także starannie zacierali ślady swoich czynów, paląc ciała pomordowanych³, aby nie można było w przyszłości ustalić dokładnej liczby ofiar. Dowodami, które mogą zaświadczyć o skali tego czego dopuścili się niemieccy żołnierze w Warszawie, są głównie zeznania, relacje i wspomnienia ofiar, które cudem uniknęły śmierci i zdobyły się na opisanie swoich przeżyć, oraz naocznych świadków tych wydarzeń. Szacuje się, że w powstaniu warszawskim w przeciągu 63 dni zginęło co najmniej 150 tysięcy cywilów⁴. Mimo tak ogromnej skali zbrodni wiedza o tym nie jest powszechnie znana i nie dość często poruszana w polskiej historiografii. Celem artykułu jest dokonanie zestawienia dotychczasowego stanu badań tej tematyki i prac poświęconych owej masakrze. Ze względu na dużą różnorodność całego dorobku historiografii poświęconego tej tematyce autorka zdecydowała się podzielić go na dwie części. Pierwsza grupa obejmuje prace ogólne, dotyczące wydarzeń dziejących się na terenie wszystkich lub większości dzielnic ówczesnej Warszawy. Druga zaś grupa odnosi się do prac szczegółowych poświęconych jednemu tylko obwodowi

¹ J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Okupacja hitlerowska w Polsce*, Warszawa 1961, s. 199.

W 1919 r. podczas konferencji pokojowej w Paryżu komisja Lansinga-Scotta ustaliła listę 32 przestępczych stanów faktycznych, która obejmuje: 1. Morderstwa i masakry. Systematyczne stosowanie terroru. 2. Zabijanie zakładników. 3. Torturowanie osób cywilnych. 4. Celowe głodzenie osób cywilnych. 5. Gwałty. 6. Porywanie dziewcząt i kobiet w celu zmuszania do prostytucji. 7. Deportację osób cywilnych. 8. Internowanie osób cywilnych w nieludzkich warunkach. 9. Zmuszanie osób cywilnych do pracy w związku z militarnymi operacjami nieprzyjaciela. 10. Uzurpowanie sobie suwerenności w warunkach okupacji militarnej. 11. Przymusowy pobór do wojska osób mieszkańców okupowanego terytorium. 12. Próby wynarodowienia mieszkańców okupowanego terytorium. 13. Grabież. 14. Konfiskata własności. 15. Ściąganie bezprawnie i nadmiernie wysokich kontrybucji i rekwiizycji. 16. Obniżanie wartości waluty i puszczanie w obieg fałszywej waluty. 17. Nakładanie zbiorowych kar. 18. Nieusprawiedliwioną dewastację i niszczenie własności. 19. Celowe bombardowanie bezbronnych miejsc. 20. Nieuzasadnione niszczenie przybytków religijnych i charytatywnych, zakładów oświaty, zabytkowych budynków i pomników. 21. Niszczenie statków handlowych i pasażerskich bez ostrzeżenia i bez zapewniania bezpieczeństwa pasażerom i załodze. 22. Niszczenie kutrów rybackich i statków ratunkowych. 23. Celowe bombardowanie szpitali. 24. Atakowanie i niszczenie statków-szpitali. 25. Pogwałcenie innych reguł w odniesieniu do Czerwonego Krzyża. 26. Używanie trujących i duszących gazów. 27. Używanie wybuchowych i rozpryskowych pocisków i innych nieludzkich broni. 28. Instrukcje dla odmowy kwater. 29. Złe traktowanie rannych i więźniów wojennych. 30. Zatrudnianie więźniów wojennych w sposób nielegalny. 31. Pogwałcenie białych flag. 32. Zatrucie studni.

² Podczas przeprowadzanych egzekucji hitlerowcy bardzo dbali o to, aby nikt nie wyszedł z tego cała. Po pierwszej salwie z karabinów maszynowych, chodzili między leżącymi i kąpiąc szukali żywych osób, po czym zabijali je strzałem z pistoletu. Wykorzystywali do tego także tresowane psy, które pomagały znaleźć im wśród zwłok żyjące osoby.

³ Do pomocy przy tym precedensie hitlerowcy utworzyli specjalny oddział Verbrennungskommando Warschau, złożony z młodych mężczyzn, którzy zmuszeni zostali do palenia zwłok osób rozstrzelanych w egzekucjach dokonanych podczas powstania warszawskiego.

⁴ M. Getter, *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 8–9 (43–44), s. 62–74.

miasta. Obie kategorie omówione zostały oddzielnie w porządku chronologicznym. W artykule zaprezentowano tylko najważniejsze, według autorki, prace poruszające tematykę zbrodni wobec ludności cywilnej, czyli te które najdokładniej i najobszerniej ją podejmują. Istnieje bowiem szereg monografii, które przy okazji omawiania walk dziejących się na terenie powstańczej Warszawy, odnoszą się także do tego co hitlerowcy uczynili niebiorącej czynnego udziału części społeczności tego miasta. Są to jednak zazwyczaj tylko informacje dotyczące tego co wydarzyło się w pierwszych dniach sierpnia na Woli⁵.

Prace ogólne

Tuż po wojnie w 1946 roku ukazała się pierwsza publikacja pt. *Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r.*, którą opracowali Edward Serwański i Irena Trawińska⁶. Praca ta jest zbiorem 106 protokołów zeznań naocznych świadków tego czego doznali cywilne w powstaniu warszawskim. Jest to pierwsza monografia mająca charakter *stricte* dokumentujący. Materiały są bardzo cenne ze względu na to iż, zostały one zebrane w okresie od sierpnia do października 1944 roku! Mimo iż, jak podkreślają autorzy, relacje nie spełniają wymogów formalnych, to trzeba pamiętać o tym, że zbierano je od osób, które swoje tragedie przeżyły lub widziały na własne oczy. Były to wydarzenia dziejące się w bardzo krótkim odstępie czasu, a osoby dokumentujące gromadziły materiały z narażeniem życia ze względu na przebywającego w mieście hitlerowskiego okupanta. Protokoły z zeznań mają charakter źródłowy. Na potrzeby niniejszego artykułu cenny będzie ówczesny stan badań. Autorzy wyraźnie podkreślają, że wyników prac dokumentacyjnych, które zaprezentowali w publikacji, w żadnym wypadku nie można uznać za wystarczające. Uważają, że szczególnie należy zbadać dalsze skutki tych zbrodni, ponieważ one nie kończą się wraz z kapitulacją powstania, a rozciągają się dalej na wszystkie obozy, do których przetransportowano ludność Warszawy. Autorzy stawiają także pytania: jakie zamiary mieli hitlerowcy mordując tyle tysięcy cywilów? co skłoniło ich do zaniechania tej akcji? Kwestię tę pozostawiają otwartą ze względu na brak dowodów. Protokoły zeznań w niniejszej monografii podzielone zostały według terenów, których dotyczą. Każdy rozdział poprzedza notka informacyjna. Mimo dopiero początkowego stanu badań, rozdział dotyczący Woli nie nosi tytułu samej nazwy tej dzielnicy, jak zowią się pozostałe okręgi, a użyte zostaje sformułowanie „rzeź Woli”. Autorzy krótko i treściwie określają to co wydarzyło się na tej dzielnicy w sierpniu 1944 roku i dlaczego użyli tej nazwy:

Dlatego to w pierwszych dniach sierpnia mordowali Niemcy niemal wszystkich mieszkańców Woli, których ogarnęli⁷.

⁵ Najcięższych zbrodni w czasie całego Powstania Warszawskiego hitlerowscy żołnierze dopuścili się w dniach 5–7 sierpnia 1944 r. na Woli.

⁶ *Documenta Occupationis Teutonicae. Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. Zeznania – zdjęcia*, oprac. E. Serwański, I. Trawińska, Poznań 1946.

⁷ *Documenta Occupationis Teutonicae. Zbrodnia niemiecka*, s. 29.

Autorzy nie podają liczby ofiar tej masakry, twierdząc, że tylko dalsze badania umożliwiłyby przybliżenie w miarę dokładnych danych.

W 1961 roku wydana została praca autorstwa Janusza Gumkowskiego i Kazimierza Leszczyńskiego *Okupacja hitlerowska w Polsce*⁸. Ostatni rozdział owej monografii omawia wszystkie działania hitlerowców przeprowadzone na ludności polskiej i żydowskiej w latach okupacji, autorzy przedstawiają zbrodnie, jakich dopuszczono się w czasie powstania warszawskiego. Relacja rozpoczyna się od rozkazu Hitlera, w którym przywódca nakazuje bezlitosne stłumienie powstania i zrównanie Warszawy z ziemią. Dokumentu takiego nigdy nie odnaleziono, jednak po wojnie zaświadczyli o tym rozkazie w swoich zeznaniach m.in. Ernst Rode w 1947 r. w Norymberdze czy w tym samym roku w Warszawie Erich von dem Bach-Zalewski⁹. Badacze tych wydarzeń przedstawiają dokładny skład i dowództwo jednostek wojskowych, wysłanych do Warszawy po wydaniu wspomnianego wyżej rozkazu Hitlera. Następnie wymienili kolejno i kompleksowo rodzaje zbrodni, jakich dopuścili się przybyli do miasta hitlerowcy:

Najwięcej ofiar pochłonęły masowe rozstrzeliwania za pomocą broni maszynowej, ręcznej i obrzucania grantami, dokonywane w sposób przemyślany i zorganizowany, przy czym przed rozstrzelaniem najczęściej ograbiano ofiary z rzeczy wartościowych. Przy podpalaniu domów zdarzały się wypadki bestialskiego wrzucania żywych ludzi do płonących budynków. Grabiono i niszczone nie tylko mienie ofiar, ale i urządzenia szpitali, przytułków, zakładów i instytucji. Bestialskich gwałtów dokonywano także na kobietach chorych (w szpitalach), starszych wiekiem i nieletnich. Burzenie Warszawy przeprowadzano systematycznie, podpalając i wysadzając w powietrze w niektórych dzielnicach dom za domem¹⁰.

Autorzy podkreślają, że rozmiary i nasilenie tych przedstawionych zbrodni były różne ze względu na czas i miejsce ich dokonywania. Kolejno zaprezentowano największe i najintensywniejsze przykłady owych zbrodni na kilku dzielnicach ówczesnej Warszawy, podając przy tym niekiedy przybliżoną liczbę ofiar. Najwięcej miejsca poświęcono temu, co wydarzyło się na Woli. Niektóre opisy zbrodni uzupełnione są zeznaniami świadków.

O jednym z rodzajów zbrodni, której dopuścili się hitlerowcy na ludności cywilnej, jakim było wykorzystywanie mieszkańców Warszawy jako „żywnych tarcz¹¹”, przeczytać można w pracy wspomnianego już wyżej Szymona Datnera *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*¹². Autor zauważa, że:

[...] na wielką skalę Niemcy zastosowali tę „metodę bojową” w czasie dławienia powstania warszawskiego¹³.

⁸ J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Okupacja hitlerowska w Polsce*, Warszawa 1961

⁹ Podczas rozprawy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie 1 lutego 1947 r. von dem Bach-Zalewski zeznał, że rozkaz Hitlera mówił o tym, aby nie brać jeńców nawet jeśli jest to ludność cywilna i zrównać Warszawę z ziemią.

¹⁰ J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Okupacja hitlerowska*, s. 199.

¹¹ „Żywno tarcze” to wykorzystywanie ludności do osłaniania ataków niemieckich własnymi ciałami.

¹² S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961.

¹³ Tamże, s. 89.

Na kolejnych stronach publikacji podane są konkretne przykłady wydarzeń, łącznie z datą, miejscem i liczbą wykorzystanych osób. Datner zaznaczył jednak przy tym, że:

[...] lista tego typu zbrodni dokonanych w walczącej Warszawie jest daleko niekompletna. Stolica stanowiła wówczas dla tchórzliwie i barbarzyńsko walczących Niemców jedną wielką „żywą osłonę”¹⁴.

Rok później w 1962 roku opublikowano pracę *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*¹⁵. Książka ma charakter dokumentarny i dzieli się na materiały polskie, zawierające m.in. zeznania świadków i protokoły z oględzin miejsc zbrodni czy ekshumacji szczątków ofiar, oraz materiały niemieckie, na które składają się m.in. meldunki wojskowe czy zeznania wyższych przedstawicieli wojskowych. Jest to druga tego typu praca, po *Zbrodni niemieckiej w Warszawie 1944 r.*, która dostarcza cennych materiałów źródłowych. Wstęp do owej pozycji napisał Janusz Gumkowski, w którym podkreślił, że:

[...] wszystkie zbrodnie, których dopuszczały się oddziały biorące udział w tłumieniu powstania, były co najmniej akceptowane przez najwyższe czynniki kierownicze partii narodowosocjalistycznej i III Rzeszy¹⁶.

Kwestie poświęcone zbrodniom hitlerowskim znalazły swoje miejsce również w monografii¹⁷ będącej wynikiem działalności Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa¹⁸. Jest to pierwsza tego typu praca będąca przewodnikiem po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa z lat 1939–1945. Pierwsza jej część poświęcona została Warszawie. Wśród usystematyzowanych według dzielnic, a kolejno według adresów upamiętnionych miejsc odnajdujemy przyczółki, gdzie poległ także cywilne w 1944 roku. Przy każdym adresie autorzy zamieścili krótką notkę informacyjną, zawierającą oprócz adresu, formę upamiętniającą owe miejsce, a także dokładną datę tego tragicznego wydarzenia oraz niekiedy przybliżoną liczbę zamordowanych.

W 1974 roku wydana zostaje trzypięciotomowa praca *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*¹⁹. Pierwszy tom, który opracowali Marian Marek Drozdowski, Maria Maniakówna oraz Tomasz Strzembosz, zawiera pamiętki, relacje i zeznania świad-

¹⁴ Tamże, s. 90.

¹⁵ *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)*, oprac. S. Datner, K. Leszczyński, Warszawa 1962.

¹⁶ *Zbrodnie okupanta*, s. 10.

¹⁷ Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945*, Warszawa 1964.

¹⁸ Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa (od 1988 r. Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa) – polska organizacja państwowa, której zadaniem było inicjowanie i koordynowanie działalności związanej z upamiętnieniem historycznych wydarzeń i miejsc oraz postaci w dziejach walk i męczeństwa Narodu Polskiego. Zlikwidowana 1 sierpnia 2016 roku.

¹⁹ *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim. T. 1. Pamiętniki. Relacje. Zeznania*, oprac. M.M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, Warszawa 1974.

ków²⁰. Mimo tego, że materiał zawarty w tej monografii ma charakter źródłowy, to nie można pominąć go w tym artykule ze względu na wartość prezentowanych archiwaliów. Jest to również jedyna tak kompleksowa praca przedstawiająca losy, warunki życia i postawy ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego. Autorzy mówią o zbrodniach, jakie wydarzyły się na Starym Mieście, także używają sformułowania „rzeź” i podają ogólną liczbę zamordowanych na:

[...] co najmniej trzydzieści kilka tysięcy ludzi, drugie tyle dostało się w ręce niemieckie, znaczną ich część wywieziono do obozów koncentracyjnych²¹.

Relacje świadków podzielone zostały według dzielnic, a każdą z nich poprzedza wstęp. Jednak nie w każdym z nich znalazła się informacja o przybliżonej liczbie ofiar, które straciły życie w czasie powstania na danej dzielnicy.

Więcej o mordowaniu chorych i rannych oraz zagładzie szpitali przeprowadzanej w czasie powstania warszawskiego dowiedzieć można się z monografii Zofii Podgórskiej-Klawe *Szpitala Warszawskie 1388–1945*²². Autorka poświęciła osobny rozdział historii szpitali w czasie powstania warszawskiego. W chronologicznym ujęciu zaprezentowała tragiczne losy kilku placówek mieszczących się na terenie różnych warszawskich dzielnic. Kończąc ten rozdział stwierdzała, że najwięcej zła ze strony niemieckich żołnierzy doświadczyły szpitale na Woli i Ochocie.

Znakomitym opracowaniem warszawskiego powstania jest książka *Powstanie Warszawskie w sierpniu 1944 r.*²³ autorstwa Antoniego Przygońskiego. Praca traktuje przede wszystkim o problematyce walk obronnych. Jednak szeroko omówiony został w jej pierwszym tomie także kontekst wydania przez Hitlera rozkazu o zniszczeniu miasta, skład wysłanych jednostek przeznaczonych do jego wykonania oraz realizacja tegoż rozkazu w pierwszych dniach sierpnia na Woli, Ochocie, Śródmieściu i Mokotowie. W drugim zaś tomie autor zawarł informacje o zbrodniach dokonanych w późniejszym okresie powstania na Starym Mieście, podając przy tym szacowaną liczbę ofiar.

W 1984 roku wyszedł tom V serii *Dzieje Warszawy* pod redakcją Stefana Kieniewicza *Warszawa w latach 1939–1945*²⁴, której autorem jest Krzysztof Dunin-Wąsowicz. Cały rozdział XI poświęcony jest powstaniu warszawskiemu. Wśród chronologicznego opisu wydarzeń, jakie rozgrywały się na terenie miasta, autor zawarł informacje o wspomnianym już wyżej rozkazie Hitlera. Kolejno przedstawił opis jednostek, okoliczności, w jakich ściągnięto je do Warszawy w celu wykonania go. Krzysztof Dunin-Wąsowicz użył stwierdzenia, że:

²⁰ Zob. *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim. T. 2. Archiwalia*, oprac. M. Getter, A. Janowski, Warszawa 1974; *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim T. 3. Prasa, druki ulotne i inne publikacje powstańcze*, oprac. W. Bartoszewski, L. Dobroszycki, Warszawa 1974.

²¹ *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1, s. 336.

²² Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975.

²³ A. Przygoński, *Powstanie Warszawskie w sierpniu 1944 r.*, t. I, II, Warszawa 1980.

²⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984.

Mordowano wszystkich, powołując się na rozkaz nr 1 lub też wręcz z samej chęci mordowania²⁵.

Następnie w publikacji przedstawiono opis ataku tychże wojsk, jaki ruszył na Wolę i Ochotę. W owym wydaniu nie znajdziemy informacji o zbrodniach popełnionych przez hitlerowców na pozostałych dzielnicach w czasie trwania powstania warszawskiego. Jednak w kolejnym rozdziale autor opisał akcję przesiedleńczą cywili do obozu w Pruszkowie i podał przybliżoną liczbę internowanych 550 tysięcy Warszawiaków, którzy przeszli przez ten obóz. A także wymienił kolejno, w jakie miejsca Warszawiacy byli z niego rozsyłani do punktów docelowych.

W tym samym roku 1984 odbyła się w Warszawie konferencja naukowa poświęcona powstaniu z okazji 40. rocznicy jego wybuchu. Trzy lata później opublikowana została praca, która zawierała referaty zaprezentowane podczas sesji²⁶. Jeden z nich wygłoszony przez Kazimierza Kąkola²⁷ dotyczył zbrodni Wehrmachtu i SS popełnianych w czasie powstania warszawskiego. Autor opisał, wspomniany już kilkakrotnie, rozkaz Hitlera oraz przedstawił skład oddziałów wojskowych skierowanych do Warszawy w celu jego wykonania, nazywając tych żołnierzy „katami Warszawy”. Następnie jednak scharakteryzował i przybliżył cele, jakie miały przynieść popełniane w czasie powstania zbrodnie, warto podkreślić, iż ten fakt pierwszy raz zaprezentowano w monografii:

Jednym z nich była zemsta, danie upustu nienawiści w stosunku do „podludzi” – untermenschów słowiańskich, którzy nie pogodzili się z losem zgotowanym im przez „nadludzi” i ośmieli się zbrojnie upomnieć o swą godność i prawa. [...] Innym celem było rozpętanie terroru psychicznego poprzez powszechny terror fizyczny i stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej za czyny wymierzone przeciw okupantowi²⁸.

Dalej podał dane ofiar owych zbrodni, wykaz barbarzyńskich działań, szacunkowe liczby pomordowanych i zesłanych do obozów, a także zaprezentował przykłady najgorszych i najintensywniejszych zbrodni dokonanych na ludności cywilnej z zaznaczeniem, jakie źródła wskazują dowody na te wydarzenia. W kolejnej części swojego referatu profesor zaprezentował kilka relacji świadków zbrodni hitlerowskich, a także opinie ekspertów, które przedstawiane były przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Ostatnia część referatu dotyczyła procesów po wojnie przed Trybunałem Norymberskim, który miał na celu ukarać winnych.

Badając polską historiografię dotyczącą zagadnień powstania warszawskiego nie sposób pominąć prac Władysława Bartoszewskiego. Informacje o niemieckich zbrodniach na ludności cywilnej odnaleźć można m.in. w jego książce *Dni Walczącej*

²⁵ Tamże, s. 322.

²⁶ *Powstanie Warszawskie sesja w 40. Rocznice (25 i 26 lipca 1984 r.): referaty – komunikaty – dyskusja*, red. P. Matusak, W. Zieliński, Warszawa 1987.

²⁷ K. Kąkol, *Zbrodnie Wehrmachtu i SS popełnione w czasie Powstania Warszawskiego*, [w:] *Powstanie Warszawskie sesja w 40. Rocznice (25 i 26 lipca 1984 r.): referaty – komunikaty – dyskusja*, red. P. Matusak, W. Zieliński, Warszawa 1987, s. 142–165.

²⁸ K. Kąkol, *Zbrodnie Wehrmachtu*, s. 148–149.

*Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*²⁹. Faktograficzny opis powstańczych zmagañ z wojskami niemieckimi opatrzone adnotacjami o sytuacji i doświadczeniach ludności cywilnej m.in. Woli, Ochoty, Mokotowa czy Marymontu.

Na początku lat 90. opublikowana została bardzo ciekawa praca pt. *Szpitala powstańczej Warszawy*³⁰. Monografia ta jest podobna pod względem tematyki i jej potraktowania do pracy Zofii Podgórskiej-Kławe. Jednak opracowanie to przedstawia historię szpitali w czasie trwania powstania warszawskiego i nie ma tak szerokiego zakresu czasowego jak praca wcześniejsza, dlatego jest dużo bardziej dokładniejsza i zawiera informacje o większej liczbie placówek medycznych. Pracę podzielono, inaczej niż dzieło Zofii Podgórskiej-Kławe, na dzielnice, a każdą z nich poprzedza mapa, służąca do zlokalizowania szpitali oraz krótka notka zawierająca informacje o tym jak długo trwały na niej walki i kiedy wkraczały niemieckie oddziały. Prezentuje nam ona przede wszystkim jedną z najohydniejszych zbrodni, jakich dopuścili się niemieccy żołnierze, czyli zagładę szpitali. Relacja przedstawiona przez autorki jest bardzo wnikliwa i przejrzysta. W poszczególnych dzielnicach kolejno wyszczególnione są działające wówczas szpitale oraz punkty opakunkowe wraz z adresami, opisem działalności placówki w pierwszych dniach powstania, jego wyposażeniem, personelem lekarskim oraz liczbą chorych. Kolejno następuje opis przebiegu dokonywanej w szpitalu zagłady lub przymusowej jego ewakuacji.

W 1994 roku wydana została książka *Powstanie Warszawskie 1 VIII – 2 X 1944: rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945*³¹. W opracowaniu tym odnaleźć można informacje o konkretnych miejscach, w których hitlerowscy żołnierze zamordowali cywilów w czasie trwania powstania warszawskiego oraz o przybliżonej liczbie ofiar.

Na uwagę zasługuje także praca, wieńcząca konferencję zorganizowaną z okazji rocznicy powstania warszawskiego w Lublinie w 1994 roku. Wśród wygłoszonych wówczas i opublikowanych później referatów w książce *Powstanie Warszawskie w historiografii i literaturze 1944–1994*³², znalazł się jeden, który przedstawia kolejną ze zbrodni hitlerowskich jaką było wysiedlenie cywilów z Warszawy³³. Autorka opisała moment wyrzucania cywilów ze swoich domów, ich przemarsz ulicami spalonego i zbombardowanego miasta oraz transport w niehumanitarnych warunkach do obozu w Pruszkowie. Hanna Szwankowska nazwała ten precedens „największą tragedią Warszawy”. Wypędzenia cywilów były jednym z wielu rodzajów zbrodni, jakich dopuszczali się hitlerowcy na mieszkańcach Warszawy. Autorka celnie ukazała,

²⁹ W. Bartoszewski, *Dni Walczącej Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1989.

³⁰ M. Wiśniewska, M. Sikorska, *Szpitala powstańczej Warszawy*, Warszawa 1991.

³¹ *Powstanie Warszawskie 1 VIII – 2 X 1944: rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945*, oprac. M. Motyl, S. Rutkowski, Warszawa 1994.

³² *Powstanie Warszawskie w historiografii i literaturze 1944–1994*, red. Z. Mańkowskiego, J. Świącha, Lublin 1996.

³³ H. Szwankowska, *Największa tragedia Warszawy*, [w:] *Powstanie Warszawskie w historiografii i literaturze 1944–1994*, red. Z. Mańkowskiego, J. Świącha, Lublin 1996, s. 129–136.

że zbrodnie nie skończyły się wraz z dniem kapitulacji powstania, ale rozciągnęły się na lata rozstania z rodzinnym miastem.

Bardzo cennych informacji dostarcza artykuł, który ukazał się w „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej” *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*³⁴. Dokonano tam próby podsumowania poniesionych strat, jakich doświadczyło miasto Warszawa w czasie wojny. Autor zestawia dane ze źródeł niemieckich i polskich oraz kolejno reasumuje liczbę zamordowanych. Na zakończenie szacuje, że w powstaniu warszawskim życie straciło co najmniej 150 tysięcy ludności cywilnej.

W ostatnich latach wydany został kolejny przewodnik upamiętniający miejsca powstańczych walk i kaźni mieszkańców Warszawy. Jednak praca Jerzego Majewskiego i Tomasza Urzykowskiego³⁵ dotyczy *stricte* powstania warszawskiego. Autorzy już na początku zastrzegli, że:

[...] wybór nie jest kompletny – to przewodnik raczej subiektywny, opowiadający też o losach uczestników Powstania, zarówno jako żołnierzy, jak i cywili³⁶.

Zebrany materiał podzielono według dzielnic, z czego opis każdej poprzedzono wstępem i mapą z dokładnym wskazaniem opisanych miejsc, a następnie według adresów. Pod częścią z nich znajdujemy informacje o miejscach, w których niemieccy żołnierze dopuścili się zbrodni na cywilach. Każda z takich tragicznych historii ma nadany tytuł i zawiera datę, opis masakry, a niekiedy także przybliżoną liczbę ofiar. Autorzy czasem zamieścili również informacje dotyczące formy upamiętnienia wydarzenia lub problemów z tym związanych.

Prace szczegółowe

Mokotów

Na początku lat 70. XX wieku Lesław Bartelski wydał pracę *Na Mokotowie 1939–1945*³⁷. W jej IV rozdziale, obok chronologicznego opisu toczących się w czasie powstania warszawskiego walk na terenie tej dzielnicy, znalazły się także informacje o masowych egzekucjach, jakich dokonali w pierwszych dniach sierpnia hitlerowscy żołnierze. Na uwagę zasługuje także ostatnia część omawianej monografii, w której autor ukazał rabunek, jakiego dopuścili się Niemcy po kapitulacji powstańców oraz wygląd ogołoconej i zrujnowanej dzielnicy.

Ponad dziesięć lat później ten sam autor wydał kolejną pracę poświęconą historii dzielnicy Mokotów, ale skupia się przede wszystkim na wydarzeniach roku 1944³⁸.

³⁴ M. Getter, *Straty ludzkie i materialne w powstaniu warszawskim*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 8–9 (43–44), s. 62–74.

³⁵ J.S. Majewski, T. Urzykowski, *Przewodnik po powstańczej Warszawie*, Warszawa 2007.

³⁶ Tamże, s. 7.

³⁷ L.M. Bartelski, *Na Mokotowie 1939–1945*, Warszawa 1971.

³⁸ Tenże, *Mokotów 1944*, Warszawa 1986.

Tak samo jak w poprzedniej pracy Lesław Bartelski wśród opisu rozgrywających się walk, zamieścił wzmianki o systematycznym mordowaniu mieszkańców Mokotowa przez niemieckie wojsko. Opis ten jest dokładniejszy niż w pierwszej pracy. Jednak autor skupił się na militarnych stronach powstania, a informacje o masakrze ludności cywilnej zostały jedynie wplecione w ten opis.

Na uwagę zasługuje praca poświęcona zbrodni dokonanej przez niemieckich żołnierzy w 1944 roku na ludności cywilnej przebywającej wówczas w klasztorze jezuitów przy ul. Rakowieckiej. W 2003 roku powstała książka³⁹ upamiętniająca to wydarzenie. Już na początku wprowadzenia autor podał najistotniejsze informacje:

2 sierpnia w Domu Pisarzy w Warszawie przy ul. Rakowieckiej, Niemcy uśmiercili ok. 40 osób, w tym 16 jezuitów, 8 kobiet i 1 chłopca⁴⁰.

Następnie opisał historię klasztoru od wybuchu powstania, oraz szczegółowo pobyt w nim cywilów, a także okoliczności pojawienia się niemieckich żołnierzy. Autor pominął same sceny masakry, ponieważ w kolejnej części książki znalazły się świadectwa ocalałych osób. Publikacja zawiera także sylwetki zamordowanych ojców klasztoru.

W 2004 roku ukazał się artykuł autorstwa Witolda Macieja Karpowicza, podejmujący tematykę historii więzienia mokotowskiego w okresie hitlerowskiej okupacji⁴¹. W ostatniej jego części autor opisał masakrę dokonaną przez nazistów 2 sierpnia 1944 roku, kiedy to uśmiercono przebywających w nim więźniów. Karpowicz rozpoczął relację od wydania decyzji o likwidacji placówki. Następnie opisał przebieg akcji oraz próbę ucieczki grupy więźniów. Autor ze względu na brak dowodów pozostawia wiele kwestii otwartych, takich jak liczba zamordowanych, zbiegów czy położenie internowanych polskich funkcjonariuszy Straży Więziennej.

Ochota

W 1973 roku ukazała się książka dotycząca dziejów dzielnicy Ochota. Mimo dość obszernego opracowania, historia ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego nie doczekała się osobnego artykułu. Krótkie informacje o tragedii mieszkańców Ochoty znalazły swoje miejsce w pracy Józefa Wroniszewskiego *Ruch oporu na Ochocie w latach 1939–1945*⁴². Autor rozpoczął je zdaniem:

Oprócz walk z powstańcami napastnicy ronowscy realizowali z dzikim okrucieństwem ludobójcze rozkazy swych niemieckich mocodawców⁴³.

³⁹ *Masakra w klasztorze*, red. F. Paluszkiwicz, Warszawa 2003.

⁴⁰ Tamże, s. 8.

⁴¹ W.M. Karpowicz, *Okres okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Więzienie mokotowskie historia i teraźniejszość*, red. M. Gordon, Warszawa 2004, s. 51–64.

⁴² *Dzieje Ochoty*, red. J. Kazimierski, R. Kołodziejczyk, Ż. Kormanowska, H. Rostkowska, Warszawa 1973.

⁴³ Tamże, s. 325.

Oprócz krótkiej informacji o akcji wysiedleńczej mieszkańców i towarzyszących jej innym tragediom autor podał przybliżoną liczbę ofiar tych zbrodni – 10 tysięcy.

Na szczególną uwagę wydarzeń obejmujących dzielnicę Ochota zasługuje praca, wspomnianego wyżej, Józefa Wroniszewskiego *Ochota 1939–1945*⁴⁴. W jej trzeciej części poświęconej powstaniu warszawskiemu odnajdujemy rozdział zatytułowany bardzo wymownie *Trzydzieści dni piekła*. Autor opisuje powstańcze zmagania, ale również dużo miejsca poświęca tragicznej historii ludności cywilnej. Pierwsze zdanie rozpoczynające ten rozdział brzmi:

Działania powstańcze, ważne i doniosłe dla dalszego przebiegu powstania, stanowiły tylko niewielki wycinek tych kilkunastu dni sierpniowych Ochoty. Przytłoczyła je swym ciężarem bezmierna tragedia kilkudziesięciotysięcznej ludności cywilnej dzielnicy, która obok Woli stała się pierwszą ofiarą ludobójczych rozkazów Hitlera i Himmlera na wiadomość o wybuchu powstania⁴⁵.

Autor w chronologicznym ujęciu, dzień po dniu, skrupulatnie przeplatał powstańcze walki z wydarzeniami, z jakimi musieli zmierzyć się cywile. Poświęcił tym dwóm kwestiom tyle samo miejsca, nie ujmując żadnej z nich. Wroniszewski opisywał wnikliwie kolejne zbrodnie, rozstrzeliwania, grabieże, gwałty, podpalenia oraz pobyt mieszkańców Ochoty na Zieleniaku⁴⁶.

Praca Lidii Ujazdowskiej z 2005 roku *Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności cywilnej z czasie powstania warszawskiego*⁴⁷ komentuje już we wstępie, że lista pozycji dokumentujących zbrodnie hitlerowskie na ludności cywilnej Warszawy w czasie powstania jest niewielka. Książka zawiera 46 relacji, które nie ukazały się wcześniej w żadnej monografii. W rozprawie tej znalazła się także część poświęcona historii Zieleniaka.

Wola

W pracy zbiorowej *Historia Woli*⁴⁸ w rozdziale piątym zamieszczono artykuł poświęcony powstaniu warszawskiemu na tej dzielnicy. Autor w ostatniej jego części zawarł bardzo lakoniczną, ale treściwą informację dotyczącą zbrodni, jakich doznali cywile mieszkający na Woli:

Już od pierwszych godzin walk na Woli Niemcy zaczęli dopuszczać się mordów na jeńcach i rannych. Prawie równocześnie zaczęli mordować mieszkańców domów znajdujących się w obszarze walk. W kolejnych dniach powstania oddziały niemieckie masowo wysiedlały ludność całych

⁴⁴ J.K. Wroniszewski, *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976.

⁴⁵ Tamże, s. 626.

⁴⁶ Zieleniak to powszednia nazwa targowiska warzywnego mieszczącego się na Ochocie przy ul. Grójeckiej 95. Niemieccy żołnierze utworzyli na jego terenie obóz przejściowy dla mieszkańców tej dzielnicy. Nie pozostały jednak żadne dowody na to, kto był inspiratorem tego planu i kto wydał rozkaz o rozpoczęciu gromadzenia w tym miejscu ludność Ochoty. Osoby zgrupowane na jego terenie przeważono kolejno do obozu w Pruszkowie.

⁴⁷ L. Ujazdowska, *Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności Ochoty w czasie powstania warszawskiego*, Warszawa 2005.

⁴⁸ *Historia Woli*, red. K. Móraskiego, Warszawa 2000.

kwadratów odbitych z rąk powstańców, zwłaszcza z ulic leżących na głównych kierunkach działań niemieckich. Ludność, tą mordowano głównie w różnych miejscach ul. Wolskiej ok. 20 tys., ul. Górczewskiej ok. 16 tys. Łącznie zamordowano ok. 40 tys. mieszkańców Woli⁴⁹.

W tym samym roku wydana została także bardzo ciekawa pozycja *Pamiętamy o Was... Pamięci 30 redemptorystów zamordowanych w Powstaniu Warszawskim*⁵⁰, która poświęcona została zbrodni dokonanej przez hitlerowców na ojcach, braciach koadiutorach oraz klerykach klasztoru Redemptorystów mieszczącym się na warszawskiej Woli⁵¹.

Szczegółowiej tematykę masakry, jakiej dopuścili się hitlerowscy żołnierze w Szpitalu Wolskim w czasie powstania warszawskiego porusza opracowanie pt. *Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski 1939–1945*⁵². W aneksach do książki załączona została imienna lista ofiar, które rozstrzelano 5 sierpnia 1944 roku.

Na uwagę zasługuje artykuł Karola Móraskiego⁵³ zamieszczony w monografii *Straty Warszawy 1939–1945*⁵⁴, w którym autor w bardzo sugestywny sposób opisał tragiczną historię Woli z 1944 roku:

Golgota powstania 1944 sprawiła, iż z niektórych budynków mieszkalnych w barbarzyńskich egzekucjach zginęli niemal **wszyscy mieszkańcy**[...]Najpierw wymordowano w bestialski sposób znaczną część mieszkańców, by potem metodycznie z uporem niszczyć dom za domem, fabrykę po fabryce, ulicę za ulicą⁵⁵.

Zagadnienia związane ze zbrodniami **dokonanymi** na cywilach mieszkających na Woli stanowią istotną część pracy Jarosława Zuzgi *Wola ludzie i historie*⁵⁶. Autor w rozdziale omawiającym powstanie warszawskie kreśli dramatyczną historię dzielnicy, posługując się wspomnieniami ocalałych uczestników tragicznych wydarzeń, opatrując każdą relację swoim komentarzem.

Pierwsza jednak praca⁵⁷, w której kompleksowo przedstawiono hitlerowską zbrodnię dokonaną na mieszkańcach warszawskiej Woli, powstała w 2014 roku. Jej autor Piotr Gursztyn wykorzystując relacje ocalałych, stworzył chronologicznie ułożony obraz dramatu, jaki rozegrał się na terenie tej dzielnicy. Już we wstępie zawarte zostały informacje, nigdzie indziej nieprzedstawione w tak wymowny sposób, obrazujące ich rozmiary:

⁴⁹ Tamże, s. 199.

⁵⁰ *Pamiętamy o Was... Pamięci 30 redemptorystów zamordowanych w Powstaniu Warszawskim*, oprac. J. Dołbakowski, M. Sojka, Peplin 2000.

⁵¹ 6 sierpnia 1944 r. hitlerowcy zamordowali wszystkich znajdujących się wówczas w klasztorze przy ulicy Karolkowej redemptorystów.

⁵² *Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski 1939–1945*, oprac. H. Geber, H. Halwęg, Warszawa 2004.

⁵³ K. Móraski, *Z niedawnej przeszłości warszawskiej Woli*, [w:] *Straty Warszawy 1939–1945*, red. W. Fałkowskiego, Warszawa 2005, s. 97–138.

⁵⁴ *Stary Warszawy 1939–1945*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005.

⁵⁵ K. Móraski, *Z niedawnej przeszłości*, s. 132–133.

⁵⁶ J. Zuzga, *Wola ludzie i historie*, Warszawa 2013.

⁵⁷ P. Gursztyn, *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2014.

Obok Holocaustu jest to największa zbrodnia wojenna, o wszelkich cechach ludobójstwa, dokonana na ziemiach polskich. Według różnych szacunków na małym obszarze jednej dzielnicy w ciągu zaledwie kilku dni zostało zamordowanych od 30 do 60 tysięcy całkowicie bezbronnych ludzi. Pod względem liczby ofiar tę hekatombę – Rzeź Woli – „przewyższa” tylko Rzeź Wołyńska. Uwzględnivszy jednak czynnik czasu i miejsca, nie było drugiego takiego wydarzenia w dziejach Polski. I to nie tylko podczas II wojny światowej – to największa znana jednorazowa masakra, która dotknęła Polaków w całych ich zapisanych dziejach, a rozpatrując jej wymiar w czasie II wojny światowej na terenie Europy, należy ją uznać za największą popełnioną zbrodnię tego rodzaju⁵⁸.

Autor oprócz chronologicznego opisu wydarzeń poświęcił także osobne rozdziały historii ocalałych, ofiar, a także sprawców tych tragicznych zbrodni. Ostatni rozdział nosi tytuł *Zbrodnia zapomniana* i dotyczy upamiętnienia męczeństwa mieszkańców Woli, kończy się on jednak bolesnym podsumowaniem brzmiącym:

Przywracanie pamięci o Rzezi Woli i jej ofiarach dopiero ruszyło z punktu zero⁵⁹.

Marymont

W połowie września 1944 roku do serii morderstw, rabunków, gwałtów i podpaleń doszło na Marymoncie. Historia tych krwawych dni nie doczekała się jednak należytego opracowania. W 2008 r. wydane zostają dwie prace, w których znalazły się, choć bardzo lakoniczne, informacje odnośnie zbrodni, jakie się wówczas wydarzyły. Pierwsza z nich to monografia Grzegorza Jasińskiego *Żoliborz 1944*⁶⁰, w której wśród chronologicznego opisu powstańczych walk, pod datą 14 września autor podał ogólny schemat sposobu, w jaki hitlerowcy dokonywali eksterminacji mieszkańców Warszawy, zaczynając od słów:

Oddziały ukraińskie dokonujące mordów postępowały według z góry ustalonego wzorca⁶¹.

Oprócz tego Jasiński podał kilka miejsc masowych egzekucji oraz szacowaną liczbę ofiar, na podstawie protokołów ekshumacyjnych PCK. Drugą wspomnianą książką jest *Żoliborz. Przewodnik historyczny*⁶². W piątej części trzeciego rozdziału autor zamieścił kalendarium wydarzeń II Obwodu, w którego skład wchodziły dzielnice: Żoliborz, Marymont, Bielany i Powązki. Pod datą 14 września zapisano:

Na opuszczonych terenach Niemcy i kolaborujące z nimi oddziały Ukraińców rozpoczęły rzeź mieszkańców⁶³.

Autor, aby przybliżyć wydarzenia tamtego dnia, przywołał relację złożoną przed Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przez jednego z uczestni-

⁵⁸ P. Gursztyn, *Rzeź Woli*, s. 12–13.

⁵⁹ Tamże, s. 377.

⁶⁰ G. Jasiński, *Żoliborz 1944. Dzieje militarne II obwodu okręgu Warszawa AK w Powstaniu Warszawskim*, Pruszków 2008.

⁶¹ Tamże, s. 317.

⁶² T. Pawłowski, J. Zieliński, *Żoliborz. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2008.

⁶³ Tamże, s. 317.

ków. Oprócz tego w części ósmej rozdziału drugiego prezentującym miejsca pamięci na Żoliborzu wymienione zostały punkty, gdzie znajdują się tablice pamiątkowe masowych rozstrzeliwań ludności z września 1944 roku.

Niezwykle cennych informacji dostarczają książki Fundacji „Warszawa Walczy 1939–1945” wydane w serii „Warszawskie Termopile 1944”. Na szczególną uwagę zasługują opracowania będące przewodnikami historycznymi po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944⁶⁴. Każda taka praca odnosi się od konkretnej dzielnicy i składa z dwóch części. Pierwsza przedstawia zarys historyczny, czyli dokładniej najważniejsze wydarzenia, które po wojnie zostały upamiętnione przez polskie społeczeństwo różnego rodzaju sposobami. Druga zaś to już opis kolejno konkretnych miejsc oznaczonych numeracją z pierwszej części. Mimo że, jak we wcześniejszych tego typu przewodnikach autorzy nie zastosowali układu alfabetycznego upamiętnionych miejsc, to dzięki powieleniu numeracji z pierwszej części pracy łatwiej odszukać tło historyczne do konkretnych punktów. Każde wymienione w książce miejsce opatrzone zostało dokładnym adresem, informacją o sposobie upamiętnienia oraz widniejącym na nim opisie, a także szerszą adnotacją dotyczącą tego wydarzenia sporządzoną przez autorów książek. Pośród szeregu tych miejsc pamięci odnaleźć nietrudno informacje o zbrodniach, jakich dopuścili się hitlerowcy na ludności cywilnej.

Na uwagę zasługuje także praca Stanisława Kopfa pt. *Wyrok na miasto. Wypędzenie, rabunek, zagłada. Warszawskie Termopile 1944–1945*⁶⁵. Mimo że, nie jest przewodnikiem po miejscach krwawych zbrodni to opisuje, inne równie okrutne wydarzenia, czyli to co działo się w Warszawie przez trzy miesiące po kapitulacji powstania. Autor przedstawił kolejno wypędzenie mieszkańców, organizację obozu w Pruszkowie, obronę tego co zostało z dobytku kulturalnego, historię warszawskich robinsonów, burzenie i palnie miasta oraz wyzwolenie przez Armię Czerwoną. Jest to praca, która znakomicie prezentuje totalną zagładę miasta, która jest równie ważnym rozdziałem historii, obok tego co wydarzyło się w czasie trwania samego powstania.

⁶⁴ S. Kopf, *Powisłe. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i powstania warszawskiego*, Warszawa 1999; J. Kulesza, *Starówka. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i powstania warszawskiego*, Warszawa 1999; L.M. Bartelski, *Praga. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i powstania warszawskiego*, Warszawa 1999; E. Ajewski, L.M. Bartelski, *Mokotów. Warszawskie Termopile 1944 r. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004; I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Północne. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2000; K. Móraski, K. Oktabiński, L. Świerczek, *Wola. Warszawskie Termopile 1944 r. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2001; K. Móraski, K. Oktabiński, L. Świerczek, *Żoliborz – Bielany. Warszawskie Termopile 1944 r. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni powstania warszawskiego*, Warszawa 1999; K. Móraski, L. Świerczek, *Czerniaków. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2001; I. Maliszewska, S. Maliszewski, *Śródmieście Południowe. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2001; J.K. Wroniszewski, *Ochota – Okręcie. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2002.

⁶⁵ S. Kopf, *Wyrok na miasto. Wypędzenie, rabunek, zagłada. Warszawskie Termopile 1944–1945*, Warszawa 2001.

Szczegółowe informacje o wypędzeniu mieszkańców Warszawy ze swojego rodzinnego miasta oraz ich transport i pobyt w obozie przejściowym w Pruszkowie zawarte zostały w pracy Zdzisława Zaborskiego *Tędy przeszła śmierć. Epilog z Powstania Warszawskiego. Pruszków Durchgangslager 121. 6 VIII – 10 X 1944*⁶⁶ oraz późniejszej, ale obszerniejszej monografii tegoż samego autora *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*⁶⁷.

Podsumowując dotychczasowy dorobek polskiej historiografii w zakresie zbrodni hitlerowskich wobec ludności cywilnej powstańczej Warszawy rzuca się przede wszystkim w oczy niewielka liczba prac poświęconych w całości temu zagadnieniu. Po wojnie opublikowanych zostało kilka książek traktujących o owych zbrodniach, jednak są to monografie mające charakter źródłowy i będące zbiorami relacji ocalałych świadków, bez szerszych komentarzy autorów. Jednak ich ilość nie jest duża. Ponadto powstało wiele książek, niewymienionych także w tym artykule, których autorzy relacjonując historię powstańczych walk czy dzieje danej dzielnicy napominają przy sposobności o tragicznych przeżyciach cywilów⁶⁸. Wzmianki takie są w przeważającej liczbie bardzo lakoniczne, niekiedy ograniczają się tylko do jednego akapitu, zawierającego kilka zdań. Nawet sami autorzy niektórych monografii szerzej badających tę tematykę zaznaczają we wstępach swoich książek jak jest mało prac poświęconych tej masakrze. Porównują ich liczbę do książek o bestialskich czynach w innych krajach. Lidia Ujazdowska tak skomentowała stan literatury odnoszącej się do zbrodni hitlerowskich na Ochocie:

Liczba zawartych w wymienionych tytułach relacji świadków tamtych wydarzeń jest niewielka, zwłaszcza gdy porównać ją z liczbą świadectw dokumentujących losy przesiedlonych Niemców⁶⁹.

Zaś Piotr Gursztyn badający historię powstańczej Woli stwierdził, że:

W ostatnich latach ukazały się w Polsce interesujące i potrzebne książki o wstrząsających okrucieństwach, popełnianych w poprzednim stuleciu w różnych częściach świata. Ukazało się wiele prac o Holocauście oraz innych zbrodniach nazistowskich Niemiec czy reżimów komunistycznych, w wielu wydaniach tych zbrodniczych ideologii. Opisano też zbrodnie mniej znane, lecz równie odrażające (...). Zwłaszcza ukazanie tej ostatniej pracy dobitnie mi uzmysłowiło, że polski czytelnik nie znajdzie monograficznego, choćby utrzymanego w formie popularnej, opisu podobnej przecież zbrodni, jaką było wymordowanie dziesiątków tysięcy mieszkańców warszawskiej dzielnicy Wola. Do tej pory nie powstała książka o tym, że w środku Europy, w jednej z jej metropolii bestialsko uśmiercono tysiące kobiet, dzieci i bezbronnych cywilów⁷⁰.

⁶⁶ Z. Zaborski, *Tędy przeszła śmierć. Epilog z Powstania Warszawskiego. Pruszków Durchgangslager 121. 6 VIII – 10 X 1944*, Warszawa 2004.

⁶⁷ Z. Zaborski, *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010.

⁶⁸ Zob. J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959; T. Sawicki, *Rozkaz: zadławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001; L.M. Bartelski, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1981.

⁶⁹ L. Ujazdowska, *Zagłada Ochoty*, s. 6.

⁷⁰ P. Gursztyn, *Rzeź Woli*, s. 12.

Uwagę zwraca duża liczba przewodników po miejscach męczeństwa cywilów. Jednak wiele miejsc nadal nie jest upamiętnionych albo zostały uhonorowane dopiero w ostatnich latach, co rzutuje na aktualność i kompletność opublikowanych dotychczas prac. Najwięcej monografii porusza temat tego jakich zbrodni dopuścili się hitlerowscy żołnierze na Woli, ze względu na ich skalę. Ta dzielnica jako jedyna doczekała się także tak kompleksowego opracowania, będącego opisem zbrodni, zawierającym zarówno relacje autora, jak i świadków wydarzeń. Mimo że, na innych dzielnicach Warszawy rozegrały się równie tragiczne wydarzenia, nie poświęcono im zasłużonej ilości miejsca w dotychczasowej historiografii. W ostatnich latach wydawane zostają także prace upamiętniające i poświęcone w całości ofiarom jednej zbrodni. Jednak autorce niniejszego artykułu nie udało się znaleźć osobnych prac, które by szerzej omawiały zbrodnie dokonane na wszystkich ówczesnych dzielnicach Warszawy⁷¹. Trudno jest także wskazać jakąkolwiek tendencje w badaniach nad zbrodniami hitlerowskim. Pierwsza praca opublikowana została już rok po wojnie. Nowe tworzone są do dziś, jednak stale z małym natężeniem. Po chwilowym zainteresowaniu historią powstania, choć niekoniecznie losami ludności cywilnej i zbrodniom dokonanym wobec nich, w okresie powstawania Muzeum Powstania Warszawskiego, obecnie temat ten stracił na popularności, zwłaszcza wobec ukierunkowania prac różnych instytucji państwowych na tematykę tzw. „żołnierzy wyklętych”, czyli drugiej konspiracji, powojennej. Los Polaków w czasie okupacji niemieckiej, w tym także powstania warszawskiego, nie są współcześnie priorytetem. Nie jest możliwe, aby przekazać całą prawdę o zbrodniach hitlerowskich żołnierzy, jakich dopuścili się w 1944 roku, ze względu na brak kompletnych dowodów. Jednak każda z dzielnic, jaka doznała wówczas krzywd, powinna doczekać się osobnego, skrupulatnego, opartego na całości zgromadzonych i rozsianych faktów, opracowania. Aby pamięć o ofiarach tej masakry została należycie uczczona.

Bibliografia

- Ajewski E., Bartelski L.M., *Mokotów. Warszawskie Termopile 1944 r. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004.
- Bartelski L.M., *Mokotów 1944*, Warszawa 1986.
- Bartelski L.M., *Na Mokotowie 1939–1945*, Warszawa 1971.
- Bartelski L.M., *Praga. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i powstania warszawskiego*, Warszawa 1999.
- Bartoszewski W., *Dni Walczącej Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1989.
- Datner S., *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961.
- Documenta Occupationis Teutonicae. Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. Zeznania – zdjęcia*, oprac. E. Serwański, I. Trawińska, Poznań 1946.
- Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984.
- Dzieje Ochoty*, red. J. Kazimierski, R. Kołodziejczyk, Ż. Kormanowska, H. Rostkowska, Warszawa 1973.

⁷¹ Możliwe jest, że takowe prace dotąd nie powstały, bynajmniej nie zostały przez autorkę odnalezione podczas przeprowadzonej intensywnej kwerendy.

- Getter M., Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim, „Biuletyn IPN” 2004, nr 8–9 (43–44).
- Gumkowski J., Leszczyński K., *Okupacja hitlerowska w Polsce*, Warszawa 1961.
- Gursztyn P., *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2014.
- Historia Woli*, red. K. Móraskiego, Warszawa 2000.
- Jasiński G., *Żoliborz 1944. Dzieje militarne II obwodu okręgu Warszawa AK w Powstaniu Warszawskim*, Pruszków 2008.
- Karpowicz W.M., Okres okupacji hitlerowskiej, [w:] *Więzenie mokotowskie historia i terażniejszość*, red. M. Gordon, Warszawa 2004.
- Kąkol K., *Zbrodnie Wehrmachtu i SS popełnione w czasie Powstania Warszawskiego*, [w:] *Powstanie Warszawskie sesja w 40. Rocznicę (25 i 26 lipca 1984 r.): referaty – komunikaty – dyskusja*, red. P. Matusak, W. Zieliński, Warszawa 1987.
- Kopf S., *Powście. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i powstania warszawskiego*, Warszawa 1999.
- Kopf S., *Wyrok na miasto. Wypędzenie, rabunek, zagłada. Warszawskie Termopile 1944–1945*, Warszawa 2001.
- Kulesza J., *Starówka. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci czasu okupacji i powstania warszawskiego*, Warszawa 1999.
- Ludność cywilna w powstaniu warszawskim. T. 1. Pamiętniki. Relacje. Zeznania*, oprac. M. M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, Warszawa 1974.
- Majewski J. S., Urzykowski T., *Przewodnik po powstańczej Warszawie*, Warszawa 2007.
- Masakra w klasztorze*, red. F. Paluszkiwicz, Warszawa 2003.
- Maliszewska I., Maliszewski S., *Śródmieście Południowe. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2001.
- Maliszewska I., Maliszewski S., *Śródmieście Północne. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2000.
- Móraski K., Świerczek L., *Czeriaków. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2001.
- Móraski K., Oktabiński K., Świerczek L., *Wola. Warszawskie Termopile 1944 r. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2001.
- Móraski K., Z niedawnej przeszłości warszawskiej Woli, [w:] *Straty Warszawy 1939–1945*, red. W. Fałkowskiego, Warszawa 2005.
- Móraski K., Oktabiński K., Świerczek L., *Żoliborz – Bielany. Warszawskie Termopile 1944 r. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1999.
- Pamiętamy o Was... Pamięci 30 redemptorystów zamordowanych w Powstaniu Warszawskim*, oprac. J. Dołbakowski, M. Sojka, Peplin 2000.
- Pawłowski T., Zieliński J., *Żoliborz. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2008.
- Podgórska-Klawe Z., *Szpital warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975.
- Powstanie Warszawskie 1 VIII – 2 X 1944: rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945*, oprac. M. Motyl, S. Rutkowski, Warszawa 1994.
- Przygoński A., *Powstanie Warszawskie w sierpniu 1944 r.*, t. I i II, Warszawa 1980.
- Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945*, Warszawa 1964.
- Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski 1939–1945*, oprac. H. Geber, H. Halweg, Warszawa 2004.
- Szwankowska H., Największa tragedia Warszawy, [w:] *Powstanie Warszawskie w historiografii i literaturze 1944–1994*, red. Z. Mańkowskiego, J. Świącha, Lublin 1996.
- Ujazdowska L., *Zagłada Ochoty. Zbiór relacji na temat zbrodni hitlerowskiej dokonanej na ludności Ochoty w czasie powstania warszawskiego*, Warszawa 2005.
- Wiśniewska M., Sikorska M., *Szpital powstańczej Warszawy*, Warszawa 1991.
- Wroniszewski J.K., *Ochota 1939–1945*, Warszawa 1976.
- Wroniszewski J.K., *Ochota-Okręcie. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944*, Warszawa 2002.
- Zaborski Z., *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010.

Zaborski Z., *Tędy przeszła śmierć. Epilog z Powstania Warszawskiego. Pruszków Durchgangslager 121. 6 VIII – 10 X 1944*, Warszawa 2004.

Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach), oprac. S. Datner, K. Leszczyński, Warszawa 1962.

Zuzga J., *Wola ludzie i historie*, Warszawa 2013.

The crimes of the Nazi occupiers during the Warsaw Uprising on civilians in polish historiography

Summary: This article was an attempt to investigate previous achievements in polish historiography, which in a subject of the Nazi crimes on civil population during the Warsaw Uprising was taken. There were estimated that at the time 150,000 civilians were killed and the crimes had various natures. The article consists of 2 parts. First of them includes general labors presenting collectively the story of all or almost all of the Warsaw neighborhoods. The second one refers to detailed labors that have been dedicated to the only one selected district of the city. However, both of the following parts are presented in chronological order due to reveal development of research on this subject.

Keywords: Warsaw Uprising, Warsaw, II World War, civilians, crimes

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wojna na Morzu Śródziemnym 1939–1945 w polskiej historiografii wojskowej – część 2 – próba analizy

Streszczenie

Artykuł jest próbą dokonania oceny dorobku polskiej historiografii wojskowej poświęconej dziejom II wojny światowej na Morzu Śródziemnym. Omówione zostały prace poruszające tematykę wojny na morzu, monografie, syntezy, ale także mniejsze opracowania, artykuły. Ocena ta ma pozwolić na wskazanie, jakie zadania stoją przed polską historiografią wojskową w odniesieniu do tej tematyki w przyszłości. Wojna na Morzu Śródziemnym jest bowiem jednym z niewielu jeszcze tak słabo poznanych i niedocenianych teatrów działań wojennych w latach 1939–1945.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, Morze Śródziemne, wojna na morzu

II wojna światowa była największym konfliktem zbrojnym w dziejach ludzkości. Objęła swoim zasięgiem wszystkie zamieszkałe kontynenty, zaś człowiek przeniósł działania wojenne we wszystkie znane mu wymiary. Obok konfliktów zbrojnych na lądzie prowadził je także w powietrzu na morzu i w jego głębinach. Wojna stała się tak totalna, jak to tylko możliwe i tak powszechna, jak nigdy.

Konflikt zbrojny z lat 1939–1945 toczył się także w basenie Morza Śródziemnego. Zasadniczą część działań wojennych na tym akwenie stanowiły walki morskie, wielka rozgrywka pomiędzy flotą włoską a flotą brytyjską. Ta walka o dominację nad Morzem Śródziemnym zaangażowała także flotę francuską, niemiecką, grecką oraz jugosłowiańską i choć odegrały one pomocniczą rolę w tej wielkiej rywalizacji, to jednak stanowiły jej nieodłączną część. Działania wojenne na wodach śródziemnomorskich należały do najbardziej gwałtownych w trakcie ostatniej z wojen światowych, ogniskując ogromne zaangażowanie po wszystkich stronach tego konfliktu. Pomimo tego pozostają one w cieniu walk o panowanie nad Oceanem Atlantyckim czy też Oceanem Spokojnym.

Historię walk na Morzu Śródziemnym w znacznym stopniu opisali historycy brytyjscy, a z czasem także amerykańscy. Ich przekaz stał się na tyle dominujący, że nawet z biegiem lat pojawiające się opracowania włoskich historyków, nie zdołały trafić

do powszechnej świadomości nie tylko miłośników historii, ale także części badaczy dziejów wojen morskich. Odnosi się to także do polskiej historiografii wojskowej, która od 1945 roku aż po drugie dziesięciolecie XXI wieku nie była w stanie przygotować pełnej syntezy działań morskich w tym rejonie¹.

Dzieje polskiej historiografii wojskowej, także tej po 1945 roku, doczekały się wielu prób opracowania. Co prawda nie udało się uzyskać w tym względzie polskim historykom jednolitego poglądu i dyskusja nad sposobem opisu będzie trwała najprawdopodobniej jeszcze długo, to na potrzeby tego opracowania przyjęta zostanie konstrukcja intelektualna będąca efektem dotychczasowych prac badawczych.

Polską historiografię wojskową lat 1945–2017 można podzielić na kilka okresów, w ich trakcie następowały zmiany w zakresie możliwości badawczych polskich historyków, jak też poszerzały się ich pola badawcze. Przyjętym podziałem tego okresu będzie:

- 1945–1947 – tzw. demokracja powojenna,
- 1948–1956 – epoka stalinowska,
- 1956–1989 – okres ograniczonej swobody badawczej,
- 1989–1999 – czas pełnej swobody badawczej,
- 1999–2017 – okres prób kreowania polityki historycznej.

Kierując się przyjętym powyżej podziałem chronologicznym polskiej historiografii wojskowej można podjąć się próby analizy jej stanu badawczego w odniesieniu do dziejów wojny na Morzu Śródziemnym w okresie II wojny światowej.

Polska historiografia wojskowa lat 1945–1947

W pierwszych dwóch latach po zakończeniu działań wojennych na ziemiach polskich, pomimo kontroli tych ziem przez Związek Radziecki i podporządkowanym im polskim komunistom, utrzymywano szczątki systemu demokratycznego. W ramach pozorowanej wolności władze pozwoliły na powstanie i zaistnienie prywatnych wydawnictw, a także zasadniczą swobodę badawczą uzyskali polscy historycy. Nikt z nich jednak nie podjął żadnych prac badawczych nad losami wojny na Morzu Śródziemnym, co nie powinno dziwić, bo w tym czasie badacze uwagę swoją skupili na losach państwa i narodu polskiego w największym konflikcie zbrojnym, zwłaszcza że akurat dla narodu polskiego był on szczególnie okrutny i wyniszczający.

Jedynym materiałem, który w tym czasie się ukazał na polskim rynku wydawniczym, było tłumaczenie źródeł pozyskanych, odtajnionych ze zbiorów wywiadu woj-

¹ Obecnie w procesie wydawniczym znajduje się pierwsza taka próba syntezy, która jak można wierzyć stanie się choć punktem wyjścia do profesjonalnych dyskusji nad losami tej wojny, opartych o jej bardziej obiektywny obraz niż ten, który dotąd był dostępny, patrz M. Franz, *Burza nad Morzem Śródziemnym*, t. 1, *Wojna się rozpoczyna*, Oświęcim, 2016; t. 2, *Zmagania o panowanie na morzu*, Oświęcim 2016; t. 3, *Walka do ostatniej kropli paliwa*, Oświęcim 2016; t. 4, *Aliancka ofensywa*, Oświęcim 2017; t. 5, *Gdy Włochów w wojnie już nie było*, Oświęcim 2017.

skowego Departamentu Wojny USA². Ta krakowska publikacja przez lata była wydarzeniem dość wyjątkowym, zwłaszcza w okresie ściśle zaciskającej się pętli cenzury nad wszelkimi pracami historycznymi, które miały ukazywać się w Polsce. Niestety, materiał poświęcony wydarzeniom wojny na Morzu Śródziemnym nie prezentował się w niej zbyt okazale i nie obrazował w żaden sposób działań wojennych na tym akwenie. Trudno też tę pracę kanonicznie zaliczyć do wytworów polskiej historiografii wojskowej.

Polska historiografia wojskowa lat 1948–1956

„Cud na urną”, jaki dokonał się w wyborach w Polsce, stanowił faktyczny początek końca nawet częściowej demokracji, jaką można było się do tego momentu cieszyć. Wszystkie prywatne wydawnictwa przestały istnieć, a państwo bardzo szybko przejęło kontrolę nad wszelką działalnością edytorską. Każdą pracę zatwierdzał urząd cenzorski i jednocześnie władze zdecydowanie zaczęły wpływać na badania naukowe, a tym samym na podejmowane przez historyków tematy. Niestety, nie obejmowały one działań wojennych na Morzu Śródziemnym, nawet jeśli miałyby to oznaczać tylko próbę rekonstrukcji aktywności Polskiej Marynarki Wojennej na tym akwenie. To jednak była marynarka wojenna państwa uznawanego za kraj ucisku, wręcz częściowo faszystowski. Nikt w tym czasie nie zamierzał wspierać badań polskich historyków nad losami polskich okrętów wojennych w czasie II wojny światowej, bo podporządkowane były rządowi londyńskiemu i dodatkowo zasadnicza większość oficerów tamtej floty nie zdecydowała się na powrót do komunistycznej Polski.

W efekcie okres ten nie wniósł nic nowego do badań polskiej historiografii nad dziejami starć morskich na wodach śródziemnomorskich. Tym bardziej z dużą radością można odnotować, że udało się doprowadzić do ukazania wspomnień jednego z uczestników tych wydarzeń, które choć częściowo odnoszą się także do walk na Morzu Śródziemnym³. Rok 1948 był chyba ostatnim do przewrotu październikowego 1956 roku, kiedy kontrola badań ze strony władzy była jeszcze nie dość precyzyjna. Temu trzeba zawdzięczać fakt istnienia „Przeglądu Morskiego”, w tym czasie jedynego czasopisma specjalistycznego nie tylko dla polskich oficerów, ale także miłośników wojen morskich, techniki okrętowej i ogólnie spraw związanych z losami ludzi morza. To dzięki także temu ukazał się jeden z niewielu polskich tekstów, w przeciągu kilkunastu lat, poświęconych wojnie na Morzu Śródziemnym, czyli analiza autorstwa Benedykta Krzywca⁴. Ten krótki artykuł zawierał próbę analizy zaangażowania włoskiego i niemieckiego na wodach śródziemnomorskich i wskazanie na brak realizmu w kreowaniu koncepcji wojennych, ale także odpowiadał ówczesnemu stano-

² Biuro Informacyjne Stanów Zjednoczonych. *Druka wojna światowa. Materiał zaczerpnięty ze źródeł Wywiadu Wojskowego Departamentu Wojny w Waszyngtonie*, Kraków 1947.

³ J. Bartosik, *Wierny okręt*, Warszawa 1948.

⁴ B. Krzywiec, *Brak realizmu w strategii morskiej Niemiec i Włoch na Morzu Śródziemnym*, „Przegląd Morski” 1948, nr 5, r. XIV, s. 48–57.

wi wiedzy, a także dominującej wykładni oceniania polityki państw w latach 1939–1945.

W „Przeglądzie Morskim” swoje pierwsze publikacje w tych latach zamieścił inny z wielkich polskich marynistów Edmund Kosiarz. Te pierwsze szkice dotyczyły oczywiście Polskiej Marynarki Wojennej, która dla tego badacza zawsze pozostawała najważniejszym polem rozważań historycznych. Pisząc swój rys działań polskich niszczycieli w II wojnie światowej, nie mógł pominąć akwenu śródziemnomorskiego, które poszerzyły wiedzę w tym temacie o kolejne ważne informacje⁵.

W tym samym czasie zaczął publikować swoje opracowania Jerzy Pertek. Ten jeden z najważniejszych polskich marynistów, udostępniał prace na łamach „Przeglądu Morskiego”. To właśnie w tym czasopiśmie ukazały się: szkic, podejmujący analizę francuskiej marynarki wojennej w latach II wojny światowej, oraz artykuły związane z tematyką wojenną na Morzu Śródziemnym, przykładowo, opisał dramat, do jakiego doszło pod Mers-el-Kebir, czy też w Tulonie gdzie flota ta uległa samozatopieniu, by nie wpaść w ręce niemieckie⁶. Jednak jeszcze cenniejszy ze względu na analizowany w tym opracowaniu temat był drugi z tekstów tego Autora, poświęcony włoskiej flocie wojennej w II wojnie światowej. Jerzy Pertek przedstawił podstawowe o niej dane, zestawienia ilościowe głównych klas okrętów, oraz zaprezentował główne operacje prowadzone przez nią do września 1943 roku⁷. Oczywiście w tak ograniczonej formie trudno było o jakąkolwiek pełną syntezę, ale i tak było to pierwszy taki szkic w dziejach polskiej historiografii wojskowej.

Jerzy Pertek, pracując w Zachodniej Agencji Prasowej, a także na przełomie kilku lat w paru wydawnictwach, mógł stosunkowo swobodnie rozwijać swoją pasję. Dzięki temu już w 1946 roku ukazało się pierwsze wydanie jednej z najważniejszych jego książek, czyli *Wielkie dni malej floty*⁸. Co prawda to pierwsze jej wydanie było bardzo skromne, nie udało się niestety zgromadzić zbyt wielu informacji, ale już rok później ukazało się wydanie odrobinę poszerzone i uzupełnione. Wsparcie ze strony Wydawnictwa Zachodniego z siedzibą w Poznaniu było tu bezcenne. Od początku więc okresu powojennego Poznań stawał się ważnym punktem na mapie polskich ośrodków badających losy II wojny światowej na morzu. Książka Jerzego Pertka okazała się jedną z najważniejszych książek opisujących losy Polskiej Marynarki Wojennej w latach II wojny światowej miała doczekać się wydań co kilka lat, poszerzanych, uzupełnianych przez autora. Od pierwszego wydania nie zabrakło na jej kartach fragmentów poświęconych służbie polskich okrętów wojennych na wodach śródziemnomorskich. To na tych wodach pojawiały się przez cały okres II wojny światowej polskie niszczyciele i tam jeden z nich ORP „Garland” odniósł jeden z ostatnich sukcesów PMW, współuczestniczył w zatopieniu niemieckiego okrętu

⁵ E. Kosiarz, *Niszczyciele polskie w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski” 1957, z. 7–8, r. X, s. 139–155; tenże, *Niszczyciele polskie w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski” 1957, z. 9, r. X, s. 86–100.

⁶ J. Pertek, *Francuska flota wojenna 1939–1947 r.*, „Przegląd Morski” 1947, r. XIII, s. 37–53.

⁷ Tenże, *Włoska flota wojenne w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski” 1947, nr 4/129, r. XIII, s. 29–48.

⁸ Tenże, *Wielkie dni malej floty*, Poznań 1946.

podwodnego w ostatnich dniach wojny, w kwietniu 1945 roku. Ten sukces już wtedy wskazywał, że wojna na Morzu Śródziemnym nie zakończyła się we wrześniu 1943 roku, jak później próbowano w niektórych opracowaniach sugerować, kończąc narrację historyczną na kapitulacji floty włoskiej i jej rejsie w stronę brytyjskiej bazy na Malcie.

Niestety, w kolejnych latach tematyka śródziemnomorska zanikła całkowicie. Nie tylko nie analizowano losów włoskiej floty wojennej i prowadzonych przez nią operacji wojennych, co można było oczywiście zrozumieć, ale także wprowadzono całkowitą blokadę na przywracanie do świadomości społecznej bohaterskich czynów marynarzy i oficerów Polskiej Marynarki Wojennej. Na szczęście każda sztuczna blokada kiedyś musi runąć i tak też się stało w tym przypadku.

Polska historiografia wojskowa lat 1956–1989

Wydarzenia Czerwca 1956, a później także polskiego października 56 przyczyniły się do upadku w Polsce systemu stalinowskiego. Zmiany, które objęły cały kraj, okazały się istotne także dla badań naukowych. Powoli, bo przecież nie od razu, zaczęły pojawiać się możliwości poruszenia tematów dotąd zakazanych. Zaczęły powracać czasopisma – „Przegląd Morski”, a jednocześnie okazało się, że losy II wojny światowej to nie tylko sukcesy i zwycięski pochód Armii Czerwonej i walczącego u jego boku „ludowego” Wojska Polskiego, ale także walki na innych frontach. To dało szansę na podjęcie tematów dotąd zamkniętych, w tym także walk na Morzu Śródziemnym.

Przywrócenie pewnej normalności, swobody twórczej, pozwoliło także powrócić do pracy choćby Jerzemu Pertkowi, którzy przetrwał te najtrudniejsze lata pracując w kolejnych wydawnictwach i czekając na możliwość wznowienia pisania książek z historii wojen morskich. Dla takich Autorów jak on cennym stało się stworzenie serii „Miniatury Morskie”, w ramach której mógł on przygotować, pierwsze krótkie monografie polskich okrętów wojennych walczących w II wojnie światowej⁹. Obok tych małych książeczek i przygotowania do kolejnego wydania powiększonej wersji swoich „Wielkich dni małej floty”, Jerze Pertek zdecydował się na opisanie także losów polskiej marynarki handlowej w latach 1939–1945¹⁰. Polskie statki handlowe i pasażerskie służyły w konwojach alianckich na wszystkich morzach i oceanach świata w trakcie trwania wojny. W koncepcji Autora miała to być druga część omawiająca wysiłek polskich marynarzy i oficerów w czasie II wojny światowej, zaangażowania także na wodach śródziemnomorskich. Polskie statki transportowały żołnierzy, materiały wojenne, uczestniczyły w konwojach, w operacjach desantowych, wnosząc swój wkład w zwycięstwo aliantów na Morzu Śródziemnym. Jerzy Pertek

⁹ Były to choćby J. Pertek, *Niszczyciel „Garland”*, Gdynia 1958; tenże, *Eskortowce Krakowiak*, „Kujawiak” i „Ślązak”, Gdynia 1959.

¹⁰ J. Pertek, *Druga mała flota*, Poznań 1959.

jako pierwszy z polskich historyków wprowadzał do świadomości czytelników aktywność Polaków w tych wydarzeniach¹¹.

Przełomowe było pojawienie się wspomnień komandora Bolesława Romanowskiego, dowódcy polskich okrętów podwodnych walczących podczas II wojny światowej. Ten znakomity polski podwodnik miał okazję służyć i dowodzić polskimi jednostkami właśnie na wodach Morza Śródziemnego, działając w ramach legendarnej 10 Flotyli Okrętów Podwodnych operującej z baz na Malcie¹². Jego wspomnienia, choć mocno okrojone przez cenzurę, jak się miało później okazać, i tak odbiły się szerokim echem na polskim rynku publikacji historyczno-wojskowych, zaś dla badaczy wojny na Morzu Śródziemnym okazały się bezcenne.

Już w latach 50. XX wieku, a więc zaraz po polskim październiku, powrócono do wydawania „Przeglądu Morskiego”, co ponownie otworzyło jego łamy także na tematy związane z działaniami wojennymi na wodach śródziemnomorskich. Co prawda były to teksty bardzo nieliczne, ale trzeba było pamiętać, że jednak nie był to dla PMW najważniejszy z akwenów w ostatniej wojnie światowej, a jednocześnie bariera językowa i dostępu do włoskich źródeł była poważnym problemem. Pomimo tego udało się opublikować dwuczęściowy i bardzo interesujący szkic działań na szlakach komunikacyjnych na tych wodach¹³. Już wtedy okazywało się, że podejmowane te najważniejsze kwestie. Wojna na Morzu Śródziemnym oczywiście miała swoje wielkie bitwy, jak ta u Przylądka Spada, u Przylądka Matapan¹⁴ czy atak na Tarent. Jednak to nie te bitwy były najważniejszą częścią kampanii o panowanie na tym akwenie, ale właśnie uporczywe walki o posiadanie, kontrolowanie i zabezpieczanie własnych szlaków komunikacyjnych, a jednocześnie przerwanie ich u przeciwnika. I właśnie ten element podkreślał powyższy szkic opublikowany na łamach „Przeglądu Morskiego”. W tym czasopiśmie ukazało się także bardzo interesujące opracowanie poświęcone walkom na wodach Morza Śródziemnego pióra Zygmunta Rudomino¹⁵. Działania włoskich sił szturmowych, „żywych torped”, motorówek wybuchowych, płetwonurków wdzierających się do wrogich portów, już wtedy budziły szczególne zainteresowanie. Właśnie ten segment włoskiej floty budził największe zainteresowanie, a dostępne w tym czasie brytyjskie opracowania wskazywały, że był on jednym z najgroźniejszych w trakcie ostatniej wojny światowej.

Po okresie przerwy przywrócono także do wydawania czasopismo historyczno-wojskowe skierowane głównie dla oficerów Wojska Polskiego. Tym razem przyjęło ono nazwę „Wojskowy Przegląd Historyczny”. Od początku dominowały w nim opracowania związane z losami „ludowego” Wojska Polskiego lub frontu wschodnie-

¹¹ Trzecią częścią opisu wysiłku zbrojnego polskich marynarzy i oficerów stała się książka wydana już na początku lat 60., patrz J. Pertek, *Pod obcymi banderami*, Poznań 1963.

¹² B. Romanowski, *Torpeda w celu!*, Warszawa 1958.

¹³ O. S., *Działania bojowe na śródziemnomorskich liniach komunikacyjnych*, cz. 1, „Przegląd Morski” 1959, z. 3, r. XII, Gdynia s. 85–93; tenże, *Działania bojowe na śródziemnomorskich liniach komunikacyjnych*, cz. 2, „Przegląd Morski” 1959, z. 4, r. XII, s. 87–92.

¹⁴ M. Lacki, *Bitwa morska pod Matapanem*, „Przegląd Morski” 1959, z. 12, r. XII, s. 72–81.

¹⁵ Z. Rudomino, *Specjalne środki szturmowe Włoskiej Marynarki Wojennej w okresie Drugiej Wojny Światowej*, „Przegląd Morski” 1959, z. 2, r. XII, s. 92–98.

go, jednakże pojawiały się pojedyncze opracowania związane z zachodnioeuropejskim teatrem działań wojennych, jak choćby tekst Stanisława Gilewicza poświęcony walkom o Tobruk¹⁶.

W latach 50. XX wieku ukazała się największa polska seria wydawnicza, popularne książeczki oznaczone „Żółtym Tygrysem”. Te niewielkie publikacje nie miały charakteru opracowań naukowych czy nawet popularno-naukowych, ale jednocześnie ich powodzenie, łatwość dostępu wpływały na upowszechnianie wiedzy o dziejach II wojny światowej, w tym także walkach na morzach. W tych pierwszych latach ukazały się na pewno trzy książeczki warte odnotowania. Stanisław Biskupski opisał działania sił szturmowych, jakże ważnych dla losów wojny na Morzu Śródziemnym¹⁷. Podobna tematyka podjęta została przez Wolfganga Leonharda, który właśnie drobnym jednostkom poświęcił swoją uwagę, a nie tym największym i najpotężniejszym z okrętów wojennych¹⁸. Walki w rejonie Morza Śródziemnego mają swoje legendy, swoje mity. Jednym z nich jest obrona Tobruku przez nieliczne siły alianckie, atakowane przez oddziały niemieckie i włoskie. Ta obrona nie byłaby możliwa bez wsparcia marynarki wojennej, dostarczania przez nią materiałów wojennych, uzupełnień, czy tylko odbierania rannych i niezdolnych do walki. Wydarzenia w Tobruk stały się kanwą dla książki autorstwa Stanisława Muranowskiego¹⁹.

Zdecydowanie większą liczbę opracowań i to zarówno zwartych, jak też drobniejszych miały przynieść już lata 60. Możliwe to było dzięki utrzymywaniu się pewnej swobody badawczej, a jednocześnie śmielszego sięgania po tematykę wojny na zachodnim teatrze operacyjnym. To pozwalało także na pierwsze wydania materiałów źródłowych, jak choćby fragmentów wspomnień Mariana Romeyko²⁰. Nie było ich wiele, ale każde wydawnictwo źródłowe miało swoje znaczenie, nawet jeśli działania na Morzu Śródziemnym były dla niego dość obocznym tematem.

Pojawiły się także bardzo solidne opracowania o charakterze studiów historyczno-wojskowych, które poszerzały wiedzę na temat walk w rejonie Morza Śródziemnego, nawet jeśli same działania na morzu nie zawsze były dla nich najważniejsze. Taki charakter miał cykl publikacji Tadeusza Rawskiego poświęcony mało znanej wojnie włosko-greckiej, mającej dla walk w tym rejonie ogromne znaczenie²¹. Ten sam Autor zdecydował się także na analizę operacji niemieckich podjętych na Bałkanach podczas II wojny światowej, czyli agresji wojsk III Rzeszy na Jugosławię i Grecję²². Dla układu sił w basenie Morza Śródziemnego oraz podejmowanych później operacji ta

¹⁶ S. Gliwicz, *Tobruk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 2, s. 138–168.

¹⁷ S. Biskupski, *„Ludzie – Torpedy”*, Warszawa 1957.

¹⁸ W. Leonhard, *Miniaturowa armada*, Warszawa 1958.

¹⁹ S. Muranowski, *Twierdza na pustyni*, Warszawa 1959.

²⁰ M. Romeyko, *Ze wspomnień attaché wojskowego. Zakończenie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3/1960, Warszawa 1960, s. 237–274.

²¹ T. Rawski, *Kampania włosko-grecka 1940–1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, cz. 1, nr 3, Warszawa 1960, s. 105–149; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, Warszawa 1961, s. 131–175; cz. 3, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1961, s. 90–139.

²² Tenże, *Agresja niemiecka przeciwko Grecji i Jugosławii. Marzec – kwiecień 1941r.*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1962, s. 160–197; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, Warszawa 1966, s. 70–95; cz. 3, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, Warszawa

kampania wojsk niemieckich miała znaczny wpływ, a jej zwieńczenie, czyli lądowanie niemieckich sił na Krecie w ramach „Operacji Merkury”, miało stać się jedną z tych najciekawszych operacji ostatniej wojny światowej. Co prawda w opracowaniu Tadeusza Rawskiego niewiele znalazło się odniesień do walk na morzu, ale dla analizowania całości prowadzonych tam działań, te szkice są niezwykle przydatne. W tamtych zaś czasach były na pewno odkryciem dla wielu czytelników. Był to w tym czasie Autor, który w swoich opracowaniach publikowanych na łamach Wojskowego Przeglądu Historycznego prezentował wiele cennych analiz zachodnioeuropejskiego teatru II wojny światowej, a to oznaczało, że w swoich badaniach choćby tylko częściowo, wspominał także operacje w rejonie Morza Śródziemnego²³.

Pod tym względem lata 60. niewiele zmieniły w zakresie rozwoju badań. Kontynuowano raczej podjęte już wcześniej analizy i prace naukowe, co umożliwiło napisanie kolejnych opracowań poszerzających wiedzę na temat wojny w rejonie Morza Śródziemnego. Co prawda nie odnosiły się one często bezpośrednio do walk morskich, a czasami, jak choćby szkice J. Godlewskiego, nawet bezpośrednio lat II wojny światowej, ich wartość nadal pozostaje bezcenna do zrozumienia co się w tamtym rejonie świata działo w latach 1939–1945²⁴. Wojna w Etiopii była jednym z kilku preludium zbliżającego się nieszczęścia. Poniekąd zlekceważono jej znaczenie, bardzo niebezpiecznego faktu rozprzestrzeniania się włoskiej ekspansji terytorialnej, bardzo zagrażającej równowadze sił w rejonie Morza Śródziemnego. To zaś oznaczało, że państwa zachodnie nie uczyniły nic, by już wtedy powstrzymać Benito Mussoliniego i rozwijaną przez niego machinę wojenną. Także na łamach tego samego czasopisma opublikował kolejny swój tekst Stanisław Gliwicz, powracając ponownie w rozważaniach do walk prowadzonych w Północnej Afryce, tym razem decydując się na przybliżenie walk o Bardię²⁵.

Z intensywnością rozwijała się w tych latach seria „Miniatur Morskich”, w ramach której pojawiło się kilka zeszytów już bezpośrednio związanych z walkami morskimi na wodach śródziemnomorskich. Wśród nich pojawiły się pierwsze książeczki napisane przez kolejnego z wielkich polskich marynistów, czyli Andrzeja Perepeczkę. Ten człowiek morza, związany tematyką morską przez całe życie, do dziś pozostaje nestorem polskich marynistów, był jednocześnie tym z polskich autorów zajmujących się historią wojen morskich, który przez lata właśnie akwenowi śródziemnomorskiemu poświęcał najwięcej uwagi. To jemu zawdzięczamy pierwszy rys najbardziej spektakularnej bitwy na tych wodach, czyli starcia włoskiej i brytyjskiej flot wojennych pod

1966, s. 143–176; cz. 4, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1966, s. 134–186; cz. 5, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 4, Warszawa 1968, s. 162–211.

²³ Tenże, *Przekształcenie organizacyjne sił zbrojnych państw biorących udział w drugiej wojnie światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1965, s. 223–268.

²⁴ J. Godlewski, *Agresja włoska na Abisynię w latach 1935–1936*, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 2, s. 354–386; cz. II, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 3–4, s. 410–438; cz. III, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1970, nr 1, s. 313–340; cz. IV, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1970, nr 2, s. 266–285.

²⁵ S. Gliwicz, *Zdobycie Bardii. Fragment kampanii libijskich 1940–1942*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 4, Warszawa 1961, s. 230–267.

Matapanem²⁶, a także samozatopienia floty francuskiej w Tulonie, która była ukoronowaniem tragicznych losów tej jednej z największych flot wojennych tamtych czasów²⁷. To także temu Autorowi zawdzięczamy rys pierwszej wielkiej alianckiej operacji desantowej na europejskim, a ściślej afrykańsko-europejskim teatrze operacyjnym, czyli Operacji „Torch”²⁸. Dla polskiej historiografii wojskowej, wszystkie te książeczki miały status opracowań odkrywających tę tematykę. Brakowało w tym czasie jakichkolwiek większych, opartych o naukowy aparat prac historyczno-wojskowych. Przy takim stanie badań historyczno-wojskowych o walkach na Morzu Śródziemnym, każde najdrobniejsze nawet opracowanie stawało się bezcennym.

Wśród autorów, którzy w tym czasie zdecydowali się podjąć próby nakreślenia epizodów z wojny na Morzu Śródziemnym, należał Jan Nowak, który zainteresował się działaniami sił szturmowych, działaniami specjalnymi, w tym także operacjami prowadzonymi na interesujących nas w tym szkicu wodach²⁹. Obok tego autora, w ramach „Miniatur Morskich” swoje książeczki opublikowali także Edmund Pioterek, który postanowił przybliżyć losy lądowania sił alianckich na Sycylii³⁰, a także Witold Supiński, który jako pierwszy w Polsce próbował przedstawić jak trudnym zadaniem było utrzymanie zabezpieczenia w materiały wojenne dla Malty, poprzez przeprowadzane do niej konwoje z Gibraltaru³¹. Niemniej ciekawą była książeczka z tej serii autorstwa Leona Bielasa, poświęcona operacji zatopienia francuskiej eskadry w Mers-el-Kebir przez zespół floty brytyjskiej admirała J. Somerville’a operującego w tym czasie z Gibraltaru³².

Każda z powyższych publikacji, choć bardzo skromnych, pozbawionych aparatu naukowego, była jednak dla rozwoju wiedzy o wojnie w basenie śródziemnomorskim bezcenna. Tak samo bezcenna jak pierwsze na polu polskiej historiografii opracowanie operacji desantowych przeprowadzonych w toku II wojny światowej. Studium tychże operacji przygotowane przez Witolda Glińskiego na wiele lat stało się jedynym³³. W ramach tego opracowania omówił on większe operacje poprowadzone na śródziemnomorskim teatrze operacyjnym, w tym lądowanie w Afryce Północnej, na Sycylii i we Włoszech. W tym względzie jego ustalenia pozostały w wielu kwestiach do dziś aktualne. Słabością zaś tej pracy jest brak analizy operacji mniejszych, lub należących do końcowych miesięcy wojny na tym akwenie. W efekcie tego, wpisywała się ona w kontekst postrzegania Morza Śródziemnego jako akwenu, na którym wojna zamarła po wrześniu 1943 roku.

W niewielkim stopniu możliwym do wykorzystania w badaniach nad losami wojny na Morzu Śródziemnym jest także opracowanie Adama Jończy, poświęcone lot-

²⁶ A. Perepeczko, *Bitwa u przylądka Matapan*, Gdynia 1963.

²⁷ Tenże, *Samobójstwo tulońskiej eskadry*, Gdynia 1963.

²⁸ Tenże, *Lądowanie w Afryce Północnej*, Gdynia 1968.

²⁹ J. Nowak, *Do trzech razy sztuka*, Gdynia 1960; tenże, *Podwodne kwadrygi*, Gdynia 1960.

³⁰ E. Pioterek, *Operacja „Husky”*, Gdynia 1967.

³¹ W. Supiński, *Odsiecz dla Malty*, Gdynia 1960.

³² L. Bielas, *Mers-El-Kebir*, Gdynia 1963.

³³ W. Gliński, *Morskie operacje desantowe w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1969.

nictwu morskiemu, jego rozwojowi i zastosowaniu podczas działań wojennych³⁴. Jednakże ogólność tego opracowania powoduje, że jego przydatność jest niewielka.

W latach 60. XX wieku kontynuowano wydawanie książeczek z serii „Żółty Tygrys”. Tym razem tematyka wojny w rejonie Morza Śródziemnego powróciła w sześciu opracowaniach³⁵. Stanisław Lewicki nakreślił popularny obraz jednej z najbardziej tajemniczych operacji, które były planowane w tym rejonie, to znaczy niemieckiego uderzenia na Gibraltar³⁶. Działania strony niemieckiej, pojedynki wywiadów, szeroko zakrojone ruchy dyplomatów i bardzo konkretne przygotowania militarne, to wszystko skrywała głęboka tajemnica. Po 1945 była to przez lata jedyna książeczka, która próbowała choć trochę uchylić zasłonę tejże tajemnicy. Podobnie równie tajemniczy fragment działań wojennych stał się kanwą dla książeczki, która ukazała się tylko pod pseudonimem A.S. Ornelli, a odnosiła się do działań wywiadowczych³⁷.

Operacje w rejonie Grecji już taką tajemnicą nie były, ale i tak zbyt wielu opracowań w tym temacie nie było, więc książeczka Ireneusza Łapińskiego i tak cieszyła się sporym zainteresowaniem³⁸. Ciekawość nadal wzbudzała operacja lądowania na Krecie³⁹.

W serii tych popularnych książeczek powróciła operacja uderzenia przez siły brytyjskie na francuską eskadrę stacjonującą niedaleko Oranu⁴⁰. Ten dramatyczny moment w dziejach wojny na Morzu Śródziemnym budził zainteresowanie zarówno historyków, jak też i czytelników. Zdecydowanie mniej w tym czasie wiedziano o okolicznościach upadku rządu Benito Mussoliniego, o tym jak faktycznie rozpoczął się koniec faszystowskich Włoch. Do tego tematu odwołał się Adam Wysocki⁴¹. Co prawda o losach marynarki wojennej w tej książeczce nie ma zbyt wiele, ale dla jej faktycznych losów, te wydarzenia były bardzo ważne.

Lata 70. to w Polsce czas „cudu gierkowskiego”. Co prawda ten fenomen trwał tylko realnie pięć lat i już w połowie 1976 roku było wiadomo, że żadna propaganda nie zdoła przykryć narastających problemów gospodarczych, a po nich od razu następujących kłopotów społecznych. Dla historyków ta dekada oznaczała dalsze otwarcie możliwości badawczych. Co prawda niezmiennie cenzura pilnowała, by pewne tematy pozostawały tabu, jak Katyń, wywózki Polaków z wschodnich ziem II Rzeczypospolitej po wrześniu 1939 roku czy nawet zasadniczo losy Armii Polskiej w ZSRR, czyli armii generała W. Andersa, o której już wspomiano, ale rozpisywanie się nie było najbardziej pożądane, to jednak i tak pole swobody badawczej było już nieporównywalnie większe niż choćby w latach 50. Zdecydowanie więcej materia-

³⁴ A. Jońca, *Lotnictwo morskie*, Warszawa 1969.

³⁵ Tak naprawdę najciekawsze było to siódme opracowanie, czy pozycja J. Steward, *Kupione zwycięstwo*, Warszawa 1960. Niestety nie wiadomo, kto krył się pod tym pseudonimem, komu można przypisać ten tomik poświęcony włoskiej flocie wojennej.

³⁶ S. Lewicki, *Izabella – Felix*, Warszawa 1968.

³⁷ A.S. Ornelli, *Kryptonim FRX*, Warszawa 1969.

³⁸ I. Łapiński, *Chmury nad Akropolem*, Warszawa 1966.

³⁹ W. Supiński, *Kreta*, Warszawa 1963.

⁴⁰ W.R. Zielecki, *Operacja „Katapulta”*, Warszawa 1962.

⁴¹ A.W. Wysocki, *Duce, aresztuje Pana*, Warszawa 1962.

łów archiwalnych stało się dostępnych dla polskich historyków, łatwiej było im używać zgodę na wyjazdy zagraniczne i prowadzenie kwerend archiwalnych w zagranicznych archiwach. To zaś owocowało coraz większą liczbą ciekawych pozycji, także z zakresu dziejów historyczno-wojskowych. Nie mogło więc także zabraknąć kolejnych opracowań poświęconych wojnie na Morzu Śródziemnym, w tym pierwszych polskich prób syntez tego konfliktu.

Pionierską na polu polskiej historiografii wojskowej i co warto dodać, przez lata jedyną, próba syntezy działań wojennych na Morzu Śródziemnym w latach 1939–1945 było opracowanie Andrzeja Perepeczki⁴². W znacznej części opierało się o jego wcześniejsze szkice przygotowane dla serii „Miniatury Morskie”, w efekcie tego zachowywało taki właśnie popularyzatorski charakter, nie unikając nawet dialogów, które co prawda miały oddawać dramaturgię tamtych wydarzeń, ale nie zawsze oparte były o jakiegokolwiek przekazy źródłowe. A. Perepeczko zarysował wszystkie najważniejsze starcia morskie w latach 1940–1943, dając tym samym polskiemu czytelnikowi obraz wydarzeń na tym akwenie. Nie był on ani kompletny, ani tym bardziej nie stanowił efektu badań nad zespołami źródłowym znajdującymi się we Włoszech. Ta pierwsza polska synteza wojny na Morzu Śródziemnym oparta została o literaturę anglosaską i zdecydowanie przyczyniła się do wykształcenia się w Polsce obrazu tej wojny na tym akwenie, zgodnego właśnie z oczekiwaniem brytyjskich autorów. Zaprezentował wizerunek Włochów, którzy nie potrafili przeciwstawić się potędze Royal Navy, uciekali w czasie każdego ze starć morskich, byli tchórzliwi, zwłaszcza ich admirałowie. Był to taki sam przekaz, jak ten głoszący, że włoskie ciężkie krążowniki były szczególnie podatne na zatopienie, a w ogóle to włoskie okręty charakteryzował ładny wygląd, wyróżniała je delikatność, jednak były źle zaprojektowane i w skutek tego słabsze od ich brytyjskich odpowiedników. Te mity, zbudowane przez lata, a umocnione tym opracowaniem A. Perepeczki, pozostają do dziś żywe i mają wielu wyznawców. Zdołały przedrzeć się do świadomości społecznej i pokutują już nie tylko w świecie nauki, ale również poza nim⁴³.

Największą wadą tego opracowania jest już nawet nie to, że brakuje w nim spojrzenia włoskiego na konflikt, ale to że kończy się ono na wrześniu 1943 roku, czyli kapitulacji floty włoskiej i jej przejściu na Maltę pod kontrolę brytyjską. Okres od właśnie września 1943 roku do maja 1945 roku, który wbrew pozorom także charakteryzował się ogromną intensywnością działań wojennych i operacji morskich na akwenie śródziemnomorskim nie doczekał się opracowania. A. Perepeczko poświęcił tej tematyce niespełna jedną stronę. Tego problemu nie likwidowały także żadne następne opracowania i w polskiej historiografii wojskowej nadal brak pełnej syntezy walk morskich z tego okresu.

W latach 70. Andrzej Perepeczko powrócił do tematu akwenu śródziemnomorskiego jeszcze dwukrotnie przy okazji swoich większych opracowań. Najpierw skupił

⁴² A. Perepeczko, *O panowanie na Morzu Śródziemnym*, Gdańsk 1974.

⁴³ Książka ta doczekała się wznowienia, pod nowym tytułem, z nową szatą graficzną, ale bez większych uzupełnień i poprawek już latach 90. XX wieku, patrz A. Perepeczko, *Morze Śródziemne w ogniu*, Warszawa 1995.

się na działaniach sił specjalnych⁴⁴, w tym odniósł się także do ich akcji na tych wodach, choć włoskie siły szturmowe nie doczekały się jego nadmiernego uznania, a następnie zdecydował się opisać losy floty francuskiej na Morzu Śródziemnym w trakcie II wojny światowej, przykładając szczególną uwagę do wydarzeń pod Mers-el-Kebir i w Tulonie⁴⁵. Książki te także bazowały na jego wcześniejszych opracowaniach, jednakże były bardziej rozbudowane, uzupełnione o wiele ciekawych informacji i wskutek tego dla czytelnika stawały się bardzo cennymi. Pozwalała także uzupełnić obraz konfliktu przedstawiony w książce *O panowanie na Morzu Śródziemnym*, gdzie kwestie te właściwie zostały pominięte. Skalę zbrodni wojennych popełnionych w tym akwenie również przemilczano. Niestety w czasie II wojny światowej bardzo często dochodziło do łamania międzynarodowych praw i konwencji, a w efekcie tego do przypadków obrzydliwych zbrodni wojennych. Tematyka ta została ujęta w pracy Tadeusza Marii Gelewskiego, do dziś najlepszego opracowania tej tematyki w ramach polskiej historiografii wojskowej⁴⁶.

Początek lat 70. to ważny moment dla polskiej historiografii wojskowej, a zwłaszcza jej nurtu podejmującego tematykę dziejów wojen morskich. O to ukazuje się pierwsza polska synteza dziejów wojny 1939–1945 na wszystkich akwenach⁴⁷. Opracowanie Jerzego Lipińskiego, choć dziś już czasami mocno krytykowane za błędy i uproszczenia, było w tamtym momencie bezcenne. W swoich rozważań Autor nie pominął Morza Śródziemnego, a tym samym przyczynił się do wpisania prowadzonych tam walk w szerszy kontekst zaangażowania flot wszystkich stron w wywalczenie panowania na morzach i oceanach świata.

Opisywany okres w polskiej historiografii wojskowej dał kilka ważnych i cennych opracowań, zwłaszcza w tych tematach, które dotąd nie doczekały się pełniejszego ujęcia. Andrzej Bartnicki zdecydował się przedstawić możliwie pełny obraz wojny włosko-etiopskiej, która co prawda poprzedzała sam konflikt II wojny światowej, i miała niezwykle istotny wpływ na jego przebieg⁴⁸. Udział włoskiej marynarki wojennej w tym konflikcie, a także działania brytyjskiej floty nim wywołane, miały potem swoje przełożenie na ich wszystkie reakcje do 1940 roku.

Jednymi z elementów do pełniejszego obrazu wojny na Morzu Śródziemnym była polskiej monografia o przywódcy włoskiego faszyzmu Benito Mussolinim, choć dość skromna i raczej o popularyzatorskim charakterze⁴⁹, a także podjęcie badań nad samą istotą włoskiego faszyzmu i jego fenomenem, zwłaszcza w początkowym okresie⁵⁰. Miało to nie tylko dać szerszy obraz, bardziej polityczny i społeczny, ale z czasem

⁴⁴ A. Perepeczko, *Komandosi w akcji*, Gdańsk 1978.

⁴⁵ Tenże, *Od Mers El-Kebir do Tulonu*, Gdańsk 1979.

⁴⁶ T. M. Gelewski, *Zbrodnie wojenne na morzu w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1976.

⁴⁷ J. Lipiński, *Druga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1970.

⁴⁸ A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971.

⁴⁹ M. Borucki, *Mussolini*, Warszawa 1977.

⁵⁰ S. Sierpowski, *Faszyzm we Włoszech 1919–1926*, Wrocław 1973; tenże, *Powstanie i pierwszy okres działalności włoskiego faszyzmu (1919–1920)*, „Dzieje Najnowsze”, r. 2, z. 4, Warszawa 1970, s. 43–74.

umożliwić lepsze zrozumienie lat wojennych. Benito Mussolini znacznie wpłynął na rozwój włoskiej floty, a stosunek oficerów, zwłaszcza wyższej kadry dowódczej do niego bardzo różny, czasami wręcz niechętny. By lepiej móc zrozumieć decyzje, które zapadały na morskim polu walki, trzeba na nie spoglądać zdecydowanie szerzej.

Na rozwój historiografii nie wpłynął także fakt, że środowisko historyków podzieliło się na krajowe i emigracyjne, związane głównie ze środowiskiem londyńskim, oderwane od ojczyzny i skupione na losie tej części polskiej armii, która w trakcie ostatniej wojny światowej podlegała rządowi na emigracji⁵¹. To właśnie wśród emigrantów w połowie lat 70. powstało opracowanie pretendujące do przekazania jak najbardziej syntetycznego obrazu wysiłku zbrojnego polskiego żołnierza na frontach II wojny światowej⁵². W jego ramach pojawiły się także odpowiednie fragmenty poświęcone Polskiej Marynarce wojennej, a tym samym jej walkom na Morzu Śródziemnym. Recepcja tego opracowania w Polsce w tamtych czasach była raczej ograniczona, ale współcześnie pozwala ono nie tylko poznać zakres wiedzy ówczesnego środowiska historyków polskich na emigracji, ale również dostrzec pewne szczegóły, których nie widzieli historycy w kraju.

Dla pewnej równowagi należy wspomnieć pracę Włodzimierza T. Kowalskiego, która odnosi się co prawda do szerszej kwestii, bo losów całej tzw. Wielkiej Koalicji z lat 1941–1945, ale wskazuje, jak bardzo często krępujące okazywały się pęta cenzorskie czy też formalne ograniczenia wynikające z podporządkowania Polski ZSRR w ramach obozu komunistycznego⁵³. Porównując rzetelność obu tu zasygnalizowanych opracowań, trzeba ze smutkiem przyznać, że to emigracyjne, choć niedoskonałe, jednak rzadziej mijają się z prawdą.

Tematykę działań wojennych w rejonie Morza Śródziemnego podejmowali w tym czasie w badaniach nie tylko historycy, kontynuujący swoje wcześniejsze w tym względzie prace, jak choćby Tadeusz Rawski⁵⁴, ale także byli oficerowie Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie, którzy teraz skupili się na opracowywaniu kolejnych operacji od strony studiów historyczno-wojskowych, jak choćby Franciszek Skibiński, jeden z oficerów 1 Dywizji pancernej dowodzonej w czasie wojny przez generała Stanisława Maczka⁵⁵. Co prawda F. Skibińskiego na Krecie nie było i nie walczyli tam polscy żołnierze, ale jego wizja tej operacji jest cenna, ze względu na wiedzę i doświadczenie operacyjne oficera liniowego. To co zasmuca, że podobnie jak inni

⁵¹ Szerszej próby analizy tego środowiska podjął się Janusz Zuziak, patrz J. Zuziak, *Polska historiografia wojskowa w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1990*, Warszawa 2001.

⁵² *Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej*, tom II, *Kampania na obczyźnie*, cz. 1, Londyn 1975; *Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej*, tom II, *Kampania na obczyźnie*, cz. 2, Londyn 1975.

⁵³ W.T. Kowalski, *Wielka koalicja 1941–1945*, t. 1–3, Warszawa 1975–1977.

⁵⁴ T. Rawski, *Torpeda na święto. Kulisy drugiej wojny światowej na morzu*, „Morze”, nr 2, Warszawa 1972, s. 34–35; tenże, *Piechota w latach II wojny światowej. Zakończenie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1–2, Warszawa 1976, s. 202–227.

⁵⁵ F. Skibiński, *Bitwa o Kretę. Maj 1941 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3–4, Warszawa 1978, s. 303–352.

wcześniej sygnalizowani Autorzy, także i on w niewielkim stopniu dostrzegał znaczenie działań morskich w toku tej operacji.

Operacje morskie, dzieje okrętów, rozwój ich klas, kolejnych typów, czy potem ich służba bojowa, stawały się coraz częściej obiektem studiów, może niewielkich rozmiarów, lecz bardzo cennych dla lepszego poznania losów wojny. Kolejne pojawiające się opracowania mogły tylko poszerzać istniejącą wiedzę. W tym względzie istotne były tu opracowania czterech autorów, tj. Witolda Supińskiego⁵⁶, Andrzeja Jaskuły⁵⁷, Zbigniewa Flisowskiego⁵⁸ i Tadeusza Wywerki-Prekurata⁵⁹. Wszyscy ci czterej autorzy dla polskiej marynistyki są istotni. Tadeusz Wywerka-Prekurat nie dość, że skonsolidował bardzo ciekawe środowisko polskich marynistów wokół czasopisma „Morze”, przez lata jednego z najważniejszych na polskim rynku czytelnictwem, to jeszcze służył z ogromnej wiedzy, erudycji, czego dowodem stała się choćby jego książka poświęcona działom morskim w I wojnie światowej, napisana wspólnie z Janem Gozdawą-Gołębiowskim⁶⁰. To właśnie z tego środowiska wyrósł Andrzej Jaskuła, do dziś uważany przez wielu autorów za jeden z autorytetów w sprawach techniki okrętowej XX wieku, nadal publikujący w magazynach historycznych o tematyce wojenno-morskiej. Także Zbigniew Flisowski związany był z „Morzem”. Co prawda autor ten zasłynął ze swoich opracowań dotyczących działań wojennych na Oceanie Spokojnym, walk pomiędzy siłami amerykańskimi i japońskimi, to jednak także dla losów walk na wodach śródziemnomorskich jego opracowania pozostają przydatne. Zasygnalizowane tu opracowania, które wyszły spod ich ręki mają charakter drobnych szkiców, ale jednocześnie pozwalały rozbudowywać wiedzę czytelników o poszczególnych aktorach walk morskich, także na wodach Morza Śródziemnego.

Wojna na omawianym w tym opracowaniu akwenie była konfliktem, w którym z ogromnym natężeniem wzięła udział nie tylko marynarka wojenna, ale także lotnictwo. To właśnie tu doszło do ataku na Tarent, który uważany jest za preludeum do późniejszego nalotu japońskiego lotnictwa pokładowego na Pearl Harbor. To na tym akwenie lotnictwo zdominowało działania sił podwodnych, zaganiając okręty podwodne przeciwnika pod powierzchnię morza, faktycznie będąc w stanie dotrzeć w każdy jego fragment. To właśnie tutaj działania brytyjskich lotniskowców, a tym samym lotnictwa pokładowego były wyjątkowo aktywne. To tu trwała przez wiele długich miesięcy lotnicza obrona Malty, tej brytyjskiej skały na środku Morza Śródziemnego i to wreszcie na tym akwenie słabość współpracy lotnictwa i marynar-

⁵⁶ W. Supiński, Lechowski Mieczysław, *Torpedowce i niszczyciele*, Gdańsk 1971; tenże, *100 lat okrętów wojennych*, Warszawa 1976.

⁵⁷ A. Jaskuła, *Lekkie krążowniki typu „Leander”*, „Morze”, nr 6, Warszawa 1976, s. 38–39; tenże, „*Starsza Pani*” spod Narwiku i Matapanu, „Morze”, nr 12, Warszawa 1979, s. 34–35.

⁵⁸ Z. Flisowski, *Być hmem przez jeden dzień?*, „Morze”, nr 10, Warszawa 1971, s. 28–29; tenże, *Jean Bart*, „Morze”, nr 2, Warszawa 1973, s. 32–33.

⁵⁹ T. Wywerka-Prekurat, *Krążowniki przeciwlotnicze*, „Morze”, nr 9, Warszawa 1971, s. 38–39; tenże, *Capitani Romani*, „Morze”, nr 7, Warszawa 1972, s. 39; tenże, *Nie narodzone olbrzymy (3)*, „Morze”, nr 3, Warszawa 1974, s. 39; tenże, *Nie narodzone olbrzymy (5)*, „Morze”, nr 5, Warszawa 1974, s. 38; tenże, *Eskortowce II wojny światowej*, „Morze”, nr 8, Warszawa 1974, s. 38.

⁶⁰ J. Gozdawa-Gołębiowski, T. Wywerka-Prekurat, *Pierwsza wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1973.

ki wojennej, a tak cechowała działania strony włoskiej, radykalnie przyczyniła się do wielu niepowodzeń w toku wojny.

W związku z tym dla badacza dziejów wojny na Morzu Śródziemnym wszelkie prace poświęcone lotnictwu operującym w tym rejonie świata w czasie ostatniej wojny światowej pozostają cenne. Właśnie w latach 70. powstało kilka, na które warto zwrócić uwagę, zwłaszcza że ich autorami często byli znakomici polscy piloci z okresu tejże wojny, jak choćby Waław Król⁶¹, Bohdan Arct⁶² czy też Tadeusz Rolski⁶³. W tym kontekście warto także zasygnalizować ustalenia Zbigniewa Jankiewicza poświęcone niemieckiemu lotnictwu wojskowemu, które w pewnym okresie okazało się nad wodami śródziemnomorskimi poważną siłą bojową⁶⁴.

Pisząc o roli lotnictwa wojnie na Morzu Śródziemnym trzeba jasno powiedzieć że najbardziej spektakularnym tego przykładem, pozostaje atak na włoską bazę w Tarencie. Nieliczne, dość powolne brytyjskie samoloty torpedowe typu Fairey Swordfish, nie tylko zdołały się nad nią przedrzeć, ale uzyskując pełne zaskoczenie, zadały włoskiej flocie ogromne straty i to zarówno materialne, jak też i psychologiczne. Jak się wydaje to nie strata ostateczna jednego okrętu liniowego była najpotężniejszym ciosem, ale wycofanie całej floty z Tarentu do baz położonych bardziej na północ Półwyspu Apenińskiego, na pewien czas strona włoska utraciła kontrolę nad centralną częścią akwenu śródziemnomorskiego. To właśnie ten atak stał się podstawą kolejnej publikacji z serii „Miniatur Morskich”, tym razem autorstwa Jana Piwowońskiego⁶⁵.

Także w tym dziesięcioleciu kontynuowane było wydawanie serii „Żółtego Tygrysa”, a tym samym pojawiły się kolejne książeczki związane choćby częściowo z walkami na wodach Morza Śródziemnego. Ponownie jak w poprzednim dziesięcioleciu wydano sześć pozycji. Obok tematów już poruszanych jak walki na Krecie⁶⁶ czy działania polskich okrętów wojennych⁶⁷, pojawiły się: historia jednostek pasażerskich czy też handlowych, zmobilizowanej do działań wojennych⁶⁸, służby okrętów podwodnych⁶⁹, czy też wreszcie walk na terenie Afryki⁷⁰. Można więc uznać, że pewna dotychczasowa zasada została utrzymana, a tematyka walk na Morzu Śródziemnym, choć obecna w tej serii, nie była dla jej autorów tematem wiodącym.

Dokonując analizy prac historyczno-wojskowych, które choćby częściowo dotyczyły tematyki działań wojennych w rejonie Morza Śródziemnego, opublikowanych

⁶¹ W. Król, *Pod niebem Tunezji*, Warszawa 1975.

⁶² B. Arct, *Polacy w walkach na Czarnym Łądzie*, Warszawa 1974. W tymże opracowaniu Autor opisuje także działania polskich jednostek na lądzie w tym zwłaszcza Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a szczególnie jej udział w obronie Tobruku.

⁶³ T.H. Rolski, *85 dni pod francuskim niebem*, Warszawa 1975.

⁶⁴ Z. Jankiewicz, *Powstanie i upadek Luftwaffe*, Poznań 1972.

⁶⁵ J. Piwowoński, *Atak na Tarent*, Gdańsk 1971.

⁶⁶ R. Runek, *Kreta w ogniu*, Warszawa 1979.

⁶⁷ S. Ozimek, *Alarm na „Garlandzie”*, Warszawa 1974.

⁶⁸ B. Justynowicz, *„Chrobry” zmienia kurs*, Warszawa 1970; A. Giercza, *„Batory” szuka łądu*, Warszawa 1971; H. Dyjeta, *Trzecia torpeda*, Warszawa 1973.

⁶⁹ Z. Damski, *Peryskop w górę*, Warszawa 1972.

⁷⁰ S. Klimkiewicz, *Pojedynek pod piramidami*, Warszawa 1977.

w latach 70., trzeba jeszcze wspomnieć o jednej pracy, która jest do dziś najbardziej ogólną syntezą dziejów wojen morskich, choć jak można sądzić do takiej roli nigdy nie aspirowała. *Bitwy morskie* Edmunda Kosiarza pozostają jedyną taką próbą objęcia wszystkich epok, całości morskich rywalizacji na wszystkich morzach i oceanach⁷¹. Ogólne informacje zawarte w pracy powodują, że przydatność dla badań nad dziejami wojny na Morzu Śródziemnym w latach 1939–1945 jest dość ograniczona, jednak trudno byłoby tejże pozycji nie dostrzec.

Lata 70. przyniosły kilka bardzo ważnych pozycji, wykreowały kilku cenionych autorów. O wojnie na Morzu Śródziemnym w polskiej historiografii wojskowej napisano więcej, ciekawiej i dokładniej niż dotychczas. Niestety, nadal spojrzenie na wydarzenia było dość jednostronne, oparte tylko o brytyjską wizję wojny na tym akwenie i zmiana w tym względzie nie miała przyjść od razu.

Karnawał Solidarności, czyli lata 1980–1981, to tylko chwila i czas ten nie miał większego znaczenia dla badań nad dziejami wojny na Morzu Śródziemnym. Od 1977 roku faktycznie istniał już drugi obieg książki i prasy, ale tematyka dotyczyła głównie białych plam w polskiej historii. Nie inaczej było, w tym wyjątkowym czasie „pierwszej Solidarności”, gdy właśnie tematy polskiej historii, te szczególnie jej zakłamate fragmenty stanowiły dla historyków największe wyzwanie. W następnych latach, już pod rygorami stanu wojennego, czy też lat następnych także nie zawsze łatwo było podejmować tematy związane z badaniami w zachodnich archiwach. To odseparowanie od nich powodowały brak realnego postępu w badaniach. W tej sytuacji trudno było oczekiwać, by właśnie ta dekada miała zdecydowanie pchnąć wiedzę na temat wojny na Morzu Śródziemnym w środowisku polskich historyków.

Umacniało się przekonanie, że losy Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1939–1945 są wspólnymi, niezależnie od poglądów ideologicznych. Stąd możliwym stawało się coraz częściej publikowanie wspomnień polskich marynarzy i oficerów, wspomnień które stawały się bezcenne dla poznania losów walk na Morzu Śródziemnym⁷². Niestety nie było ich wiele i w całości odnosiły się tylko do działań polskich okrętów wojennych na tych wodach. Na szczęście czasami towarzyszyły im publikacje oparte o wspomnienia brytyjskich oficerów, stanowiące wsparcie dla własnych, rodzimych wspomnień⁷³.

W latach 80. ukazały się kolejne syntezy dziejów wojen na morzach, które stanowiły ważny krok w stronę zbudowania pełnego obrazu konfliktu lat 1939–1945. Dla tego konfliktu niezwykle ważny był okres międzywojenny. To właśnie w tym czasie Józef W. Dyskant opublikował jedno z najważniejszych opracowań w tym względzie, które ukazuje najważniejsze przemiany, zbrojenia z tego okresu, w tym także te w rejonie Morza Śródziemnego⁷⁴. Publikacja ta wspiera opracowania innych znanych polskich historyków marynistów, którzy ograniczali swoje rozważania tylko do lat samej

⁷¹ E. Kosiarz, *Bitwy morskie*, wyd. 1, Gdańsk 1970.

⁷² S. Bujniewicz, *Walki na Morzu Śródziemnym. Wojenne wspomnienia z „Błyskawicy” (2)*, „Morze”, nr 9, Warszawa 1985, s. 14–15.

⁷³ R. Szubański, *Brytyjski admirał o ORP „Sokół”*, „Morze”, nr 11, Warszawa 1982, s. 28.

⁷⁴ J.W. Dyskant, *Konflikty i zbrojenia morskie 1918–1939*, Gdańsk 1983.

wojny. Edmund Kosiarz zdecydował się na syntetyczne ujęcie II wojny światowej na morzu, ale trudno to opracowanie traktować jako krok naprzód do wcześniejszego Jerzego Lipińskiego⁷⁵, a jednocześnie także nową, własną próbę opowiedzenia losów Polskiej Marynarki Wojennej⁷⁶. Oba te opracowania można wykorzystać w badaniach nad losami walk na Morzu Śródziemnym, choć nie mają one niestety dla takowych przełomowego znaczenia.

Z prac o dość podobnym charakterze, dotyczących wojny na morzu, należy jeszcze wskazać opracowanie poświęcone wszystkim polskim okrętom podwodnym, w tym także tym które operowały na wodach Morza Śródziemnego, odnosząc na nim wiele sukcesów⁷⁷.

Swoje prace badawcze kontynuował także Jerzy Pertek, który w cennej serii Wydawnictwa Poznańskiego zdecydował się na dwa rysy walk na Oceanie Atlantyckim i Morzu Śródziemnym w pierwszym okresie wojny. Nie przyniosły one jakichś radykalnych nowości, ale jednak uzupełniały dotychczasowy stan wiedzy⁷⁸. Niestety nie miały one w przyszłości swojej kontynuacji i reszta działań na wodach śródziemnomorskich nie doczekała się swojego tomiku w tej serii. Można tylko żałować, że obaj autorzy tej wyjątkowej serii, a więc Jerzy Pertek i Zbigniew Flisowski już nie żyją i nie mogą kontynuować swoich prac badawczych.

Na szczęście w tych latach kontynuowane były prace historyczne nad rozwojem lotnictwa pokładowego i pierwszymi lotniskowcami⁷⁹, a jednocześnie nad działaniami lotnictwa nad morzami i oceanami nie tylko w drugiej, ale także i pierwszej wojnie światowej⁸⁰. Obie prace mają swoje znaczenie dla walk na akwenie śródziemnomorskim, ale nie obejmują ani ich całokształtu, ani nie oddają ich intensywności. Podobnie zresztą jak opracowanie Zbigniewa Jankiewicza poświęcone wodnosamolotom⁸¹. Roli, jaką lotnictwo odegrało w tej wojnie, prace nie oddawały w pełni, były dość ogólne, a rejonu Morza Śródziemnego nie postrzegano jako wyjątkowego pod żadnym względem⁸².

Pomimo tego że w walkach na Półwyspie Apenińskim wzięły udział polskie oddziały 2 Korpusu Polskiego dowodzonego przez generała Władysława Andersa, a może właśnie dlatego, nie cieszyły się one wielką popularnością badawczą. Niewiele publikowano prac w tej tematyce, a jakiegokolwiek wzmianki o działaniach na morzu były nadal rzadkością. Fragmentarycznie uwagę walkom w tym rejonie poświęcono w popularyzatorskim zeszycie z serii „II wojna światowa”⁸³. Pod tym względem zdecydowanie więcej szczęścia miały Bałkany. Tam prowadzone kampanie częścię były

⁷⁵ E. Kosiarz, *Działania flot w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1989.

⁷⁶ Tenże, *Flota Białego Orła*, Gdańsk 1980.

⁷⁷ C. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926–1969*, Warszawa 1985.

⁷⁸ J. Pertek, *Korsarze wyruszają na morza i oceany*, Poznań 1982; tenże, *Od Dunkierki do Dakaru*, Poznań 1987.

⁷⁹ W. Cheda, M. Malski, *Lotniska na morzach i oceanach świata*, Warszawa 1986.

⁸⁰ R. Kaczkowski, *Lotnictwo w działaniach na morzu*, Warszawa 1986.

⁸¹ Z. Jankiewicz, *Wodnosamoloty. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 1986.

⁸² C. Krzemiński, *Wojna powietrzna w Europie 1939–1945. Wybrane problemy*, Warszawa 1982.

⁸³ S. Jankowski, O. Terlecki, *Od Sycylii do Monte Cassino*, Warszawa 1985.

opisywane. I co ważne obok działań na lądzie⁸⁴, dla których ewentualne informacje o walkach na morzu stanowiły dodatki, pojawiło się pierwsze w ramach polskiej historiografii opracowanie ukazujące sporą część działań na Morzu Adriatyckim⁸⁵. Praca o tyle wyjątkowa, że właściwie jedyna w ramach polskiej historiografii. Niestety niebędąca opracowaniem naukowym, a jedynie popularyzatorskim, nie oparta o warsztat naukowy, pozbawiona przypisów, a co najważniejsze kontynuacji. Tę miały zapewnić już w po 1989 roku artykuły w czasopismach wojenno-morskich. Jednak wtedy w latach 80. było to jedyne opracowanie pokazujące choć część działań na wodach adriatyckich i nie przeszkadzało tu nawet wyraźny nacisk na propagandowe traktowanie floty partyzanckiej Josifa Broz Tito.

Pojawiło się także kolejne opracowanie autorstwa Franciszka Skibińskiego, który zmierzał do opublikowania studiów historyczno-wojskowe obejmujących najważniejsze bitwy na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych, w tym także bitwy o Kretę⁸⁶.

Pozostałe opracowania, zwłaszcza Tadeusza Rawskiego, kontynuowały dotychczasowe badania, uzupełniały i wzbogacały o cenne informacje. Dawały tym samym wsparcie dla ewentualnych dalszych badań na dziejami walk morskich w rejonie śródziemnomorskim. Te zaś nieodmiennie powracały na łamy czasopisma „Morze”, które co prawda w drobnych rysach, to jednak podtrzymywało zainteresowanie dziejami wojny na Morzu Śródziemnym. W tych latach, do tej właśnie tematyki nawiązał dwukrotnie Zbigniew Flisowski, publikując swoje opisy ataku na Tarent i bitwy pod Matapanem⁸⁷. Także wtedy ukazał się cykl o działaniach morskiego lotnictwa torpedowego, w którym nie pominięto jego działań w rejonie Morza Śródziemnego, w tym także ataku na Tarent⁸⁸. Swoje publikacje na łamach tego czasopisma kontynuował także Andrzej Jaskuła, skupiając się jednak na próbach zarysowania historii poszczególnych okrętów lub ich typów⁸⁹. Na tychże łamach swój ukazał się szkic Adama Śmigielskiego, traktujący o brytyjskim lotniskowcu „Ark Royal”, który swoją służbę zakończył na wodach Morza Śródziemnego zatopiony przez niemiecki okręt podwodny⁹⁰.

O ile na łamach „Morza” tematyka działań wojennych na Morzu Śródziemnym powracała kilka razy, to już w „Przeglądzie Morskim” była zdecydowanie mniej

⁸⁴ T. Rawski, *Wojna na Balkanach 1941. Agresja hitlerowska na Jugosławię i Grecję*, Warszawa 1981; T. Rawski, A. Rzepniewski, *Balkany 1940–1941*, Warszawa 1980; J. Wilamowski, *Ustanowienie autonomii Chorwacji w sierpniu 1939 roku*, „Przegląd Historyczny”, R. LXXIII, z. 3–4, Warszawa 1982, s. 253–274; E. Znamierowska-Rakk, *Bułgaria wobec napaści III Rzeszy na Jugosławię i Grecję w 1941r.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCII, nr 3, Warszawa 1985, s. 603–621.

⁸⁵ S. Majewski, *Bohaterowie Adriatyku*, Warszawa 1980.

⁸⁶ F. Skibiński, *Bitwa o Kretę*, Warszawa 1983.

⁸⁷ Z. Flisowski, *Tarent 11 XI 1940*, „Morze”, nr 11, Warszawa 1980, s. 28–29; tenże, *Matapan 27–28 marca 1941*, „Morze”, nr 3, Warszawa 1981, s. 15–17.

⁸⁸ P. Jędrysyk, *Następni po kamikadze. Historia lotnictwa torpedowego*, „Morze”, nr 19–21, cz. 2–4, s. 22 i 22 i 26–27.

⁸⁹ A. Jaskuła, *Krążownik podwodny „Surcouf”*, „Morze”, nr 4, Warszawa 1984, s. 26; tenże, *Para tułskich samobójców*, „Morze”, nr 11, Warszawa 1988, s. 26–27.

⁹⁰ A. Śmigielski, *„Ark Royal” – słynny okręt*, „Morze”, nr 10, Warszawa 1980, s. 26–27.

obecna i poza jednym tekstem Janusza Joachimczuka, trudno odnaleźć tę tematykę w tym czasopiśmie przeznaczonym także dla oficerów PMW⁹¹. Niestety rola i znaczenie tego najważniejszego, jeszcze w okresie międzywojennym, tytułu powoli całkowicie zamierała⁹².

Tematyka wojny na Morzu Śródziemnym nie była w latach 80. XX wieku jakoś szczególnie popularna wśród polskich historyków. Nie doczekała się wartościowych nowych opracowań. Raczej pozostawała na uboczu prac badawczych i sporadycznie ją podejmowano. Tak właśnie należy ocenić choćby prace Stanisława Ozimka⁹³, Witolda Biegańskiego i Włodzimierza T. Kowalskiego⁹⁴ czy też Jana Kazimierza Sawickiego i Stanisława Andrzeja Sobisia⁹⁵. Tak też trzeba postrzegać opracowanie Tadeusza Rawskiego i Marka Tarczyńskiego, które ukazało się jako dodatek do „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Nie dość, że sam dodatek miał niewielką formułę, to wojna w rejonie Morza Śródziemnego jeszcze skromniejszą, a działania morskie wręcz symboliczną⁹⁶. Niestety brakowało w tym czasie opracowań dotyczących wyłącznie tematyki morskiej, poświęconych konkretnym typom okrętów czy systemom uzbrojenia. To była tematyka prawie nietknięta przez polskich historyków, a pojedyncza książeczka autorstwa Antoniego Komorowskiego niewiele w tym względzie zmieniała⁹⁷.

Pewną ciekawostką jest artykuł opublikowany na łamach „Kwartalnika Historycznego”, poświęcony postawie Hiszpanii wobec operacji lądowania Aliantów w Afryce Północnej. Co prawda odnosi się on głównie do kwestii politycznych, ale była to pierwsza taka analiza w ramach polskiej historiografii, a pamiętając, że „rywalizacja o Hiszpanię”, trwała przez całą wojnę, to tym bardziej cenna⁹⁸. Tematyka hiszpańska w kontekście walk na Morzu Śródziemnym nadal pozostaje ważnym elementem rozważań, ale poza tym jednym tekstem nie doczekała się szczególnie wielu, choćby tylko szkiców, opracowań historycznych.

Lata 80. XX wieku to czas kontynuacji wydawania serii „Żółty Tygrys”, która przy wszystkich swoich wadach miała ogromną siłę oddziaływania na czytelników. Dodatkowo, co ważne w tym okresie znalazło się w jej ramach więcej książeczek poświęconych tematyce zachodnioeuropejskiego teatru działań wojennych. W tym choć

⁹¹ J. Joachimczuk, *Pogromca z akwenów Morza śródziemnego*, „Przegląd Morski”, z. 7–8, r. XLI, Gdynia 1988, s. 67–77.

⁹² Roli tego czasopisma w polskiej historiografii wojskowej poświęconych już zostało kilka artykułów, patrz M. Franz, *Studia historycznowojskowe na łamach „Przeglądu Morskiego w latach 1928–1939*, [w] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. V, Poznań 2001, s. 89–112; tenże, *Studia historycznowojskowe na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1947–1950*, [w] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. VI, Poznań 2002, s. 35–48; tenże, *Studia historycznowojskowe na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1957–1990*, [w] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. VII, Poznań 2003, s. 93–118.

⁹³ S. Ozimek, *W pustyni i w Tobruku*, Warszawa 1982.

⁹⁴ W. Biegański, W.T. Kowalski, *W cieniu linii Maginota*, Warszawa 1980.

⁹⁵ J.K. Sawicki, S.A. Sobiś, *Na alianckich szlakach 1939–1945*, Gdańsk 1985.

⁹⁶ T. Rawski, M. Tarczyński, *Polski wkład w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939–1945*, dodatek do nr 1/2/1980 „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, Warszawa 1980.

⁹⁷ A. Komorowski, *Torpeda francuska kal. 550mm wz. 1924 V*, Warszawa 1985.

⁹⁸ L. Mularska-Andziak, *Hiszpania a Operacja „Torch”*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCI, nr 2, Warszawa 1984, s. 313–322.

kilka cennych także dla miłośników wojennej marynistyki. Ukazała się bowiem opisy losów bojowych polskich niszczycieli ORP ORP „Kujawiaka”⁹⁹, „Garlanda”¹⁰⁰ czy „Pioruna”¹⁰¹. Autorem wszystkich tych trzech książeczek był Zbigniew Damski, co dawało im szansę na dobrą jakość i czyniło z nich cenne popularne opracowania. Obok nich swojej popularnej monografii doczekała się także „Błyskawica”, opracowanie to wyszło spod pióra Andrzeja Kuczery¹⁰². Swoją pracę opublikował także Stanisław Majewski, poświęcając ją walkom na Morzu Adriatyckim. Publikacja stanowiła skrócone i uproszczone spojrzenie z jego pracy opublikowanej poza tą serią¹⁰³. Jednak zdecydowanie wówczas ceniono badania i publikacje Rajmunda Szubańskiego, którego mocno promowało Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej¹⁰⁴.

Atak na Tarent był i pozostaje jednym z symboli walk na Morzu Śródziemnym. Trudno się więc dziwić, że także w tej serii znalazła się praca poświęcona temu wydarzeniu¹⁰⁵. Trochę więcej i łatwiej polskim autorom pisało się o żołnierzach Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie, więc swojego tomiku doczekali się żołnierze samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich walczącej pod El-Ghazala¹⁰⁶. Powracały także tematy aktywności polskich statków handlowych i pasażerskich, zmobilizowanych na potrzeby trwającej wojny¹⁰⁷, czy też działań wojennych w rejonie Bałkan¹⁰⁸. Pomimo swojego popularnego charakteru wszystkie publikacje z serii miały ogromne znaczenie, a często poruszały tematy nieobecne w poważnej literaturze historyczno-wojskowej. Warto się zastanowić, co powodowało taki stan rzeczy. Jak to się działo, że mogły powstawać kolejne popularne opracowania o ataku na Tarent, a porządne, naukowe opracowania tejże tematyki nie było. Podobnie takich przykładów można by wskazywać dziesiątki, jeśli chodzi o walki na akwenie Morza Śródziemnego. Trudno uwierzyć w jakiś szczególnie przypadek, raczej był to efekt kontrolowania przez władze publikacji historyków i kreowania jednak tematyki badawczej oraz form jej publikacji. Nic nie miało bowiem wymknąć się spod tej kontroli.

Okres lat 1956–1989 w polskiej historiografii wojskowej nie przyniósł radykalnego przełomu w badaniach nad dziejami wojny na Morzu Śródziemnym w latach 1939–1945. Co prawda pojawiło się opracowanie Andrzeja Perepeczki, ale miało ono jednak dość popularny charakter i dodatkowo przyczyniło się do utrwalenia fatalnego przekonania, że wojna na tym akwenie zakończyła się we wrześniu 1943 roku. Przy wszystkich zaletach prac tego znakomitego Autora, wybitnego polskiego marynisty, to jest to grzech śmiertelny, który kładzie się cieniem na cały dorobek. Pojawiła się

⁹⁹ Z. Damski, *382 dni „Kujawiaka”*, Warszawa 1982.

¹⁰⁰ Tenże, *217000 wojennych mil „Garlanda”*, Warszawa 1986.

¹⁰¹ Tenże, *Atakuje was „Piorun”*, Warszawa 1981.

¹⁰² A. Kuczera, *Na pokładzie „Błyskawicy”*, Warszawa 1981.

¹⁰³ S. Majewski, *Diabły Adriatyku*, Warszawa 1981.

¹⁰⁴ R. Szubański, *Podstępna śmierć*, Warszawa 1980; tenże, *Przyczółek straconej szansy*, Warszawa 1981; tenże, *Osaczona wyspa*, Warszawa 1983.

¹⁰⁵ A. Stuglik, *Bomby na Tarent*, Warszawa 1986.

¹⁰⁶ A. Kozak, *Karpatczycy pod Gazalą*, Warszawa 1989.

¹⁰⁷ S. Sosna-Sarno, C. Tomczyk, *Ostatni rejs „Paderewskiego”*, Warszawa 1989.

¹⁰⁸ K. Szelaąg, *Alarm dla Belgradu*, Warszawa 1983.

szeroka gama nowych opracowań, autorów już znanych lub dopiero wkraczających na ścieżkę badań naukowych. Każde z nich warte było odnotowania. Jednak dokonując ich analizy, trzeba zauważyć, że tematykę nas interesującą poruszano pobocznie, a jeśli Morze Śródziemne się gdzieś tam pojawiała to we fragmentach, jako tło czy też uzupełnienie zasadniczych rozważań. Wzrastała wiedza o bitwie pod Matapanem, o ataku na Tarent czy innych brytyjskich sukcesach na tych wodach, jednocześnie rosło niedoszacowanie wartości włoskiej floty wojennej czy też pogłębiało się przekonanie, że wojna w tamtym rejonie świata była tylko pomocniczym teatrem operacyjnym i dla losów całego konfliktu nie miała większego znaczenia.

Z częścią tychże opinii, powoli stającymi się opiniami potocznymi trudno jest już walczyć, bo nawet nowe, poważne opracowania nie są w stanie przebić się przez ten zbudowanymi latami obraz wydarzeń.

Polska historiografia wojskowa lat 1989–1999

Upadek komunizmu w Polsce, pierwsze częściowo wolne wybory do parlamentu, a w ich konsekwencji powstanie rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego, oznaczało nie tylko demontaż dotychczasowego systemu politycznego, ale także wielu ograniczeń, którymi był on obwarowany. Takowe zanikły także w odniesieniu do historii. Naukowcy po raz pierwszy od wielu lat znaleźli się w sytuacji, w której nie było już tematów zakazanych, tematów niechcianych, nie blokowano obszarów badawczych. Okres ten cechuje zasadnicza zmiana jakościowa z okresami poprzednimi. Niestety, jak każda wolność dana nagle, w sposób nieograniczony, także i ta niosła swoje ryzyka. Jednym z nich była gwałtowna fascynacja tematami dotąd zakazanymi. Wysyp prac poświęconych mordowi w Katyniu i innych miejscach kaźni narodu polskiego, prac poświęconych represjom wobec Polaków na terenie ZSRR czy też partyzantce niepodległościowej, w tym także tej walczącej przeciwko siłom komunistycznym po 1945 roku, stał się faktem.

Wśród rozmaitych prac różnej jakości, opartych na solidnych lub bardzo kiepskich badaniach źródłowych, będących efektem pierwszego zachłystnięcia się wolnością, ginęła często bardzo solidna praca naukowa wielu badaczy, których te nowe tematy nie interesowały. Jednocześnie władze państwowe zrezygnowały z wpływania na kierunki badań historyczne. Odnosiło się to także do badań historyczno-wojskowych, gdzie bardzo szybko można było dostrzec postępujący proces degrengolady Wojskowego Instytutu Historycznego i w skutek zanik jakiegokolwiek centralnej koordynacji badań, wymiany doświadczeń, czy w efekcie tego współpracy naukowej. Nagle okazało się, że gwałtownie przybywa badaczy dziejów historyczno-wojskowych, pojawia się natłok nowych prac, ale jednocześnie dużych, syntetycznych opracowań, które byłyby efektem prac poważnych zespołów naukowców, właściwie nie ma.

Ta kompletnie nowa sytuacja wymagała od naukowców przestawienia się w sposobie poruszania się nie tylko w świecie źródeł, ale także w świecie odbiorców ich prac. Nastąpił bowiem gwałtowny wzrost liczby czasopism historycznych, nie zawsze naukowych, ale często bardzo cennych. Potężna rywalizacja na rynku wymagała do-

stosowywania się do oczekiwań coraz bardziej wymagającego, a jednocześnie mającego coraz mniej czasu czytelnika. Wielkie opracowania, na setki stron w formie zwartej, czy artykuły na dziesiątki stron, stały się nagle trudne do sprzedania. Upadały znane dotąd i szanowane wydawnictwa, a w ich miejsce pojawiały się nowe bardzo sprawne, ale inaczej realizujące działania wydawnicze. Czas takich zasłużonych czasopism historyczno-wojskowych jak „Morze” czy „Przegląd Morski”, powoli się kończył. W ich miejsce pojawiały się nowe – „Okrety Wojenne”, „Morza Statki i Okrety” czy trochę późniejsze „Okrety”. Zmiany nie ominęły także „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, który zmienił nie tylko redakcję, ale także profil swoich publikacji, powracając do swojej poprzedniej historycznej nazwy „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”.

Te wszystkie przemiany dokonywały się gwałtownie, można wręcz odnieść wrażenie, że towarzyszył im chaos, z którego tak naprawdę nie do końca dawało się przewidzieć nowe profile czasopism. Jednak sytuacja stanu badań nad dziejami walk morskich w rejonie śródziemnomorskim nie uległa aż tak daleko idącym zmianom. Co prawda więcej publikowano, jednakże nadal nie było żadnych poważnych prac naukowych, mogących przynieść pełną lub choćby fragmentaryczną syntezę tych walk.

Niezmiernie istotne było ukazanie się wspomnień polskich oficerów, dowódców z czasów II wojny światowej, walczących na zachodnim teatrze działań wojennych, już bez ingerencji cenzury, czy też usuwania całych fragmentów ich opowieści. Takie wspomnienia, w nowej ich odsłonie opublikowano choćby ze zbiorów Bolesława Romanowskiego¹⁰⁹ i Stanisława Kopańskiego¹¹⁰. Zapoczątkowana tymi publikacjami idea udostępniania wspomnień polskich dowódców miała być kontynuowana w następnych latach, a tym samym powiększano bazę badawczą następnym historykom.

Otwarte możliwości naukowych dociekań stały się nie tylko przed historykami, stanowiły także wyzwanie dla nowych wydawnictw, które agresywnymi działaniami rozpychały się na rynku. Ta sytuacja pozwoliła ułatwić rozpoczęcie prac nad nowymi publikacjami, ale także dała możliwość odświeżenia i ponownego wydania wcześniejszych opracowań, które szybko w poprzednich latach zyskały pozycję kultowych. Taką na pewno była wspominana już jedyna próba syntezy wojny na Morzu Śródziemnym pióra Andrzeja Perepeczki. Praca zyskała nową oprawę wydawniczą, trochę dodatkowej obudowy merytorycznej, w tym rysunki sylwetek okrętów, ale jej tekst pozostał zasadniczo ten sam, zachowując wszystkie swoje wcześniejsze zalety i wady¹¹¹. Można by co prawda oczekiwać nowego opracowania, jednakże takie nie powstało. Na szczęście pojawiło się kilka prac, które poszerzają zakres wiedzy o wojnie na Morzu Śródziemnym. Jedną z cenniejszych napisał Zbigniewa Damski¹¹². Przygotowana przez tego Autora książka odnosi się tylko do działań Polskiej Marynarki Wojennej na wodach śródziemnomorskich, ale i tak jest w tym względzie bardzo cen-

¹⁰⁹ B. Romanowski, *Torpeda w celu. Wspomnienia ze Służby na Okrętach Podwodnych 1939–1945*, Gdańsk 1997.

¹¹⁰ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1945*, Warszawa 1990.

¹¹¹ A. Perepeczko, *Morze Śródziemne w ogniu*, Warszawa 1995.

¹¹² Z. Damski, *Polacy na śródziemnomorskim teatrze wojny 1939–1944*, Warszawa 1995.

na. Pokazuje je bowiem na tle działań flot alianckich, a tym samym wspiera dotychczasowe badania nad tymi działaniami na akwenie śródziemnomorskim. Aktywność polskich okrętów na tych wodach była spora, dlatego to opracowanie można uznać za bardzo cenne. Pozostaje ono ważniejszym niż przygotowane przez trzech historyków marynistów nowe spojrzenie na losy PMW od momentu jej narodzin, aż do 1980 roku¹¹³. Zakres tematyki powodował jej nadmierną ogólność, w tym także w podejściu do działań tejże floty na wodach Morza Śródziemnego. Podobnie zbyt ogólnikowych informacji dostarczyło opracowanie trójki innych Autorów, którzy zdecydowali się przyjrzeć wojnie minowej prowadzonej w XX wieku. Co prawda na Morzu Śródziemnym wojna minowa miała bardzo szeroki zakres, ale powstała synteza omawia ją w niewielkim stopniu¹¹⁴. Problem ogólności części opracowań miał powracać nie tylko przy okazji pozycji zwartych, ale także artykułów¹¹⁵.

Ciekawym pomysłem okazała się pierwsza w ramach polskiej historiografii próba ujęcia w jednym opracowaniu klasy okrętów liniowych, a więc tych jednostek, które miały w myśl ówczesnych założeń być królami mórz i oceanów¹¹⁶. Co prawda zostały faktycznie zdetronizowane przez lotniskowce i okręty podwodne, to jednak ich rola w walkach w czasie II wojny światowej była nie do przecenienia. W tym opracowaniu swoje miejsce znalazły nie tylko włoskie okręty liniowe, ale także brytyjskie i francuskie okręty, które wzięły udział w walkach na tym właśnie akwenie. Pewną ciekawostką stała praca Jana Piwońskiego, która opisywała nierówne boje, nierówne starcia na morzu, w tym także na interesującym nas Morzu Śródziemnym¹¹⁷. Jednak to dość popularne wydawnictwo, skupiało się na tych raczej mocno znanych wydarzeniach, więc jego przydatność w toku dalszych badań musi być ograniczona.

Wśród Autorów, którzy pojawili się podczas tych lat nowi, dla których tematyka walk w rejonie Morza Śródziemnego była jedną z najważniejszych. Takim na pewno był Janusz Ledwoch. Co prawda jego kolejne prace podejmowały działania włoskich sił w Afryce Północnej, niemieckiego lotnictwa morskiego, czy też niemieckich sił spadochronowych¹¹⁸. Co prawda działania morskie nie były w nich najważniejsze, to jednak dla budowy wiedzy o tej wojnie, pozostają one cenne. Działania niemieckich sił spadochronowych, także w kontekście ich walk na Krecie znalazły swój obraz także w pracy redagowanej przez T. Nowakowskiego¹¹⁹.

Ciekawą pozycją było opracowanie Waldemara Benedyczaka poświęcone siłom szturmowym, w tym także włoskim żywym torpedom, które to siły po raz pierwszy na

¹¹³ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980*, Warszawa 1992.

¹¹⁴ M. Ilnicki, A. Makowski, S. Pejas, „*Wojna minowa*” na morzu, Toruń 1998.

¹¹⁵ J. Jarosz, „*Straty okrętów w II wojnie światowej*”, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/1998, Warszawa 1998, s. 71–84.

¹¹⁶ C. Szoszkiewicz, *Pancerniki II wojny światowej*, t. 1–2, Warszawa 1993.

¹¹⁷ J. Piwoński, *Nierówne boje*, Warszawa 1988.

¹¹⁸ J. Ledwoch, *Afryka 1940–1943. Włochy 1943–1945. Malowanie i oznakowanie*, Warszawa 1996; tenże, *Niemieckie lotnictwo morskie 1939–1945*, cz. 1, Warszawa 1998; tenże, *Zielone Diabły. Niemieckie wojska spadochronowe 1935–1945*, Warszawa 1993.

¹¹⁹ *Niemieckie wojska spadochronowe 1936–1945*, pod red. T. Nowakowskiego, Warszawa 1996.

łonie polskiej historiografii doczekały się naprawdę porządnego opracowania¹²⁰. Co prawda nie wszystkie operacje zostały zasygnalizowane, to jednak i tak obraz tych sił był dużo bardziej dokładny niż dotychczas.

Lata 90. to czas, kiedy na rynku wydawniczym pojawiło się wiele opracowań poświęconych konkretnym okrętom. Powstawały one w dość podobnym schemacie, to znaczy omówienie genezy ich powstania, następnie możliwie dokładny opis techniczny, by całość zwieńczyć historią służby. To co w całej zachodnioeuropejskiej historiografii było normą od wielu lat, w ramach polskiej pojawiło się i zaczęło rozwijać się właśnie po 1989 roku¹²¹. Obok klasycznych monografii pojawiły także te dużo bardziej skrótowe, które towarzyszyły planom modelarskim. Publikacje te służyły radą i pomocą w budowie modeli danego okrętu i dla nich historia służby takich jednostek pełniła tylko rolę pomocniczą i uzupełniała pozostałą część tekstu¹²². Podobnych monografii, ale już lotniczych także można kilka w tych latach odnaleźć, jednakże dotyczyły one typów maszyn, które nad Morzem Śródziemnym nie służyły, lub ich działania były tu ograniczone. Wyjątkiem jest monografia legendarnego brytyjskiego samolotu torpedowego Fairey Swordfish¹²³.

Wśród książek, które zostały opublikowane w tym pierwszym okresie swobody badań naukowych w Polsce, pojawiło się bardzo cenne i nowe spojrzenie na zbrojenia morskie i rywalizację polityczno-militarną w okresie międzywojennym, jakże ważne dla późniejszych działań wojennych. Praca ta to efekt dociekań badawczych niezującego już, a bardzo zasłużonego dla polskiej historiografii, krakowskiego historyka Wojciecha Rojka¹²⁴. Mniejsze znaczenie dla tematyki śródziemnomorskiej miały za to biografia polityczna hiszpańskiego przywódcy F. Franco¹²⁵ czy też rys sił wojska polskiego we Francji i ich udziału w kampanii 1940 roku¹²⁶.

Omówione powyżej pozycje zwarte pokazują, że lata 90. nie były przełomowe w badaniach wojny na Morzu Śródziemnym. Można to nawet zrozumieć. Nadal dostęp do archiwów był w wielu przypadkach utrudniony, starano się pracować na materiałach znanych już wcześniej i jednocześnie pewne kierunki badawcze dopiero się krystalizowały. Do przygotowania całkowicie nowych i dużych opracowań potrzeba było jednak więcej czasu.

Pojawienie się nowych czasopism marynistycznych, historyczno-wojskowych przyczyniło się do gwałtownego rozwoju publikacji historycznych, także tych odno-

¹²⁰ W. Benedyczak, *Samotni wojownicy*, Warszawa 1995; tenże, *Miniaturowe okręty podwodne*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 10/94, Warszawa 1994, s. 35–38.

¹²¹ J. Jarosz, *Brytyjskie krążowniki ciężkie typu „County”*, cz. 1–2, Tarnowskie Góry 1995–1999; T. Klimczyk, *Białe słonie Courageos, Glorious, Furious*, Warszawa 1999; tenże, *Hood*, Gdynia 1997; Z. Damski, *ORP Garland*, Warszawa 1999.

¹²² S. Brzeziński, *Brytyjski pancernik HMS „Warspite”*, Wyszaków 1997; tenże, *Włoski ciężki krążownik Zara*, Wyszaków 1999; P. Wiśniewski, S. Brzeziński, *Francuski krążownik Georges Leygues & Marseilles*, Wyszaków 1999.

¹²³ B. Belcarz, M.M. Mietelski, *Samolot torpedowy Fairey Swordfish*, Warszawa 1998.

¹²⁴ W. Rojek, *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939*, Kraków 1994.

¹²⁵ L. Mularska-Andziak, *Franco*, Londyn 1994.

¹²⁶ J. Smoliński, *Wojsko Polskie w kampanii francuskiej 1940 roku*, Warszawa 1995.

szących się do śródziemnomorskiego teatru wojennego. Właśnie na ich łamach ukazywały się najważniejsze, nowe niewielkie opracowania, które z czasem mogły przyczynić się do powstania kompletnej syntezy tego obszaru operacyjnego. Cechą tych publikacji był brak kompletnego aparatu krytycznego, nie zawsze zamieszczano przypisy czy też bibliografię, ale pomimo tego to właśnie ten nurt w ramach ówczesnej historiografii trzeba uznać za najcenniejszy.

W tych czasopismach zaczął publikować Andrzej Jaskuła¹²⁷. Był to jeden z tych Autorów, który przedstawił historię kilku włoskich jednostek, w tym nieukończony lotniskowca „Aquila”, czy też bardzo dobrze przez niego ocenionej serii włoskich niszczycieli typu „Soldati”. Wszystkie wskazane tu szkice okazały się bardzo cenne. Do grupy autorów z tego okresu należy także Andrzej Perepeczko, który przedstawił rys ataku na Tarent¹²⁸. Jednak jego aktywność była już zdecydowanie mniejsza, wolał się skupić na próbie przygotowania bardziej rozbudowanych form wypowiedzi historycznej.

Jednak zasadniczą większość autorów (w różnym wieku) miała właśnie w tym czasie debiutować na łamach tychże czasopism. Do 1989 roku dostęp do możliwości publikowania tekstów dla znacznej grupy był niedostępny. Wśród tych Autorów bardzo ciekawą postacią jest Grzegorz Bukala, może nie publikujący z taką częstotliwością jak inni autorzy, ale zawsze poruszający tematy ciekawe, unikalne i dla poznania losów wojny na Morzu Śródziemnym bezcenne¹²⁹. Większość podjętych przez niego tematów nie była poruszana przez innych historyków, ani wtedy, ani w przyszłości. Podobnie należy ocenić publikacje Tadeusza Walczyka, koncentrujące się na mało znanych typach okrętów z okresu II wojny światowej¹³⁰. Za cenne należy uznać tak-

¹²⁷ A. Jaskuła, *Algerie – jeden z najlepszych krążowników waszyngtońskich*, cz. 2, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/1996, Warszawa 1996, s. 36–39; tenże, *HMS Ark Royal – ofiara jednej torpedy*, „Morza Statki i Okręty”, nr 4/1997, Warszawa 1997, s. 51–62; tenże, *Najlepsze niszczyciele Mussoliniego Soldati*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 2–3/1994, Warszawa 1994, s. 36–40; tenże, *Najlepsze niszczyciele Mussoliniego Soldati*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 4/1994, Warszawa 1994, s. 44–48; tenże, *Najlepsze niszczyciele Mussoliniego Soldati*, cz. 3, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 5/1994, Warszawa 1994, s. 49–51; tenże, *Lotniskowiec Aquila*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/1995, Warszawa 1995, s. 39–42; tenże, *Włoskie pancerniki Conte di Cavour*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 11/1996, Warszawa 1996, s. 45–49; tenże, *Włoskie pancerniki typu Conte di Cavour*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 10/1996, Warszawa 1996, s. 47–50.

¹²⁸ A. Perepeczko, *Atak na Tarent*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/1999, Warszawa 1999, s. 56–59.

¹²⁹ G. Bukala, *Udział sił trałowych w obronie Malty*, „Morza Statki i Okręty”, nr 26/1998, Warszawa 1998, s. 45–52; tenże, *Pechowiec z Zatoki Suda*, „Okręty Wojenne”, nr 2/93, Tarnowskie Góry 1993, s. 31–34; tenże, *Krążowniki przeciwlotnicze – przegląd. Geneza powstania, służba i przyczyny zatopień*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/1997, Warszawa 1997, s. 42–46; tenże, *Krążowniki przeciwlotnicze – przegląd. Geneza powstania, służba i przyczyny zatopień*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 4/1997, Warszawa 1997, s. 46–48.

¹³⁰ T. Walczyk, *Krążowniki lekkie typu Capitani Romani*, „Okręty Wojenne”, nr 15, Tarnowskie Góry 1996, s. 34–42; tenże, *Pięciokominowe niszczyciele. Historia greckich niszczycieli typu Aetos*, „Okręty Wojenne”, nr 18, Tarnowskie Góry 1997, s. 6–9.

że opracowania Adama Śmigielskiego¹³¹ i Marka Twardowskiego¹³². Obaj poruszali nie tylko ciekawe tematy, ale w swoich pracach starali się nie unikać tematyki związanej z Morzem Śródziemnym. Do tego grona starał się dołączyć Autor tego szkicu, który w połowie lat 90. XX wieku rozpoczął współpracę z czasopismem „Okręty Wojenne”¹³³.

Swoje szkice w tym czasie opublikowali także Wojciech Holicki¹³⁴ i Józef Kuczyński¹³⁵. Obaj ci Autorzy w następnych latach przygotowali następane bardzo cenne, choć właśnie drobne opracowania historyczne. Warto tu także odnotować opracowanie Stanisława Potockiego poświęcone walkom na terenie Afryki Północnej, choć akurat działań morskich było w nim niewiele¹³⁶. Działania na lądzie, w tym szczególnie w Afryce Północnej były powiązane z działaniami na morzu, bardzo od nich uzależnione. Bez morskich dostaw zaopatrzenia, uzupełnień, nie można było ich kontynuować, stąd każde opracowanie odnoszące się do sił używanych na lądzie jest także istotne dla badań dziejów wojny morskiej. Ciekawe więc były opracowania poświęcone włoskim siłom pancernym. To one na pokładach transportowców trafiały na front w Afryce Północnej i stawało się to możliwe dzięki nakładowi sił włoskiej floty wojennej i handlowej. Tym właśnie siłom pancernym swoje artykuły poświęcił Mariusz Skotnicki¹³⁷.

O ile rola wojsk pancernych czy też innych formacji wojsk lądowych nie zawsze jest doceniana w kontekście prac nad dziejami wojen na morzu, to żaden z historyków nie podaje w wątpliwość znaczenia działalności lotnictwa w XX wieku. Pod tym względem II wojna światowa nie zostawiała już żadnych wątpliwości. Lotnictwo stało się nie tylko jednym z najważniejszych czynników w walkach na morzach i oceanach świata, ale jednak wręcz królowało na tym teatrze operacyjnym. Tematyka lotni-

¹³¹ A. Śmigielski, *Bez jednego wystrzału. Historia włoskiego krążownika „Zara”*, „Morze”, nr 7, Warszawa 1990, s. 22–23.

¹³² M. Twardowski, *Krążowniki typu Hawkins*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/98, Warszawa 1998, s. 53–56; tenże, *Brytyjskie krążowniki lekkie typu Arethusa*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/1998, Warszawa 1998, s. 25–32; tenże, *Krakowiak, Kujawiak i Ślązak*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/1998, Warszawa 1998, s. 36–44.

¹³³ M. Franz, *Indeks okrętów lotniczych (1910–1945)*, „Historia Militaris”, t. 2, Poznań 1993, s. 46–56; tenże, *BEARN – Zapomniany lotniskowiec*, „Okręty Wojenne”, Nr 2/93, Tarnowskie Góry 1993, s. 24–30.

¹³⁴ W. Holicki, *Okręt podwodny Surcouf*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 5/1999, Warszawa 1999, s. 55–59.

¹³⁵ J. Kuczyński, *Pancerniki typu Queen Elizabeth*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 1/93, Warszawa 1993, s. 39–41.

¹³⁶ S. Potocki, *Zarys działań wojennych w Afryce Północnej i walk o Tobruk w latach 1940–1942*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXIX, z. 41, Gdańsk 1992, s. 67–76.

¹³⁷ M. Skotnicki, *Czołg lekki FIAT 3000*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/1997, Warszawa 1997, s. 14–19; tenże, *Tankietka Carro Veloce C.V. 33 i C.V. 35*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 11/1999, Warszawa 1999, s. 31–37; tenże, *Tankietki Carro Veloce C.V.33 i C.V.35*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 11/99, Warszawa 1999, s. 31–37.

cza dominowała w opracowaniach Zbigniewa Lalaka¹³⁸, Marka Rysia¹³⁹, a zwłaszcza Krzysztofa Zalewskiego¹⁴⁰. Ten ostatni Autor nie skupiał się tylko na historii lotnictwa czy też poszczególnych typach maszyn, które walczyły w latach 1939–1945, ale także chętnie powracał do tematyki *stricte* marynistycznej, czego najlepszym dowodem był rys losów brytyjskiego lotniskowca „Eagle”, który właśnie na wodach Morza Śródziemnego miał spędzić większość czasu w czasie ostatniej wojny światowej i tu ostatecznie zakończył swoją służbę storpedowany przez niemiecki okręt podwodny.

Pierwsze dziesięć lat po odzyskaniu samodzielności przez państwo polskie, historiografia rozwijała się bez żadnych urzędniczych ograniczeń. Przyczyniło się to do wzbogacenia prac naukowych, nowych tytułów czasopism historyczno-wojskowych czy też powstania nowych wydawnictw. Duża liczba publikacji dotyczyła opisów wydarzeń na Morzu Śródziemnym i jego otoczeniu w latach 1939–1945. Aktywność cieszyła, jednak nie oznaczała, że udało się dopracować choćby próby nowej syntezy tychże działań, bo odnowione opracowanie Andrzeja Perepeczki nie mogło претендовать do tej roli. Dokładne badania szeroko rozumianej tematyki wojny na Morzu Śródziemnym w czasie II wojny światowej ciągle czekała na odpowiedniego Autora, rzetelnego historyka.

1999–2017 – okres prób kreowania polityki historycznej

Rok 1999 należy uznać za przełomowy w dziejach współczesnej polskiej historiografii, w tym także historiografii wojskowej. Wtedy władze utworzyły Instytut Pamięci Narodowej, który obok wielu innych zadań stał się instytucją realizującą politykę historyczną państwa, wyznaczającą kierunki badawcze odzwierciedlające oczekiwania środowiska politycznego, ośrodków opiniotwórczych, a jak można sądzić także przez części społeczeństwa. Nawet jeśli uznamy, że IPN nigdy do końca tej roli nie zdołał wypełnić, nie wchodząc także w dyskusję, czy to dobrze, czy nie dla sporów o polską historię, to jednak trzeba dostrzec, że powołanie tej instytucji i nadanie jej konkretnych zadań, na pewno było powrotem państwa do ingerowania w koncepcje badawcze historyków, czyli kreowania tzw. polityki historycznej.

Działania wojenne na Morzu Śródziemnym w latach 1939–1945 nigdy nie należały choćby tylko marginalnie do problemów polskiej racji stanu, nie były fragmen-

¹³⁸ Z. Lalak, *Zastosowanie bojowe Potezów 631, 633 i 6.11*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/1996, Warszawa 1996, s. 38–40; tenże, *Samolot wielozadaniowy Breda Ba 65*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 8/1998, Warszawa 1998, s. 31–37.

¹³⁹ M. Ryś, *Macchi C. 205 Veltro/Orione*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/1999, Warszawa 1999, s. 50–55; tenże, *Reggiane RE-2005 Sagittario*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/1998, Warszawa 1998, s. 33–37.

¹⁴⁰ K. Zalewski, *Samolot torpedowy Fairey Swordfish*, „Morza Statki i Okręty”, nr 4/1998, Warszawa 1998, s. 33–38; tenże, *Samolot pokładowy Fairey Barracuda*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 1/1993, Warszawa 1993, s. 31–33; tenże, *Lotniskowiec Eagle*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 11/1993, Warszawa 1993, s. 44–46; tenże, *Samolot bombowo-torpedowy Fairey Albacore*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 10/1994, Warszawa 1994, s. 32–35.

tem polskiej polityki historycznej. To zaś oznaczało, że nie znajdowały się na liście projektów wartych wsparcia, a zwłaszcza sfinansowania przez instytucje państwowe. Historycy, którzy zdecydowali się pomimo tego na kontynuowanie swoich prac, musieli liczyć na własne środki, na realizację kolejnych projektów tylko w ramach własnych fascynacji. Wpływało to wszystko na jakość samych badań, zwłaszcza ich długotrwałość. Na szczęście jednak tematyka ta nie zamarła, nie zaginęła wśród innych tematów i zaowocowało to większymi i mniejszymi, ale jakże cennymi opracowaniami.

Już w poprzednim okresie zauważalna była tendencja wzrostowa publikacji źródeł, w tym zwłaszcza wspomnień oficerów i marynarzy, walczących na wodach Morza Śródziemnego. Pod tym względem w ostatnich latach sytuacja miała być podobna, a jakościowo stawały się to publikacje coraz bardziej znaczące. Te wspomnienia, dotąd zdecydowanie mniej dostępne, dają możliwość przyjrzenia się tamtym wydarzeniom trochę okiem ich uczestników. Należą do nich wspomnienia Wincentego Cygana¹⁴¹, Borysa Karnickiego¹⁴², Andrzeja Kłopotowskiego¹⁴³, Gustawa Plewako¹⁴⁴, Jana Z. Skury¹⁴⁵ czy Zbigniewa Węglarza¹⁴⁶. Każde z nich przynosiło nowe, ciekawe informacje. Obok nich udawało się także przywrócić z zapomnienia archiwa domowe, nigdy wcześniej nie udostępniane, które teraz wysiłkiem badaczy, za zgodą rodzin, przywracała z zapomnienia ważne postaci dla Polskiej Marynarki Wojennej. Jedną z takich postaci był kapitan marynarki Jerzy Hedinger, który co prawda wojnę rozpoczął jako oficer polskiego okrętu podwodnego „Rys”, to jednak w ostatnich miesiącach wojenne losy zagnała go na wody śródziemnomorskie¹⁴⁷.

Można jednak z dużym prawdopodobieństwem przyjąć założenie, że takich wspomnień oraz zbiorów archiwalnych, ciągle niedostępnych lub mało dostępnych dla historyków, jeszcze trochę zostało. Sądzę, że warto podkreślić, iż zapotrzebowanie na tego typu badania i edycja tych materiałów staną się priorytetowe w następnych latach i znajdują się historycy, chcący podjąć się tych zadań.

Większa dostępność źródeł umożliwiła powstanie dużych opracowań syntetycznych, które stanowiły kolejny ważny krok na drodze do poznania całości wydarzeń na Morzu Śródziemnym, autorem takich prac był Andrzej Perepeczko. Ten jeden z najważniejszych polskich marynistów przygotował i opublikował czterotomową syntezę walk na Oceanie Atlantyckim w czasie II wojny światowej¹⁴⁸. Omówił ten temat dość szeroko, bowiem zmieścił w nim także wody Morza Śródziemnego. Co prawda potraktowanie tego akwenu jako pomocniczego dla działań atlantyckich nie do końca znajduje uzasadnienie w tym jak wyglądały działania wojenne, a jednocześnie przyczyniło się jednak do fragmentaryczności samych opisów, choć i tak przy-

¹⁴¹ W. Cygan, *Granatowa załoga*, Gdańsk 2011.

¹⁴² B. Karnicki, *Marynarski worek wspomnień*, Gdańsk 2011.

¹⁴³ A. Kłopotowski, *Moja wojna. Wspomnienia ostatniego dowódcy ORP „Dzik”*, Gdańsk 2002.

¹⁴⁴ G. Plewako, *Na okrętach Marynarki Polskiej i Royal Navy*, Gdynia 2008.

¹⁴⁵ J.Z. Skura, *Kropla w morzu. Wspomnienia z czasów wojny 1939–1945*, Warszawa 2003.

¹⁴⁶ Z. Węglarz, *Niezłomny*, Warszawa 2011.

¹⁴⁷ M. Franz, K. Kuska, *Z Polski do Kanady – wojennym szlakiem*, Oświęcim 2014.

¹⁴⁸ A. Perepeczko, *Burza nad Atlantykiem*, t. 1–4, Warszawa 1999–2002.

bliżyło poznanie charakteru trwających tu walk¹⁴⁹. A. Perepeczko był w tym czasie Autorem bardzo intensywnie obecnym w nowych publikacjach, przygotowując kilka ciekawych pozycji, jak ta poświęcona wielkim ewakuacjom¹⁵⁰ czy też rozwojowi floty francuskiej od czasów Napoleona do de Gaulle'a¹⁵¹. Obok nowej tematyki wciąż kontynuował badania bezpośrednio związane z działaniami na wodach śródziemnomorskich. Z jednej strony powrócił do tematów już poruszanych – jak atak na Tarent¹⁵² czy bitwa pod Matapanem¹⁵³, ale z drugiej także kwestii dotąd nieobecnych w jego publikacjach, jak historii brytyjskich lotniskowców typu „Illustrious”¹⁵⁴, włoskich okrętów liniowych typu „Vittorio Veneto”¹⁵⁵ czy też włoskich ciężkich krążowników¹⁵⁶. Całość tych opracowań trzeba ocenić bardzo wysoko. Przy wszystkich ich ograniczeniach, stały się one kolejnym krokiem, kolejnym ważnym przesunięciem horyzontu wiedzy dla polskiej historiografii i jej odbiorców. Perepeczko nie zmienił poglądów, podkreślał wciąż zdecydowanie uznanie słabości włoskiej floty wojennej, niemożliwości odniesienia przez nią sukcesu i trwałe wspieranie anglosaskiego spojrzenia na losy wojny.

Tropem tego Autora poszli następni, którzy także chcieli zaproponować monografię konkretnych typów okrętów, a tym samym próbowali możliwie dokładnie odtworzyć ich losy wojenne, jakże często kierujące je na wody Morza Śródziemnego, przykładowo prace w tym kierunku kontynuował Maciej S. Sobański od lat współpracujący „Okrętami Wojennymi”¹⁵⁷. W ten nurt należy także wpisać opracowanie Krzysztofa Zalewskiego poświęcone wszystkim lotniskowcom walczącym w II wojnie światowej¹⁵⁸. Każde takie opracowanie przyczyniało się do zwiększenia zakresu dostępnych, upowszechnionych informacji, a tym samym obraz interesującego nas konfliktu był coraz bardziej kompletny.

W tym nurcie można odnaleźć także monografie okrętów, które jednak powiązane są z przygotowaniem planów modelarskich, służą pomocą modelarzom w budowie odpowiednich typów jednostek. W ramach tych opracowań odnajdujemy nie tylko dane techniczne danych jednostek, ale także skrócone historie ich służby. Są to pozy-

¹⁴⁹ Obecnie ukazuje się wznowienie tego wielkiego opracowania, poprawionego, uzupełnianego, nie tylko przez dwóch autorów, ale także przez choćby Michała Glocka, patrz A. Perepeczko, W. Markowski, *Burza nad Atlantyką*, t. 1–2, Gdańsk 2014–2015.

¹⁵⁰ A. Perepeczko, *Wielkie ewakuacje. Norwegia 1940, Francja 1940, Grecja 1941*, Warszawa 2010.

¹⁵¹ Tenże, *Od Napoleona do de Gaulle'a. Historia floty francuskiej 1789–1942*, Oświęcim 2014.

¹⁵² Tenże, *Atak na Tarent 1940*, Gdańsk 2009.

¹⁵³ Tenże, *Bitwa u przylądka Matapan*, Gdańsk 2006.

¹⁵⁴ Tenże, *Brytyjskie lotniskowce typu Illustrious*, Warszawa 2005.

¹⁵⁵ Tenże, *Włoskie pancerniki typu Vittorio Veneto*, Warszawa 2005. Te włoskie okręty liniowe oczekiwały się także innej monografii autorstwa Jarosława Malinowskiego, patrz J. Malinowski, *Włoskie pancerniki typu „Vittorio Veneto”*, Tarnowskie Góry brw.

¹⁵⁶ A. Perepeczko, *Włoskie krążowniki ciężkie*, Warszawa 2006.

¹⁵⁷ M.S. Sobański, *Brytyjskie niszczyciele od „Amazona” do „Ithuriel”*, cz. 1, Tarnowskie Góry 2012; tenże, *Brytyjskie niszczyciele od „Amazona” do „Ithuriel”*, cz. 2, Tarnowskie Góry 2013; tenże, *Krążowniki typu „London” i „Dorsetshire”*, Tarnowskie Góry 2015.

¹⁵⁸ K. Zalewski, *Lotniskowce II wojny światowej*, t. 1–2, Warszawa 1994.

cje, których pominąć nie można, ale ich przydatność jest jednak dość ograniczona¹⁵⁹. Liczba tych opracowań wskazuje jak bardzo szybko rozwijał się w tym względzie rynek potrzeb czytelników, ale także jak szybko należało na wszelkie jego ruchy reagować. Cechą przełomu XX i XXI wieku pozostaje bowiem rozkwit kultury obrazkowej, zwiększanie się liczby opracowań przepelnionych ilustracjami, w których tekst spychany jest do roli uzupełnienia, nowych, pięknych, często kolorowych plansz, rysunków czy też zdjęć. W tym nurcie choćby ukazała się seria książek poświęconych II wojnie światowej, a jeden z tomów dotyczył walk na morzach i oceanach świata¹⁶⁰. Od pewnych trendów uciec się nie da. Nasz świat zalewa morze kolorowych gazetek, książeczek, z których okładek krzyczą nie tylko jaskrawe ilustracje, ale także sensacyjne tytuły. Uciec się nie da, ale poddać się temu nurtowi także nie wolno, licząc że porządnie napisana książka naukowa nadal jest w stanie przyciągnąć i zachwycić czytelników, zapewnić odpowiednią sprzedaż wydawcom i jednocześnie rzetelną wiedzę wszystkim tym, dla których barwne rysunki i fajne zdjęcia to nie wszystko.

Trudno jednoznacznie ocenić część opracowań, które próbowano wprowadzać na rynek. Wielotomowa seria przygotowana przez Wydawnictwo Bellona, poświęcona wydarzeniom z II wojny światowej, w dużej części była oparta o odświeżone opracowania już znane, ale także kilka napisanych od podstaw, dając jakiś nowy rys w dyskusji nad specyfiką wojny, w tym także nad wydarzeniami w rejonie Morza Śródziemnego¹⁶¹. Ogólność części opracowań jest na tyle duża, że co prawda zawsze można w nich odnaleźć jakiś fragment odnoszący się do walk na wodach śródziemnomorskich, to jednak ich przydatność dla ewentualnych dalszych prac naukowych pozostaje dość problematyczna. Wśród takich książek trzeba wspomnieć prace Jarosława J. Piątka¹⁶², Tadeusza Górskiego¹⁶³, Halik Kochańskiego¹⁶⁴ czy Jacka Solarza¹⁶⁵. Często poruszały one także tematy bardziej marginalne, ale jednak istotne dla całokształtu prowadzonej wojny¹⁶⁶.

II wojna światowa coraz częściej postrzegana jest jako druga odsłona I wojny światowej, dokończenie konfliktu, który w 1918 roku nie został zakończony, a żaden z poważnych problemów, które go wywołały nie zniknął. Wielu historyków dostrze-

¹⁵⁹ S. Brzeziński, *Włoski lekki krążownik Scipione Africano*, Wyszaków 2002; tenże, *Włoski lekki krążownik Emanuele Filiberto Duca D'Aosta*, Wyszaków 2001; tenże, *Włoski pancernik Caio Dulio*, Wyszaków 2001; tenże, W. Kwiatkowski, *Włoskie pancerniki Littorio*, Łomianki 2012; P. Wiśniewski, S. Brzeziński, *Francuski lekki krążownik Emile Bertin*, Wyszaków 2004; Tychże, *Francuski ciężki krążownik Algérie*, Wyszaków 2004; J. Mościński, S. Brzeziński, *Brytyjski pancernik HMS „Malaya”*, Wyszaków 2002; Tychże, *Brytyjski pancernik HMS „Barham”*, Wyszaków 2002.

¹⁶⁰ *II Wojna Światowa*, t. 12, *Walki na morzach*, red. J. Lubiński, Warszawa 2009.

¹⁶¹ P. Matusak, E. Pawłowski, T. Rawski, *II Wojna światowa. Cz. 1. Niemieckie zwycięstwa*, Warszawa 2013; Tychże, *II Wojna światowa. Cz. 2. Bitwa o Anglię i wybuch wojny na wschodzie*, Warszawa 2013; Z. Wawer, *Monte Cassino. Walki 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2013.

¹⁶² J.J. Piątek, *Wojny XX wieku. Wybrane aspekty*, Poznań 2008.

¹⁶³ T. Górski, *Polska flota wojenna 1939–1959 na tle flot europejskich*, Gdańsk 2001.

¹⁶⁴ H. Kochanski, *Orzeł niezłomny. Polska i Polacy podczas II wojny światowej*, Poznań 2013.

¹⁶⁵ J. Solarz, *Doktryny militarne XX wieku*, Kraków 2009.

¹⁶⁶ *Ekonomia a wojna. Studia i szkice*, pod red. M. Franza, Toruń 2011, czy też także M. Radomski, *Wykaz niemieckich okrętów podwodnych uczestniczących w drugiej wojnie światowej*, Poznań 2004, rękopis w zbiorach Autora.

ga, że te problemy pozostały, miały wręcz narastać w kolejnych latach, przyczyniając się do wybuchu kolejnego światowego konfliktu. Prowadząc więc badania nad losami wojny na Morzu Śródziemnym w latach 1939–1945, należy również bacznie przyrzeć się wcześniejszym konfliktom, na bieżąco śledzić najnowszą literaturę przedmiotu, która właśnie te kwestie podejmuje przykładowo prace: Piotra Olen dra¹⁶⁷, Macieja Franza¹⁶⁸ czy Tomasza Rogackiego¹⁶⁹.

Już na początku XXI wieku podejmowano także próby zebrania pewnej grupy autorów, związanych z tematyką wojen morskich, by w jednym tomie zebrać kilka, kilkanaście studiów, tak by dać czytelnikom zestaw interesujących tekstów, często podejmujących mało znane epizody z dziejów wojen morskich, w także walk na wodach Morza Śródziemnego. Pierwszą taką okazją stał się zbiór przygotowany pod redakcją Andrzeja Aksamitowskiego i Macieja Franza¹⁷⁰, druga zaś pod redakcją Jarosława Jastrzębskiego i Romana Kochnowskiego¹⁷¹. Jak się wydaje ten nurt w ramach historiografii będzie podtrzymywany i rozwijany poprzez kolejne opracowania, a w kolejnych takich przedsięwzięciach weźmie udział szersze grono autorów, tym bardziej że redaktorzy często sami podejmowali już wcześniej istotne prace badawcze i mają własny, ważny dorobek w odniesieniu do dziejów wojen morskich, jak choćby R. Kochnowski¹⁷² czy też M. Franz¹⁷³.

Wolny rynek wydawniczy przyczynił się do wznowienia kilku serii wydawniczych. Powróciły nie tylko popularne książeczki „Żółtego Tygrysa”, ale także w odnowionej formule „Miniatury Morskie”. To właśnie w tej drugiej pojawił się tomik poświęcony bitwie u Przylądka Spada autorstwa Rafała M. Kaczmara¹⁷⁴, który znany był dotąd jako badacz dziejów marynarki wojennej III Rzeszy¹⁷⁵. Niestety poza tym jednym tomikiem, kolejne już odnosiły się do epizodów na innych akwenach, a sama próba przywrócenia tej serii zakończyła się niepowodzeniem¹⁷⁶. Pojawiło się za to kilka nowych serii, poświęconych militariom, dzięki którym można cieszyć się opracowaniami poświęconymi wojnie na Bałkanach w latach 1940–1941¹⁷⁷, walkom o Sycylię w 1943 roku¹⁷⁸, walkom na terenie Półwyspu Apenińskiego w latach 1943–

¹⁶⁷ P. Olander, *Wojny morskie 1883–1914*, Warszawa 2005.

¹⁶⁸ M. Franz, *Okręty lotnicze pierwszej wojny światowej*, Gdynia 2009.

¹⁶⁹ T. Rogacki, *Adua I III 1896*, Zabrze – Tarnowskie Góry 2014.

¹⁷⁰ *Z dziejów wojen morskich. Studia i szkice*, red. A. Aksamitowski, M. Franz, Oświęcim 2015.

¹⁷¹ *Od Port Artur do Port Stanley. Z dziejów konfliktów morskich w XX stuleciu*, red. J. Jastrzębski, R. Kochnowski, Oświęcim 2016.

¹⁷² R. Kochnowski, *Pojedynek koło Zatoki Rekina 19 XI 1941*, Zabrze 2012; tenże, *Niemieckie działania krążownicze w latach 1939–1942*, Zabrze 2015.

¹⁷³ M. Franz, *Bohaterowie najdłuższych dni. Desanty morskie w II wojnie światowej*, Warszawa 2011.

¹⁷⁴ R.M. Kaczmarek, *Bitwa koło przylądka Spada*, Warszawa 2007.

¹⁷⁵ Tenże, *Pancerni korsarze Kriegsmarine*, Warszawa 2010.

¹⁷⁶ Więcej na ten temat patrz, M. Franz, *Najdłuższa morska seria – o „Miniaturach Morskich” wspomnienie*, „Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej”, t. XV, Poznań 2014, s. 91–111.

¹⁷⁷ J. Solorz, *Balkany 1940–1941*, Warszawa 2001.

¹⁷⁸ Tenże, *Sycylia 1943*, Warszawa 2002.

1944¹⁷⁹, czy też na terenie Afryki Wschodniej w okresie lat 1935–1941¹⁸⁰. Dzięki aktywności prywatnych wydawców te serie istnieją i mają szanse na dalsze publikacje. Jednocześnie czasami w ich ramach trafiają się naprawdę znakomite opracowania jak choćby biografia admirała Jerzego Świrskiego¹⁸¹, jednej z ważniejszych postaci Polskiej Marynarki Wojennej w latach ostatniej wojny światowej, a więc osoby która miała także wpływ na jej działania na wodach śródziemnomorskich.

Działania morskie, jak już to było wspomniane, były w XX wieku bardzo mocno połączone z działaniami lotnictwa. Także w tym więc okresie pojawiły się kolejne cenne w tym względzie opracowania, choćby Łukasza Jaśkiewicza¹⁸², Marka J. Murawskiego¹⁸³ czy Tomasza Szlagora¹⁸⁴. Równie ważnym były działania wywiadu, który czasami odgrywał większe znaczenie niż można byłoby się spodziewać. Robert Majzner co prawda w swoich pracach nie zajął się działaniami włoskiego czy też brytyjskiego wywiadu wojskowego, ale jego analizy polskiego wywiadu i jego attachatów, oparte na bardzo solidnej kwerendzie źródłowej także mają spore znaczenie¹⁸⁵. Tak samo jak znakomity atlas walk na terenie Afryki Północnej¹⁸⁶ czy niezwykle interesująca analiza problemów rasizmu w dziejach włoskiego faszystowskiego autorstwa poznańskiego historyka Stanisława Sierpowskiego¹⁸⁷. Wymienione opracowania nie traktują bezpośrednio o działaniach na morzu, jednakże ich wartości nie sposób negować.

Początek XXI wieku przyniósł zmianę jakościową. Nie powstała pełna synteza dziejów wojny na Morzu Śródziemnym, ale pojawiła się cała grupa pozycji, które zdecydowanie poszerzały zakres wiedzy, przynosiły nowe, interesujące wiadomości o poszczególnych operacjach czy też analizowały działania dotąd rzadko pojawiające się w opracowaniach historycznych. Polska historiografia wojskowa wykonała spory krok do przodu, a wolność w badaniach została zachowana. Pojawienie się bardziej lub mniej konsekwentnie realizowanej polityki historycznej przez władze państwowe,

¹⁷⁹ Tenże, *Włochy 1943–1944. Od Sycylii do Rzymu*, Warszawa 2012.

¹⁸⁰ Tenże, *Afryka Wschodnia 1935–1941*, Warszawa 2003.

¹⁸¹ M. Graczyk, *Admirał Świrski*, Gdańsk 2007.

¹⁸² Ł. Jaśkiewicz, *300 Dywizjon Bombowy „Ziemi Mazowieckiej”*, Oświęcim 2012; tenże, *304 Dywizjon Bombowy „Ziemi Śląskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego”*, Oświęcim 2013.

¹⁸³ M. J. Murawski, *Luftwaffe nad Tunezją, listopad 1942–luty 1943*, Lublin 2008; tenże, *Luftwaffe nad Tunezją, vol. II, luty – maj 1943 roku*, Lublin 2009. Obok tych opracowań, które ukazały się jako pozycje zwarte, doczekaliśmy się serii znakomitych artykułów tego autora, patrz Tenże, *Luftwaffe w Afryce*, „Militaria XX wieku”, nr 3, Lublin 2009, s. 13–21; tenże, *Focke–Wulf Fw 190 – ostatnia nadzieja Luftwaffe w Afryce*, „Militaria XX wieku”, nr 3/2012, Lublin 2012, s. 8–23; tenże, *Luftwaffe nad Jugosławią*, cz. 1, „Militaria XX wieku”, nr 4/2012, Lublin 2012, s. 34–48; tenże, *Luftwaffe nad Jugosławią*, cz. 2, „Militaria XX wieku”, nr 1/2013, Lublin 2013, s. 40–49; tenże, *Ostatni rok Luftwaffe we Włoszech*, „Militaria XX wieku”, Numer Specjalny nr 30, Lublin 2013, s. 24–36.

¹⁸⁴ T. Szlagor, *Lightingi 12. Armii Powietrznej USAAF*, Lublin 2009.

¹⁸⁵ R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2014; tenże, *Wojna abisyńska 1935–1936 z perspektywy analiz Oddziału II SGWP*, [w:] *Pola bitew wczoraj i dziś*, pod red. A. Olejko, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, Oświęcim 2013, s. 437–455.

¹⁸⁶ W. Zalewski, *Wielki atlas kampanii afrykańskiej 1939–1943*, Warszawa 2013.

¹⁸⁷ S. Sierpowski, *Rasizm faszystowskich Włoch*, Poznań 2011.

nie przeszkodziło w pojawieniu się nowych, cennych książek. Siła woli i pasji ich autorów była silniejsza, niż ewentualne ograniczenia, wynikające z braku środków centralnych na badania naukowe.

Obok opracowań zwartych pojawiła się cała grupa mniejszych szkiców, które zamieszczane w pracach zbiorowych, starała się także posunąć dotychczasowe badania naukowe naprzód i odsłonić kolejne tajemnice walk na Morzu Śródziemnym.

Obejmowały one bardzo szeroki wachlarz tematów, ale co warto podkreślić większość z nich była bardzo mocno związana z tematyką walk morskich i funkcjonowania samego akwenu śródziemnomorskiego. Właśnie jego charakterystyce poświęcony był artykuł autorstwa Andrzeja Aksamitowskiego¹⁸⁸, historyka który zasadniczo specjalizuje się w badaniach nad dziejami fortyfikacji. Ten rys pokazuje jak ważną jest analiza samego teatru przyszłych działań wojennych, podobnie jak M. Franza także podejmujący tą kwestię¹⁸⁹.

Walki na Morzu Śródziemnym są jedynie fragmentem walk trwających na innych akwenach, dążących do dominacji nad wszelkimi obszarami wodnymi w latach 1939–1945. Panowanie nad morzami bowiem traktowano jako fragment koniecznego dążenia do zwycięstwa w wojnie totalnej¹⁹⁰. Zwłaszcza w czasie ostatniej z wojen światowych. To właśnie w trakcie tego konfliktu dostrzeżono jak ważne dla sukcesu na lądzie jest kontrolowanie obszarów wodnych. To także było w tym czasie analizowane przez historyków¹⁹¹. Poddawano także analizie działania powietrzno-desantowe w toku operacji lądowania sił niemieckich na Krecie¹⁹² czy też walki w wojnie domowej w Hiszpanii, którą wiele państw traktowało, w tym także wywiady tychże państw, jako poligon przed przyszłym konfliktem¹⁹³. Nadal także żywe pozostało zainteresowanie działaniami Polskiej Marynarki Wojennej, ale także polskich statków handlowych i pasażerskich w trakcie II wojny światowej¹⁹⁴.

¹⁸⁸ A. Aksamitowski, *Śródziemnomorski teatr wojenny*, [w:] *Konflikty militarne i niemilitarne na Balkanach w XX i XXI wieku w perspektywie polemologicznej*, pod redakcją Danuty Gibas-Krzak, Andrzeja Krzaka, Szczecin–Warszawa 2013, s. 33–46.

¹⁸⁹ M. Franz, *Morze Śródziemne jako przykład morskiego pola walki*, [w:] *Pola bitew. Wczoraj i dziś*, Oświęcim 2013, s. 216–226; tenże, *Morze Śródziemne jako przykład morskiego pola walki*, [w:] *Pola bitew wczoraj i dziś*, pod red. A. Olejko, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, Oświęcim 2013, s. 216–226.

¹⁹⁰ M. Franz, *O panowaniu na morzu jako przyczynie konfliktów i zbrojeń w dziejach*, [w:] *Oblicza konfliktów. Zbiór analiz i studia przypadków*, pod red. J.J. Piątka, R. Podgórzankiej, Toruń 2008, s. 23–33.

¹⁹¹ J. Przybylski, *Wojna na morzu – specyfika działań, doświadczenia i wnioski*, [w] *Druga wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne*, red. H. Królikowski, P. Matusak, Siedlce 2007, s. 125–136.

¹⁹² J. Ślipiec, *Powietrzno-lądowy wymiar walki zbrojnej na przykładzie bitwy o Kretę (maj 1941r.)*, [w] *Druga wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne*, red. H. Królikowski, P. Matusak, Siedlce 2007, s. 211–230.

¹⁹³ R. Majzner, *Wartościowe czy bezużyteczne? Oddział Drugiego Sztabu Głównego Wojska Polskiego i jego analizy wojny domowej w Hiszpanii 1936–1939*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historiografii wojskowej*, pod red. W. Cabana i J. Smolińskiego, t. 1, Kielce 2014, s. 399–408.

¹⁹⁴ T. Kondracki, *Polskie okręty wojenne i statki handlowe w działaniach na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943*, referat wygłoszony na tzw. Konferencji Tobruckiej, Warszawa 2012, w posiadaniu Autora, s. 1–23.

W tym czasie intensywnie prace badawcze nad dziejami wojny na Morzu Śródziemnym podjął poznański historyk wojskowości, a zarazem Autor tego szkicu. Celem było początkowo było dążenie do pozyskania odpowiedzi na pytania nie tylko o przebieg tychże działań, ale również na ile obraz zbudowany przez dotychczasową historiografię jest choćby zbliżony do prawdy, a na ile pozostaje jedynie emanacją historiografii anglosaskiej. Bardzo szybko też okazało się, że próba zamykania badań do okresu września 1943 roku jest błędna, bo wojna na tym akwenie trwała, tak jak na wielu innych do maja 1945 roku, czyli momentu gdy wojna w Europie przeszła do historii.

Efektom tych prac były początkowo drobne opracowania, które można było traktować jako powolne zapoznawanie się z akwenem Morza Śródziemnego czy też jego specyfiką. Niezwykle wyjątkowa okazała się aktywność brytyjskich lotniskowców, które właśnie tu miały bardzo często się pojawiać, odnosić sukcesy, a także wspierać duże operacje konwojowe¹⁹⁵. Aktywność Brytyjczyków na tych wodach była ogromna w czasie wojny, zwłaszcza że musieli się oni przeciwstawiać flocie włoskiej, flocie niemieckiej, a także przez długie miesiące flocie francuskiej. W tym względzie dużo ciekawszym, a mniej znanym epizodem były walki na wodach syryjsko-libańskich, a nie pod Mers-el-Kebir¹⁹⁶. Był to fragment kampanii wojennej na Morzu Śródziemnym równie mało znany, jak ten który odbył się w początkach wojny brytyjsko-włoskiej na Morzu Czerwonym¹⁹⁷. Innym z przywróconych do pamięci historycznej epizodów było nieudane lądowanie sił alianckich na jednej z wysp włoskiego Dodekanezu, czyli na Castellorizo¹⁹⁸.

Jednym z najważniejszych sukcesów floty włoskiej w czasie II wojny światowej była operacja wejścia do portu w Aleksandrii „żywych torped”, które doprowadziły do zatopienia dwóch brytyjskich okrętów liniowych, co poważnie naruszyło równowagę sił na tym akwenie na kilka miesięcy. Ten sukces był efektem wielu lat prac, doświadczeń, rozwoju sił szturmowych, tak by mogły one zadać ten cios. To właśnie tym problemom poświęconych zostało kilka następnych szkiców¹⁹⁹. Artykuły te moż-

¹⁹⁵ M. Franz, *Lotniskowce jako nowa broń na atlantyckim teatrze wojennym w okresie od 03 września 1939 do 06 grudnia 1941*, [w:] *Druga wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne*, red. H. Królikowski, P. Matusak, Siedlce 2007, s. 191–210; tenże, *Lotniskowce w walce o panowanie na Morzu Śródziemnym (1939–1941)*, [w:] *Historia wojskowości XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 50-lecie pracy zawodowej prof. dr hab. Lecha Wyszczelskiego*, red. naukowa A. Niewęgłowska, M. Wiśniewska, Siedlce 2010, s. 293–308.

¹⁹⁶ Tenże, *Англо – французская война в сирийско-ливанских водах в 1940 году*, [w:] *Война И Оружие Труды Пятой Международной научно-практической конференции 14–16 мая 2014 года*, Часть IV, Санкт Петербург 2014, s. 290–304.

¹⁹⁷ Tenże, *Na pograniczach wojny na Morzu Śródziemnym. (Wojna brytyjsko-włoska na wodach Erytrei i brytyjsko-francuska na wodach libijsko-syryjskich 1939–1940)*, [w:] *Kresy, granice i pogranicza w historii wojskowej*, pod red. Andrzej Olejko, Jeremiasz Ślipiec, Paweł Korzeniowski, Krzysztof Mroczkowski, Oświęcim 2014, s. 345–363.

¹⁹⁸ Tenże, *Операція „АБСТЕНШН” невдала спроба оволодіння островом Кастельоросо у 1941 р.*, „Військово-науковий вісник. Міністерство Оборони України. Академія Сухопутних Війск Ім. Гетмана Петра Сагайдачного”, випуск 22, Львів 2014, s. 260–268.

¹⁹⁹ Tenże, *Pierwsze, nieudane, operacje włoskich torped SLC*, [w:] *Z dziejów wojen morskich (Studia i szkice)*, red. A. Aksamitowski, M. Franz, Oświęcim 2015, s. 298–326; tenże, *Na drodze do Aleksandrii*.

na traktować jako marginalne prace, powstające w czasie przygotowywania większego, bardziej ogólnego opracowania.

W dość krótkim okresie czasu nastąpiła zasadnicza zmiana jakościowa czasopism związanych z tematyką historyczno-wojskową, w periodykach zaczęły ukazywać się mocno sprofilowane artykuły, i to nie tylko w tych bezpośrednio związanych z tematyką marynistyczną, jak „Okrety Wojenne”, „Morza Statki i Okrety”, „Okrety”, „Morza i Okrety”, „Nasze Morze”, „Przegląd Morski”, ale także tych o szerszym zakresie tematyki wojskowości: „Militaria XX wieku”, „Technika Wojskowa Historia”, „Lotnictwo”, „Nowa Technika Wojskowa”, „Mówią Wieki”, „Polska Zbrojna”, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni”, „Kombatant”, „Militaria i Fakty” czy „Aero”. Każde czasopismo publikowało branżowe artykuły, a ich większa część dotyczyła tylko i wyłącznie walk na Morzu Śródziemnym – poprzez bezpośrednie analizy epizodów wojennych albo poprzez omówienie służby poszczególnych jednostek bojowych. Część z tych opracowań przygotowali znani już czytelnikom autorzy z dużym dorobkiem naukowym w tej tematyce.

Grzegorz Bukała napisał interesujące szkice, w tym poświęcony lotnikowcowi „Avenger”²⁰⁰ czy francuskim niszczycielom typu „Le Hardi”²⁰¹, w kręgu jego zainteresowań była także kwestia zapasów ropy naftowej po stronie floty włoskiej²⁰², problemem ten choć może nie zawsze doceniany, miał jednak ogromne znaczenie dla przebiegu operacji morskich. Podobnie można ocenić publikowane w tym czasie na łamach czasopism wojenno-morskich artykuły M. Franza²⁰³, które stanowiły efektem prac nad całością działań wojennych na tym akwenie.

Niezwykle aktywny był Wojciech Holicki, publikujący artykuły o nieznannej tematyce, jego teksty dotyczą zarówno operacji floty brytyjskiej²⁰⁴, jak też działań ze-

Włoskie siły szturmowe w pierwszych miesiącach II Wojny Światowej, [w:] *Admiralski Farwater. Jubileusz 70-lecia urodzin u 40-lecia służby i pracy naukowo-dydaktycznej Profesora Antoniego Franciszka Komorowskiego*, praca zbiorowa, red. naukowa I. Pietkiewicz, Gdańsk 2015, s. 271–302; tenże, *Włoskie „żywe torpedy” – koncepcja, sprzęt, użycie, mit*, [w:] *Людина і Техніка у Визначних Битвах Світових Воєн XX Століття до 70-річчя завершення Другої світової війни. Збірка тез доповіді Міжнародної наукової конференції Львів 21–23 жовтня 2015 року*, Львів 2015, s. 20–21.

²⁰⁰ G. Bukała, *Zatopienie lotnikowca HMS Avenger*, „Morza Statki i Okrety”, nr 11/2008, Warszawa 2008, s. 51–56.

²⁰¹ Tenże, *Le Hardi ostatnie przedwojenne niszczyciele Marine Nationale*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/2001, Warszawa 2001, s. 36–42.

²⁰² Tenże, *Włoskie zapasy ropy w latach 1940–1943*, „Morza Statki i Okrety”, nr 11/2009, Warszawa 2009, s. 40–43.

²⁰³ M. Franz, *Lotnikowiec EAGLE – koń roboczy Royal Navy*, „Okrety Wojenne”, nr 74, Tarnowskie Góry 2005, s. 10–20; tenże, *Transportowiec wodnosamolotów „Europa”*, „Okrety Wojenne”, Numer Specjalny nr 51, *Z dziejów floty włoskiej*, Tarnowskie Góry 2015, s. 11–20; tenże, *Operacja „Abstention” czyli nieudana próba opanowania wyspy Castellosso w 1941 r.*, „Okrety Wojenne”, Numer Specjalny nr 51, *Z dziejów floty włoskiej*, Tarnowskie Góry 2015, s. 32–36; tenże, *„Samobójcza” misja Lupo i Sagittario*, „Okrety Wojenne”, Numer Specjalny nr 51, *Z dziejów floty włoskiej*, Tarnowskie Góry 2015, s. 37–42; tenże, *Regia Marina wchodzi do wojny*, „Okrety Wojenne”, nr 130, Tarnowskie Góry 2015, s. 51–55; tenże, *Atak „świń” na Aleksandrię*, „Okrety Wojenne”, nr 133, Tarnowskie Góry 2015, s. 62–70.

²⁰⁴ W. Holicki, *Triumf admirała Cunninghama*, „Morza Statki i Okrety”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 47–65;

społów włoskich²⁰⁵. W kilku tekstach omówił szczegółowo różne typy włoskich okrętów podwodnych²⁰⁶, w kolejnych zajął się zaprezentowaniem francuskich niszczycieli kilku typów, także bardzo ważnych dla przebiegu walk na Morzu Śródziemnym²⁰⁷. Trochę mniej artykułów poświęconych zostało jednostkom brytyjskim czy włoskim jednostkom nawodnym, które walczyły na tych wodach²⁰⁸. W. Holicki wyszukuje do opracowania tematy mniej znane, rzadziej omawiane w literaturze przedmiotu, rzetelnie wykorzystuje do badań zachodnią literaturę, przykładowo można przytoczyć te poświęcone działaniom na wodach adriatyckich lub liguryjskich²⁰⁹. Warto dodać, że tematyka lotnicza również pozostaje w kręgu jego zainteresowań. Autor stara się udowodnić ogromny wpływ działań lotnictwa na przebieg walk nad Morzem Śródziemnym²¹⁰. W jego opracowaniach czytelnik zapozna się z kontekstem wydarzeń towarzyszących wszystkim operacjom, a także przeczyta o ich skutkach dla kolejnych działań obu stron konfliktu²¹¹.

tenże, *Sztukasy kontra Illustrious*, „Morza Statki i Okręty”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 46–52; tenże, „Rydwany” w Palermo, „Morza Statki i Okręty”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 63–70.

²⁰⁵ Tenże, *Fiasko operacji „G.A.” czyli początek drogi do Aleksandrii*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2008, Warszawa 2008, s. 52–55; tenże, *Ostatni dzień „Trento”*, „Militaria XX wieku”, nr 2, Lublin 2009, s. 68–75; tenże, *Kłęska erytrejskich dywizjonów*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/2008, Warszawa 2008, s. 46–52; tenże, *Tragedia pod Aleksandrią*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2011, Warszawa 2011, s. 60–65.

²⁰⁶ Tenże, *Włoskie okręty podwodne typu Adua*, cz.1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 6/2004, Warszawa 2004, s. 64–66; tenże, *Włoskie okręty podwodne typu Adua*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/2004, Warszawa 2004, s. 62–66; tenże, *Włoskie okręty podwodne typu Argo*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 4/2005, Warszawa 2005, s. 62–66; tenże, *Włoskie okręty podwodne typu Guglielmo Marconi*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 12/2003, Warszawa 2003, s. 58–64; tenże, *Włoski okręt podwodny Pietro Micca*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/2006, Warszawa 2006, s. 126–130; tenże, *Włoskie okręty podwodne typu Ammiragli*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/2007, Warszawa 2007, s. 73–82.

²⁰⁷ Tenże, *Francuskie niszczyciele typu Bourrasque*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/2006, Warszawa 2006, s. 75–82; tenże, *Francuskie niszczyciele typu Bourrasque*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 8/2006, Warszawa 2006, s. 77–82; tenże, *Francuskie niszczyciele typu Jaguar*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 4/2004, Warszawa 2004, s. 67–72; tenże, *Le Fantasque najszybsze niszczyciele Marine Nationale*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/2002, Warszawa 2002, s. 36–42.

²⁰⁸ Tenże, *Włoskie krążowniki lekkie typu Capitani Romani*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/2003, Warszawa 2003, s. 75–82; tenże, „Kolonie” w służbie Imperium, „Technika Wojskowa. Historia”, Numer Specjalny 3/2012, Warszawa 2012, s. 82–93; tenże, *Pancernik „Barham”*, „Militaria XX wieku”, nr 4(49), Lublin 2012, s. 52–61.

²⁰⁹ Tenże, *Niezwykły rejs Schnellbootów*, „Morza Statki i Okręty”, nr 137, Warszawa 2013, s. 37–44; tenże, *Epilog na Morzu Liguryjskim*, „Morza Statki i Okręty”, nr 155, Warszawa 2015, s. 48–52; tenże, *Henschle nad Anzio*, „Morze Statki i Okręty”, nr 141, Warszawa 2014, s. 53–60.

²¹⁰ Tenże, *Samolot bombowy Martin 167 Maryland*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/2000, Warszawa 2000, s. 44–49; tenże, *Kiepski dzień Beaufortów*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 36, Warszawa 2015, s. 32–37.

²¹¹ Tenże, *Najgorszy dzień operacji „Demon”*, „Okręty”, nr 6(7), Lublin 2011, s. 26–31; tenże, *Zdarzyło się 70 lat temu. Piąty na liście*, „Morza Statki i Okręty”, nr 7–8/2012, Warszawa 2012, s. 61–68; tenże, *Wielkie nie – „Porozumienie”*, „Morza Statki i Okręty” nr 9/2012, Warszawa 2012, s. 34–42; tenże, *Zdarzyło się 70 lat temu (33)*, „Pozyteczna grupka”, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/2013, Warszawa 2013, s. 31–37; tegoż, *Zdarzyło się 70 lat temu (35)*, *Pętla na szyi*, „Morza Statki i Okręty”, nr 133, Warszawa 2013, s. 34–40; tenże, *Sukces pod Trypolisem*, „Okręty”, nr 11–12/2013, Lublin 2013, s. 62–69; tenże, *Thames, Clyde i Severn – ostatnia próba*, „Morza, Statki i Okręty”, nr 157, Warszawa 2015, s. 30–38.

Autorem, który także kontynuował swoje wcześniejsze prace i który także ma opinię jednego z najlepszych polskich marynistów, jest Andrzej Jaskuła. Do tej pory nie pokusił się o napisanie większej monografii i nie podjął prób szerszej analizy tematu badawczego, to jednak jego artykuły wiele wnoszą do rozpoznania poszczególnych kwestii. Opisał między innymi atak brytyjskich samolotów torpedowych na Tarent²¹² czy też próby wprowadzenia do służby pierwszych włoskich lotniskowców²¹³. Omówił także stan francuskiej floty wojennej w Tulonie, a zwłaszcza aktem jej samozatopienia, który był tragicznym zwieńczeniem jej koszmarnych losów w czasie ostatniej wojny światowej²¹⁴.

Autorem kontynuującym nadal swoje badania w zakresie tematyki wojny na Morzu Śródziemnym jest Andrzej Perepeczko. Jego artykuły wciąż mają sporą wartość poznawczą, poruszają mniej znane kwestie, a przez to doskonale uzupełniają większe opracowania tegoż autora²¹⁵.

Nie można także pominąć pisarstwa Krzysztofa Zalewskiego, który konsekwentnie skupiał swoją uwagę na lotnictwie morskim, kolejnych typach samolotów²¹⁶, a także lotniskowcach, ich sposobach użycia, konstrukcjach czy też współpracy z zespołami flot wojennych²¹⁷. Ten tragicznie zmarły autor, pozostawił po sobie szereg ciekawych rozpraw, w których warto nadal korzystać. Kilka swoich tekstów opublikował we współautorstwie z Waldemarem Waligórą, badaczem zajmującym się kwestią lotnictwa morskiego, lotnictwa pokładowego i okrętów lotniczych²¹⁸. Dowodem tych-

²¹² A. Jaskuła, *Operacja „Judgement”*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 37–46; tenże, *Atak na Tarent 11/12 listopada 1940 roku*, „Morza Statki i Okręty”, nr 5/2001, Warszawa 2001, s. 53–61.

²¹³ Tenże, *Aquila – niedokończony lotniskowiec Mussoliniego*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2013, Warszawa 2013, s. 43–49.

²¹⁴ Tenże, *Zagłada floty francuskiej w Tulonie 27 listopada 1942 roku*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/2002, Warszawa 2002, s. 26–31.

²¹⁵ A. Perepeczko, *Transport samolotów dla Malty 1940–1942*, „Morza Statki i Okręty”, nr 3/2005, Warszawa 2005, s. 32–41; tenże, *Włosi na Oceanie Indyjskim 1940–1943*, „Morza Statki i Okręty”, nr 147, Warszawa 2014, s. 54–58; tenże, *Włoskie krążowniki lekkie typu Raimondo Montecucciolli*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/2009, Warszawa 2009, s. 37–45.

²¹⁶ K. Zalewski, *Włoskie samoloty pokładowe*, „Nowa Technika. Historia”, nr 5/2011, Warszawa 2011, s. 81–86; tenże, *Samolot torpedowy Fairey Swordfish*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2011, Warszawa 2011, s. 80–90; tenże, *Samolot myśliwski FIAT G 55*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/2002, Warszawa 2002, s. 30–34; tenże, *Samolot myśliwski FIAT G 55*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 2/2002, Warszawa 2002, s. 31–35; tenże, *Blackburn Skua*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 5/2010, Warszawa 2010, s. 60–70.

²¹⁷ Tenże, *Lotniskowce typu Illustrious*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/2000, Warszawa 2000, s. 57–61; tenże, *Lotniskowce typu Illustrious*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 8/2000, Warszawa 2000, s. 57–61; tenże, *Lotniskowce typu Illustrious*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 82–98.

²¹⁸ K. Zalewski, W. Waligóra, *HMS Furious*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 3/2011, Warszawa 2011, s. 88–98; Tychże, *Lotniskowce Courageous i Glorious*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2012, Warszawa 2012, s. 90–98; Tychże, *Włoch – na drodze do lotniskowca 1919–1943*, „Nowa Technika. Historia”, nr 5/2011, Warszawa 2011, s. 87–98; Tychże, *HMS Eagle. Od pancernika do lotniskowca*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2010, Warszawa 2010, s. 76–83; Tychże, *HMS Argus – pierwszy lotniskowiec gładkopokładowy*, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/2003, Warszawa 2003, s. 34–40.

że zainteresowań pozostają także jego samodzielne teksty, często publikowane w tych samych czasopismach, czego przykładem może być ten poświęcony włoskiemu lotnictwu zaokrętowanemu²¹⁹.

W gronie znanych już nam autorów, którzy nadal mieli poruszać się w tematyce wojny w rejonie Morza Śródziemnego, znajduje się także Mariusz Skotnicki. Jego zainteresowania niezmiennie dotyczą zasadniczo broni pancernej, jej rozwoju, sposobów użycia. Szczególnie cenne dla historyka są teksty opisujące włoską broń pancerną, stosunkowo słabo znaną i to nie tylko w zakresie konstrukcji czy też użycia bojowego, ale także tego jak była ona transportowana i rozlokowywana²²⁰.

Intensywny rozwój polskich czasopism historycznych, zwłaszcza tych o tematyce marynistycznej, wymuszał poszukiwanie nowych autorów, znawców tematyki. Niestety, coraz częściej publikuje się teksty słabe, poruszające już opracowane tematy, choć oczywiście zdarzają się wyjątki. Wpływ na taki stan rzeczy ma fakt, że najczęściej czasopisma te nie podlegają regułom oceny czasopism naukowych, co ważniejsze, nie pretendują do takiej roli, a w skutek tego nie przynoszą naukowcom i ich uczelniom w których pracują, punktów do dorobku i oceny parametrycznej. To zaś jest poważnym problemem i często blokuje pojawianie się tekstów wielu autorów. Z drugiej strony stwarza miejsce dla nowych twarzy, nie związanych z żadnymi z ośrodków naukowych. Ta sytuacja jednak w dłuższej perspektywie może okazać się dla tychże czasopism poważnym problemem.

Wymienione wyżej czasopisma dały możliwość publikacji wielu autorom, ich artykuły uzupełniały wcześniejsze ustalenia i badania. Wiele prac o tematyce wojny na Morzu Śródziemnym opublikował na ich łamach Rafał M. Kaczmarek, omawiał w nich kwestie mniej znane, ale odnoszące się do działań na całym obszarze Morza Śródziemnego²²¹.

²¹⁹ W. Waligóra, *Włoskie lotnictwo zaokrętowane 1913–1943*, „Morza Statki i Okręty”, nr 139, Warszawa 2013, s. 70–79.

²²⁰ M. Skotnicki, *Włoskie działa samobieżne Semoventi DA 75/18*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2010, Warszawa 2010, s. 27–39; tenże, *Włoski czołg ciężki P 40. Niespełniona nadzieja Regio Esercito*, „Nowa Technika Wojskowa”, numer specjalny 6, Warszawa, s. 60–69; tenże, *Włoski czołg lekki Carro Armato L 6/40*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 1/2007, Warszawa 2007, s. 73–82; tenże, *Włoski czołg ciężki P-40. Niespełniona nadzieja Regio Esercito*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 10/2005, Warszawa 2005, s. 51–57; tenże, *Włoskie działa samobieżne Semoventi DA 75/18*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2010, Warszawa 2010, s. 27–39; tenże, *Pyrrusowe zwycięstwo. Maleme, 20–22 maja 1941 roku*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2012, Warszawa 2012, s. 20–31.

²²¹ R. M. Kaczmarek, „Świnie” w porcie Aleksandryjskim. Operacja „GA 3”, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 75–80; tenże, „Niewypowiedziana” wojna, cz. 1, „Okręty Wojenne”, nr 2/2009, Tarnowskie Góry 2009, s. 30–37; tenże, „Niewypowiedziana” wojna, cz. 2, „Okręty Wojenne”, nr 3/2009, Tarnowskie Góry 2009, s. 62–65; tenże, *Wojna w porcie neutralnej Turcji*, „Okręty Wojenne”, nr 2/2008 Tarnowskie Góry 2008 s. 73–79; tenże, *Nie tylko Tarent... Bari 2 grudnia 1943*, „Morza Statki i Okręty”, nr 8/2010, Warszawa 2010, s. 30–37; tenże, *Operacje „Harpoon” i „Vigorous”. Z Gibraltaru na Malte*, „Morza Statki i Okręty”, cz. 1, nr 10/2011, Warszawa 2011, s. 43–51; tenże, *Pierwszy sukces „Force K”*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2012, Warszawa 2012, s. 58–61; tenże, *Największy sukces „Force K”*, „Morza Statki i Okręty”, nr 5–6/2014, Warszawa 2014, s. 54–59; tenże, *Zdobycie „zapomnianej” wyspy*, „Morza, Statki i Okręty”, nr 5/2007, Warszawa 2007, s. 44–49.

Prace Michała Glocka, historyka-marynisty, dotyczą nie tylko tematyki Morza Czarnego i działań na nim floty sowieckiej i niemieckiej, ale także skupiają się na problematyce działań na Morzu Śródziemnym. Ten Autor, pozyskuje i wykorzystuje w swoich badaniach włoskie opracowania, co często przydaje jego tekstom dużo większej równowagi i obiektywności w ocenach. Jego głównym torem badawczym jest przedstawianie kolejnych typów jednostek, zwłaszcza największych i dominujących klas²²².

Tematyką wojen na morzu zajmuje się także Krzysztof Kubiak. Ten oficer rezerwy Polskiej Marynarki Wojennej, a zarazem profesor historii, należy współcześnie do grona cenionych badaczy, jego prace dotyczą głównie dziejów marynarki po 1945 roku, jednakże niektóre z nich omawiają wydarzenia na Morzu Śródziemnym, a także opisują okręty operujące na tych wodach²²³. W początkach XXI wieku można zauważyć z pewnością wzrost zainteresowania tematyką wojny na Morzu Śródziemnym. Pojawiło się spore grono nowych badaczy, którzy dzięki współczesnej łatwości i otwarciu dostępu do rozmaitych archiwów mogą korzystać z niewykorzystanych dotychczas materiałów. Warto podkreślić, że współczesny badacz-historyk może w łatwy sposób pozyskać opracowania obcojęzyczne i na bieżąco weryfikować stan współczesnych badań.

Marek Sobski dzięki znajomości włoskich opracowań przygotował artykuły opublikowane na łamach „Okrętów”, omawia w nich losy włoskiej floty podczas działań wojennych 1939–1945, włoskiej floty podwodnej, operacji tejże floty w pierwszych miesiącach wojny²²⁴, a nawet jej działań poza akwenem śródziemnomorskim²²⁵. Zainteresowania tego autora nie ograniczają się tylko do marynarki wojennej i lat II wojny światowej, choć pozostaje on w tematyce mocno związanej z losami wło-

²²² M. Głock, *Wielka przebudowa. Włoskie pancerniki typu Conte di Cavour*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 66–74; tenże, *Włoskie krążowniki typu Trento*, „Okręty”, nr 2/2011, Lublin 2011, s. 14–31; tenże, *Pancerniki Andrea Doria i Caio Dulio*, „Morza Statki i Okręty”, nr 3/2012, Warszawa 2012, s. 40–50; tenże, *Ciężki krążownik włoski „Bolzano”*, „Okręty”, nr 7–8/2012, Lublin 2012, s. 50–58; tenże, *Francuska szkoła na morzu. Drugie wcielenie Joanny d’Arc*, „Morza Statki i Okręty”, nr 10/2012, Warszawa 2012, s. 53–61; tenże, *Od Duquesne do Algerie. Historia rozwoju francuskich krążowników ciężkich*, „Morza Statki i Okręty”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 34–49; tenże, *Pluton. Pierwszy i ostatni francuski stawiacz min z prawdziwego zdarzenia*, „Morza Statki i Okręty”, nr 137, Warszawa 2013, s. 45–51; tenże, *Małe krążowniki Kaiserliche Marine. Od Königsbergów do Graudeza i Regensburga*, „Morza Statki i Okręty”, nr 3–4/2014, Warszawa 2014, s. 56–73.

²²³ K. Kubiak, *Zajęcie Somali Brytyjskiego przez Włochów w 1940 roku*, „Bellona”, nr 2/2012, Warszawa 2012, s. 83–102; tenże, *Georgios Averof – ostatni krążownik pancerny*, „Morza, Statki i Okręty”, nr 1/2002, Warszawa 2002, s. 80–84; tenże, *Baza morską La Spezia*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2013, Warszawa 2013, s. 26–31; tenże, *Okręt podwodny z Turynu*, „Morza Statki i Okręty”, nr 155, Warszawa 2015, s. 80; tenże, *Jugosłowiańskie okręty podwodne – „królewskie”*, „Morza i Okręty”, nr 1, Warszawa 2015, s. 49–55.

²²⁴ Tenże, *Pierwszy egzamin Regia Marina*, cz. 1, „Okręty”, nr 4(34)2014, Lublin 2014, s. 40–53; tenże, *Pierwszy egzamin Regia Marina*, cz. 2, „Okręty”, nr 5(35)2014, Lublin 2014, s. 30–43; tenże, *Wielka Wojna Regia Marina*, „Okręty”, nr 2(10)2015, Lublin 2015, s. 10–43.

²²⁵ Tenże, *12. Squadriia MAS na jeziorze Ładoga*, „Militaria XX wieku”, nr 2 (65), Lublin 2015, s. 26–38

skich sił zbrojnych, choćby w tekstach poświęconych walkom włoskiego lotnictwa w czasie wojny domowej w Hiszpanii²²⁶ czy też w bitwie o Anglię²²⁷. Można liczyć, że w przyszłości powstawać będą kolejne opracowania tego Autora, a może z czasem zdecyduje się on na jakąś większą formę, w której zaprezentuje swoje poglądy na temat włoskich sił zbrojnych.

Tematyka włoskich lotniskowców jest trochę jak poszukiwanie niemieckich cudownych broni. Temat zawsze ciekawy, intrygujący, choć tak naprawdę mocno marginalny. Włosi bowiem swoich lotniskowców nie ukończyli w czasie wojny, żadnego z nich nie wprowadzili do służby. Dla wielu autorów pozostają one jednak ciekawym tematem dla prowadzenia rozważań, choćby dla Tomasza Walczyka²²⁸. Zdecydowanie bardziej solidnie wyglądają prace nad dziejami włoskich okrętów liniowych. Nie tylko było ich zdecydowanie więcej, ale także ich dzieje są dużo bogatsze, a dla losów wojny na Morzu Śródziemnym miały one większe znaczenie od nieukończonych włoskich lotniskowców. Tematyka ta podjęta została przez Mirosława Skwiota²²⁹ i Michała Gajzlera²³⁰. Losy innych włoskich klas okrętów także były kontynuowane, bowiem tematyka ta jest na tyle obszerna, że trudno mówić o jej wyczerpaniu. Pewne epizody poświęcone włoskim krążownikom można odnaleźć w tekstach Krzysztofa Dąbrowskiego²³¹, Michała Fiszer i Jerzego Gryuszczyńskiego²³² i Andrzeja Matyjaszczyka²³³.

Autorzy w swoich pracach nie zapomnieli także o włoskich niszczycielach, które pełniły często role prawdziwych koni roboczych, osłaniając większe okręty, konwoje, samemu przewożąc zaopatrzenie, zwłaszcza do portów północnej Afryki, prowadząc operacje minowe i osłaniając własne wybrzeża. Do dziejów tej klasy okrętów nawiązał Łukasz Pacholski²³⁴. Jak można spokojnie założyć, tematyka ta będzie także kontynuowana w przeszłości.

²²⁶ Tenże, *Świerszcze przeciw szczyrom. Regia Aeronautica w wojnie domowej w Hiszpanii, 1936–1939*, „Militaria XX wieku”, nr 6(40), Lublin 2014, s. 24–33.

²²⁷ Tenże, *Różgi Liktorskie nad Anglią. Udział Regio Aeronautica w działaniach przeciwko Anglii w latach 1940–1941*, „Militaria XX wieku”, nr 4(38)/2014, Lublin 2014, s. 60–76.

²²⁸ T. Walczyk, *Historia włoskich lotniskowców*, cz. 2, „Okręty Wojenne”, nr 2/2006, Tarnowskie Góry 2006, s. 22–31; tenże, *Historia włoskich lotniskowców*, cz. 3, „Okręty Wojenne”, nr 4/2006, Tarnowskie Góry 2006, s. 47–56.

²²⁹ M. Skwiota, *Włoski pancernik „Roma”*, „Militaria XX wieku”, nr 1, Lublin 2009, s. 30–33.

²³⁰ M. Gajzler, *Pancerniki typu Vittorio Veneto*, „Morza Statki i Okręty”, cz. 1, nr 2/2013, Warszawa 2013, s. 38–49; tenże, *Pancerniki typu Vittorio Veneto*, „Morza Statki i Okręty”, cz. 2, nr 3/2013, Warszawa 2013, s. 36–49.

²³¹ K. Dąbrowski, *Długa droga do 8000-tonowców*, „Okręty Wojenne”, nr 117, Tarnowskie Góry 2013, s. 21–27; tenże, *Krążowniki typu „Pillau”*, cz. 2, „Okręty Wojenne”, nr 124, Tarnowskie Góry 2014, s. 26–36.

²³² M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Ostatni kondotierzy. Włoskie krążowniki lekkie typu Duca degli Abruzzi*, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/2008, Warszawa 2008, s. 35–44.

²³³ A. Matyjaszczyk, *Włoskie krążowniki lekkie typu Luigi Cadorna*, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/2005, Warszawa 2005, s. 44–54.

²³⁴ Ł. Pacholski, *Niszczyciele typu Navigatori*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 3/2012, Warszawa 2012, s. 80–87.

Oczywiście kontekst działań włoskiej floty wojennej wpisuje w szersze tło samego konfliktu światowego, a tym samym często o losach morskich starć decydowała nie liczba okrętów liniowych, czy też przenoszonych na ich pokładach dział głównego kalibru, ale wiedza, informacja. Ta zaś oznaczała, że wojnę można było wygrać nie tylko na polu walki, ale również w pokojach służb wywiadowczych, dzięki łamaniu kodów przeciwnika, rozszyfrowywaniu tajnych informacji. Wojna na Morzu Śródziemnym miała i tę stronę. Serią swoich szkiców poświęconych właśnie wpływowi danych wywiadowczych na przebieg działań wojennych poświęcił Michał Jarczyk²³⁵, opierając się w znakomitej części na niemieckich opracowaniach poruszających tę tematykę. Podobnie trzeba odczytać część opracowań Tymoteusza Pawłowskiego, próbującego spojrzeć na włoską armię, w tym także flotę wojenną, bez uprzedzeń, dostrzec jej zalety, a także w miarę obiektywnie ocenić jej działania w czasie wojny, patrząc na różne uwarunkowania, które to ograniczały²³⁶. W jego badaniach istotne miejsce zajmuje także armia francuskiego państwa Vichy²³⁷, czy też rola sił hiszpańskich i samej Hiszpanii dla prowadzonych działań wojennych²³⁸. Francja, jej losy w wojnie, koncepcje prowadzenia walk, całość doktryny wojennej²³⁹, ale także rozbudowy floty²⁴⁰, czy losów poszczególnych okrętów powracały w opracowaniach kilku autorów²⁴¹,

²³⁵ M. Jarczyk, *Rewizja: Działania morskie na Morzu Śródziemnym widziane z perspektywy źródeł włoskich*, cz. 1, „Okręty wojenne”, nr 115, Tarnowskie Góry 2012, s. 48–56; tenże, *Rewizja: Działania morskie na Morzu Śródziemnym widziane z perspektywy źródeł włoskich*, cz. 2, „Okręty wojenne”, nr 116, Tarnowskie Góry 2012, s. 47–52; tenże, *Rewizja: Działania morskie na Morzu Śródziemnym widziane z perspektywy źródeł włoskich*, cz. 3, „Okręty Wojenne”, nr 117, Tarnowskie Góry 2013, s. 38–46; tenże, *Rewizja: Działania morskie na Morzu Śródziemnym widziane z perspektywy źródeł włoskich*, cz. 4, „Okręty Wojenne”, nr 123, s. 64–68; tenże, *Rewizja: Działania morskie na Morzu Śródziemnym widziane z perspektywy źródeł włoskich*, cz. 5, „Okręty Wojenne”, nr 125, Tarnowskie Góry 2014, s. 51–53; tenże, *Ostatnie wyjście Regia Marina*, „Okręty Wojenne”, Numer Specjalny nr 51, *Z dziejów floty włoskiej*, Tarnowskie Góry 2015, s. 64–70.

²³⁶ T. Pawłowski, *Miękkie podbrzusze Churchilla – Dodenkanecz 1943*, „Nowa Technika. Historia”, nr 5/2011, Warszawa 2011, s. 4–14; tenże, *Listopad 1942r. – manewrowanie po liniach wewnętrznych państw Osi*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2012, Warszawa 2012, s. 58–65; tenże, *Bordello Bum Bum, czyli Włosi w II wojnie światowej*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2014, Warszawa 2014, s. 4–18.

²³⁷ Tenże, *Francja Vichy i jej armia*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 34–45.

²³⁸ Tenże, *Półwysep Iberyjski w drugiej wojnie światowej*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 4/2015, Warszawa 2015, s. 52–66.

²³⁹ S. Musiał, *Kształtowanie się francuskiej doktryny obronnej 1944–1949*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, R. LI, nr 2 (181), Gdynia 2010, s. 133–148.

²⁴⁰ M. Kubacki, *Francuska Marynarka Wojenna w latach 1918–1939*, cz. 1, „Okręty Wojenne”, nr 2/2010, Tarnowskie Góry 2010, s. 52–64; tenże, *Francuska Marynarka Wojenna w latach 1918–1939*, cz. 2, „Okręty Wojenne”, nr 3/2010, Tarnowskie Góry 2010, s. 25–36; tenże, *Francuska Marynarka Wojenna w latach 1918–1939*, cz. 3, „Okręty Wojenne”, nr 3/2010, Tarnowskie Góry 2010, s. 25–36

²⁴¹ A. Śmigieński, *Szczęśliwy okręt francuskie krążownik Emile Bertin*, „Morza Statki i Okręty”, nr 3/2006, Warszawa 2006, s. 54–63; tenże, „Pechowa rodzinka”. *Francuskie niszczyciele typu Le Hardi*, „Morza Statki i Okręty”, nr 5/2006, Warszawa 2006, s. 40–51; P. Stokarski, *Podwodny krążownik. Największy okręt podwodny lat międzywojennych*, „Polska Zbrojna”, nr 10(822), Warszawa 2014, s. 112–115; M. Skwiot, *Polowanie na „Dunkerque”*, „Okręty”, Wydanie Specjalne, nr 1, Lublin 2013, s. 40–49; Ł. Pacholski, *Wielkie niszczyciele typu Mogador*, „Morza Statki i Okręty”, nr 5/2013, Warszawa 2013,

co nie może budzić zdziwienia, bowiem dotąd także i ten temat nie doczekał się pełnego opracowania. Pomimo tego, że tematyka związana z flotą brytyjską była już wcześniej bardzo szeroko opracowywana, to jednak w tym czasie także nie zabrakło kolejnych opracowań odnoszących się do historii poszczególnych jednostek²⁴², klas okrętów²⁴³, czy podejmowanych operacji morskich.

Operacje floty brytyjskiej, ale także wszystkich pozostałych wobec niej flot sojusznicznych były i pozostają niezwykle ważnym elementem całości działań wojennych. Nie da się w żaden sposób omówić walk na wodach Morza Śródziemnego, jeśli nie będzie się dążyło do przedstawienia tychże operacji i to przy zachowaniu dążenia do jak najdokładniejszego ich przedstawienia, a tym samym stworzenia bardziej kompletnego obrazu wydarzeń na tym akwenie w czasie II wojny światowej. W takim kontekście trzeba widzieć opracowania lądowania w Afryce Północnej²⁴⁴, lądowania na Sycylii²⁴⁵, lądowania pod Anzio²⁴⁶, czy też dużo wcześniejszego dążenia do rozbicia floty włoskiej na otwartych wodach, jak choćby w bitwie u Przylądka Stilo²⁴⁷, nazywanej przez Brytyjczyków bitwą pod Kalabrią. Te operacje morskie powiązane były z działaniami na lądzie. Także te teksty, zwłaszcza jeśli prezentują odpowiednią jakość stanowią zdecydowane wsparcie dla wszelkich prac badawczych odnoszących się do walk w całym rejonie śródziemnomorskim. To dlatego warto bardzo dokładnie przestudiować wszelkie teksty odnoszące do działań na terenie Afryki Północnej²⁴⁸,

s. 39–47; tenże, *Krążowniki typu Duguay-Trouin*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 82–87; tenże, *Pancerniki typu Richelieu*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 5/2012, Warszawa 2012, s. 89–98; A. Bartelski, *Francuski zbiornikowiec Champagne*, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/2005, Warszawa 2005, s. 58–59.

²⁴² S. Dramiński, *Burzliwe dzieje „Starej damy”*, „Militaria XX wieku”, nr 2, Lublin 2009, s. 56–67; M. Gajzler, *Krążowniki liniowe Renown i Repulse*, „Morza Statki i Okręty” nr 9/2012, Warszawa 2012, s. 44–56; W. Koszela, *King George V – brytyjskie olbrzymy*, cz. 3, „Okręty”, nr 12(20), Lublin 2012, s. 26–40; tenże, *King George V – brytyjskie olbrzymy*, cz. 4, „Okręty”, nr 1(21), Lublin 2013, s. 42–55; M. Kopacz, *Australia na trzech oceanach*, cz. 1, „Morza Statki i Okręty”, nr 135, Warszawa 2013, s. 56–68; G. Nowak, *Krążowniki z kraju kangurów na Morzu Śródziemnym*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 1/2013, Warszawa 2013, s. 87–98; tenże, *HMCS Restigouche – szczęśliwy Kanadyjczyk*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 4/2013, Warszawa 2013, s. 86–98

²⁴³ T. Basarabowicz, *LCM–LCT–LST... Alianckie środki desantowe do przewozu pojazdów*, „Militaria XX wieku”, nr 3(60), Lublin 2014, s. 40–50; M. Gajzler, *Pancerniki typu Nelson. Przebieg służby*, „Morza Statki i Okręty”, nr 3/2010, Warszawa 2010, s. 30–39; T. Kasperski, *Amerykańskie „gladkopokładowce” w służbie Royal Navy*, cz. 6, „Okręty”, nr 3(12), Lublin 2012, s. 46–60

²⁴⁴ M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Operacja „Torch” – lądowanie Aliantów w Afryce Północno-Zachodniej*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 4–19.

²⁴⁵ Z. Lalak, *Operacja „Husky”*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2010, Warszawa 2010, s. 40–57.

²⁴⁶ Z. Lalak, *Kierunek Anzio*, „Nowa Technika. Historia”, nr 5/2011, Warszawa 2011, s. 15–25; K. Nowicki, *Wojska niemieckie pod Anzio*, „Nowa Technika. Historia”, nr 5/2011, Warszawa 2011, s. 38–48.

²⁴⁷ M. Kopacz, *Bitwa pod Kalabrią*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 14–36.

²⁴⁸ T. Basarabowicz, *Bir-el-Gobi, rok 1941*, „Militaria XX wieku”, nr 6, Lublin 2009, s. 52–59; tenże, *Taktyka Deutsches Afrika Korps w Libii i Egipcie widziana oczami przeciwników*, „Militaria XX wieku”, nr 3/2012, Lublin 2012, s. 76–80; M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Bitwa pod El Gazala. Błyskotliwe zwycięstwo Erwina Rommla*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 5/2010, Warszawa 2010, s. 12–24;

jak również na Półwyspie Apenińskim²⁴⁹ lub też w rejonie Bałkan²⁵⁰. Miały one bardzo duże powiązania z wszelkimi prowadzonymi na Morzu Śródziemnym działaniami sił morskich. Działania na tych wszystkich frontach były możliwe poprzez wsparcie z morza. Bez niego nie można było ani przerzucić jakichkolwiek sił, ani tym bardziej zapewnić im wsparcia, zaopatrzenia. Nawet posiadając odpowiednie siły nie można było liczyć na sukces nie kontrolując szlaków zaopatrzeniowych, a te wiodły przez morze. Dostrzegali to autorzy kolejnych szkiców, także tych poświęconych choćby włoskiej²⁵¹, czy też brytyjskiej broni pancernej²⁵². Ich opracowań prowadzących badania nad dziejami wojny na Morzu Śródziemnym nie można więc pominąć.

Walki na omawianym akwenie przybierały różną formę. Czasami były to spektakularne uderzenia, jak atak na Tarent²⁵³, ciągle rozpalający umysły historyków, czy też robienie floty francuskiej w Mers-el-Kebir²⁵⁴, czasami jednak były to operacje dużo mniejsze ukryte gdzieś pomiędzy maleńkimi wysepkami Dalmacji²⁵⁵. Zawsze konieczne było dokładne analizowanie sił wszystkich stron konfliktu²⁵⁶, także tych które

Tychże, *Przełamanie linii Mareth*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 4–19; Ł. Gładysiak, *Pustynny Blitzkrieg. Działania Deutsche Africakorps w roku 1941*, „Militaria XX wieku”, nr 4, Lublin 2011, s. 30–42; tenże, *Tygrysy w Tunezji. Z dziejów 501. batalionu czołgów ciężkich*, „Militaria XX wieku”, nr 3/2012, Lublin 2012, s. 51–65; M. Kłorek, *Przetrzeć i zwyciężyć na pustyni!*, „Militaria XX wieku”, nr 3/2012, Lublin 2012, s. 46–50; M. Kuchciak, *Niemieccy spadochroniarze w Afryce Północnej 1942–1943*, „Militaria XX wieku”, nr 3/2012, Lublin 2012, s. 24–30; L. Molendowski, *Powstrzymać ich za wszelką cenę! Walki na linii Mareth w 1943r.*, „Militaria XX wieku”, nr 3/2012, Lublin 2012, s. 32–44; Z. Wawer, *Pustynna epopeja Brygady Karpackiej*, „Mówią Wieki”, nr 1/2007, Warszawa 2007, s. 10–16

²⁴⁹ K. Nowicki, *Droga do Rzymu. Wehrmacht w kampanii włoskiej 1943/1944*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2014, Warszawa 2014, s. 46–57; Z. Wawer, *Zdobyc Monte Cassino*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2014, Warszawa 2014, s. 58–73

²⁵⁰ M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Ostatni udany Blitzkrieg. Niemiecka kampania bałkańska 1941 r.*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 3/2012, Warszawa 2012, s. 4–15; L. Molendowski, *Avanti Italiani. Włoski atak na Jugosławię w 1941 roku*, „Militaria XX wieku”, Numer Specjalny nr 28, Lublin 2012, s. 30–37; T. Nowakowski, *Grecka klęska Duce. Wojna włosko-grecka: 28 października 1940 – 16 marca 1941 roku*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2012, Warszawa 2012, s. 4–19

²⁵¹ M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Włoska broń pancerna w przededniu II wojny światowej*, „Nowa Technika Wojskowa”, Numer Specjalny 4, Warszawa 2009, s. 54–69; Tychże, *Włoskie wojska pancerne w akcji*, „Nowa Technika Wojskowa”, Numer Specjalny 7, Warszawa 2012, s. 38–53.

²⁵² M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Brytyjskie czołgi piechoty*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 3/2015, Warszawa 2015, s. 38–55; A. Kiński, *Czołg piechoty A 12 Matilda*, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/2002, Warszawa 2002, s. 25–29; A. Socha, *Chevroletem przez pustynię*, „Mówią Wieki”, nr 1/2007, Warszawa 2007, s. 18–22.

²⁵³ K. Janowicz, *Atak na Tarent*, „Militaria XX wieku”, nr 3, Lublin 2005, s. 23–26; K. Janowicz, S. Lipiecki, *Atak na Tarent*, cz. 2, „Militaria XX wieku”, nr 4, Lublin 2005, s. 13–16.

²⁵⁴ S. Dramiński, *Tragedia w Mers-el-Kebir*, „Militaria XX wieku”, nr 2, Lublin 2010, s. 90–93.

²⁵⁵ Ł. Gładysiak, *Cel: Tito – operacja Rösselsprung*, „Militaria XX wieku”, nr 5, Lublin 2011, s. 80–88.

²⁵⁶ M. Kopacz, *Siły przeciwników*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 2–13; J. Lewandowski, J. Malinowski, *Grecki krążownik pancerny Georgios Averof*, „Okręty Wojenne”, Numer specjalny 4, Tarnowskie Góry 2000; M. Jastrzębski, *U-Booty na Morzu Śródziemnym*, „Okręty”, nr 2(38), Lublin 2015, s. 58–68; tenże, *Broń przeciwinwazyjna Kriegsmarine*, „Morza Statki i Okręty”, nr 158, Warszawa

pamiętały poprzednie wojny²⁵⁷. Czasami drobne informacje można odnaleźć studiując operacje włoskiej floty poza akwenem śródziemnomorskim, a takie też były publikowane²⁵⁸, lub też losy byłych włoskich jednostek marynarki wojennej, które trzeba było oddać w ramach reparacji wojennych²⁵⁹. Nie pomijano w badaniach, a w efekcie tego w publikacjach włoskich sił specjalnych, które odegrały w tej wojnie tak poważną rolę²⁶⁰, nowoczesnego niemieckiego uzbrojenia przeciwookrętowego²⁶¹. Tak samo powracały kolejne opracowania poświęcone Polskiej Marynarce Wojennej i jej działaniom na interesującym nas akwencie. Co prawda PMW stale była elementem podejmowanych prac badawczych, to jednak temat ten pozostaje daleki od ukończenia, a kolejne studia poszerzają naszą wiedzę, także o działania tejże na Morzu Śródziemnym²⁶². Można wręcz postawić wniosek, po przeprowadzonej analizie, że nie tylko wojna na Morzu Śródziemnym oczekuje pełnego i nowoczesnego opracowania, ale także działania Polskiej Marynarki Wojennej nadal czekają na nowe ujęcie, wolne od dotychczasowych mitów, czy też prób ich za wszelką cenę obalania²⁶³.

W zasygnalizowanym powyżej kontekście można także wskazać, że pomimo ogromnego nasilenia się publikacji poświęconych działaniom na morzach i oceanach

2015, s. 2–10; tenże, *U-26 – nietypowe misje nietypowego U-Boota*, „Okrety”, nr 11–12/2013, Lublin 2013, s. 24–36.

²⁵⁷ A. Zaręba, *Marynarka wojenna Austro-Węgier*, „Militaria i Fakty”, nr 1–2/2001, Warszawa 2001, s. 12–16.

²⁵⁸ M. Skwiot, *Operacja „Marigammasom” – czyli Włosi w Gotenhafen*, „Okrety Wojenne”, Numer Specjalny nr 2, Lublin 2013, s. 40–54; W. Narebski, *Jednostki włoskie*, „Kombatant”, nr 6, Warszawa 2008, s. 3–6; L. Molendowski, *Działania X’ Flottiglia MAS na Morzu Czarnym 1942–1944*, „Okrety Wojenne”, nr 127, Tarnowskie Góry 2014, s. 57–67

²⁵⁹ L. Molendowski, *Czy tajemnica zatonięcia pancernika „Noworossyjsk” została ujawniona?*, „Okrety Wojenne”, nr 121, Tarnowskie Góry 2013, s. 78–81.

²⁶⁰ J. Grundkowski, *Żywe torpedy*, „Okrety”, nr 4, Lublin 2011, s. 30–35; M. Kopacz, *Zatopienie krążownika „York”*, „Okrety”, nr 9(17), Lublin 2012, s. 56–65; M. Szopa, *Śmierć w stalowej trumnie*, „Polska Zbrojna”, nr 1, Warszawa 2012, s. 110–112.

²⁶¹ Ł. Gładysiak, *Ruhrstahl Fritz X – niemiecka przeciwookrętowa bomba kierowana*, „Militaria XX wieku”, Wydanie Specjalne nr 42, Lublin 2015, s. 80–86; A. Głowacki, *Fido – Zabójcza „mina”*. *Zastosowanie bojowe*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 10/2005, s. 64–66; S. Walkowski, *Jedna torpeda*, „Okrety”, nr 3/2012, Lublin 2012, s. 16–23.

²⁶² A. S. Bartelski, W. Budziño, *Udział ORP Kujawiak w operacji „Harpoon”*, „Morza Statki i Okrety” nr 9/2012, Warszawa 2012, s. 57–61; B. Belcarz, *Ewakuacja drogą morską personelu polskiego lotnictwa z Francji w 1940 roku*, „Przegląd Morski”, nr 12, Gdynia 2005, s. 57–67; T. Kasperski, *Jolly Roger ORP „Sokół” – wyjaśnienie tajemnic pirackiej flagi*, „Okrety”, nr 5/2012, Lublin 2012, s. 20–25, Tenże, *Niszczyciele PMW w walce z U-Bootami*, „Morza Statki i Okrety”, Wydanie Specjalne 1/2015, Warszawa 2015, s. 2–12; tenże, *Działania ORP Piorun w latach 1940–1942*, „Morza i Okrety”, nr 1, Warszawa 2015, s. 24–34; W. Koszela, *„Kościusko” – wojenny transatlantyk*, „Okrety”, nr 3/2014, Lublin 2014, s. 32–38; G. Nowak, *Niszczyciel eskortowy ORP „Kujawiak”*, „Okrety”, nr 4/2012, Lublin 2012, s. 80–81; tenże, *Ostatnie polowanie Garlanda*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2015, Warszawa 2015, s. 92–98; M. Soroka, *Niszczyciele eskortowe typu „Hunt II”*. *Polskie okrety wojenne*, „Morze”, nr 1, Warszawa 1989, s. 16–17; D. Nawrot, *Polska Marynarka Wojenna po drugiej wojnie światowej w koncepcjach admirała Jerzego Świrskiego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, R. LII, nr 2 (185), Gdynia 2011, s. 203–224.

²⁶³ Możliwe, że wsparciem dla takiej próby w przyszłości stanie się najnowsze opracowanie Andrzeja Drzewickiego, patrz A. Drzewicki, *Polska Marynarka Wojenna od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morskiego państwa*, Oświęcim 2016.

świata w toku II wojny światowej, to wiele kwestii pozostaje do dziś poza właściwymi badaniami, a dorobek polskiej historiografii jest bardzo skromny. Całkowicie pomijanym akwenem jest ocean Indyjski i działania na nim prowadzone. Poza fragmentarycznymi pracami, traktującymi te wody jako fragment działań na innych akwenach nie doczekaliśmy się żadnego poważnego opracowania. Podobne wątpliwości można podnieść w odniesieniu do działań na wodach Dalekiej Północy, a jak można sądzić także na Morzu Bałtyckim. Coraz częściej podnoszone są opinie, że co prawda „kultowa” pozycja Zbigniewa Flisowskiego „Burza nad Pacyfikiem” odegrała ogromną rolę w upowszechnieniu dziejów wojny na Pacyfiku, to jednocześnie można by oczekiwać nowego, pełniejszego opracowania, w większym stopniu ujmującego badania nad źródłami japońskimi. To zaś chyba pozostaje sednem problemu wszelkich dalszych prac badawczych, czy też przygotowywania opracowań o charakterze syntez. Bez solidnie poprowadzonych kwerend w archiwach kilku, lub nawet kilkunastu państw, takie opracowania właściwie nie mają szansy nic nowego ustalić, niczego nowego nie wniosą do dyskusji historiograficznej. Niestety takie badania są kosztowne, wymagają finansowania centralnego, opartego o granty naukowe, co niestety bardzo ogranicza wszelkie szanse na postęp w nauce, bowiem tematyka wojen morskich od momentu wprowadzenia powszechności systemu grantowego w Polsce nie spotyka się z zainteresowaniem władz, czy też czynników decydujących o podziale środków. To zaś spycha polskich historyków-marynistów na margines badań prowadzonych na świecie.

Zasygnalizowane powyżej kwestie mają także zastosowanie w stosunku do badań nad dziejami wojny na Morzu Śródziemnym w latach 1939–1945. Niestety liczba polskich historyków, czy tylko miłośników wojen morskich podróżujących do włoskich archiwów jest niewielka, stąd tak wiele prac ma jednak nadal charakter tłumaczeń na język polski opracowań zachodnich autorów, w Polsce ciągle trudno dostępnych. Niestety ten nurt powoli będzie wyczerpywał swoje możliwości i bez realnych badań archiwalnych dalsze utrzymywanie zainteresowania kwestiami walk w rejonie śródziemnomorskim, nie będzie możliwe.

W toku prowadzonej tu analizy polskiej historiografii wojskowej i jej zainteresowania kwestiami wojny na Morzu Śródziemnym już kilka razy podnoszony był problem lotnictwa i jego znaczenia dla prowadzonych walk morskich. Doskonale to widać także w tym ostatnim omawianym okresie, czyli już w XXI wieku. Ilość takich opracowań i to właśnie poświęconych działom lotnictwa nad wodami Morza Śródziemnego, lub w jego rejonie uległa poważnemu wzrostowi. Pojawiło się wręcz kilku autorów, którzy właśnie tej tematyce poświęcili zasadniczą większość swoich artykułów.

Taka postacią jest Leszek Molendowski, którego zainteresowania wyraźnie skupiają się na okresie po 1943 roku i ogniskuje je na lotnictwie, ale także armii Republiki Socjalnej Salo²⁶⁴. To włoskie państewko kontrolowane faktycznie przez III Rzeszę

²⁶⁴ L. Molendowski, *Lotnictwo Republiki Socjalnej Włoch 1943–1945, Jak feniks z popiołów – odbudowa i organizacja 1943 roku*, „Militaria XX wieku”, nr 4, Lublin 2011, s. 16–23; tenże, *Lotnictwo Republiki Socjalnej Włoch 1943–1945. Jednostki lądowe lotnictwa*, „Militaria XX wieku”, nr 5, Lublin 2011, s. 68–79; tenże, *Lotnictwo Włoskiej Republiki Socjalnej 1943–1945*, cz. 3, „Militaria XX wieku”,

potrafiło jednak odtworzyć włoskie siły zbrojne i to zarówno na lądzie, jak też na morzu i w powietrzu. Historia tych jednostek jest jednak dużo słabiej znana. Podobnie nie tak powszechnie znana jest historia wielomiesięcznej epopei obrony powietrznej Malty wobec działań lotnictwa włoskiego i niemieckiego, a tym samym walki o przetrwanie tej wyspy. To właśnie tej historii cykl artykułów poświęcił Tomasz Szlagor²⁶⁵. W obrębie zainteresowań tego autora znalazły się także działania alianckich sił powietrznych nad Morzem Śródziemnym już w fazie ich ofensywy przeciwko siłom faszystowskim²⁶⁶, ale także działania przeciwko włoskim liniom transportowym, które właśnie z Malty były podejmowane²⁶⁷.

Zarówno alianckie lotnictwo, jak też włoskie i niemieckie siły powietrzne z dużą intensywnością operowały w tym rejonie świata w toku całej wojny. O ile T. Szlagor skupił się na siłach Sprzymierzonych to Szymon Tetera zdecydowanie skoncentrował swoje zainteresowania wokół powstałych we Włoszech typach samolotów²⁶⁸, które potem pojawiły się w walkach w toku II wojny światowej, operacjach lotniczych czy to niemieckich, czy to włoskich przeciwko siłom przeciwnika²⁶⁹, a nawet siłom lotniczym państwa Vichy, które także w tychże się pojawiało²⁷⁰. Zdecydowanie rzadziej decydował się publikować artykuły o niemieckich czy też alianckich typach samolotów z okresu ostatniej wojny światowej²⁷¹.

nr 6, Lublin 2011, s. 26–37; tenże, *Lotnictwo Włoskiej Republiki Socjalnej 1943–1945. 1945 – ostatnia obrona i klęska*, cz. 4, „Militaria XX wieku”, nr 1, Lublin 2012, s. 16–25; tenże, *Armia Republiki Socjalnej Włoch*, „Militaria XX wieku”, nr 4, Lublin 2009, s. 66–73.

²⁶⁵ T. Szlagor, *Obrońcy Malty*, cz. 1, „Militaria XX wieku”, nr 1, Lublin 2008, s. 4–7; tenże, *Obrońcy Malty*, cz. 2, „Militaria XX wieku”, nr 2, Lublin 2008, s. 16–23; tenże, *Obrońcy Malty*, cz. 3, „Militaria XX wieku”, nr 4, Lublin 2008, s. 4–11; tenże, *Obrońcy Malty*, cz. 4, „Militaria XX wieku”, nr 3, Lublin 2009, s. 22–29; tenże, *Obrońcy Malty*, cz. 5, „Militaria XX wieku”, nr 4, Lublin 2009, s. 28–38; tenże, *Obrońcy Malty*, cz. 6, „Militaria XX wieku”, nr 1, Lublin 2010, s. 24–33.

²⁶⁶ Tenże, *Śródziemnomorskie Mustangi USAAF*, „Militaria XX wieku”, cz. 1, nr 5, Lublin 2013, s. 8–19; tenże, *Śródziemnomorskie Mustangi USAAF*, „Militaria XX wieku”, nr 2, Lublin 2014, s. 5–17.

²⁶⁷ Tenże, *Żądło Malty. Operacje torpedowe Beaufortów we wspomnieniach S/ldr Patricia Gibbsa*, „Aero”, nr 3, Lublin 2007, s. 46–52.

²⁶⁸ S. Tetera, *Reggiane Re.2005 Sagottario*, „Lotnictwo”, Numer Specjalny 5, Warszawa 2008, s. 84–89; tenże, *Macchi MC. 205 Veltro*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 38–47; tenże, *FIAT G.50 Freccia*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 4/2013, Warszawa 2013, s. 4–15; tenże, *Fiat G.55 Centauro*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 2/2014, Warszawa 2014, s. 64–75.

²⁶⁹ Tenże, *Corpo Aereo Italiano*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 4/2010, Warszawa 2010, s. 25–47; tenże, *Most powietrzny do Afryki*, „Lotnictwo”, Numer Specjalny 11, Warszawa 2010, s. 50–61; tenże, *Śródziemnomorski wypad eskadry „Czerwonych Serc”*, „Lotnictwo”, Numer Specjalny 3, Warszawa 2007, s. 9–17; tenże, *Luftwaffe nad Kretą*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2012, Warszawa 2012, s. 34–45; tenże, *Lotnictwo transportowe Luftwaffe*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2012, Warszawa 2012, s. 66–79; tenże, *Messerschmitt nad Sycylią*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2014, Warszawa 2014, s. 18–34.

²⁷⁰ Tenże, *D.520 w walkach przeciwko Aliantom*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 4/2012, Warszawa 2012, s. 80–87.

²⁷¹ Tenże, *Ju 87 A/B – narzędzie Blitzkriegu*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 5/2012, Warszawa 2012, s. 76–85; tenże, *Grumman Martlet*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 46–55; tenże, *Curtiss Hawk 75A w służbie Armée de L’Air*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 20–33.

Cykl ciekawych artykułów poświęconych włoskiemu lotnictwu opublikował Mirosław Wawrzyński, który zarysował działania maszyn torpedowych, czy też myśliwców nocnych, a także podjął się próby charakterystyki operacji lotniczych sił powietrznych Jugosławii w obronie swojej przestrzeni powietrznej 1941 roku wobec agresji włoskiej i niemieckiej²⁷². Są to epizody mniej znane, są szkice te należy zaliczyć do szczególnie ciekawych i przydatnych dla innych badaczy. Interesujący jej także tekst Dariusza Paducha poświęcony włoskiemu lotnictwu morskemu, tej jego części podporządkowanej flocie²⁷³. Kwestia współpracy lotnictwa z marynarką wojenną po stronie włoskiej, a właściwie braku takiej, to jeden z najważniejszych problemów badawczych, które mogą dać odpowiedzi, dlaczego losy wojny na tym akwenie potoczyły się właśnie tak, a nie inaczej. Podobnie ciekawym pozostaje rozstrzygnięcie kwestii na ile osłonę z powietrza udało się stworzyć siłom włosko-niemieckim w Afryce Północnej i w jakim stopniu było to jednak zależne od dostaw drogą morską dla jednostek operujących z lotnisk położonych na Północy Afryki²⁷⁴. Walki w Afryce były niezwykle ważne dla panowania nad Morzem Śródziemnym, nie tylko w strefie północnoafrykańskiej, ale także w rejonie Abisynii²⁷⁵. Bez odniesienia sukcesu w Afryce podjęcie ofensywy lotniczej przeciwko państwu włoskiemu nie byłoby możliwe²⁷⁶.

W publikacjach, które się pojawiły nie pomijano także walk powietrznych z 1940 roku, co jest o tyle interesujące że front włosko-francuski jest jednym ze słabiej znanych w odniesieniu do losów II wojny światowej²⁷⁷. Nie pomijano mniej udanych konstrukcji włoskiego przemysłu lotniczego²⁷⁸, czy nawet kwestii bardziej ogólnych²⁷⁹. Można wręcz powiedzieć, że starano się poszukiwać wszelkich słabo opracowanych tematów, tak by obraz aktywności lotnictwa wszystkich stron był absolutnie kompletny. Dzięki temu pozyskane i udostępnione informacje wspierają badania nad dziejami walk na morzu.

²⁷² M. Wawrzyński, *Włoskie lotnictwo torpedowe: 1940–1943*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 6/2014, Warszawa 2014, s. 32–43; tenże, *Włoskie myśliwce nocne 1940–1943*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 72–81; tenże, *Lotnictwo Jugosławii w wojnie kwietniowej 1941 r.*, „Historia Technika Wojskowa”, nr 3/2013, Warszawa 2013, s. 16–35.

²⁷³ D. Paduch, *Powietrzny oręż Regia Marina*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 5/2015, Warszawa 2015, s. 20–29.

²⁷⁴ R. Michulec, „*Parasol*” *Rommla – mit i rzeczywistość*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 54–62; P. Skulski, *Rekiny nad pustynią*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 5/2010, Warszawa 2010, s. 72–83.

²⁷⁵ Z. Lalak, *Wojna powietrzna nad Abisynią*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 70–77.

²⁷⁶ M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Bombardowania strategiczne Włoch*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2010, Warszawa 2010, s. 14–26; M. Strembski, *Brazylijska 1. Grupa Myśliwska we Włoszech 1944–1945*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2014, Warszawa 2014, s. 88–98.

²⁷⁷ M. Strembski, *Działania lotnicze na froncie francusko-włoskim w czerwcu 1940r.*, „Technika Wojskowa Historia”, numer specjalny 4/2014, Warszawa 2014, s. 20–39.

²⁷⁸ M. Fiszer, J. Gruszczyński, *Macchi MC. 200 Saetta*, „Lotnictwo”, Numer Specjalny 15, Warszawa 2011, s. 22–33.

²⁷⁹ G. Śliżewski, G. Sojda, *Wojenny pokój*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 20–29.

Wśród opracowań, które pojawiły się w ostatnich latach, coraz więcej jest takich które powiązane są z archeologią morską, czyli poszukiwaniem artefaktów znajdujących się pod wodą. W ostatnich miesiącach informacja, która przykuła uwagę dotyczyła wyprawy poprowadzonej przez polskich badaczy w rejon Malty na wody śródziemnomorskie, której efektem było odnalezienie wraku polskiego niszczyciela eskortowego ORP „Kujawiak”, który poszedł na dno po wejściu na jedną z niemieckich min morskich. Takich operacji prowadzonych jest wiele i często po ich zakończeniu uzyskujemy unikalny materiał nie tylko archeologiczny, ale także historyczny, będący efektem badań prowadzonych równoległe do poszukiwań samego wraku. Przykładem takich opracowań mogą być teksty Marcina Trzczińskiego²⁸⁰.

Patrząc na ten całkiem jednak spory dorobek polskiej historiografii wojskowej w odniesieniu do wojny na Morzu Śródziemnym trzeba dostrzec, że porusza się ona zasadniczo w granicach wytyczonych wiele lat temu. Ogromna część opracowań odnoszących się bezpośrednio do działań morskich kończy się na wrześniu 1943 roku, czyli kapitulacji floty włoskiej. Dopiero w ostatnich latach część artykułów zaczęła przebijać się przez tę granicę, ale ogromna część operacji prowadzonych na tych wodach w następnych miesiącach jest nie opracowana i pomijana. Brakuje realnie omówienia walk na wodach liguryjskich, bardzo niewiele prac dotyka walk na Adriatyku, brak jakichkolwiek polskich tekstów o lądowaniu na Korsyce, czy też na Leros.

Operacja lądowania w południowej Francji jest jedną z najgorzej opracowanych przez polskich historyków wielkich operacji desantowych. Nie bez powodu dzieje się właśnie na wodach śródziemnomorskich. Brakuje porządnego polskiego opracowania o działaniach niemieckiej floty wojennej na tym akwenie. Takich problemów można by pokazywać jeszcze wiele, ale chyba największym z nich jest brak pełnej syntezy wojny na tym akwenie. Wydaje się, że właśnie takie opracowanie może być punktem wyjścia do dalszych badań, uszczegółowienia niektórych kwestii. Jak się wydaje szczególnie ważnym jest podjęcie próby pokazania, że wojna na tym akwenie trwała do początku maja 1945 roku, że w ostatnich dwóch latach konfliktu światowego intensywność operacji morskich nie była mniejsza niż w poprzednich. Zmieniała się ich charakterystyka, z wielkich bitew dużych zespołów okrętów wojennych głównych klas, na operacje mniejszych zespołów, mniejszych okrętów, ale bardzo intensywnych. Cały czas operowały na tych wodach okręty podwodne, kutry torpedowe, ścigacze okrętów podwodnych, torpedowce, czy niszczyciele wszystkich stron konfliktu. Strona włosko-niemiecka nie dysponowała już okrętami liniowymi czy krążownikami, ale to nie oznacza jeszcze że wojna zamarła, a Morze Śródziemne wpadło w niepodzielne panowanie sił alianckich. Nie były one bowiem bezpieczne aż do końca walk prowadzonych w Europie. Ukazanie tego kontekstu, przywrócenie pamięci o tych długich tygodniach prowadzonych walk wydaje się być jednym z najważniejszych zadań stojących przed historykami i to zarówno tymi, którzy podejmą się prac

²⁸⁰ M. Trzcziński, *Maltański Beaufighter*, „Aero”, 1(3), Lublin 2007, s. 56–59; tenże, *Savoia z Kas*, „Aero”, nr 3, Lublin 2007, s. 54–57; tenże, *Fiat BR.20 z Morza Śródziemnego*, „Aero”, nr 12, Lublin 2007, s. 58–61.

nad pracami o charakterze syntetycznym, jak też tymi którzy skupią swoją aktywność na drobnych opracowaniach.

Badania nad dziejami wojny na Morzu Śródziemnym długo zapewne będą kontynuowane. Wiele epizodów wymaga ponownego opracowania, inne kwestie można by przedstawić w nowym kontekście, przykładowo: warto raz jeszcze przyjrzeć się relacjom pomiędzy najwyższymi dowódcami włoskiej floty wojennej i włoskiego lotnictwa, ponownie rozpatrzyć, jakie realnie były plany rozwoju i możliwości współpracy w latach 40. XX wieku. Nadal dużo problemów wymaga dogłębnych studiów, choć istnieje już sporo opublikowanych materiałów. Przykładem są niezwykle interesujące losy włoskiej floty podwodnej. Formalnie wiemy wiele, udostępniono czytelnikom już sporo materiałów, ale jednocześnie wciąż brak omówienia przygotowywanej strategii użycia tychże sił, procesu szkolenia załóg czy też przygotowywanych planów operacyjnych w toku kolejnych miesięcy. Nie ma żadnych opracowań odnoszących się do analizy raportów bojowych załóg włoskich okrętów podwodnych, nierozpoznane są zagadnienia i motywy dotyczące konieczności skierowania tychże sił do działań transportowych itd. To tylko jedna z wielu kwestii, które czekają na opracowanie.

Każdy tekst historyczny, zwłaszcza analityczny, powinny kończyć wnioski. Te zaprezentowane powyżej są raczej przyczynkiem do zasygnalizowania niezbadanych czy wymagających ponownej interpretacji problemów badawczych dla historyków, niż podsumowaniem dotychczasowych dokonań polskiej historiografii na temat działań prowadzonych podczas II wojny światowej na Morzu Śródziemnym. Pozostaje więc mieć nadzieję, że tekst stanowi zachętę i znajdą się historycy gotowi rozpocząć badania nad tą tematyką²⁸¹.

Bibliografia

Literatura²⁸²:

- Aksamitowski Andrzej, *Śródziemnomorski teatr wojenny*, [w:] *Konflikty militarne i niemilitarne na Balkanach w XX i XXI wieku w perspektywie polemologicznej*, pod redakcją Danuty Gibas-Krzak i Andrzeja Krzaka, Szczecin – Warszawa 2013, s. 33–46.
- Benedyczak Witold, *Samotni wojownicy*, Warszawa 1995.
- Benedyczak Witold, *Miniaturowe okręty podwodne*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 10/94, Warszawa 1994, s. 35–38.
- Bielas Leon, *Mers-El-Kebir*, Gdynia 1963.
- Biskupski Stanisław, „*Ludzie – Torpedy*”, Warszawa 1957.
- Borucki Marek, *Mussolini*, Warszawa 1977.

²⁸¹ Autor tego szkicu po dziesięciu latach prac badawczych podjął się próby syntezy losów wojny na Morzu Śródziemnym, patrz: M. Franz, *Burza nad Morzem Śródziemnym*, tom 1, *Wojna się rozpoczęła*, Oświęcim 2016, tom 2, *Zmaganie o panowanie na morzu*, Oświęcim 2016, tom 3, *Walka do ostatniej kropli paliwa*, Oświęcim 2016, tom 4, *Aliancka ofensywa*, Oświęcim 2017, tom 5, *Gdy Włochów w wojnie już nie było*, Oświęcim 2017.

²⁸² Jest to tylko wybór najważniejszych pozycji, ze względu na to, że pełna bibliografia została opublikowana w tomie 17 „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” w roku 2016.

- Bukała Grzegorz, *Udział sił trałowych w obronie Malty*, „Morza Statki i Okręty”, nr 26/1998, Warszawa 1998, s. 45–52.
- Bukała Grzegorz, *Krążowniki przeciwlotnicze – przegląd. Geneza powstania, służba i przyczyny zatopień*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/1997, Warszawa 1997, s. 42–46; cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 4/1997, Warszawa 1997, s. 46–48.
- Bukała Grzegorz, *Le Hardi ostatnie przedwojenne niszczyciele Marine Nationale*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/2001, Warszawa 2001, s. 36–42.
- Bukała Grzegorz, *Pechowiec z Zatoki Suda*, „Okręty Wojenne”, nr 2/93, Tarnowskie Góry 1993, s. 31–34.
- Bukała Grzegorz, *Włoskie zapasy ropy w latach 1940–1943*, „Morza Statki i Okręty”, nr 11/2009, Warszawa 2009, s. 40–43.
- Cheda Waclaw, Malski Michał, *Lotniska na morzach i oceanach świata*, Warszawa 1986.
- Ciesielski Czesław, Pater Witold, Przybylski Jerzy, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980*, Warszawa 1992.
- Damski Zbigniew, *ORP Garland*, Warszawa 1999.
- Damski Zbigniew, *Polacy na śródziemnomorskim teatrze wojny 1939–1944*, Warszawa 1995.
- Dramiński Stefan, *Tragedia w Mers-el-Kebir*, „Militaria XX wieku”, nr 2, Lublin 2010, s. 90–93.
- Dyskant Józef W., *Konflikty i zbrojenia morskie 1918–1939*, Gdańsk 1983.
- Fiszer Michał, Gruszczyński Jerzy, *Operacja „Torch” – lądowanie Aliantów w Afryce Północno-Zachodniej*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 4–19.
- Fiszer Michał, Gruszczyński Jerzy, *Ostatni kondotierzy. Włoskie krążowniki lekkie typu Duca degli Abruzzi*, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/2008, Warszawa 2008, s. 35–44.
- Flisowski Zbigniew, *Być lwem przez jeden dzień?*, „Morze”, nr 10, Warszawa 1971, s. 28–29.
- Flisowski Zbigniew, *Jean Bart*, „Morze”, nr 2, Warszawa 1973, s. 32–33.
- Flisowski Zbigniew, *Matapan 27–28 marca 1941*, „Morze”, nr 3, Warszawa 1981, s. 15–17.
- Flisowski Zbigniew, *Tarent 11.XI.1940*, „Morze”, nr 11, Warszawa 1980, s. 28–29.
- Franz Maciej, *Bohaterowie najdłuższych dni. Desanty morskie w II wojnie światowej*, Warszawa 2011.
- Gajzler Michał, *Pancerniki typu Vittorio Veneto*, „Morza Statki i Okręty”, cz. 1, nr 2/2013, Warszawa 2013, s. 38–49, cz. 2, nr 3/2013, Warszawa 2013, s. 36–49.
- Gelewski Tadeusz Maria, *Zbrodnie wojenne na morzu w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1976.
- Gliński Witold, *Morskie operacje desantowe w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1969.
- Gliwicz Stanisław, *Tobruk*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, Warszawa 1957, s. 138–168.
- Gliwicz Stanisław, *Zdobycie Bardii. Fragment kampanii libijskich 1940–1942*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 4, Warszawa 1961, s. 230–267.
- Glock Michał, *Ciężki krążownik włoski „Bolzano”*, „Okręty”, nr 7–8/2012, Lublin 2012, s. 50–58.
- Glock Michał, *Pancerniki Andrea Doria i Caio Dulio*, „Morza Statki i Okręty”, nr 3/2012, Warszawa 2012, s. 40–50.
- Glock Michał, *Wielka przebudowa. Włoskie pancerniki typu Conte di Cavour*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 66–74.
- Glock Michał, *Włoskie krążowniki typu Trento*, „Okręty”, nr 2/2011, Lublin 2011, s. 14–31.
- Górski Tadeusz, *Polska flota wojenna 1939–1959 na tle flot europejskich*, Gdańsk 2001.
- Graczyk Marcin, *Admirał Świrski*, Gdańsk 2007.
- Grundkowski Jerzy, *Żywe torpedy*, „Okręty”, nr 4, Lublin 2011, s. 30–35.
- Holicki Wojciech, *Epilog na Morzu Liguryjskim*, „Morza Statki i Okręty”, nr 155, Warszawa 2015, s. 48–52.
- Holicki Wojciech, *Fiasko operacji „G.A.” czyli początek drogi do Aleksandrii*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2008, Warszawa 2008, s. 52–55.
- Holicki Wojciech, *Kłęska erytrejskich dywizjonów*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/2008, Warszawa 2008, s. 46–52.
- Holicki Wojciech, *Niezwykły rejs Schnellbootów*, „Morza Statki i Okręty”, nr 137, Warszawa 2013, s. 37–44.
- Holicki Wojciech, *Najgorszy dzień operacji „Demon”*, „Okręty”, nr 6(7), Lublin 2011, s. 26–31.

- Holicki Wojciech, *Okręt podwodny Surcouf*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 5/1999, Warszawa 1999, s. 55–59.
- Holicki Wojciech, *Ostatni dzień „Trento”*, „Militaria XX wieku”, nr 2, Lublin 2009, s. 68–75.
- Holicki Wojciech, „Rydwany” w Palermo, „Morza Statki i Okręty”, nr 1/2013, Warszawa 2013, s. 63–70.
- Holicki Wojciech, *Sztukasy kontra Illustrious*, „Morza Statki i Okręty”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 46–52.
- Holicki Wojciech, *Tragedia pod Aleksandrią*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2011, Warszawa 2011, s. 60–65.
- Holicki Wojciech, *Triumf admirała Cunninghama*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 47–65.
- Holicki Wojciech, *Włoskie okręty podwodne typu Adua*, cz.1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 6/2004, Warszawa 2004, s. 64–66; cz.2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 7/2004, Warszawa 2004, s. 62–66.
- Holicki Wojciech, *Włoskie okręty podwodne typu Argo*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 4/2005, Warszawa 2005, s. 62–66.
- Holicki Wojciech, *Włoskie okręty podwodne typu Guglielmo Marconi*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 12/2003, Warszawa 2003, s. 58–64.
- Holicki Wojciech, *Włoski okręt podwodny Pietro Micca*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/2006, Warszawa 2006, s. 126–130.
- Holicki Wojciech, *Włoskie okręty podwodne typu Ammiragli*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/2007, Warszawa 2007, s. 73–82.
- Holicki Wojciech, *Włoskie krążowniki lekkie typu Capitani Romani*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/2003, Warszawa 2003, s. 75–82.
- Ilnicki Marek, Makowski Andrzej, Pejas Stefan, „*Wojna minowa” na morzu*, Toruń 1998.
- Jankowski Stanisław, Terlecki Olgierd, *Od Sycylii do Monte Cassino*, Warszawa 1985.
- Janowicz Krzysztof, *Atak na Tarent*, „Militaria XX wieku”, nr 3, Lublin 2005, s. 23–26.
- Janowicz Krzysztof, Lipiecki Sławomir, *Atak na Tarent*, cz. 2, „Militaria XX wieku”, nr 4, Lublin 2005, s. 13–16.
- Jarczyk Michał, *Ostatnie wyjście Regia Marina*, „Okręty Wojenne”, Numer Specjalny nr 51, Z dziejów floty włoskiej, Tarnowskie Góry 2015, s. 64–70.
- Jarczyk Michał, *Rewizja: Działania morskie na Morzu Śródziemnym widziane z perspektywy źródeł włoskich*, cz. 1, „Okręty wojenne”, nr 115, Tarnowskie Góry 2012, s. 48–56; cz. 2, „Okręty wojenne”, nr 116, Tarnowskie Góry 2012, s. 47–52; cz. 3, „Okręty Wojenne”, nr 117, Tarnowskie Góry 2013, s. 38–46; cz. 4, „Okręty Wojenne”, nr 123, s. 64–68; cz. 5, „Okręty Wojenne”, nr 125, Tarnowskie Góry 2014, s. 51–53;.
- Jarosz Jacek, *Straty okrętów w II wojnie światowej*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/1998, Warszawa 1998, s. 71–84.
- Jaskuła Andrzej, *Aquila – niedokończony lotniskowiec Mussoliniego*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2013, Warszawa 2013, s. 43–49.
- Jaskuła Andrzej, *Atak na Tarent 11/12 listopada 1940 roku*, „Morza Statki i Okręty”, nr 5/2001, Warszawa 2001, s. 53–61.
- Jaskuła Andrzej, *HMS Ark Royal – ofiara jednej torpedy*, „Morza Statki i Okręty”, nr 4/1997, Warszawa 1997, s. 51–62.
- Jaskuła Andrzej, *Lotniskowiec Aquila*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 9/1995, Warszawa 1995, s. 39–42.
- Jaskuła Andrzej, *Najlepsze niszczyciele Mussoliniego Soldati*, cz. 1, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 2–3/1994, Warszawa 1994, s. 36–40; cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 4/1994, Warszawa 1994, s. 44–48; cz. 3, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 5/1994, Warszawa 1994, s. 49–51.
- Jaskuła Andrzej, *Operacja „Judgement”*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 37–46.
- Jaskuła Andrzej, *Para tulońskich samobójców*, „Morze”, nr 11, Warszawa 1988, s. 26–27.
- Jaskuła Andrzej, *„Starsza Pani” spod Narwiku i Matapanu*, „Morze”, nr 12, Warszawa 1979, s. 34–35.

- Jaskuła Andrzej, *Włoskie pancerniki typu Conte di Cavour*, cz. 1, „nowa Technika Wojskowa”, nr 10/1996, Warszawa 1996, s. 47–50, cz. 2, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 11/1996, Warszawa 1996, s. 45–49.
- Jaskuła Andrzej, *Zagłada floty francuskiej w Tulonie 27 listopada 1942 roku*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/2002, Warszawa 2002, s. 26–31.
- Jastrzębski M., *U-Booty na Morzu Śródziemnym*, „Okręty”, nr 2(38), Lublin 2015, s. 58–68.
- Jędrysiak P., *Następni po kamikadze. Historia lotnictwa torpedowego*, „Morze”, nr 19–21, cz.2–4, s. 22 i 22 i 26–27.
- Joachimczuk Janusz, *Pogromca z akwenów Morza śródziemnego*, „Przegląd Morski”, z. 7–8, r. XLI, Gdynia 1988, s. 67–77.
- Kaczmarek Rafał M., *Bitwa koło przylądka Spada*, Warszawa 2007.
- Kaczmarek Rafał M., *Pancerni korsarze Kriegsmarine*, Warszawa 2010.
- Kaczmarek Rafał M., *Największy sukces „Force K”*, „Morza Statki i Okręty”, nr 5–6/2014, Warszawa 2014, s. 54–59.
- Kaczmarek Rafał M., *Nie tylko Tarent... Bari 2 grudnia 1943*, „Morza Statki i Okręty”, nr 8/2010, Warszawa 2010, s. 30–37.
- Kaczmarek Rafał M., *„Niewypowiedziana” wojna*, cz. 1, „Okręty Wojenne”, nr 2/2009, Tarnowskie Góry 2009, s. 30–37, cz. 2, „Okręty Wojenne”, nr 3/2009, Tarnowskie Góry 2009, s. 62–65.
- Kaczmarek Rafał M., *Operacje „Harpoon” i „Vigorous”. Z Gibraltaru na Malte*, „Morza Statki i Okręty”, cz. 1, nr 10/2011, Warszawa 2011, s. 43–51;.
- Kaczmarek Rafał M., *Pierwszy sukces „Force K”*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2012, Warszawa 2012, s. 58–61.
- Kaczmarek Rafał M., *„Świnie” w porcie aleksandryjskim. Operacja „GA 3”*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 75–80.
- Kaczmarek Rafał M., *Wojna w porcie neutralnej Turcji*, „Okręty Wojenne”, nr 2/2008 Tarnowskie Góry 2008 s. 73–79.
- Kaczmarek Rafał M., *Zdobycie „zapomnianej” wyspy*, „Morza, Statki i Okręty”, nr 5/2007, Warszawa 2007, s. 44–49.
- Kondracki Tadeusz, *Polskie okręty wojenne i statki handlowe w działaniach na Morzu Śródziemnym w latach 1940–1943*, referat wygłoszony na tzw. Konferencji Tobruckiej, Warszawa 2012, w posiadaniu Autora, s. 1–23.
- Kopacz Michał, *Bitwa pod Kalabrią*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 14–36.
- Kopacz Michał, *Sily przeciwników*, „Morza Statki i Okręty”, Numer Specjalny 6, „Morze Śródziemne w ogniu. Regia Marina kontra Mediterranean Fleet”, nr 1/2011, Warszawa 2011, s. 2–13.
- Kopacz Michał, *Zatopienie krążownika „York”*, „Okręty”, nr 9(17), Lublin 2012, s. 56–65.
- Kosiarz Edmund, *Bitwy morskie*, wyd. 1, Gdańsk 1970.
- Kosiarz Edmund, *Działania flot w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1989.
- Kosiarz Edmund, *Flota Białego Orla*, Gdańsk 1980.
- Kosiarz Edmund, *Niszczyciele polskie w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, z. 7-8, r. X, Gdynia 1957, s. 139–155; tenże, *Niszczyciele polskie w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, z. 9, r. X, Gdynia 1957, s. 86–100.
- Krzywiec Benedykt, *Brak realizmu w strategii morskiej Niemiec i Włoch na Morzu Śródziemnym*, „Przegląd Morski”, nr 5, r. XIV, Gdynia 1948, s. 48–57.
- Kubiak Krzysztof, *Baza morska La Spezia*, „Morza Statki i Okręty”, nr 12/2013, Warszawa 2013, s. 26–31.
- Kubiak Krzysztof, *Georgios Averof – ostatni krążownik pancerny*, „Morza, Statki i Okręty”, nr 1/2002, Warszawa 2002, s. 80–84.
- Kubiak Krzysztof, *Jugosłowiańskie okręty podwodne – „królewskie”*, „Morza i Okręty”, nr 1, Warszawa 2015, s. 49–55.
- Kubiak Krzysztof, *Okręt podwodny z Turynu*, „Morza Statki i Okręty”, nr 155, Warszawa 2015, s. 80.
- Kubiak Krzysztof, *Zajęcie Somali Brytyjskiego przez Włochów w 1940 roku*, „Bellona”, nr 2/2012, Warszawa 2012, s. 83–102.

- Lacki M., *Bitwa morską pod Matapanem*, „Przegląd Morski”, R. XII, z. 12, Gdynia 1959, s. 72–81.
- Lalak Zbigniew, *Kierunek Anzio*, „Nowa Technika. Historia”, nr 5/2011, Warszawa 2011, s. 15–25.
- Lalak Zbigniew, *Operacja „Husky”*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 1/2010, Warszawa 2010, s. 40–57.
- Ledwoch Janusz, *Afryka 1940–1043. Włochy 1943–1945. Malowanie i oznakowanie*, Warszawa 1996.
- Ledwoch Janusz, *Niemieckie lotnictwo morskie 1939–1945*, cz. 1, Warszawa 1998.
- Ledwoch Janusz, *Zielone Diabły. Niemieckie wojska spadochronowe 1935–1945*, Warszawa 1993.
- Leonhard W., *Miniaturowa armada*, Warszawa 1958.
- Lewandowski J., Malinowski Jarosław, *Grecki krążownik pancerny Georgios Averof*. „Okręty Wojenne”, Numer specjalny 4, Tarnowskie Góry 2000.
- Lipiński Jerzy, *Druga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1970.
- Majewski Stanisław, *Bohaterowie Adriatyku*, Warszawa 1980.
- Matyjaszczyk Andrzej, *Włoskie krążowniki lekkie typu Luigi Cadorna*, „Morza Statki i Okręty”, nr 2/2005, Warszawa 2005, s. 44–54.
- Molendowski Leszek, *Czy tajemnica zatonięcia pancernika „Noworossyjsk” została ujawniona?*, „Okręty Wojenne”, nr 121, Tarnowskie Góry 2013, s. 78–81.
- Mularska-Andziak Lidia, *Franco*, Londyn 1994.
- Mularska-Andziak Lidia, *Hiszpania a Operacja „Torch”*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCI, nr 2, Warszawa 1984, s. 313–322.
- Niemieckie wojska spadochronowe 1936–1945*, pod red. T. Nowakowskiego, Warszawa 1996.
- Nowak Jan, *Do trzech razy sztuka*, Gdynia 1960.
- Nowak Jan, *Podwodne kwadrygi*, Gdynia 1960.
- Nowak Grzegorz, *Krążowniki z kraju kangurów na Morzu Śródziemnym*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 1/2013, Warszawa 2013, s. 87–98.
- Od Port Artur do Port Stanley. Z dziejów konfliktów morskich w XX stuleciu*, red. J. Jastrzębski, R. Kochnowski, Oświęcim 2016.
- O. S., *Działania bojowe na śródziemnomorskich liniach komunikacyjnych*, cz. 1, „Przegląd Morski”, R. XII, z. 3, Gdynia 1959, s. 85–93.
- O. S., *Działania bojowe na śródziemnomorskich liniach komunikacyjnych*, cz. 2, „Przegląd Morski”, R. XII, z. 4, Gdynia 1959, s. 87–92.
- Ozimek Stanisław, *W pustyni i w Tobruku*, Warszawa 1982.
- Pacholski Łukasz, *Niszczyciele typu Navigatori*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 3/2012, Warszawa 2012, s. 80–87.
- Paduch D., *Powietrzny oręż Regia Marina*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 5/2015, Warszawa 2015, s. 20–29.
- Pawłowski Tadeusz, *Bordello Bum Bum, czyli Włosi w II wojnie światowej*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 2/2014, Warszawa 2014, s. 4–18.
- Pawłowski Tadeusz, *Francja Vichy i jej armia*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2013, Warszawa 2013, s. 34–45.
- Pawłowski Tadeusz, *Listopad 1942r. – manewrowanie po liniach wewnętrznych państw Osi*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6/2012, Warszawa 2012, s. 58–65.
- Pawłowski Tadeusz, *Miękkie podbrzusze Churchilla – Dodenkanecz 1943*, „Nowa Technika. Historia”, nr 5/2011, Warszawa 2011, s. 4–14.
- Pawłowski Tadeusz, *Półwysep Iberyjski w drugiej wojnie światowej*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 4/2015, Warszawa 2015, s. 52–66.
- Perepeczko Andrzej, *Atak na Tarent 1940*, Gdańsk 2009.
- Perepeczko Andrzej, *Bitwa u przylądka Matapan*, Gdańsk 2006.
- Perepeczko Andrzej, *Bitwa u przylądka Matapan*, Gdynia 1963.
- Perepeczko Andrzej, *Burza nad Atlantykiem*, t. 1–4, Warszawa 1999–2002.
- Perepeczko Andrzej, *Komandosi w akcji*, Gdańsk 1978.
- Perepeczko Andrzej, *Lądowanie w Afryce Północnej*, Gdynia 1968.
- Perepeczko Andrzej, *Morze Śródziemne w ogniu*, Warszawa 1995.
- Perepeczko Andrzej, *Od Mers El-Kebir do Tulonu*, Gdańsk 1979.

- Perepeczko Andrzej, *Od Napoleona do de Gaulle'a. Historia floty francuskiej 1789-1942*, Oświęcim 2014.
- Perepeczko Andrzej, *O panowanie na Morzu Śródziemnym*, Gdańsk 1974.
- Perepeczko Andrzej, *Samobójstwo tulońskiej eskadry*, Gdynia 1963.
- Perepeczko Andrzej, *Wielkie ewakuacje. Norwegia 1940, Francja 1940, Grecja 1941*, Warszawa 2010
- Perepeczko Andrzej, *Włoskie pancerniki typu Vittorio Veneto*, Warszawa 2005.
- Perepeczko Andrzej, *Włoskie krążowniki ciężkie*, Warszawa 2006.
- Perepeczko Andrzej, *Atak na Tarent*, „Nowa Technika Wojskowa”, nr 3/1999, Warszawa 1999, s. 56–59.
- Perepeczko Andrzej, *Transport samolotów dla Malty 1940–1942*, „Morza Statki i Okręty”, nr 3/2005, Warszawa 2005, s. 32–41.
- Perepeczko Andrzej, *Włosi na Oceanie Indyjskim 1940–1943*, „Morza Statki i Okręty”, nr 147, Warszawa 2014, s. 54–58.
- Perepeczko Andrzej, *Włoskie krążowniki lekkie typu Raimondo Montecucciolli*, „Morza Statki i Okręty”, nr 6/2009, Warszawa 2009, s. 37–45.
- Pertek Jerzy, *Druga mała flota*, Poznań 1959.
- Pertek Jerzy, *Eskortowce Krakowiak*”, „Kujawiak” i „Ślązak”, Gdynia 1959.
- Pertek Jerzy, *Francuska flota wojenna 1939–1947 r.*, „Przegląd Morski”, R. XIII, Gdynia 1947, s. 37–53.
- Pertek Jerzy, *Korsarze wyruszają na morza i oceany*, Poznań 1982.
- Pertek Jerzy, *Niszczyciel „Garland”*, Gdynia 1958.
- Pertek Jerzy, *Od Dunkierki do Dakaru*, Poznań 1987.
- Pertek Jerzy, *Włoska flota wojenne w drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Morski”, r. 13, nr 4/129, Gdynia 1947, s. 29–48.
- Pertek Jerzy, *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1946.
- Pioterek Edmund, *Operacja „Husky”*, Gdynia 1967.
- Piwowoński Jan, *Atak na Tarent*, Gdańsk 1971.
- Piwowoński Jan, *Nierówne boje*, Warszawa 1988.
- Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej*, tom II, *Kampania na obczyźnie*, cz. 1, Londyn 1975.
- Polskie Siły Zbrojne w Drugiej Wojnie Światowej*, tom II, *Kampania na obczyźnie*, cz. 2, Londyn 1975.
- Potocki Stanisław, *Zarys działań wojennych w Afryce Północnej i walk o Tobruk w latach 1940–1942*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. XXIX, z. 41, Gdańsk 1992, s. 67–76.
- Przybylski Jerzy, *Wojna na morzu – specyfika działań, doświadczenia i wnioski*, [w] *Druga wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne*, red. H. Królikowski, P. Matusak, Siedlce 2007, s. 125–136.
- Rawski Tadeusz, *Wojna na Bałkanach 1941. Agresja hitlerowska na Jugosławię i Grecję*, Warszawa 1981.
- Rawski Tadeusz, *Agresja niemiecka przeciwko Grecji i Jugosławii. Marzec – kwiecień 1941r.*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1962, s. 160–197; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, Warszawa 1966, s. 70–95; cz. 3, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, Warszawa 1966, s. 143–176; cz. 4, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1966, s. 134–186; cz. 5, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 4, Warszawa 1968, s. 162–211.
- Rawski Tadeusz, *Kampania włosko-grecka 1940–1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, cz. 1, nr 3, Warszawa 1960, s. 105–149; cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, Warszawa 1961, s. 131–175; cz. 3, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1961, s. 90–139.
- Rawski Tadeusz, *Przekształcenie organizacyjne sił zbrojnych państw biorących udział w drugiej wojnie światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, Warszawa 1965, s. 223–268.
- Rawski Tadeusz, *Torpeda na święto. Kulisy drugiej wojny światowej na morzu*, „Morze”, nr 2, Warszawa 1972, s. 34–35.
- Rawski Tadeusz, Rzepniewski Andrzej, *Balkany 1940–1941*, Warszawa 1980.
- Rojek Wojciech, *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939*, Kraków 1994.
- Rudomino Zygmunt, *Specjalne środki szturmowe Włoskiej Marynarki Wojennej w okresie Drugiej Wojny Światowej*, „Przegląd Morski”, R. XII, z. 2, Gdynia 1959, s. 92–98.
- Rudzki Czesław, *Polskie okręty podwodne 1926–1969*, Warszawa 1985.

- Sawicki Jan Kazimierz, Sobiś Stanisław Anadziej, *Na alianckich szlakach 1939–1945*, Gdańsk 1985.
- Skibiński Franciszek, *Bitwa o Kretę*, Warszawa 1983.
- Skibiński Franciszek, *Bitwa o Kretę. Maj 1941r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3–4, Warszawa 1978, s. 303–352.
- Sierpowski Stanisław, *Faszyzm we Włoszech 1919–1926*, Wrocław 1973.
- Sierpowski Stanisław, *Rasizm faszystowskich Włoch*, Poznań 2011.
- Sierpowski Stanisław, *Powstanie i pierwszy okres działalności włoskiego faszystwu (1919–1920)*, „Dzieje Najnowsze”, r. 2, z. 4, Warszawa 1970, s. 43–74.
- Skwiot Mirosław, *Włoski pancernik „Roma”*, „Militaria XX wieku”, nr 1, Lublin 2009, s. 30–33.
- Smoliński Józef, *Wojsko Polskie w kampanii francuskiej 1940 roku*, Warszawa 1995.
- Sobański Maciej S., Jarczyk Michał, Myszor Oskar, *Schnellbooty w akcji*, cz. 2, Tarnowskie Góry 2011.
- Sobski Marek, *Nasze morze naszym grobem. Działania operacyjne włoskiej floty podwodnej na Morzu Śródziemnym w 1940 roku*, „Okrety”, nr 1/2015, Lublin 2015, s. 38–60.
- Sobski Marek, *Niewdzięczny rok na Mare Nostrum. Włoska flota podwodna na Morzu Śródziemnym w 1941 roku*, „Okrety”, nr 2(38), Lublin 2015, s. 38–57.
- Sobski Marek *Pierwszy egzamin Regia Marina*, cz. 1, „Okrety”, nr 4(34)2014, Lublin 2014, s. 40–53; cz. 2, „Okrety”, nr 5(35)2014, Lublin 2014, s. 30–43.
- Sobski Marek, *Rok ciężkich konwojów. Paliwo dla Rommla*, „Okrety”, nr 3(39), Lublin 2015, s. 26–47.
- Sobski Marek, *Sommergibili pod czarną banderą. Klęska włoskiej broni podwodnej w 1943 r.*, „Okrety”, nr 4(40), Lublin 2015, s. 24–37.
- Sobski Marek, *Wielka Wojna Regia Marina*, „Okrety”, nr 2(10)2015, Lublin 2015, s. 10–43.
- Solorz Jacek, *Afryka Wschodnia 1935–1941*, Warszawa 2003.
- Solorz Jacek, *Balkany 1940–1941*, Warszawa 2001.
- Solorz Jacek, *Sycylia 1943*, Warszawa 2002.
- Solorz Jacek, *Włochy 1943–1944. Od Sycylii do Rzymu*, Warszawa 2012.
- Supiński Witold, *Odsiecz dla Malty*, Gdynia 1960.
- Ślipiec Jeremiasz, *Powietrzno-lądowy wymiar walki zbrojnej na przykładzie bitwy o Kretę (maj 1941r.)*, [w] *Druka wojna światowa w Europie 1939–1945 – aspekty militarne*, red. H. Królikowski, P. Matusak, Siedlce 2007, s. 211–230.
- Śmigieński Adam, „*Ark Royal*” – słynny okręt, „Morze”, nr 10, Warszawa 1980, s. 26–27.
- Śmigieński Adam, *Bez jednego wystrzału. Historia włoskiego krążownika „Zara”*, „Morze”, nr 7, Warszawa 1990, s. 22–23.
- Twardowski Mieczysław, *Krakowiak, Kujawiak i Ślązak*, „Morza Statki i Okrety”, nr 6/1998, Warszawa 1998, s. 36–44.
- Walczyk Tadeusz, *Historia włoskich lotniskowców*, cz. 2, „Okrety Wojenne”, nr 2/2006, Tarnowskie Góry 2006, s. 22–31; cz. 3, „Okrety Wojenne”, nr 4/2006, Tarnowskie Góry 2006, s. 47–56.
- Walczyk Tadeusz, *Krążowniki lekkie typu Capitani Romani*, „Okrety Wojenne”, nr 15, Tarnowskie Góry 1996, s. 34–42.
- Waligóra Wojciech, *Włoskie lotnictwo zaokrętowane 1913–1943*, „Morza Statki i Okrety”, nr 139, Warszawa 2013, s. 70–79.
- Wawrzyński M., *Włoskie lotnictwo torpedowe: 1940–1943*, „Technika Wojskowa Historia”, Numer Specjalny 6/2014, Warszawa 2014, s. 32–43.
- Wilamowski Jacek, *Ustanowienie autonomii Chorwacji w sierpniu 1939 roku*, „Przegląd Historyczny”, R. LXXIII, z. 3–4, Warszawa 1982, s. 253–274.
- Wywerka-Prekurat Tadeusz, *Krążowniki przeciwlotnicze*, „Morze”, nr 9, Warszawa 1971 s. 38–39.
- Wywerka-Prekurat Tadeusz, *Capitani Romani*, „Morze”, nr 7, Warszawa 1972, s. 39.
- Wywerka-Prekurat Tadeusz, *Eskortowce II wojny światowej*, „Morze”, nr 8, Warszawa 1974, s. 38.
- Wywerka-Prekurat Tadeusz, *Nie narodzone olbrzymy (3)*, „Morze”, nr 3, Warszawa 1974, s. 39.
- Wywerka-Prekurat Tadeusz, *Nie narodzone olbrzymy (5)*, „Morze”, nr 5, Warszawa 1974, s. 38.
- Z dziejów wojen morskich. Studia i szkice*, red. A. Aksamitowski, M. Franz, Oświęcim 2015.
- Znamierowska-Rakk Elżbieta, *Bułgaria wobec napaści III Rzeszy na Jugosławię i Grecję w 1941 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCII, nr 3, Warszawa 1985, s. 603–621.

1939–1945's war at the Mediterranean Sea in polish military historiography – part 2 – analysis attempt

Summary: This article is an attempt at estimation of the polish military historiography dedicated to the history of World War II at the Mediterranean Sea. In here reviewed are all kinds of research materials like monographies, synthesis and even articles. This breakdown is supposed to give us an indication of what kinds of work are still ahead of the polish military historiography regarding this subject in the future. That is because war at the Mediterranean Sea is still one of the least known and underrated topics during 1939–1945.

Keywords: World War II, The Mediterranean Sea, sea war

SZNDPHW

MARIUSZ SAMP

Akademia Pomorska w Słupsku

Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”

Streszczenie

Niniejszy artykuł skupia się na omówieniu publikacji historyczno-wojskowych (studia, materiały źródłowe oraz recenzje), które znalazły się w regionalnym czasopiśmie naukowym „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. Badania objęły wszystkie 19 tomów czasopisma z lat 1955–1994. Tekst podzielono na trzy części (wstęp, część główna omawiająca zawartość periodyku, podsumowanie). We wnioskach końcowych zaakcentowano przydatność pisma do badań nad wojskowością Wielkopolski i Pomorza, począwszy od wieków średnich, a skończywszy na XX wieku.

Słowa kluczowe: polska historiografia wojskowa, wojskowość wielkopolska i pomorska, czasopismo „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”

Wstęp

„Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” (dalej: SMWP) były czasopismem regionalnym powołanym do życia w 1955 roku przez poznański ośrodek historyczny¹. Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że periodyk ten, mimo tego że ukazywał się nieregularnie (w latach 1955–1994 wyszło łącznie 19 tomów – 38 zeszytów) i zawiesił już ponad dwie dekady temu swoją działalność, odgrywał przez niemal 40 lat nader ważną rolę w życiu naukowym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz w poznańskim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego. SMWP – obok takich czasopism, jak np.: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, „Roczniki Historyczne”, „Przegląd Zachodni”, „Czasopismo Prawno-Historyczne” – to swoiste wizytówki poznańskiego środowiska historycznego.

Redaktorem naczelnym czasopisma był przez dłuższy okres jego działalności, Zdzisław Kaczmarczyk (wybitny historyk państwa i prawa). Po jego śmierci

¹ B. Wachowska, *Regionalne czasopiśmiennictwo historyczne Polski Ludowej (1945–1975)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 17 (1978), 3, s. 83.

w 1980 roku pracami redakcyjnymi aż do końca funkcjonowania periodyku kierował Jerzy Topolski (znamienity historyk dziejów gospodarczych). Pierwszym sekretarzem redakcji został Czesław Łuczak (1955–1957), po nim obowiązki pełnili: Jerzy Wiśniewski, Jerzy Wisłocki, Andrzej Wędzki. Komitet redakcyjny ulegał zmianom personalnym. W jego skład wchodził: Tadeusz Cieślak, Antoni Czubiński, Janusz Deresiewicz, Zdzisław Grot, Czesław Łuczak, Witold Jakubczyk, Gerard Labuda, Henryk Łowmiański, Stanisław Nawrocki, Michał Szczaniecki, Kazimierz Piwarski, Władysław Rusiński, Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski, Jan Wąsicki, Andrzej Wędzki, Jerzy Wisłocki. Przez prawie cały okres istnienia czasopisma siedziba redakcji znajdowała się przy ul. Mielżyńskiego 27/29, później zaś przy ul. Zwierzynieckiej 20, na końcu zaś przy Starym Rynku 78/79.

W „Studiach i Materiałach” można było zamieszczać teksty naukowe w kilku działach. Najważniejszym z nich były: „Studia”. Równie ważną sekcję tworzyły „Materiały” oraz „Recenzje i notatki bibliograficzne”, gdzie udostępniano innym naukowcom drobne materiały źródłowe oraz poddawano pod merytoryczną dyskusję pojawiającą się dokumentację źródłową oraz liczne opracowania z dziejów wojskowości. Ponadto istniała ewentualność zamieszczenia tekstu w dziale „Polemiki i dyskusje”, względnie we „Wspomnieniach i kronice”.

Profil tematyczny periodyku był dość rozbudowany. W kolejnych 38 jego zeszytach badacze poświęcili najwięcej uwagi problemom prowincji wielkopolskiej. Niemniej uwagi skoncentrowano na rozświetlenie dziejów Pomorza Zachodniego oraz Wschodniego. Stosunkowo mniejszym zainteresowaniem cieszyła się tematyka historii Kujaw, ziemi chełmińskiej czy ziemi lubuskiej. Badacze koncentrowali się na penetracji przeróżnych aspektów relacji polsko-niemieckich, począwszy od wcześniejszego średniowiecza, a skończywszy na XX stuleciu.

Uczeni publikujący swoje teksty w „Studiach i Materiałach” prowadzili wzmoczone badania nad różnymi epokami historycznymi. Szczególnie intensywnie poruszano zagadnienia z kręgu historii najnowszej (XIX–XX wiek). Nie marginalizowano jednak także wcześniejszych okresów (średniowiecze i czasy nowożytne). Wśród prac, które ukazały się w czasopiśmie, bezsprzecznie przeważały omawiające zagadnienia polityczne. Ponadto wiele publikacji poruszało szeroko rozumianą problematykę społeczną i gospodarczą.

Pośród różnej proveniencji prac opublikowanych w „Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, poczesne miejsce zajęła tematyka historyczno-wojskowa. Niniejszy artykuł, który jest sprawozdawczym przeglądem badań, ma na celu w sposób skrótowy zaznajomić czytelnika ze wszystkimi opracowaniami, które można zaklasyfikować do nurtu badań historyczno-wojskowych², a które ukazały się

² Autor niniejszych rozważań aprubuje dokonania poznańskiej szkoły historycznej w zakresie metodyki i metodologii badań historyczno-wojskowych, szczególnie jego najwybitniejszego reprezentanta prof. B. Miśkiewicza. W związku z powyższym kwerenda czasopiśmiennicza swoim zasięgiem objęła szerokie spektrum różnego typu opracowań. Do dyskursu historiograficznego włączono nie tylko teksty historyczno-wojskowe *sensu stricto*, ale również – w dobie wielowymiarowego (interdyscyplinarnego) ujęcia całokształtu dziejów –szereg publikacji ze styku historii wojskowej, społecznej, gospodarczej czy politycznej. Zob. szerzej np.: B. Miśkiewicz, *Wprowadzenie do badań historycznowojskowych*, Poznań

w „Studiach i Materiałach” w latach 1955–1994. Warto w tym miejscu zastrzec, że niniejszy artykuł nie pretenduje do szczegółowego omówienia wszystkich przywołanych w toku narracji opracowań, jest jedynie przyczynkiem stanowiącym podstawę do późniejszych, bardziej pogłębionych studiów historiograficznych nad zawartością analizowanego czasopisma.

Kwerenda czasopiśmiennicza objęła wszystkie 38 zeszytów omawianego periodyku. W sposób szczególny zwrócono uwagę na znajdujące się w jego obrębie studia historyczno-wojskowe oraz wojskowe materiały źródłowe. Nie pominięto również licznych recenzji, które nadawały ton wieloaspektowej dyskusji nad pojawiającymi się publikacjami traktującymi o dziejach polskiego militarizmu (szczególnie terenów Wielkopolski i Pomorza).

Problematyka historyczno-wojskowa na łamach „Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”

Na łamach analizowanego periodyku badacze wypowiadali się kilkakrotnie na temat wojskowości średniowiecznej. Należy podkreślić, iż głos w wielowymiarowej dyskusji zabierali nie tylko wybitni znawcy dziejów militarnych, ale również naukowcy parający się narracją dziejów politycznych, jak i materialnych aspektów procesu dziejowego. Zamieszczone przez nich prace można podzielić na dwie kategorie. Jedną z nich tworzą studia historyczno-wojenne, drugą zaś opracowania poświęcone dziedzicom techniki wojskowej.

Do pierwszej grupy można zaliczyć rzetelne studium nieżyjącego już poznańskiego badacza Benona Miśkiewicza, autorytetu w dziedzinie badań nad rodzimą wojskowością³. Autor w artykule *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*⁴ po syntetycznym przedstawieniu ówczesnego dorobku historiograficznego omawiającego bitwy Mieszka I z roku 967 i 972 oraz opisanie podejścia metodycznego do analizy starć bitewnych (miejsce bitwy, liczba walczących stron, właściwości bojowe, rozmieszczenie wojsk, plan bitwy, przebieg bitwy i jej znaczenie), poddał analizie historyczno-wojskowej zarówno bitwę z Wichmanem (967), jak

2001; *Metodologia i metodyka badań historyczno-wojskowych. Studia i szkice*, red. K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Poznań 2012.

³ Zob. szerzej np.: A. Czubiński, *Profesor zwyczajny doktor habilitowany Benon Miśkiewicz*, [w:] *Powstania w Wielkopolsce XVIII–XX w. Materiały z XI Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego*, red. B. Polak, Koszalin 1999, s. 7–13; Z. Pilarczyk, *Prof. dr hab. Benon Miśkiewicz (1930–2008)*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 11 (2009), s. 9–17; Tenże, *Benon Miśkiewicz (1930–2008)*, [w:] *Wybitni historycy Wielkopolski*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010, s. 813–822; M. Samp, *Główne kierunki badawcze i najnowsze osiągnięcia naukowe Zakładu Historii Wojskowej Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu* [w druku: „Kwartalnik Bellona”].

⁴ B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” [dalej: SMWP] 4 (1958), 1, s. 7–31.

i z Hodonem pod Cedynią, co też pozwoliło mu określić charakterystyczne elementy polskiej sztuki wojennej czasów pierwszego Piasta.

Niestety, studium Miśkiewicza było jedynym opracowaniem podejmującym temat wojennych dziejów Polski wczesnofeudalnej. Nieliczni zajmowali się w tym czasie okresem rozdrobnienia feudalnego, a wśród rozpraw zawierających pogłębione rozważania dotyczące ówczesnych wydarzeń należy wspomnieć przede wszystkim pracę Edwarda Rymara, w której uczony scharakteryzował stosunek rodu Drogosławiców nowomarchijskich i wielkopolskich do działań Władysława Łokietka zmierzających do rekuperacji ziem zanoteckich utraconych na rzecz margrabiów brandenburskich po 1296 roku⁵.

Zasadniczo najwięcej uczeni mieli do powiedzenia na temat wojen późnośrednio-wiecznych. Po raz wtóry swoją nieprzeciętną erudycją mógł pochwalić się Rymar. Tym razem badacz zamieścił w czasopiśmie wnikliwe studium opisujące itinerarium brandenburskich Wittelsbachów z lat 1323–1373, które pozwala historykowi wojskowemu lepiej zrozumieć kolejne posunięcia ich władców w walkach na terenie Nowej Marchii i Pomorza⁶. Jerzy Fogel z kolei, po skrupulatnym przeanalizowaniu relacji Jana Długosza o wyprawie krzyżackiej z przełomu lipca/sierpnia 1331 roku na teren Wielkopolski doszedł do wniosku, że opis dziejopisa jest wiarygodny. Autor przyjął, że w okolicach Zaniemyśla mogło dojść do bitwy polsko-krzyżackiej, w której Polacy wykorzystali *ad hoc* wzniezione zasieki⁷.

Tomasz Nowakowski, obecnie pracujący w bydgoskim ośrodku naukowym, w artykule recenzyjnym poddał gruntownej ocenie biografię ostatniego Piasta pióra krakowskiego mediewisty Jerzego Wyrozumskiego. Z krytycznego komentarza Nowakowskiego wynika, iż historyk wojskowości zajmujący się rekonstruowaniem wojen polskich za Kazimierza Wielkiego powinien podejść nader ostrożnie do spostrzeżeń Wyrozumskiego wypowiedzianych w kontekście stosunków łączących Polskę z Czechami i Węgrami⁸. Dzieje wojen XIV-wiecznych uzupełnia tekst B. Miśkiewicza, który miał już wcześniej sposobność wyróżnić się swoimi ponadprzeciętnymi umiejętnościami konceptualizacyjnymi na łamach analizowanego periodyku. Tym razem B. Miśkiewicz dołożył wszelkich starań, by przybliżyć problematykę, którą jego poprzednicy niezbyt się zajmowali. Bazując na *Kronice Janka z Czarnkowa*, autor sugestywnie odmalował militarne aspekty wystąpień chłopskich z okresu bezkrólestwa po śmierci Ludwika Wielkiego na terenie Wielkopolski z lat 1382–1384⁹.

⁵ E. Rymar, *Ród Drogosławiców-Bojtyńów w Nowej Marchii i Wielkopolsce w powiązaniu z zabiegami Władysława Łokietka o odzyskanie ziem zanoteckich*, SMWP 16 (1985), 1, s. 25–44.

⁶ Tenże, *Brandenburscy Wittelsbachowie na dzisiejszych ziemiach polskich zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu 1323–1373 (itinerarium)*, SMWP 19 (1993), 1, s. 5–41.

⁷ J. Fogel, *W kwestii „wałów zaniemyckich”*, SMWP 11 (1975), 2, s. 141–157.

⁸ T. Nowakowski, *Uwagi o polityce wewnętrznej i zagranicznej Kazimierza Wielkiego (Na marginesie pracy Jerzego Wyrozumskiego, Kazimierz Wielki, Wrocław 1982, s. 259)*, SMWP 16 (1985), 1, s. 141–158.

⁹ B. Miśkiewicz, *Wystąpienia chłopskie przeciw anarchii rycerskiej w Wielkopolsce w latach 1382–1384*, SMWP 6 (1960), 2, s. 45–53.

Tematykę wojen średniowiecznych wieńczę rozprawy Krystyny Górskiej-Gołaskiej i Bogdana Wachowiaka. Badaczka podjęła się opisu zagadnienia wówczas nieporuszanego w badaniach historyków. Na podstawie relacji Długosza oraz dostępnych źródeł dokumentowych podzieliła się swoimi uwagami odnośnie przebiegu zorganizowanej przez Wielkopolan zasadzki na poselstwo Zygmunta Luksemburskiego pod Turzą Górą (1430), które popierało plany wyniesienia wielkiego księcia litewskiego Witolda na króla Litwy¹⁰. Natomiast B. Wachowiak w swojej rozprawie zajął się przedstawieniem XV-wiecznych dziejów politycznych Pomorza Zachodniego. W jego studium nie zabrakło również wielu cennych spostrzeżeń na temat wojen toczonych w tym okresie przez książąt zachodnio-pomorskich z Brandenburgią. Szczególnie ważne dla historyków zajmujących się odtwarzaniem tych konfliktów są uwagi badacza względem wojny o tzw. sukcesję szczecińską z lat 1464–1472 oraz walk pomorsko-brandenburskich z lat 1478–1479¹¹.

Wyodrębnioną w ramach niniejszych rozważań grupę artykułów, niezbędnych podczas prowadzenia badań nad historią techniki wojskowej średniowiecznego Pomorza i Wielkopolski, są publikacje Wiesława Posadzego, Andrzeja Wędzkiego, Leszka Kajzera i Jana Leśnego. Kluczowe znaczenie dla dziejów fortyfikacji stałej posiada studium dwóch pierwszych z wyżej wymienionych badaczy, którzy w kompleksowy sposób przebadali pozostałości wałów wzdłużnych, nazywanych w historiografii – Wałami Kujawskimi. Artykuł można podzielić na dwie części. W pierwszej omówiono na samym początku położenie i stan zachowania wałów, następnie zaś ich cechy zewnętrzne i wewnętrzne, co w konsekwencji umożliwiło rozpoczęcie rozważań nad próbą rekonstrukcji ich pierwotnego wyglądu. Drugi z kolei moduł pracy roztrząsa kwestię przeznaczenia kujawskich nasypów ziemnych, ich chronologię oraz jego twórców. Badacze w konkluzjach wniesli, że Wały mogły powstać pod koniec XI wieku i zabezpieczały państwo polskie przed napadami Pomorzan¹².

Na temat architektury militarnej miał możliwość wypowiedzieć się również łódzki archeolog L. Kajzer. Badacz scharakteryzował pokrótce obronność Ostrzeszowa i jego okolic. Zainicjowane przez naukowca eksploracje nad zamkami, grodziskami i foralicjami powiatu ostrzeszowskiego miały wówczas charakter wstępny, co jednak nie zaszkodziło badaczowi na sformułowanie wniosku dowodzącego, iż spenetrowany kompleks obronny odgrywał doniosłą rolę militarną w czasie jego funkcjonowania¹³.

Dla podkreślenia wagi prac omawiających obronność prowincji wielkopolskiej i pomorskiej w średniowieczu należy także wspomnieć jeszcze o jednym tekście. Jego autorem był J. Leśny. Autor ten podzielił się swoimi refleksjami na temat fortyfikacji stałej (umocnienia wznoszone w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodków portowych)

¹⁰ K. Górską-Gołaską, *Zasadzka rycerstwa wielkopolskiego na drodze margrabskiej pod Turzą Górą w 1430 r.*, SMWP 12 (1976), 1, s. 53–62.

¹¹ B. Wachowiak, *Główne etapy procesu przezwycięzania rozdrobnienia feudalnego na Pomorzu Zachodnim w XV wieku*, SMWP 1 (1956), 2, s. 5–53.

¹² W. Posadzy, A. Wędzki, *Wały Kujawskie*, SMWP 1 (1955), 1, s. 143–168.

¹³ L. Kajzer, *Z problematyki badań nad siedzibami obronnymi powiatu ostrzeszowskiego*, SMWP 15 (1983), 1, s. 19–38.

oraz doraźnej (pale wbijane poniżej lustra wody, zwalone drzewa czy gałęzie wielokrotniące system obronny), których konstruktorami byli Słowianie nadbałtyccy. Analiza urządzeń obronnych wzniesionych m.in. w Wolinie, Uznamie, Kamieniu Pomorskim, Starogardzie Wagryjskim czy Wołogoszczy, pozwoliły uczonemu wyrazić pogląd, że umocnienia nadmorskie zabezpieczały Słowian przed ekspedycjami wojskowymi (przede wszystkim Duńczyków) oraz działaniami pirackimi¹⁴.

Polscy uczeni udzielali się także omawiając wybrane zagadnienia z zakresu wojskowości nowożytnej. Jerzy Wisłocki starał się udowodnić w swoim artykule, że działający w roku 1651 na terenie Wielkopolski wysłannicy Bohdana Chmielnickiego przygotowywali grunt pod powstanie tamtejszej ludności chłopskiej przeciw szlachcie. Podług badacza – klęska pod Beresteczkiem miała jednak przyczynić się do zaniechania tych planów¹⁵. Niejako dopełnieniem szkicu Wisłockiego był z kolei artykuł nieżyjącego już wybitnego mediewisty poznańskiego, Gerarda Labudy, który opisał wystąpienie chłopów, jakie miało miejsce na pograniczu wielkopolsko-pomorskim w 1651 roku¹⁶. Do tematyki wojen XVII-wiecznych nawiązał również Jerzy Topolski. W swoim studium historyk ten podzielił się spostrzeżeniami na temat ekonomiki wojennej Polski z połowy wspomnianego stulecia¹⁷.

W „Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” pojawiły się również cztery publikacje oscylujące wokół problematyki wojskowości późno nowożytnej. Jan Wąsicki i Zygmunt Szultka zajęli się przybliżeniem interesujących ich kwestii z dziejów powstania kościuszkowskiego. Wąsicki w sposób plastyczny odmalował nie tylko najważniejsze wojenne aspekty powstania wielkopolskiego z roku 1794, począwszy od jego wybuchu, przez działania Johanna Friedricha Székelego, kontrnatarciach Jana Henryka Dąbrowskiego, ale także postaw ludności wielkopolskiej (przede wszystkim chłopów) do irredenty i zaborcy pruskiego¹⁸. Z. Szutka po przebadaniu archiwaliów „Acta wegen der in Polen und Süd-Preussen ausgebrochenen Unruhen und besorgten Eindringens der Insurgenten in der Provinz Pommern, 1794” zwięźle omówił reakcje wyższych warstw społeczeństwa z terenów Pomorza Zachodniego do wybuchłej insurekcji¹⁹.

Do tekstów, które ściśle uzupełniają problematykę wojskowości XVIII-wiecznej, należą także studia Jacka Sobczaka i Wiesława Szaji. Pierwszy z wymienionych badaczy swoim artykułem zainicjował badania nad sądownictwem wojskowym funkcjonującym na terenie Wielkopolski w okresie konfederacji barskiej (1768–1772).

¹⁴ J. Leśny, *Stale i doraźne umocnienia nawodne Słowian nadbałtyckich oraz ich miejsce we wczesnośredniowiecznym systemie obronnym*, SMWP 14 (1980), 1, s. 5–29.

¹⁵ J. Wisłocki, *O działalności emisariuszy Chmielnickiego w Wielkopolsce w 1651 roku*, SMWP 1 (1955), 1, s. 35–49.

¹⁶ G. Labuda, *Rozruchy chłopskie na pograniczu wielkopolsko-pomorskim w r. 1651*, SMWP 2 (1956), 1, s. 9–28.

¹⁷ J. Topolski, *Uwagi o badaniach nad wpływem zniszczeń wojennych w połowie XVII w. na sytuację ekonomiczną kraju*, SMWP 6 (1960), 1, s. 463–478.

¹⁸ J. Wąsicki, *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*, SMWP 2 (1956), 1, s. 29–104.

¹⁹ Z. Szultka, *Echa powstania kościuszkowskiego na Pomorzu Zachodnim*, SMWP 15 (1984), 2, s. 61–69.

Rekapitulując swoje rozważania Sobczak wskazywał, że wojskowe sądownictwo konfederatów było niekoherentne i pozbawione jasno określonych kompetencji²⁰. Drugi z kolei ze wspomnianych naukowców sportretował funkcjonowanie i organizację wielkopolskich porządkowych komisji cywilno-wojskowych powołanych przez Sejm Czteroletni. Autor zwrócił baczną uwagę na wojskową działalność tych komisji (ściganie dezertków, zaopatrzenie wojsk itp.)²¹.

Na łamach analizowanego periodyku odnaleźć można również kilka prac podejmujących militarne aspekty dziejów Polski w okresie zaborów. Dariusz Łukaszewicz opisał dzieje twierdzy kostrzyńskiej z początku XIX wieku, począwszy od jej kapitulacji w roku 1806, przez okupację warowni przez siły francuskie (1806–1813) a skończywszy na jej blokadzie (1813–1814) przez siły koalicji antynapoleńskiej gen. Michała Kutuzowa. W swoim przyczynku badacz obstawał przy tezie, że Kostrzyn odegrał niezwykle istotną rolę na polu militarnym w toczących się wówczas wojnach²².

W 8 tomie „Studiów i Materiałów” z roku 1963 opublikowano szereg tekstów z sesji naukowej poświęconej problematyce powstania styczniowego. Obrady zainauguowało wystąpienie Emanuela Halicza (Warszawa) i Zdzisława Grota (Poznań). Pierwszy z prelegentów poświęcił sporo uwagi koncepcjom militarnym wzniesionego zrywu niepodległościowego²³, zaś drugi zaznajomił audytorium z niezwykle ciekawym zagadnieniem sprzeczającym się do omówienia stosunku Wielkiego Księstwa Poznańskiego wobec walk narodowowyzwoleńczych mających miejsce w Kongresówce²⁴. Dyskusja nad dziejami powstania styczniowego nie zakończyła się na wystąpieniach Halicza i Grota. Felix Heinrich Gentzen (Leipzig) jako kolejny z referentów przybliżył różne wizje polityki niemieckiej wobec powstańców styczniowych²⁵, a Antoni Czubiński wystąpił z tekstem opisującym partyzantkę w Kaliskim²⁶. Obrady podsumowano kilkoma wystąpieniami, które polemizowały z wygłoszonymi wcześniej czterema referatami. Głos kolejno zabrali: Jan Malicki (Poznań)²⁷, Witold Jakóbczyk (Poznań)²⁸, Jadwiga Karpińska (Słupca)²⁹,

²⁰ J. Sobczak, *Sądy konfederacji barskiej w Wielkopolsce*, SMWP 14 (1980), 1, s. 93–103.

²¹ W. Szaj, *Organizacja i działalność administracyjna wielkopolskich komisji porządkowych cywilno-wojskowych (1789–1792)*, SMWP 12 (1976), 1, s. 85–102.

²² D. Łukaszewicz, *Militarno-polityczne znaczenie Kostrzyna nad Odrą w dobie wojen napoleońskich 1806–1814*, SMWP 19 (1994), 2, s. 57–86.

²³ E. Halicz, *Koncepcje militarne powstania styczniowego i ich realizacja*, SMWP 8 (1963), 2, s. 5–22.

²⁴ Z. Grot, *Wielkie Księstwo Poznańskie a powstanie styczniowe*, SMWP, s. 23–40.

²⁵ F.H. Gentzen, *Powstanie styczniowe i dwie koncepcje polityki niemieckiej wobec Polaków*, SMWP, s. 41–48.

²⁶ A. Czubiński, *Powstanie styczniowe w woj. kaliskim*, SMWP, s. 49–71.

²⁷ J. Malicki, *Lekarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego w powstaniu styczniowym*, SMWP, s. 73–88.

²⁸ W. Jakóbczyk, *Głos w dyskusji*, SMWP, s. 89.

²⁹ J. Karpińska, *Udział powiatu konińskiego w powstaniu styczniowym*, SMWP, s. 90–93.

Franciszek Paprocki (Poznań)³⁰, Bernard Piotrowski (Poznań)³¹, Antoni Studziński (Konin)³².

Tematykę dziejów powstania styczniowego dopełnia studium Stanisława Myśluborsko-Wołowskiego z 1970 roku, w którym wyeksponowano organizację systemu aprowizacyjnego (zakup sprzętu wojskowego, organizacji transportu, magazynowania i przerzutów dostaw, zbiórki świadczeń pieniężnych itp.) dla powstańców świadczoną przez okręg chełmińsko-pomorski³³.

W ramach omawianego czasopisma znalazło się mnóstwo studiów poświęconych przeróżnym problemom militaryzmu XX-wiecznego. W trzecim jego tomie redaktorzy umieścili szereg artykułów, które wcześniej jako referaty wygłoszono na dwudniowej konferencji poznańskiej (1955), upamiętniającej 50 rocznicę rewolucji 1905–1907 roku. Prelegenci byli reprezentantami czołowych polskich ośrodków naukowo-badawczych m.in. z Poznania, Torunia, Gdańska, czy Olsztyna. W zbiorze pokonferencyjnym znalazło się wiele tekstów, które są cenne również dla historyków wojskowych *sensu stricto*, ale także dla naukowców, którzy poświęcają się obecnie popularnemu nurtowi badań interdyscyplinarnych z pogranicza dziejów wojskowości sprzęgniętej z historią społeczną czy gospodarczą. Pierwszego dnia obrad konferencyjnych głos zabrano 5 prelegentów. Byli to odpowiednio Zbigniew Szumowski oraz Kazimierz Wajda³⁴, Witold Łukaszewicz³⁵, Andrzej Bukowski³⁶, Ludwik Gomolec³⁷. Natomiast następny dzień sesji (17 XII) obfitował w wystąpienia: Jerzego Kramera³⁸, Janusza Pajewskiego³⁹, Franciszka Miedzińskiego⁴⁰, Jerzego Marczewskiego⁴¹, Wojciecha Wrzesińskiego⁴², Bolesława Danilczuka⁴³, Jacka Staszewskiego⁴⁴, Wisławy

³⁰ F. Paprocki, *Głos w dyskusji*, SMWP, s. 93–95.

³¹ B. Piotrowski, *Głos w dyskusji*, SMWP, s. 95–98.

³² A. Studziński, *Głos w dyskusji*, SMWP, s. 98–101.

³³ S. Myśluborski-Wołowski, *Działalność konspiracji chełmińsko-pomorskiej w zakresie dostaw zaopatrzenia wojennego dla powstania styczniowego*, SMWP 10 (1970), 1, s. 59–89.

³⁴ Z. Szumowski, K. Wajda, *Pomorze Gdańskie i Wielkopolska w początkach okresu imperializmu*, SMWP 3 (1957), 1, s. 9–31.

³⁵ W. Łukaszewicz, *Oddziaływanie rewolucji 1905–1907 na Wielkopolskę i Pomorze Wschodnie*, tamże, s. 33–80.

³⁶ A. Bukowski, *Strajk szkolny na Pomorzu Gdańskim w latach 1906–1907*, tamże, s. 81–110.

³⁷ L. Gomolec, *Strajki szkolne w Poznańskim w latach 1901–1907*, tamże, s. 111–147.

³⁸ J. Kramer, *Wspomnienia uczestnika strajku szkolnego*, tamże, s. 151–153.

³⁹ J. Pajewski, *Wpływ rewolucji na ziemiach polskich na stosunki między zaborcami*, *Rewolucja a geneza pierwszej wojny światowej*, tamże, s. 155–156.

⁴⁰ F. Miedziński, *Strajk powszechny w Gnieźnie w maju 1905 roku*, tamże, s. 157–181.

⁴¹ J. Marczewski, *Zmiany polityczne wśród polskiej burżuazji Poznańskiego (1900–1907)*, tamże, s. 183–195.

⁴² W. Wrzesiński, *Oddziaływanie rewolucji 1905–1907 na Warmię i Mazury*, tamże, s. 197–202.

⁴³ B. Danilczuk, *Problem charakteru Wielkopolski i Pomorza Wschodniego na przełomie XIX i XX w.*, tamże, s. 203–206.

⁴⁴ J. Staszewski, *Dywersyjna działalność kleru katolickiego w okresie rewolucji 1905–1907 w Wielkopolsce*, tamże, s. 207–215.

Knapowskiej⁴⁵, Franciszka Piechoty⁴⁶, Stanisława Kubiaka⁴⁷, K. Wajdy⁴⁸, Franciszka Paprockiego⁴⁹, Haliny Pańczykówny⁵⁰, L. Gomolca⁵¹, Witolda Jakóbczyka⁵², W. Łukaszewicza⁵³, Jana Miśkowiaka⁵⁴, A. Bukowskiego⁵⁵ oraz K. Wajdy⁵⁶. Wyniki wieloaspektowej dyskusji miał możliwość podsumować w krótkim przemówieniu Kazimierz Piwarski⁵⁷.

W kręgu zainteresowań uczonych publikujących na łamach prezentowanego czasopisma znalazła się również problematyka I wojny światowej. Godny uwagi w obrębie wyselekcjonowanej grupy jest artykuł Janusza Pajewskiego, specjalisty w tej dziedzinie. W swoim opracowaniu erudyta doszedł do wniosku, iż Niemcy kajzerowskie w latach 1914–1918 prowadziły niejednorodną politykę w sprawie polskiej. Badacz wyodrębnił trzy okresy. W pierwszym okresie obejmującym pierwsze miesiące Wielkiej Wojny, podług uwag autora, władze niemieckie były zainteresowane rozwojem sytuacji na froncie zachodnim, zaś marginalizowały zupełnie sprawy polityczno-militarne frontu wschodniego. Zdaniem Pajewskiego sytuacja uległa zmianie w roku 1915. Wówczas ziemie polskie były postrzegane przez imperialistyczne Niemcy jako rezerwuwar doskonałego rekruta, którego można było użyć przeciw carskiej Rosji. Według Pajewskiego trzeci, ostatni okres, rozpoczął się w roku 1917. Niemcy miały wtenczas przetransponować swoją dotychczasową politykę i usilnie dążyć do stworzenia „Mitteleuropą” pozwalającej ekspandować w kierunku wschodnim⁵⁸.

Oddzielnym problemem badawczym przedyskutowanym w ramach „Studiów i Materiałów” było powstanie wielkopolskie (1918–1919). Zagadnieniu temu poświęcono całość drugiego zeszytu z roku 1960. Redaktorzy periodyku opublikowali wówczas materiały będące pokłosiem obrad dwudniowej (15–16 grudnia) sesji naukowej, która odbyła się w Poznaniu w 1958 roku.

⁴⁵ W. Knapowska, *Specyfika strajków w zaborze pruskim, Wpływ rewolucji na literaturę światową*, tamże, s. 217–218.

⁴⁶ F. Piechota, *Strajki robotnicze w regencji bydgoskiej w latach 1890–1907*, tamże, s. 219–225.

⁴⁷ S. Kubiak, *Strajki szkolne w Wielkopolsce jako wyraz ożywienia walki narodowowyzwoleńczej*, tamże, s. 227–234.

⁴⁸ K. Wajda, *Nasilenie strajku szkolnego w Bydgoskiem, Stosunek socjaldemokracji do strajku, żywiołowość strajku*, tamże, s. 235–236.

⁴⁹ F. Paprocki, *Współpraca działaczy polskich zaboru pruskiego z rewolucjonistami Królestwa Polskiego*, tamże, s. 237–238.

⁵⁰ H. Pańczykówna, *Rewolucja 1905–1907 roku w ujęciu literatury polskiej*, tamże, s. 239–245.

⁵¹ L. Gomolec, *Materiały oraz problemy badawcze strajków szkolnych w Poznańskim*, tamże, s. 247–249.

⁵² W. Jakóbczyk, *Ruch kobiecy i rola prasy w Wielkopolsce na początku XX wieku*, tamże, s. 251–254.

⁵³ W. Łukaszewicz, *Postulaty badawcze związane z zagadnieniem rewolucji 1905–1907*, tamże, s. 255–256.

⁵⁴ J. Miśkowiak, *Trzy strajki szkolne w powiecie wągrowieckim w roku 1906*, tamże, s. 257–259.

⁵⁵ A. Bukowski, *Ruch robotniczy i ruch narodowy na Pomorzu Gdańskim w latach 1905–1907*, tamże, s. 261–290.

⁵⁶ K. Wajda, *Strajk szkolny lat 1906–1907 na wsi wielkopolskiej i pomorskiej*, tamże, s. 291–309.

⁵⁷ K. Piwarski, *Próba podsumowania*, tamże, s. 311–313.

⁵⁸ J. Pajewski, *Polityka imperializmu niemieckiego w sprawie polskiej podczas pierwszej wojny światowej*, SMWP 1 (1956), 2, s. 137–177.

Pierwszego dnia obrad swoje referaty przedstawili czołowi znawcy tematyki. Jako pierwszy zabrał głos Kazimierz Piwarski (Kraków). W swoim wystąpieniu przedstawił w syntetyczny sposób relacje polsko-niemieckie przed, jak i w czasie, oraz po zakończeniu wielkopolskiego zrywu niepodległościowego⁵⁹. Następnie berliński badacz Erich Patern zreferował wrzenie rewolucyjne w Niemczech w przeciągu lat 1917–1918⁶⁰, po nim zaś Stanisław Kubiak (Poznań) zaprezentował wkład rad robotniczo-żołnierskich w przygotowanie irredenty⁶¹. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł Zdzisława Grota (Poznań), w którym autor podjął się zarysowania stanu badań nad Powstaniem Wielkopolskim, sytuację poprzedzającą wybuch powstania oraz jego poszczególne etapy⁶². Koniec pierwszego dnia obrad zwińczyła ożywiona dyskusja, dająca możliwość wypowiedzenia się nad poruszonymi w toku obrad problemami. Niektórzy swój punkt widzenia ujęli w kilkunastu zdaniach⁶³, natomiast pozostali dyskutanci poświęcili niewralgicznym kwestiom zdecydowanie więcej uwagi⁶⁴.

Drugiego dnia obrad (16 XII), któremu przewodniczyli Witold Jakóbczyk oraz Zdzisław Kaczmarek, kontynuowano dyskurs nad dziejami powstania wielkopolskiego. Odpowiednio swoje zapatrywania referowali: Lucjan Sokołowski (Poznań)⁶⁵, Józef Jurek (Poznań)⁶⁶, Leon Kulczak (Poznań)⁶⁷, Alfred Kucner (Zielona Góra)⁶⁸, Witold Łukasiewicz (Toruń)⁶⁹, Kazimierz Skrzydlewski (Poznań)⁷⁰, Janusz Franciszek Leszczyński (Poznań)⁷¹, Mieczysław Wojciechowski (Toruń)⁷², Kazimierz Rosen-Zawadzki (Warszawa)⁷³, Jacek Staszewski⁷⁴, Władysław Markiewicz (Poznań)⁷⁵,

⁵⁹ K. Piwarski, *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1918–1919*, SMWP 5 (1960), 2, s. 9–27.

⁶⁰ E. Patern, *Die revolutionäre Situation in Deutschland 1917–1918*, tamże, s. 29–52.

⁶¹ S. Kubiak, *Rady robotniczo-żołnierskie a Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, tamże, s. 53–75.

⁶² Z. Grot, *Powstanie Wielkopolskie*, tamże, s. 77–121.

⁶³ F. Kasprzak, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 123–124; H. Śniegocki, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 124–125; S. Jellenta, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 125–126.

⁶⁴ F.H. Gentzen, *Das Bündnis von HKT und SPD während der Novemberrevolution*, tamże, s. 126–133; P. Stulz, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 134–142; E. Ruppel, *Die Haltung des deutschen und des amerikanischen Imperialismus gegenüber Polen und der revolutionären Entwicklung in Europa 1918/1919*, tamże, s. 142–147.

⁶⁵ L. Sokołowski, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 151–152.

⁶⁶ J. Jurek, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 152–154.

⁶⁷ L. Kulczak, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 154–155.

⁶⁸ A. Kucner, *Rewolucja w Niemczech 1918/1919 r. w świetle sprawozdań polskiego Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, tamże, s. 155–158.

⁶⁹ W. Łukasiewicz, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 158–164.

⁷⁰ K. Skrzydlewski, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 164–165.

⁷¹ J.F. Leszczyński, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 165–168.

⁷² M. Wojciechowski, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 168–170.

⁷³ K. Rosen-Zawadzki, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 170–176.

⁷⁴ J. Staszewski, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 176–179.

⁷⁵ W. Markiewicz, *O żywiołowym i ludowym charakterze Powstania Wielkopolskiego*, tamże, s. 179–182.

Stanisław Kubiak (Poznań)⁷⁶, Krzysztof Dembski (Poznań)⁷⁷, Ludwik Gomolec (Poznań)⁷⁸, Piotr Łossowski (Warszawa)⁷⁹, Witold Jakóbczyk (Poznań)⁸⁰, Zygmunt Boras (Poznań)⁸¹, Jerzy Marczewski (Poznań)⁸², Lech Trzeciakowski (Poznań)⁸³, Józef Wilk (Łódź)⁸⁴, Zdzisław Wroniak (Poznań)⁸⁵.

Obszar badań nad wojskowością XX-wieczną na łamach analizowanego pisma, nie sprowadzał się tylko do zagadnień poruszonych powyżej. Warto odnotować jeszcze dwa inne nurty badawcze. Jeden z nich kondensował się wokół wojskowości Pomorza i Wielkopolski okresu międzywojnia, drugi zaś dotyczył wybranych treści okresu II wojny światowej.

Do wyszczególnionej wyżej pierwszej płaszczyzny badawczej zaliczyć można artykuły Olgerda Borkowskiego, Antoniego Czubińskiego i Waldemara Rezmera. Borkowski włożył dużo wysiłku w udowodnienie tezy, że Dywizja Strzelców Pomorskich, która powstała na fundamencie Armii Wielkopolskiej, miała duży wkład w walkach o odzyskanie Pomorza w początkach 1920 roku⁸⁶. Drugi z uczonych podjął się omówienia politycznych i wojskowych aspektów stosunku Pomorza i Wielkopolski względem majowego zamachu stanu Józefa Piłsudskiego⁸⁷. Z kolei toruński historyk wojskowy w swoim przyczynkarskim studium scharakteryzował funkcjonowanie poszczególnych batalionów poznańskiej i kaliskiej brygady Obrony Narodowej (1937–1939). We wnioskach końcowych autor uwypuklił nieprzygotowanie tej formacji do walk w czasie kampanii wrzesniowej⁸⁸.

Drugim, a zarazem ostatnim polem penetracji naukowej występującym w obrębie „Studiów i Materiałów”, była problematyka II wojny światowej. Ogólnie rzecz ujmując, w periodyku ukazały się cztery publikacje na ten temat. Dwie z nich poddały charakterystyce dzieje więziennictwa w tzw. Kraju Warty. Stanisław Nawrocki uznał, że stopień uciekinierstwa z więzień hitlerowskich był znaczny i stanowił jawną manife-

⁷⁶ S. Kubiak, *W sprawie charakteru rad robotniczych i żołnierskich w Wielkopolsce*, tamże, s. 182–191.

⁷⁷ K. Dembski, *Niektóre zagadnienia problematyki prawnoustrojowej Powstania Wielkopolskiego*, tamże, s. 192–194.

⁷⁸ L. Gomolec, *Czy Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 r. było przygotowane?*, tamże, s. 194–197.

⁷⁹ P. Łossowski, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 197–199.

⁸⁰ W. Jakóbczyk, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 199–200.

⁸¹ Z. Boras, *Głos w dyskusji*, tamże, s. 200–202.

⁸² J. Marczewski, *Organizacje młodzieży a działalność niepodległościowa w Wielkopolsce*, tamże, s. 202–215.

⁸³ L. Trzeciakowski, *Głos w dyskusji*, tamże, 221–222.

⁸⁴ J. Wilk, *Fragment walk 31 pułku piechoty o Inowrocław*, tamże, s. 222–226.

⁸⁵ Z. Wroniak, *Rozejm w Compiègne a stosunki polsko-niemieckie do końca 1918 r.*, tamże, s. 226–231.

⁸⁶ O. Borkowski, *Udział Dywizji Strzelców pomorskich w rewindykacji Pomorza w 1920 r.*, SMWP 18 (1990), 1, s. 119–137.

⁸⁷ A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926 r.*, SMWP 6 (1960), 1, s. 153–207.

⁸⁸ W. Rezmer, *Obrona Narodowa w Wielkopolsce (styczeń 1937 – sierpień 1939 r.)*, SMWP 17 (1989), 1, s. 153–167.

stację walki z uciskiem okupanta⁸⁹. Uzupełnieniem rozważań Nawrockiego był z kolei artykuł Bogdana Chrzanowskiego. Badacz doszedł do podobnych konkluzji, jednak zacieśnił krąg swoich dociekań naukowych tylko do wydawnictw podziemnych (1939–1945), głównie prasy⁹⁰.

Niezwykle cenny artykuł wyszedł spod pióra Janiny Kielboń. Autorka opisała przesiedlenia ludności polskiej z zachodnich ziem polskich wcielonych do Rzeszy na teren dystryktu lubelskiego oraz podobną akcją obejmującą transfer ludności niemieckiej z Lubelszczyzny w rejon „Eingegliederte Ostgebiete” z lat 1939–1941⁹¹. Równie wartościowe jest studium Mariana Woźniaka. Historyk podjął się krótkiej charakterystyki polskich organizacji wojskowych działających na terenie Wielkopolski w latach 1939–1945 („Organizacja Orła Białego”, „Służba Zwycięstwu Polski”, „Tajna Polska Organizacja Wojskowa”, „Związek Walki Zbrojnej”, „Armia Krajowa”, „Organizacja Bojowa Stronnictwa Ziem Zachodnich”, „Tajna Organizacja Narodowa”, „Armia Narodowa”, „Związek Jaszczurczy”, „Narodowe Siły Zbrojne”, „Miecz i Pług”, „Zjednoczone Organizacje Wojskowe Ruchu Miecz i Pług”, „Chłopska Straż”, „Bataliony Chłopskie”, „Szare Szeregi”, „Przysposobienie Wojskowe Kobiet”, „Komenda Obrońców Polski”, „Gwardia Ludowa”, „Armia Ludowa”, „Polska Niepodległa”, „Organizacja Jedności Narodowej”, „Tajna Organizacja Wojskowa”, „Dla Ciebie Polsko”, „Wielkopolska Organizacja Powstańcza”, „Wojsko Ochotnicze”, „Polskie Wojsko Ochotnicze”, „Leśne Orły”, „Legion Miłośników Ojczyzny”, „Wielkopolska Organizacja Zbrojna”, „Polska Organizacja Zbrojna”, „Wielkopolska Organizacja Wojskowa”, „Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich”, „Czarny Legion”, „Polska Armia Powstańcza”, „Komitet Niesienia Pomocy”)⁹².

Integralną częścią analizowanego periodyku były opublikowane w materiałach źródłowe. W czasopiśmie trudno doszukać się, niestety, jakiegokolwiek dokumentacji do dziejów wielkopolskiej i pomorskiej wojskowości w średniowieczu. O wiele lepiej sytuacja przedstawia się z innymi epokami historycznymi. Kilku badaczy zaprezentowało szerszemu gronu czytelników nowo pozyskane świadectwa do dziejów staropolskiej wojskowości. Alojzy Sajkowski wydał krytyczny komentarz do pamiętników dwóch Piotrów Opalińskich (ojca i syna) z XVII wieku, które niejednokrotnie wykorzystano już przy badaniach nad wojną Rzeczypospolitej ze Szwecją w okresie potopu szwedzkiego (1655–1660)⁹³. Do początkowego etapu tzw. II wojny północnej, historyk może skorzystać również ze wspomnień ks. Bartłomieja Wąsowskiego,

⁸⁹ S. Nawrocki, *Ucieczki z hitlerowskich więzień w tzw. Kraju Warty*, SMWP 13 (1980), 2, s. 115–132.

⁹⁰ B. Chrzanowski, *Eksterminacja ludności polskiej na terenach tzw. Kraju Warty w świetle wydawnictw podziemnych (1939–1945)*, SMWP 17 (1990), 2, s. 115–134.

⁹¹ J. Kielboń, *Deportacja Polaków wysiedlonych z ziem włączonych do Rzeszy na teren dystryktu lubelskiego w latach 1939–1941 i związane z tym przesiedlenie Niemców lubelskich*, SMWP 14 (1980), 1, s. 105–135.

⁹² M. Woźniak, *Polskie organizacje wojskowe w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, SMWP 10 (1971), 2, s. 175–217.

⁹³ A. Sajkowski, *Dwaj pamiętnikarze wielkopolscy XVII wieku*, SMWP 4 (1958), 2, s. 207–218.

opracowanych w 1960 roku przez Bożenę Zboińską-Daszyńską⁹⁴, a do których krytycznie ustosunkował się Józef Mitkowski⁹⁵. W redakcyjnym dziale „Materiały” ukazały się ponadto dokumenty do biografii gen. Jakuba Jasińskiego⁹⁶ oraz archiwalia duńskie i szwedzkie ilustrujące zabiegi Augusta II projektującego stworzenie floty kaperskiej⁹⁷. Obok wyżej wyszczególnionych materiałów pisanych w „Studiach i Materiałach” odnaleźć można także dokumentację architektoniczną autorstwa Leszka Kajzera na temat funkcjonowania fortalicjum (dworu obronnego) Mikołaja Lubrańskiego z Lubrańca⁹⁸. Osobne miejsce na łamach czasopisma zajęła dokumentacja archiwalna XIX i XX-wieczna. Dla okresu zaborów należy wyszczególnić zebrane materiały archiwalne przez Edwarda Stockiego zgłębiające działalność wojskowej służby zdrowia z okresu rewolucji 1848 roku na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego⁹⁹. Ponadto nie należy zapominać o ogromnej pracy Zdzisława Grota, który zebrał listy pisane przez Władysława Bentkowskiego do Hipolita Cegielskiego z czasów powstania styczniowego. Korespondencja ta przybliży społeczne aspekty życia powstańczego¹⁰⁰. Godnymi uwagi są edytorskie wydawnictwa Stanisława Gawędy, opracował bowiem najważniejsze akta związane z aktywnością bojową kpt. Józefa Łopacińskiego, który wstąpił się w działaniach partyzanckich na terenie byłego województwa średzkiego w roku 1864¹⁰¹.

Redakcja czasopisma wydrukowała trzy materiały źródłowe do dziejów powstania wielkopolskiego i wielkopolskiego ruchu oporu z lat 1939–1945. Przy badaniach południowego frontu powstania wielkopolskiego należałoby uwzględnić dokonania Stefana Jellenty, który zgromadził bazę materiałową do dziejów niemieckich: 6. pułku grenadierów, 47. pułku piechoty, 1. pułku strzelców konnych, 20. i 56. pułku artylerii polowej oraz 5. batalionu saperów¹⁰². Rekonstruując hitlerowską politykę eksterminacyjną względem tzw. Kraju Warty, pomocne są dwa teksty Nawrockiego, poddające charakterystyce zasób akt (komórek NSDAP, formacji SS, SA itp.) znajdujących się Archiwum Państwowym w Poznaniu¹⁰³.

⁹⁴ B. Zboińska-Daszyńska, *Wiadomość o najeździe Szwedów na Polskę w 1655 r.*, SMWP 6 (1960), 1, s. 317–323.

⁹⁵ J. Mitkowski, *Do genezy agresji szwedzkiej w 1655 roku*, tamże, s. 324–325.

⁹⁶ W. Skowroński, *W sprawie pochodzenia generała Jakuba Jasińskiego*, SMWP 5 (1959), 1, s. 329–334.

⁹⁷ P. Smolarek, *Próba zorganizowania floty kaperskiej w latach 1700–1701*, SMWP 6 (1960), 1, s. 327–353.

⁹⁸ L. Kajzer, *Szesnastowieczne „fortalicjum” wojewody poznańskiego Mikołaja Lubrańskiego w Lubrańcu na Kujawach*, SMWP 18 (1991), 2, s. 57–77.

⁹⁹ E. Stocki, *Udział lekarzy-emigrantów w powstaniu poznańskim 1848 r.*, SMWP 4 (1958), 2, s. 271–277.

¹⁰⁰ Z. Grot, *Listy Władysława Bentkowskiego do Hipolita Cegielskiego z czasu powstania styczniowego 1863–1864*, SMWP 8 (1963), 1, s. 83–122.

¹⁰¹ S. Gawęda, *Wybrane źródła dotyczące organizacji powstania w woj. średzkiej w 1864 r.*, SMWP 8 (1963), 2, s. 103–118.

¹⁰² S. Jellenta, *Materiały dotyczące działań niemieckich w 1919 roku na froncie południowym powstania wielkopolskiego*, SMWP 10 (1970), 1, s. 131–159.

¹⁰³ S. Nawrocki, *Akta z okresu okupacji hitlerowskiej w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu*, SMWP 7 (1962), 2, s. 277–300; Tenże, S. Nawrocki, *Materiały z hitlerowskich więzień do dziejów Wielkopolski w okresie okupacji*, tamże, s. 301–335.

W SMWP uczeni wielokrotnie zamieszczali swoje teksty, które recenzowały pojawiające się na rynku wydawniczym wojskowe materiały źródłowe oraz opracowania historyczno-wojskowe. W ramach niniejszego periodyku recenzenci wypowiadali się zazwyczaj pozytywnie na temat publikacji z kręgu źródłoznawstwa wojskowego¹⁰⁴, aczkolwiek niekiedy pojawiały się głosy kontestujące wartość merytoryczną wybranych studiów źródłoznawczych¹⁰⁵. Niezwykle owocna była dyskusja nad opracowaniami historyczno-wojskowymi, głównie monografiami, artykułami, względnie publikacjami o charakterze popularnonaukowym. Największa liczba opublikowanych recenzji dotyczyła wojskowości średniowiecznej¹⁰⁶ oraz XX-wiecznej¹⁰⁷. Stosunkowo najmniej interesowały recenzentów prace poruszające wojenność nowożytną¹⁰⁸ czy

¹⁰⁴ J. Kądziołka (rec.), K.M. Pospieszalski, E. Serwański, *Materiały do sprawy eksterminacji w tzw. Kraju Warty*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 1–2, s. 298–354, SMWP 2 (1956), 1, s. 297–298; M. Skrzek (rec.) L. Gomolec, *Pamiętnik Tomasza Szalczyńskiego o powstaniu ludowym w Wielkopolsce w r. 1848*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 1–2, s. 249–265, SMWP 3 (1957), 2, s. 267–268.; D. Steyer (rec.), *Westerplatte, Wspomnienia, relacje, dokumenty*, oprac. Z. Flisowski, Warszawa 1959, SMWP 6 (1960), s. 526; J. Sobczak (rec.), Hieronim Chrystian Holstein, *Przygody wojenne 1655–1666*, tłum. J. Leszczyński, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980, SMWP 16 (1985), 1, s. 172–174.

¹⁰⁵ A. Wędzki (rec.), F. Kopernicki, *Pamiętnik z powstania styczniowego. Notatki z powstania w województwie kaliskim 1863 i 1864*, oprac. E. Halicz, L. Ratajczyk, Warszawa 1959, SMWP 7 (1962), 2, s. 363–365.

¹⁰⁶ B. Miśkiewicz (rec.), W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią (24 VI 972 r.)*, „Szczecin” 1958, z. 9, s. 7–16; SMWP 5 (1959), 2, s. 238–240; tenże (rec.), A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956, SMWP 3 (1957), 2, s. 300–303; A. Wędzki (rec.), J. Szymczak, *Grody w Polsce środkowej i zachodniej w okresie rozbitcia dzielnicowego. Łódź 1980*, SMWP 15 (1983), 1, s. 181–183; K. Olejnik (rec.), Z. Kaczmarczyk, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964; J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki, twórca korony Królestwa Polskiego*, Wrocław-Kraków 1964; SMWP 9 (1966), 1, s. 145–149; Z. Boras (rec.) J. Macek, *Husité na Bałtu a ve Velkopolsku*, Praha 1952; SMWP 4 (1958), 1, s. 473–477; B. Wachowiak (rec.), M. Biskup, *Gdańska flota kaperska w okresie wojny trzynastoletniej 1454–1466*, Gdańsk 1953; SMWP 2 (1956), 1, s. 302–305; A. Wędzki, G. Wróblewska, *Mury obronne Wschowy*, „Przegląd Zachodni” 1954, nr 11/12, s. 583–599; SMWP 3 (1957), 2, s. 326–327.

¹⁰⁷ B. Miśkiewicz (rec.), J. Brodziński, *Powstanie Wielkopolskie w Inowrocławiu 1918–1919*, Inowrocław 1969, SMWP 10 (1970), 1, s. 163–164; Tenże (rec.), *Wielkopolska w walce o niepodległość 1918–1919. Wojskowe i polityczne aspekty powstania wielkopolskiego*, red. I. Pawłowski, Warszawa 1968; SMWP, s. 164–166; M. Rezler (rec.), *Udział społeczeństwa Ziemi Kaliskiej w wojnie obronnej 1939 roku*, red. B. Polak, Kalisz 1977, SMWP 14 (1981), 2, s. 172–176; A. Wędzki (rec.) P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański pułk piechoty w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1979, SMWP 16 (1985), 1, s. 185–188; T. Kołowski (rec.) S. Nawrocki, *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty w latach 1939–1945*, Poznań 1970; SMWP 10 (1971), 2, s. 234–237; T. Cieślak (rec.), K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939–1945*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Tom VIII, s. 115–204, Warszawa 1956, SMWP 4 (1958), 2, s. 400–402; tenże (rec.), B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień – grudzień 1939)*, Poznań 1972; SMWP 11 (1975), 2, s. 186–188; J. Kapella (rec.), A. Walendowska-Garczarczyk, *Eksterminacja Polaków w zakładach karnych Rawicza i Wronek w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Poznań 1981; SMWP 16 (1985), 1, s. 189–191; B. Miśkiewicz (rec.) B. Cader, *Z pamiętnych dni wyzwolenia Wielkopolski i Poznania w roku 1945*, Poznań 1962, SMWP 7 (1962), 2, s. 367–368; tenże (rec.) A.D. Szemienkow, *Szturm Citadeli*, Moskwa 1969, SMWP 10 (1971), 2, s. 238–240.

¹⁰⁸ J. Wąsicki (rec.) J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu i pod Gdańskiem w roku 1807*, Warszawa 1958, SMWP 6 (1960), 1, s. 551–553; W. Jakóbczyk (rec.) Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim*, Poznań 1963, SMWP 8 (1963), 2, s. 123–125; L. Gomolec, (rec.) F.H. Gentz, *Zabór pruski*

zagadnienia przekrojowe, obejmujące swoim zasięgiem większy wycinek z dziejów polskiego militarysty¹⁰⁹.

Próba podsumowania

Objęte niniejszym artykułem badania nad zawartością opracowań historyczno-wojskowych w „Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, umożliwiają sformułowanie kilku ważnych konkluzji. Niezaprzeczalnie zauważyć można, że w periodyku niejednokrotnie publikowano przeróżnego typu teksty, których osią narracji była szeroko rozumiana historia wojskowości polskiej, którą niejednokrotnie – a co należy pozytywnie ocenić – łączono z dziejami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi. Symptomatyczne jest również, że zgodnie z profilem tematycznym czasopisma, gros publikacji obejmował swoim zasięgiem terytorialnym wojskowość Wielkopolski i Pomorza. Jednocześnie zauważalna jest tendencja, że naukowcy stornili od podejmowania tematyki, której przedmiotem badań uczyniono by historię wojskową innych ziem polskich (Kujaw, ziemi chełmińskiej czy ziemi lubuskiej).

Odnosić również warto, że redakcja czasopisma zadbała o to, by w piśmie nie zabrakło studiów, z których wynikami mogli zapoznać się specjaliści zajmujący się rekonstrukcją dziejów różnych epok historycznych. Szczególnie historycy podejmujący badania nad wojskowością XX-wieczną mają powody do zadowolenia. W równym stopniu kontentować się mogą uczeni, których absorbuje wojskowość średnio-wieczna, nowożytna czy XIX-wieczna. Można jednoznacznie stwierdzić, że badacze, którzy zamieścili swoje artykuły w SMWP, najchętniej podejmowali się studiów nad dziejami wojen, których teatrem wojennym były zazwyczaj tereny Wielkopolski, rzadziej Pomorza. Epizodycznie w czasopiśmie starano się także rozświetlić inne równie ważne komponenty historii wojskowej, jak m.in. dzieje sztuki wojenno-morskiej, historię architektury militarnej, biografistykę wojskową, ekonomikę wojenną, sądownictwo wojskowe, wojskową służbę zdrowia, historię formacji wojskowych, relacji na linii wojna-społeczeństwo itp.

Badacze umieszczający swoje publikacje w SMWP reprezentowali najważniejsze ośrodki akademickie z Polski. Wśród nich prym wiedli badacze z Poznania, których wspierali przedstawiciele m.in. z Pырzyc, Bydgoszczy, Torunia, Słupska, Gdańska, Warszawy, Olsztyna, Krakowa czy Zielonej Góry. Ponadto swoje uwagi do polskich dziejów wojskowych zgłaszali badacze niemieccy z Berlina, Bonn i Lipska.

Na łamach periodyku swoją erudycją w zakresie badań historyczno-wojskowych mogli poszczycić się nie tylko znamienici historycy wojskowości, ale rów-

w *dobie powstania styczniowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1955, nr 2, s. 36–62, SMWP 3 (1957), 2, s. 286–288.

¹⁰⁹ M. Rezler (rec.), *Kórnik i Bnin w walkach o wolność w latach 1794–1945*, red. S. Weyman, L. Gomolec, Poznań – Kórnik 1976; SMWP 13 (1980), 2, s. 198–201; M. Rezler (rec.), *Studia z dziejów Czarniejewa i okolic. Z tradycji walk narodowowyzwoleńczych 1794–1945*, red. B. Polak, Czarniejewo 1982, SMWP 16 (1985), 1, s. 174–176.

nież naukowcy, na co dzień zajmujący się profesjonalnie innymi aspektami procesu dziejowego. Pośród wielu znakomitych osobistości polskiej nauki, którzy współuczestniczyli w tworzeniu poziomu naukowego SMWP można wyszczególnić: Zygmunta Borasa, Tadeusza Cieślaka, Antoniego Czubińskiego, Stanisława Gawędę, Ludwika Gomalca, Zdzisława Grota, Witolda Jakóbczyka, Stefana Jellentę, Leszka Kajzera, Stanisława Kubiaka, Alfreda Kucnera, Gerarda Labudę, Jana Leśnego, Benona Miśkiewicza, Stanisława Nawrockiego, Tomasza Nowakowskiego, Karola Olejnika, Janusza Pajewskiego, Kazimierza Piwarskiego, Marka Rezlera, Waldemara Rezmera, Edwarda Rymara, Przemysława Smolarka, Jacka Staszewskiego, Zygmunta Szultkę, Jerzego Topolskiego, Lecha Trzeciakowskiego, Bogdana Wachowiaka, Jana Wąsickiego, Andrzeja Wędzkiego.

Przeprowadzony przegląd badań nad zagadnieniami wojskowymi obecnymi w „Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” nakierowuje autora niniejszych rozważań do przyjęcia konstatacji, iż omówione publikacje są ważne dla badaczy polskich dziejów militarnych. Szczególnie pożyteczne są one dla naukowców, których domeną badań są wojskowe dzieje Wielkopolski i Pomorza.

Bibliografia

- Boras Z., *Głos w dyskusji*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” [dalej: „SMWP”] 5 (1960), 2, s. 200–202.
- Boras Z. (rec.) J. Macek, *Husité na Baltu a ve Velkopolsku*, Praha 1952, „SMWP” 4 (1958), 1, s. 473–477.
- Borkowski O., *Udział Dywizji Strzelców pomorskich w rewindykacji Pomorza w 1920 r.*, „SMWP” 18 (1990), 1, s. 119–137.
- Bukowski A., *Ruch robotniczy i ruch narodowy na Pomorzu Gdańskim w latach 1905–1907*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 261–290.
- Bukowski A., *Strajk szkolny na Pomorzu Gdańskim w latach 1906–1907*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 81–110.
- Chrzanowski B., *Eksterminacja ludności polskiej na terenach tzw. Kraju Warty w świetle wydawnictw podziemnych (1939-1945)*, „SMWP” 17 (1990), 2, s. 115–134.
- Cieślak T. (rec.), B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)*, Poznań 1972, „SMWP” 11 (1975), 2, s. 186–188.
- Cieślak T. (rec.), K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939–1945*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Tom VIII, s. 115–204, Warszawa 1956, „SMWP” 4 (1958), 2, s. 400–402.
- Czubiński A., *Powstanie styczniowe w woj. kaliskim*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 49–71.
- Czubiński A., *Profesor zwyczajny doktor habilitowany Benon Miśkiewicz, [w:] Powstania w Wielkopolsce XVIII–XX w., Materiały z XI Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego*, red. B. Polak, Koszalin 1999, s. 7–13.
- Czubiński A., *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926 r.*, „SMWP” 6 (1960), 1, s. 153–207.
- Danilczuk B., *Problem charakteru Wielkopolski i Pomorza Wschodniego na przełomie XIX i XX w.*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 203–206.
- Dembki K., *Niektóre zagadnienia problematyki prawnoustrojowej Powstania Wielkopolskiego*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 192–194.
- Fogel J., *W kwestii „wałów zaniemyskich”*, „SMWP” 11 (1975), 2, s. 141–157.
- Gawęda S., *Wybrane źródła dotyczące organizacji powstania w woj. średzkim w 1864 r.*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 103–118.

- Gentzen F. H., *Das Bündnis von HKT und SPD während der Novemberrevolution*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 126–133.
- Gentzen F. H., *Powstanie styczniowe i dwie koncepcje polityki niemieckiej wobec Polaków*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 49–71.
- Gomolec L., *Czy Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 r. było przygotowane?*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 194–197.
- Gomolec L., *Materiały oraz problemy badawcze strajków szkolnych w Poznańskim*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 247–249.
- Gomolec L., *Strajki szkolne w Poznańskim w latach 1901–1907*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 111–147.
- Gomolec L., (rec.) F.H. Gentz, *Zabór pruski w dobie powstania styczniowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1955, nr 2, s. 36–62, „SMWP” 3 (1957), 2, s. 286–288.
- Grot Z., *Listy Władysława Bentkowskiego do Hipolita Cegielskiego z czasu powstania styczniowego 1863–1864*, „SMWP” 8 (1963), 1, s. 83–122.
- Grot Z., *Powstanie Wielkopolskie*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 77–121.
- Grot Z., *Wielkie Księstwo Poznańskie a powstanie styczniowe*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 23–40.
- Górska-Gołaska K., *Zasadzka rycerstwa wielkopolskiego na drodze margrabskiej pod Turzą Górą w 1430 r.*, „SMWP” 12 (1976), 1, s. 53–62.
- Halicz E., *Koncepcje militarne powstania styczniowego i ich realizacja*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 5–22.
- Jakóbczyk W., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 199–200.
- Jakóbczyk W., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 89.
- Jakóbczyk W. (rec.) Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim*, Poznań 1963, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 123–125.
- Jellenta S., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 125–126.
- Jellenta S., *Materiały dotyczące działań niemieckich w 1919 roku na froncie południowym powstania wielkopolskiego*, „SMWP” 10 (1970), 1, s. 131–159.
- Jurek J., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 152–154.
- Kajzer L., *Szesnastowieczne „fortalicjum” wojewody poznańskiego Mikołaja Lubrańskiego w Lubrańcu na Kujawach*, „SMWP” 18 (1991), 2, s. 57–77.
- Kajzer L., *Z problematyki badań nad siedzibami obronnymi powiatu ostrzeszowskiego*, „SMWP” 15 (1983), 1, s. 19–38.
- Kapella J. (rec.), A. Walendowska-Garczarczyk, *Eksterminacja Polaków w zakładach karnych Rawicza i Wronek w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Poznań 1981, „SMWP” 16 (1985), 1, s. 189–191.
- Karpińska J., *Udział powiatu konińskiego w powstaniu styczniowym*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 90–93.
- Kasprzak F., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 123–124.
- Kądziołka J. (rec.), K.M. Pospieszalski, E. Serwański, *Materiały do sprawy eksterminacji w tzw. Kraju Warty*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 1–2, s. 298–354, „SMWP” 2 (1956), 1, s. 297–298.
- Kiełboń J., *Deportacja Polaków wysiedlonych z ziem włączonych do Rzeszy na teren dystryktu lubelskiego w latach 1939–1941 i związane z tym przesiedlenie Niemców lubelskich*, „SMWP” 14 (1980), 1, s. 105–135.
- Knapowska W., *Specyfika strajków w zaborze pruskim, Wpływ rewolucji na literaturę światową*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 217–218.
- Kramer J., *Wspomnienia uczestnika strajku szkolnego*, „SMWP” 3 (1957), 1.
- Kubiak S., *Rady robotniczo-żołnierskie a Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 53–75.
- Kubiak S., *Strajki szkolne w Wielkopolsce jako wyraz ożywienia walki narodowowyzwoleńczej*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 227–234.
- Kubiak S., *W sprawie charakteru rad robotniczych i żołnierskich w Wielkopolsce*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 182–191.
- Kucner A., *Rewolucja w Niemczech 1918/1919 r. w świetle sprawozdań polskiego Sztabu Generalnego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 155–158.
- Kulczak L., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 154–155.
- Labuda G., *Rozruchy chłopskie na pograniczu wielkopolsko-pomorskim w r. 1651*, „SMWP” 2 (1956), 1, s. 9–28.

- Leszczyński J. F., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 165–168.
- Leśny J., *Stale i doraźne umocnienia nawodne Słowian nadbałtyckich oraz ich miejsce we wczesnośredniowiecznym systemie obronnym*, „SMWP” 14 (1980), 1, s. 5–29.
- Łossowski P., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 197–199.
- Łukasiewicz D., *Militarno-polityczne znaczenie Kostrzyna nad Odrą w dobie wojen napoleońskich 1806–1814*, „SMWP” 19 (1994), 2, s. 57–86.
- Łukasiewicz W., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 158–164.
- Łukasiewicz W., *Oddziaływanie rewolucji 1905–1907 na Wielkopolskę i Pomorze Wschodnie*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 33–80.
- Łukasiewicz W., *Postulaty badawcze związane z zagadnieniem rewolucji 1905–1907*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 255–256.
- Malicki J., *Lekarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego w powstaniu styczniowym*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 73–88.
- Marczewski J., *Organizacje młodzieży a działalność niepodległościowa w Wielkopolsce*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 202–215.
- Marczewski J., *Zmiany polityczne wśród polskiej burżuazji Poznańskiego (1900–1907)*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 183–195.
- Markiewicz W., *O żywiołowym i ludowym charakterze Powstania Wielkopolskiego*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 179–182.
- Metodologia i metodyka badań historyczno-wojskowych*, *Studia i szkice*, red. K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Poznań 2012.
- Miedziński F., *Strajk powszechny w Gnieźnie w maju 1905 roku*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 157–181.
- Miśkiewicz B., *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, „SMWP” 4 (1958), 1, s. 7–31.
- Miśkiewicz B., *Wprowadzenie do badań historyczno-wojskowych*, Poznań 2001.
- Miśkiewicz B., *Wystąpienia chłopskie przeciw anarchii rycerskiej w Wielkopolsce w latach 1382–1384*, „SMWP” 6 (1960), 2, s. 45–53.
- Miśkiewicz B. (rec.) B. Cader, *Z pamiętnych dni wyzwolenia Wielkopolski i Poznania w roku 1945*, Poznań 1962, „SMWP” 7 (1962), 2, s. 367–368.
- Miśkiewicz B. (rec.), W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią (24 VI 972 r.)*, „Szczecin” 1958, z. 9, s. 7–16; „SMWP” 5 (1959), 2, s. 238–240.
- Miśkiewicz B. (rec.), J. Brodziński, *Powstanie Wielkopolskie w Inowrocławiu 1918–1919*, Inowrocław 1969, „SMWP” 10 (1970), 1, s. 163–164.
- Miśkiewicz B. (rec.), A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego, Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956, „SMWP” 3 (1957), 2, s. 300–303.
- Miśkiewicz B. (rec.) A.D. Szemienkow, *Szturm Citadeli*, Moskwa 1969, „SMWP” 10 (1971), 2, s. 286–288.
- Miśkiewicz B. (rec.), *Wielkopolska w walce o niepodległość 1918–1919, Wojskowe i polityczne aspekty powstania wielkopolskiego*, red. I. Pawłowski, Warszawa 1968, „SMWP” 10 (1970), 1, s. 164–166.
- Miśkowiak J., *Trzy strajki szkolne w powiecie wągrowieckim w roku 1906*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 257–259.
- Myśliborski-Wołowski S., *Działalność konspiracji chełmińsko-pomorskiej w zakresie dostaw zaopatrzenia wojennego dla powstania styczniowego*, „SMWP” 10 (1970), 1, s. 59–89.
- Mitkowski J., *Do genezy agresji szwedzkiej w 1655 roku*, „SMWP” 6 (1960), 1, s. 324–325.
- Nawrocki S., *akta z okresu okupacji hitlerowskiej w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „SMWP” 7 (1962), 2, s. 277–300.
- Nawrocki S., *Materiały z hitlerowskich więzień do dziejów Wielkopolski w okresie okupacji*, „SMWP” 7 (1962), 2, 301–335.
- Nawrocki S., *Policja hitlerowska w tzw. Kraju Warty w latach 1939–1945*, Poznań 1970, „SMWP” 10 (1971), 2, s. 234–237.
- Nawrocki S., *Ucieczki z hitlerowskich więzień w tzw. Kraju Warty*, „SMWP” 13 (1980), 2, s. 115–132.
- Nowakowski T., *Uwagi o polityce wewnętrznej i zagranicznej Kazimierza Wielkiego (Na marginesie pracy Jerzego Wyrzumskiego, Kazimierz Wielki, Wrocław 1982, s. 259)*, „SMWP” 16 (1985), 1, s. 141–158.

- Olejnik K. (rec.), Z. Kaczmarczyk, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964; J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki, twórca korony Królestwa Polskiego*, Wrocław–Kraków 1964, „SMWP” 9 (1966), 1, s. 145–149.
- Pajewski J., *Polityka imperializmu niemieckiego w sprawie polskiej podczas pierwszej wojny światowej*, „SMWP” 1 (1956), 2, s. 137–177.
- Pajewski J., *Wpływ rewolucji na ziemiach polskich na stosunki między zaborcami, Rewolucja a geneza pierwszej wojny światowej*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 156–157.
- Pańczykówna H., *Rewolucja 1905–1907 roku w ujęciu literatury polskiej*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 239–245.
- Paprocki F., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 93–95.
- Paprocki F., *Współpraca działaczy polskich zaboru pruskiego z rewolucjonistami Królestwa Polskiego*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 237–238.
- Patern E., *Die revolutionäre Situation in Deutschland 1917–1918*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 29–52.
- Piechota F., *Strajki robotnicze w regencji bydgoskiej w latach 1890–1907*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 219–225.
- Pilarczyk Z., *Benon Miśkiewicz (1930–2008)*, [w:] *Wybitni historycy Wielkopolski*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010, s. 813–822.
- Pilarczyk Z., *Prof. dr hab. Benon Miśkiewicz (1930–2008)*, „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” 11 (2009), s. 9–17.
- Piotrowski B., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 8 (1963), 2, s. 95–98.
- Piwiński K., *Próba podsumowania*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 311–313.
- Piwiński K., *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1918–1919*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 9–27.
- Posadzy W., Wędzki A., *Wały Kujawskie*, „SMWP” 1 (1955), 1, s. 143–168.
- Rezler M. (rec.), *Udział społeczeństwa Ziemi Kaliskiej w wojnie obronnej 1939 roku*, red. B. Polak, Kalisz 1977, „SMWP” 14 (1981), 2, s. 172–176.
- Rezler M. (rec.), *Kórnik i Bnin w walkach o wolność w latach 1794–1945*, red. S. Weyman, L. Gomolec, Poznań–Kórnik 1976, „SMWP” 13 (1980), 2, s. 198–201.
- Rezler M. (rec.), *Studia z dziejów Czarniejewa i okolic, Z tradycji walk narodowowyzwoleńczych 1794–1945*, red. B. Polak, Czarniejowo 1982, „SMWP” 16 (1985), 1, s. 174–176.
- Rezmer W., *Obrona Narodowa w Wielkopolsce (styczeń 1937–sierpień 1939 r.)*, „SMWP” 17 (1989), 1, s. 153–167.
- Rosen-Zawadzki K., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 170–176.
- Ruppel E., *Die Haltung des deutschen und des amerikanischen Imperialismus gegenüber Polen und der revolutionären Entwicklung in Europa 1918/1919*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 142–147.
- Rymar E., *Brandenburgscy Wittelsbachowie na dzisiejszych ziemiach polskich zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu 1323–1373 (itinerarium)*, „SMWP” 19 (1993), 1, s. 5–41.
- Rymar E., *Ród Drogosławiców-Bojtyńów w Nowej Marchii i Wielkopolsce w powiązaniu z zabiegami Władysława Łokietka o odzyskanie ziem zanoteckich*, „SMWP” 16 (1985), 1, s. 25–44.
- Sajkowski A., *Dwaj pamiętnikarze wielkopolscy XVII wieku*, „SMWP” 4 (1958), 2, s. 207–218.
- Samp M., *Główne kierunki badawcze i najnowsze osiągnięcia naukowe Zakładu Historii Wojskowej Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu* [w druku: „Kwartalnik Bellona”].
- Skowroński W., *W sprawie pochodzenia generała Jakuba Jasińskiego*, „SMWP” 5 (1959), 1, s. 329–334.
- Skrzek J. (rec.), L. Gomolec, *Pamiętnik Tomasz Szalczyńskiego o powstaniu ludowym w Wielkopolsce w r. 1848*, „Przegląd Zachodni”, 1–2, 1955, s. 249–265, „SMWP” 3 (1957), 2, s. 267–268.
- Skrzydlewski K., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 164–165.
- Smolarek P., *Próba zorganizowania floty kaperskiej w latach 1700–1701*, „SMWP” 6 (1960), 1, s. 327–353.
- Sobczak J., *Sądy konfederacji barskiej w Wielkopolsce*, „SMWP” 14 (1980), 1, s. 93–103.
- Sobczak J. (rec.), Hieronim Chrystian Holstein, *Przygody wojenne 1655–1666*, tłum. J. Leszczyński, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980, „SMWP” 16 (1985), 1, 172–174.
- Sokołowski L., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 151–152.

- Staszewski J., *Dywerysyjna działalność kleru katolickiego w okresie rewolucji 1905–1907 w Wielkopolsce*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 207–215.
- Staszewski J., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 176–179.
- Steyer D. (rec.), *Westerplatte, Wspomnienia, relacje, dokumenty*, oprac. Z. Flisowski, Warszawa 1959, „SMWP” 6 (1960), s. 526.
- Stocki E., *Udział lekarzy-emigrantów w powstaniu poznańskim 1848 r.*, „SMWP” 4 (1958), 2, s. 271–277.
- Studziński A., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 8 (1963), 2, 98–101.
- Stulz P., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 134–142.
- Szaj W., *Organizacja i działalność administracyjna wielkopolskich komisji porządkowych cywilno-wojskowych (1789–1792)*, „SMWP” 12 (1976), 1, s. 85–102.
- Szultka Z., *Echa powstania kościuszkowskiego na Pomorzu Zachodnim*, „SMWP” 15 (1984), 2, s. 61–69.
- Szumowski Z., Wajda K., *Pomorze Gdańskie i Wielkopolska w początkach okresu imperializmu*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 9–31.
- Śniegocki H., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 124–125.
- Topolski J., *Uwagi o badaniach nad wpływem zniszczeń wojennych w połowie XVII w. na sytuację ekonomiczną kraju*, „SMWP” 6 (1960), 1, s. 463–478.
- Trzeciakowski L., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 221–222.
- Wachowiak B., *Główne etapy procesu przezwycięzania rozdrobnienia feudalnego na Pomorzu Zachodnim w XV wieku*, „SMWP” 1 (1956), 2, s. 5–53.
- Wachowiak B. (rec.), M. Biskup, *Gdańska flota kaperska w okresie wojny trzynastoletniej 1454–1466*, Gdańsk 1953, „SMWP” 2 (1956), 1, s. 302–305.
- Wachowska B., *Regionalne czasopiśmiennictwo historyczne Polski Ludowej (1945–1975)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 17 (1978), 3, s. 77–101.
- Wajda K., *Nasilenie strajku szkolnego w Bydgoskiem, Stosunek socjaldemokracji do strajku, żywiołowość strajku*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 235–236.
- Wajda K., *Strajk szkolny lat 1906–1907 na wsi wielkopolskiej i pomorskiej*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 291–309.
- Wąsicki J., *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*, „SMWP” 2 (1956), 1, s. 29–104.
- Wąsicki J. (rec.) J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu i pod Gdańskiem w roku 1807*, Warszawa 1958, „SMWP” 6 (1960), 1, s. 551–553.
- Wędzki A., *Rozwój i upadek grodu Gieckiego*, „SMWP” 4 (1958), 2, s. 5–37.
- Wędzki A. (rec.) P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański pułk piechoty w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1979, „SMWP” 16 (1985), 1, s. 185–188.
- Wędzki A., (rec.), F. Kopernicki, *Pamiętnik z powstania styczniowego, Notatki z powstania w województwie kaliskim 1863 i 1864*, oprac. E. Halicz, L. Ratajczyk, Warszawa 1959, „SMWP” 7 (1962), 2, s. 363–365.
- Wędzki A. (rec.), J. Szymczak, *Grody w Polsce środkowej i zachodniej w okresie rozbitcia dzielnicowego*, Łódź 1980, „SMWP” 15 (1983), 1, s. 181–183.
- Wędzki A., Wróblewska G., *Mury obronne Wschowy*, „Przegląd Zachodni” R. X, 1954, nr 11/12, s. 583–599, „SMWP” 3 (1957), 2, s. 326–327.
- Wilk J., *Fragment walk 31 pułku piechoty o Inowrocław*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 222–226.
- Wisłocki J., *O działalności emisariuszy Chmielnickiego w Wielkopolsce w 1651 roku*, „SMWP” 1 (1955), 1, s. 35–49.
- Wojciechowski M., *Głos w dyskusji*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 168–170.
- Woźniak M., *Polskie organizacje wojskowe w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „SMWP” 10 (1971), 2, s. 175–217.
- Wroniak Z., *Rozejm w Compiègne a stosunki polsko-niemieckie do końca 1918 r.*, „SMWP” 5 (1960), 2, s. 226–231.
- Wrzesiński W., *Oddziaływanie rewolucji 1905–1907 na Warmię i Mazury*, „SMWP” 3 (1957), 1, s. 197–202.
- Zboińska-Daszyńska B., *Wiadomość o najeździe Szwedów na Polskę w 1655 r.*, „SMWP” 6 (1960), 1, s. 317–323.

Historical-military issues in the historical magazine „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”

Summary: This article collected publications of military history (articles, historical materials and critiques) which can be found in local historical magazine „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. The carrying out of research was limited to 19 volumes from 1955-1994 years. This thesis has been divided into three parts (introduction, the main part discusses about contents of magazine). The last part recapitulated considerations about military history in analyses magazine. There was noticed that „Studia i Materiały” is very important periodical to study greatpolands and pomeranians military history from middle ages to the XX centuries.

Keywords: Polish military historiography, greatpolands and pomeranians military history, historical magazine „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”

SZNDPHW

RECENZJE

MARIUSZ SAMP

Akademia Pomorska w Słupsku

Recenzja książki:

Rochała Paweł, 972 Cedyňa, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2014

Kilka lat temu wydawnictwo „Bellona”, zajmujące się m.in. popularyzacją dziejów rodzimego oręża, powzięło decyzję, by zapoznać polskiego czytelnika ze zwycięskimi bitwami, w których uczestniczyli Polacy, począwszy od średniowiecza¹, przez okres nowożytny², XIX wiek³, a skończywszy na bataliach z czasów najnowszych⁴.

¹ P. Derdej, *1410 Koronowo*, Warszawa 2015; I. Kienzler, *1017 Niemcza*, Warszawa 2014; tejsze, *1331 Płowce*, Warszawa 2014; tejsze, *1410 Grunwald*, Warszawa 2014.

² P. Drózdź, *1514 Orsza*, Warszawa 2015; R. Dzieszyński, *1771 Lanckorona*, Warszawa 2016; P. Gawron, *1627 Oliwa*, Warszawa 2015; I. Kienzler, *1581 Psków*, Warszawa 2014; tejsze, *1605 Kirchholm*, Warszawa 2014; tejsze, *1621 Chocim*; Warszawa 2014; tejsze, *1649 Zbaraż*, Warszawa 2014; tejsze, *1660 Polonka*, Warszawa 2014; tejsze, *1660 Cudnów*, Warszawa 2014; tejsze, *1683 Wiedeń*, Warszawa 2014; K. Kossarzecki, *1656 Prostki*, Warszawa 2014; T. Mleczek, *1531 Obertyn*, Warszawa 2015; tejsze, *1588 Byczyna*, Warszawa 2015; tejsze, *1629 Trzciana*, Warszawa 2016; tejsze, *1651 Beresteczko*, Warszawa 2015; tejsze, *1683 Parkany*, Warszawa 2016; M. Nagielski, *1656 Warka*, Warszawa 2015; K. Olejnik, *1579 Połock*, Warszawa 2015; R. Szcześniak, *1610 Kłuszyn*, Warszawa 2014; R. Żubryd, *1698 Podhajce*, Warszawa 2015; tejsze, *1792 Zieleńce*, Warszawa 2015.

³ W. Kalwat, *1863 Żyrzyn*, Warszawa 2016; tejsze, *1863 Grochowiska*, Warszawa 2016; I. Kienzler, *1808 Samosierra*, Warszawa 2014; tejsze, *1809 Raszyn*, Warszawa 2014; tejsze, *1809 Wagram*, tejsze, *1810 Fuengirola*, Warszawa 2014; tejsze, *1917 Krechowce*, Warszawa 2014; Warszawa 2014; S. Kosim, *1809 Zamość*, Warszawa 2016; tejsze, *1809 Saragossa*, Warszawa 2016; K. Kossarzecki, *1831 Iganie*, Warszawa 2014; M. Ochman, *1811 Albuera*, Warszawa 2015; M. Staniszewski, *1831 Stoczek*, Warszawa 2015.

⁴ M. Górka, *2004, Karbala*, Warszawa 2016; I. Kienzler, *1919 Lwów*, Warszawa 2014; tejsze, *1920 Warszawa*, Warszawa 2014; tejsze, *1920 Komarów*, Warszawa 2014; tejsze, *1939 Mokra*, Warszawa 2014; M. Klimecki, *1919 Czortków*, Warszawa 2015; tejsze, *1920 Dyneburg*, Warszawa 2016; M. Krzyżaniak, *1919 Bobrujsk*, Warszawa 2016; M. Leszczyński, *1945 Kolobrzeg*, Warszawa 2015; T. Matuszak, *1944 Studzianki*, Warszawa 2016; tejsze, *1945 Bobrujsko*, Warszawa 2016; B. Polak, *1919 Powstanie Wielkopolskie*, Warszawa 2015; W. Sługocki, M. Niestrawski, *1939 Jordanów*, Warszawa 2016; Z. Wawer, *1940 Narwik*, Warszawa 2016; tejsze, *1941 Tobruk*, Warszawa 2015; tejsze, *1944 Monte Cassino*, Warszawa 2014; tejsze, *1944 Falaise*, Warszawa 2014; tejsze, *1945 Bolonia*, Warszawa 2015; W. Włodarkiewicz, *1939 Kodziowce*, Warszawa 2016; L. Wyszczelski, *1919 Mińsk*, Warszawa 2016; tejsze, *1919 Wilno*, Warszawa 2015; tejsze, *1920 Niemen*, Warszawa 2015; tejsze, *1920 Nasielsk*, Warszawa 2015; tejsze, *1920 Kijów*; tejsze, *1920 Brody*, Warszawa 2015; tejsze, *1920 Ciechanów*, Warszawa 2016; tejsze, *1920 Korosteń*, Warszawa 2016; tejsze, *1921 III Powstanie Śląskie*, Warszawa 2015; tejsze, *1939 Kaluszyn*, Warszawa 2015.

Na przestrzeni 2014–2016 roku ukazało się kilkadziesiąt opracowań o charakterze popularnonaukowym. Każda z powstałych pozycji jest opatrzona barwnymi ilustracjami oraz mapami pozwalającymi lepiej zrozumieć czytany tekst i wyobrazić sobie pewne wydarzenia czy zjawiska.

Wydawnictwo postanowiło przybliżyć potencjalnym odbiorcom bitwy zarówno mniej, jak i bardziej znane. Do tej ostatniej kategorii wypadnie zaliczyć omówione w niniejszym tekście opracowanie Pawła Rochali *972 Cedyńia*. Autor urodził się w 1968 roku i jest z zawodu strażakiem, z zamiłowania zaś historykiem. Już od wielu lat współpracuje z wydawnictwem Bellona, co poskutkowało wydaniem kilku prac popularnonaukowych o tematyce historyczno-wojskowej⁵.

Prezentowana książka w dużym stopniu nawiązuje do części ustaleń, do których doszedł Rochala, gdy analizował bitwę cedyńską już kilkanaście lat temu⁶. Jednym z mankamentów recenzowanej pozycji jest to, że nie posiada ona spisu treści, jednak całość narracji została podzielona na punkty, w których opisano najważniejsze kwestie rzutujące w ostatecznym rozrachunku na zrozumienie znaczenia stoczonej nieopodal Cedyńi bitwy i umieszczenia jej w szerszym kontekście procesu dziejowego.

Badacz na początku swojego tekstu po krótko scharakteryzował genezę omawianego przez siebie konfliktu zbrojnego (s. 5–30). Wydaje się, że nie ma w tym miejscu sensu zgłębiania jego dociekań, gdyż powtórzył za literaturą przedmiotu wszystkie informacje znane już od lat. W kontekście przyczyn warunkujących wyruszenie przeciw państwu polskiemu wyprawy feudałów niemieckich pod przewodnictwem margrabiego marchii łużyckiej Hodona, autor np. zaaprobował ustalenia znamienitego badacza dziejów pierwszych Piastów – Gerarda Labudy (s. 5–30). W związku z powyższym stwierdził, że kampania niemiecka była odpowiedzią na ekspansję Mieszka I (ok. 960–992) na obszarze Pomorza, który dążył usilnie do rozciągnięcia swoich wpływów na zamożny i potężny wówczas ośrodek znajdujący się w Wolinie. Tamtejsza elita jednak dość szybko zareagowała na wrogię poczynania Polaków i znalazła niezbędną pomoc wojskową mogącą zahamować ich apetyty. Wsparcia militarne miał udzielić margrabia Hodon, któremu oligarchia wolińska zaoferowała „odpowiednią kwotę futer, srebra, niewolników, szat i wieprzów” (s. 29).

Rochala spróbował również oszacować wielkości armii niemieckiej oraz polskiej, którym przyszło później walczyć na polach Cedyńi. Stanął na stanowisku, że wojsko Mieszka I „można szacować na nie mniej niż 4500–5000 ludzi” (s. 40), zaś armia Hodona mogła składać się z kilku członów. Sam margrabia mógł wprzęgnąć do działań bojowych z terenów przez siebie kontrolowanych oddział liczący 600 dobrze wyekwipowanych rycerzy. Ponadto mógł liczyć na pomoc margrabiego Teoderyka (150 rycerzy) oraz grafa Thietmara (50 jeźdźców). W mniemaniu autora do zasadniczego trzonu wojsk najeźdźczych należy również wliczyć zbrojnych grafa Zygfrйда z Walbeck, a także licznych ochotników i awanturników szukających sławy i łupów.

⁵ P. Rochala, *Las Teutoburski 9 rok n.e.*, Warszawa 2005; tenże, *Imperium u progu zagłady. Najazd Cymbrów i Teutonów*, Warszawa 2007; tenże, *Vercellae 101 p.n.e.*, Warszawa 2013; tenże, *Niemcza 1017*, Warszawa 2012.

⁶ Tenże, *Cedyńia 972*, Warszawa 2002.

W sumie margrabia mógł zgromadzić około 1000–1300 samych rycerzy. Podczas działań oblężniczych oraz różnego rodzaju prac inżynierskich rycerzy mogli wspierać piechurzy. Rochala ich liczebność szacuje nawet na ok. 3000. Powyższe wyliczenia dały podstawę autorowi, by wniesić, że Hodo był w stanie zebrać przeciw Polsce nawet do 4000 ludzi (s. 31–36).

Na kolejnych stronach swej publikacji autor podał się krótkiego opisanie niemieckiej oraz polskiej taktyki wojennej (s. 41–44), terenu bitwy (s. 45–47), a także źródeł i stanu badań na jej temat (s. 48–52). Kreśląc obraz przebiegu zmagania polsko-niemieckich przypuścił, że Mieszko zawczasu dowiedział się o konszachtach Wolinian. Pomorzanie dostrzegłszy to, szybko zmienili swoją taktykę i od prowadzonych działań konspiracyjnych przeszli do otwartej akcji zbrojnej. Władca piastowski postanowił również dobyć oręża i jednocześnie ogłosił mobilizację swoich drużynników oraz oddziałów pospolitego ruszenia. Wolinianie – zdaniem Rochali – widząc stan preparacji strony polskiej postanowili wysłać posłańców po Hodona, by ten przyspieszył swoje przygotowania wojenne i wyruszył jak najszybciej przeciw państwu Mieszka. Margrabia wyężył swoje wysiłki i w relatywnie krótkim czasie zgromadził dość liczne siły. Miejscem zbornym jego wojsk mógł być najprawdopodobniej Chociebuż. Wedle przypuszczeń autora Mieszko I został na czas poinformowany o koncentrujących się oddziałach niemieckich i zarządził przygotowanie zachodniej rubieży granicznej do obrony. Jednocześnie książę polan nie był pewien jak wygląda w szczególności plan strony przeciwnej, toteż postanowił gros swoich sił rzucić w rejon Lubusza. Margrabia jednak skrętnie ominął pozycje obronne Polaków i skierował się przez ziemie zamieszkiwane przez Wioletów w stronę pomorskiej Cedyńi.

Z opinii wyrażonej przez Rochalę wynika, że Mieszko I odczytał zamiary wroga, jednak nastąpiło to zbyt późno, co w konsekwencji poskutkowało przedarciem się przez Odrę przez nieprzyjacielskie wojska. Badacz podnosił, że Mieszko już wieczorem 23 czerwca znalazł się w rejonie Cedyńi, jednak ze względu na to, że w tym czasie nie dysponował wszystkimi swoimi siłami (wojsko pozostające pod dowództwem brata Mieszka, Czciwora, miało pojawić się w pobliżu Cedyńi nieco później) nie zdecydował się ostatecznie zaatakować niemieckich rycerzy. Zapadnięcie zmroku sprawiło, że obydwie strony konfliktu odłożyły moment starcia na dzień następny. Równocześnie książę sądząc, że „Hodo nie odważy się na marsz pod gród (...) rozkazał swoim konnym wojownikom rozłożyć się obozem wzdłuż drogi, by Niemcy nabrali pewności, że dostęp do Cedyńi będzie broniony” (s. 57–58).

Monarcha polski – wedle wyobrażenia autora recenzowanego opracowania – przygotował plan rozegrania bitwy i odpowiednio ustawił poszczególne formacje tak, by wciągnęły rywali w zasadzkę. Około 500 drużynników Mieszko I mógł przeznaczyć do obrony czoła polskiego zgrupowania usytuowanego na drodze wiodącej do grodu cedyńskiego. Za kawalerią na lewym skraju polskiej obrony na wzgórzach (w tym na tzw. „Górze Czciwora”) planowano zgromadzić oddziały pieszych tarczowników i łuczników, którym poruczono „oczekiwać bitwy w pozycji siedzącej lub leżącej” (s. 62). Rochala spekulował również, że „między wzgórzami nr 2 i 3, gdzie obecnie jest rezerwat wrzosowy, ustawiono oddział jazdy liczący około 150–200 ludzi. Podobny oddział zajął wąż między wzgórzami nr 1 i 2, wypełniając tym sa-

mym lukę w szyku piechoty „(...) Reszta jazdy licząca 500–700 wojowników, zajęła pozycję u podnóża wzgórza nr 1, po jego południowej stronie. Mogła stąd w dowolnej chwili wyjść na teren równiny i wykorzystując pochyłość, natrzeć na niemiecki szyk, spychając przeciwnika w prawo, na mokradła, lub na wprost – do brodu” (s. 63).

Hodo, podobnie jak jego przeciwnik, przygotował się do bitwy. Rochala wysnuł hipotezę, że na przedzie niemieckiego zgrupowania bojowego stało rycerstwo, zaś za nim ustawiły się zastępy piechoty. Rycerstwo najprawdopodobniej mogło zostać podzielone na dwa hufce, które stanęły w jednej linii, obok siebie. Jednym z nich miał dowodzić sam margrabia, drugim zaś graf Zygfyrd (s. 66–67).

Przed rozegraniem walnej bitwy doszło do walk harcowników, które najpewniej zainicjował – zdaniem badacza – książę polski skierowawszy przed front wyborowych wojowników (s. 68). Autor doszedł również do konkluzji, iż „w pewnym momencie Hodo zauważył, że lewe skrzyło Polan zawija się do tyłu. Oznaczało to odwrót pod osłoną boju harcowników. Widocznie Mieszko, po oszacowaniu sił, zwątpił w korzystny dla siebie wynik otwartej bitwy” (s. 70). Dowódca całości sił niemieckich postanowił wykorzystać zaistniałą sytuację i rozkazał Zygfyrdowi rozpoczęcie zmasowanego ataku. Władca państwa gnieźnieńskiego, spostrzegając manewr wroga, przegrupował swoje siły i natarł nań. W tym momencie do akcji wkroczył także sam Hodo, Mieszko zaś, bojąc się, że może zostać zepchnięty do bagien, rychło kazał wycofać się swoim jeźdźcom do tyłu w teren uprzednio przygotowany do zasadzki.

Podążający za wycofującymi się oddziałami Mieszka I Niemcy niebawem znaleźli się na wysokości wzgórza nr 3. W odpowiednim momencie książę dał ukrytym dotychczas łucznikom oraz tarczownikom sygnał do wszczęcia walki. Rycerstwo i piechota niemiecka znalazły się w tym momencie w potrzasku. Niekorzystna sytuacja u wroga uległa pogorszeniu wskutek zaatakowania go dodatkowo przez Czciborowych jeźdźców z flanki. Atak ten pogłębił występujący u niego chaos. Nieprzyjacielska armia została osaczona, następnie zaś po zażartych walkach rozbita. Ocalali żołnierze uciekali w kierunku wschodnim, gdyż od zachodu droga przez Polaków została dla nich odcięta. Hodonowi udało się z kilkudziesięcioma towarzyszami broni zbiec z pola bitwy, a następnie przedrzeć się przez ostępy leśne w kierunku Odry. Zdaniem Rochali Polacy odnieśli świetne zwycięstwo, ponosząc przy tym mało strat własnych.

Publikacja Rochali, podobnie jak wiele wcześniejszych studiów historyczno-wojskowych na temat bitwy pod Cedynią, jest jedynie próbą hipotetycznego zrekonstruowania jej przebiegu. W dotychczasowej historiografii próbowano analizowane starcie przedstawiać na wiele różnych sposobów, co w zasadniczej mierze jest pokłosiem niezadowolającego stanu bazy źródłowej. Nie zapomniał również o tym autor recenzowanej pozycji. Nie chcąc w tym miejscu wchodzić w szczegółową polemikę, wydaje się jednak, że Rochala niejednokrotnie w swych rozważaniach posunął się za daleko. Zrekonstruowany przebieg bitwy posiada wiele słabych punktów. Można w tym miejscu skonstatować, że badacz w ogóle nie pretendował do uzasadnienia wypowiedzianych przez siebie opinii. Można oczywiście brać w obronę Rochalę, gdyż jego praca nosi jedynie znamiona publikacji o charakterze popularnonaukowym, jednak nie może być tak, że cała jego analiza „wisi” w przysłowiowej próżni. Ciężko dociec hi-

storykowi wojskowemu, na jakiej podstawie doszedł on do wniosku, że bitwa cedyńska została urozmaicona tak wieloma manewrami taktycznymi, skoro z krótkiej noty biskupa merseburskiego Thietmara informującego o niej, wynika nie więcej niż tyle, że miała ona przebieg najprawdopodobniej dwuetapowy. Na tym *de facto* kończy się wiedza obecnego badacza. W związku z powyższym, nawet wnikliwe studia terenowe wokół kompleksu obronnego w Cedyni i jego najbliższych obszarów mogą nie wystarczyć dla prawidłowego zrozumienia, gdzie poszczególne oddziały umieścił władca Polan, i jakie przydał im zadania bojowe do realizacji. W kontekście powyższych uwag jedno wydaje się pewne – w dalszym ciągu należy podejmować próby skutkujące opisaniem bitwy cedyńskiej, jednak należy to robić w sposób fachowy, pisząc publikacje *stricte* naukowe posiadające aparat badawczy, umożliwiające śledzenie wywodów poszczególnych naukowców, a zarazem krytyczne się doń ustosunkowywanie przez ich naukowych oponentów.

SZNDP.HW

MARIUSZ SAMP

Akademia Pomorska w Słupsku

Recenzja książki:**Błażej Śliwiński, *Bezprym, Pierworodny syn pierwszego króla Polski (986 – zima/wiosna 1032)*, Kraków 2014, ss. 269**

W cenionym wydawnictwie Avalon specjalizującym się m.in. rozpowszechnianiem na gruncie nauki polskiej biografii zasłużonych dla dziejów państwa polskiego, ale i nie tylko, osób¹, ukazała się kilka lat temu (2014) praca przybliżająca życie i działalność pierworodnego syna Bolesława I Chrobrego – Bezpryma (986–1032)². Opracowanie wyszło spod pióra gdańskiego mediewisty, Błażeja Śliwińskiego³, i jak dotąd, jest je-

¹ Zob. np.: K. Benyskiewicz, *Władysław Herman, książę polski (1079–1102)*, Kraków 2014; M. Chrzanowski, *Leszek Biały, książę krakowski i sandomierski, princeps Poloniae (ok. 1184–23/24 listopada 1227)*, Kraków 2013; W. Chrzanowski, *Świętopelk I Wielki, Król Wielkomorawski (ok. 844–894)*, Kraków 2008; N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry, Tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042–2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016; D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi (ok. 1201–1264), Biografia polityczna*, Kraków 2012; J. Grygiel, *Zygmunt Korybutowicz, Litewski książę w husyckich Czechach (ok. 1395 – wrzesień 1435)*, Kraków 2016; A. Jureczko, *Henryk III Biały książę wrocławski (1247–1266)*, Kraków 2013; B. Kowalska, *Święta Kinga – rzeczywistość i legenda, Studium źródłoznawcze*, Kraków 2008; A.V. Maiorov, *Eufrozyna Halicka, Córka imperatora bizantyńskiego na Rusi Halicko-Wołyńskiej (ok. 1176–1180 – po 1253)*, Kraków 2016; J. Morawiec, *Knut Wielki król Anglii, Danii i Norwegii (ok. 955–1035)*, Kraków 2013; J. Nikodem, *Witold, Wielki Książę Litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013; B. Nowacki, *Przemysł II, Odnowiciel korony polskiej (1257–11296)*, Kraków 2007; tenże, *Przemysł I 1220/1221–1257, Książę suwerennej Wielkopolski*, Kraków 2013; J. Osinski, *Bolesław Rogatka, Książę legnicki, dziedzic monarchii Henryków śląskich (1220/1225–1278)*, Kraków 2012; H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki (1187/88 – 31 VIII 1247)*, Kraków 2008; S. Pelczar, *Władysław Odonic – książę wielkopolski, wygnaniec i protektor Kościoła (ok. 1193–1239)*, Kraków 2013; J. Sperka, *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012; J. Śliwiński, *Władysław Biały (1327/1333 – 20 lutego 1388), Ostatni książę kujawski, największy podróżnik spośród Piastów*, Kraków 2011; A. Teterycz-Puzio, *Henryk Sandomierski (1126/1133 – 18 X 1166)*, Kraków 2009; tejsze, *Bolesław II Mazowiecki – na szlakach ku jedności (ok. 1253/58 – 24 IV 1313)*, Kraków 2015.

² B. Śliwiński, *Bezprym, Pierworodny syn pierwszego króla Polski (986 – zima/wiosna 1032)*, Kraków 2014.

³ Prof. dr hab. B. Śliwiński jest m.in. znawcą dziejów Pomorza Gdańskiego, a także związków łączących go z pozostałymi ziemiami państwa piastowskiego na przestrzeni X–XIV w. Zob. np. jego najważniejsze publikacje książkowe: *Kształtowanie się własności rycerskiej a podziały administracyjne Kujaw w XII i XIII wieku*, Gdańsk 1981; *Rola polityczna możnowładztwa na Pomorzu Gdańskim w czasach Mściwoja II*, Gdańsk 1987; *Pogranicze kujawsko-pomorskie w XI–XIII wieku. Z dziejów Bydgoskiego i Wyszogrodzkiego w latach 1113–1296*, Warszawa 1989; *Poczet książąt gdańskich, Dynastia Sobiesławiców XII–XIII wieku*, Gdańsk 1997; *Lisowie Krzelowscy w XIV–XV w. i ich antenaci, Studium genealogiczne*, Gdańsk 1993; *Kronikarskie niedyskrecje czyli życie prywatne Piastów*, Gdańsk 1994; *Dzieje kasztelanii chmielęńskiej*, Chmielno – Kartuzy 2000; *Pomorze Wschodnie w okresie rządów księcia polskiego Władysława Łokietka w latach 1306–1309*, Gdańsk 2003; *Rzeź i zniszczenie Gdańska przez Krzyżaków w 1308 roku. Przyczyny, przebieg i skutki*, Gdańsk 2006; *Początki Gdańska, Dzieje ziem nad zachodnim brzegiem Zatoki Gdańskiej w I połowie X wieku*, Gdańsk 2009; *Sambor II, książę tczewski*,

dynym kompleksowym studium, którego przewodnią ideą była próba skreślenia z dostępnych okrucichów źródłowych w miarę koherentnego obrazu poszczególnych epizodów z życia księcia, które były zupełnie pomijane, względnie marginalizowane w dotychczasowych badaniach polskich historyków⁴.

Monografia składa się ze wstępu (s. 7–34), zakończenia (s. 249–252), bibliografii (s. 255–269) oraz czterech zasadniczych rozdziałów. W pierwszych trzech autor starał się przybliżyć czytelnikowi pierwsze lata życia Bezpryma uwieńczone uposażeniem go przez ojca ziemią (s. 35–153). Najważniejszy, jak się wydaje, jest ostatni rozdział, w którym podjęto wszechstronną analizę wydarzeń wojennych, które w konsekwencji uitorowały temu księciu, po wcześniejszym wyzuciu go z ziem polskich przez Mieszka II Lamberta (990–1034), drogę do Gniezna i objęcia przezeń władzy nad całą Polską (1031–1032). Bacząc na profil niniejszego czasopisma, autor recenzji intencjonalnie zrezygnował z omówienia ustaleń, do których doszedł pomorski historyk w trzech pierwszych partiach swego tekstu, na rzecz zaprezentowania jego końcowych wniosków na temat wówczas prowadzonych wojen przez Piastów.

W polskiej mediewistyce wielokrotnie zajmowano się już dziejami wojen z udziałem Mieszka II. Niejednokrotnie dochodzono do przeciwstawnych konkluzji, co nie dziwi, gdyż baza źródłowa jest niezwykle uboga, a do tego można ją równocześnie rozmaicie interpretować. Nie szczędzono też wysiłków, by w miarę dokładnie rozświetlić stosunki militarne łączące państwo piastowskie z ówczesnymi Niemcami. Na nurtujące każdego badacza, zajmującego się tymi czasami, pytania, czy była jedna, czy też może dwie wyprawy króla polskiego na Saksonię, Śliwiński na potrzeby swoich rozważań zaadoptował ustalenia Gerarda Labudy, który dowiódł, że Mieszko II zorganizował tylko jedną ekspedycję w głąb państwa niemieckiego, co miało nastąpić w roku 1028 (s. 156).

Śliwiński nie pozostał także obojętny wobec innych konfliktów zbrojnych. W kontekście wyprawy odwetowej Konrada II na Mieszka z 1029 przyjął, że Niemcy, gromadząc liczną armię, zamierzali dotrzeć w głąb państwa polskiego. Plan ten jednak nie został urzeczywistniony na skutek trudności terenowych, które dały o sobie znać nader wyraźnie w trakcie marszruty. Ponadto druga trudność w realizacji tak daleko idących zamierzeń, zdaniem naukowca, wynikała z tego, że do zasadniczego trzonu wojsk niemieckich nie przybyły posiłki wieleckie, co też w konsekwencji przynusiło cesarza do skierowania się w stronę Budziszyna, którego jednak koniec końców nie zdobył.

Uczony śledząc kampanię z 1029 roku przychylił się również do opinii tej części specjalistów, którzy uważali, że w jej trakcie odpadły od Polski Morawy. W związku

Tczew 2010; *Leszek książę inowrocławski (1274/1275 – po 27 kwietnia 1339)*, Kraków 2010; *Mściwoj II (1224–1294) książę wschodniopomorski (gdański)*, Warszawa 2016.

⁴ Zob. np.: J. Dowiat, *Bezprym*, „Lexikon des Mittelalters” 2 (1983); R. Grodecki, *Bezprym*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny” 2 (1936); R. Grzesik, *Bezprym*, [w:] *Wczesna Słowiańszczyzna, Przewodnik po dziejach i literaturze przedmiotu*, t. 1, red. A. Wędzki, Warszawa 2008; M.D. Kowalski, *Bezprym*, [w:] *Piastowie, Leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999; G. Labuda, *Bezprym*, „Słownik Starożytności Słowiańskich” 1 (1961); W. Santarius, *Bezprym a Veszprem, Studium onomastyczno-historyczne*, „Onomastica” 5 (1959).

z tym wnioskuje, że Mieszko II, będąc zmuszonym walczyć z cesarzem na Połabiu, przerzucił swoje wojska z terenów (w tym z Moraw) niebędących bezpośrednio zagrożonymi jego najazdem w rejon, gdzie były one bardziej potrzebne. W ten sposób miał ułatwić zadanie Czechom, którzy zostali pociągnięci do wspomoczenia Niemców, z racji tego, że byli ich lennikami. Południowi sąsiedzi państwa Mieszkowego szybko dowiedzieli się o kłopotach armii cesarskiej i postanowili skorzystać z nadarzającej się okazji i przywrócili swoje zwierzchnictwo nad ziemiami, które wcześniej za wojował ich kosztem Chrobry (s. 169–171).

Najwięcej swoich krytycznych uwag uczony z gdańskiego ośrodka historycznego poczynił względem konfliktów zbrojnych z lat 1030–1031, co wynika z tego, że były one – w przeciwieństwie do wyżej omówionych – bezpośrednio związane z osobą Bezpryma, oraz pozostającego przy jego boku Ottona – również syna Chrobrego. Obydwaj książęta zostali przymuszeni do tego, by rejterować z Polski na Ruś wskutek nieprzychylnych działań Mieszka, przeciwnego dzieleniu się swoją władzą z nimi.

W dotychczasowej historiografii brak było zgodności co do tego, kiedy doszło do sfinalizowania rusko-niemieckiego porozumienia owocującego skoordynowanym atakiem układających się stron na państwo polskie. Śliwiński przypuścił, że zbliżenie wrogów króla polskiego nastąpiło najpóźniej na początku 1030 roku. Fakt ten – w ocenie badacza – może być przesłanką, by optować za tym, że planowana inwazja na Polskę – wbrew powszechnemu mniemaniu naukowców – miała zostać przeprowadzona jeszcze w tym samym roku. Uczony zastrzegł jednak, że powzięty plan nie doczekał się realizacji. Było to w głównej mierze podyktowane rozwojem niekorzystnych wydarzeń po stronie niemieckiej, która musiała ostatecznie zgromadzone siły skierować przeciw węgierskim Arpadom. Podług Śliwińskiego – władca państwa ruskiego – Jarosław Mądry – wykonując wcześniejsze przyrzeczenia dane swoim sojusznikom – zaatakował Bełz. Historyk, przyglądając się rozwojowi ówczesnych wypadków wojennych, orzekł, że Rurykowiczowi udało się zająć nie tylko sam gród, ale również całą ziemię, „dla której stanowił on centrum”. Powyższe twierdzenie pozwoliło mediewiście wysnuć wniosek, że kampania ruska była udana, mimo tego że wcześniejsza historiografia opiniowała zupełnie inaczej (s. 172).

Omawiając działania wojenne 1031 roku uczony podniósł w pierwszej kolejności, że doszło do odnowienia koalicji niemiecko-ruskiej z roku poprzedniego.

Cesarz miał zgromadzić małe, ale doborowe siły. Kampania Niemców nie trwała zbyt długo. Po przyjęciu do swoich rozważań ustaleń XIX-wiecznej historiografii niemieckiej Śliwiński uznał, iż zakończyła się ona po około trzech tygodniach. Tak krótki czas mógł wpłynąć na to, że w jej trakcie nie doszło do próby sił, a Mieszko nie stawiał długiego oporu agresorowi. Historyk dopuścił także możliwość, że cesarz przystąpił do przedwczesnych negocjacji ze swoim adwersarzem, które poskutkowały podpisaniem przezeń układu pokojowego przewidującego zrzeczenie się przez Piastów Miłska i Łużyc oraz zwróceniem zagarniętych jeńców i łupów, które pochwycił w trakcie najazdu na Saksonię (s. 173–174). Badacz, po wnikliwej analizie na dalszych kartach swojego opracowania, przyjął, że Konrad II podejmując pertraktacje z Polakami uczynił to ze względu na postawę Rusinów, którzy nie przystąpili do dzia-

łań bojowych przeciw Polsce w oznaczonym czasie, a spóźnili się z nimi aż o około miesiąc (s. 190).

Jarosław ruski przystępując do wojny z Polską – wedle uczonego – chciał nie tylko zemścić się za krzywdy, których doświadczył w trakcie wyprawy Chrobrego na Kijów (1018), ale spodziewać się mógł również, że odzyska to, co wcześniej w jej następstwie stracił (Grody Czerwieńskie). Ponadto – zdaniem badacza – angażując się po stronie Bezpryma i Ottona „liczył na plan podziału Polski między owych pretendentów. Czyli w konsekwencji na znaczne osłabienie Polski i tym samym na wyeliminowanie zagrożeń płynących dotąd ze strony silnego zachodniego sąsiada, pozostającego pod rządami jednego władcy” (s. 187).

Chcąc swoje zamierzenia kosztem polskiego sąsiada wcielić w życie – zdaniem Śliwińskiego – Rusini zebrali duże siły. Ich koncentracja miała nastąpić w bezpiecznej odległości od granic z Polską tak, by ich władca nie zorientował się, w jakim kierunku planują uderzenie. Uczony usilnie podkreślał, że nie musieli oni wcale obierać, tak jak dowodziła dotychczas nauka, kierunku natarcia swoich wojsk na newralgiczne Grody Czerwieńskie, ale mogli też opcjonalnie skierować się na Brześć, którego nie zdobyli w 1022 roku. Koncentracja wojsk ruskich przeciągnęła się w czasie. Był to jeden z powodów, który doprowadził do tego, że pierwotny plan równoczesnego ataku Konrada i Jarosława na Polskę spalił na panewce (s. 188–189).

Rusini – zgodnie z sugestiami gdańskiego mediewisty – prowadzili działania na szeroką skalę. Zajęli bez problemu zaatakowany obszar Grodów Czerwieńskich, zaś siły, które uprzednio Mieszko wysłał do obrony granicznych kresów, zostały przez nich rozbite, tak że cofając się w głąb terytorium polskiego „mogły wzniecać paraliżujących innych panikę” (s. 194).

Uczony sprzeciwiając się zdecydowanie dotychczasowym ustaleniom naukowym był zdania, że sukces Bezpryma (i sił za nim stojących) nie mógł zostać zdeterminowany przejściem na jego stronę możnych feudałów, którzy mieli niezwłocznie reformułować swoje zapatrywania polityczne i wypowiedzieć posłuszeństwo prawowitemu królowi. Śliwiński – opowiedziawszy się wprawdzie za tym, że Bezprym i Otton nim zostali wypędzeni z Polski zostali uposażeni przez swego ojca odpowiednimi nadziałami – nie negował jednocześnie, że do ich sił zbrojnych (a raczej Rusinów im patronujących) mogli dołączać możnowładcy z ziem, które wcześniej kontrolowali (Bezprym miał – według przypuszczeń historyka – posiadać swoją siedzibę w Kałdusie, zaś Otton w Płocku). Uczony, dostrzegając nieweryfikowalność swoich spostrzeżeń, od razu zastrzegł, że „siły te – jeśli rzecz jasna hipoteza jest trafna – były jednak nieliczne, same w sobie nie przedstawiały liczącej się wartości militarnej, ale być może wystarczyły do wywołania pewnego niepokoju i swoistej dywersji na tyłach”. Badacz w swoich przypuszczeniach nie poprzestał na tej obserwacji i spekulował również, że przebywający na Rusi wygnańcy mogli potajemnie pertraktować z sąsiadującymi z nimi plemionami pruskimi i „w umówionym okresie sprowokować ich najazd na Mieszka II” (s. 195).

Skrupulatne badania przeprowadzone przez uczonego skłoniły go do przyjęcia założenia, że wojska ruskie po wdarcu się na ziemie polskie planowały dotrzeć do Wielkopolski. Przychylając się do tego poglądu uznał, że jedynie zajęcie jądra pań-

stwa polskiego mogło gwarantować korzystne zakończenie dla interwentów całości wyprawy. Zdaniem badacza część sił ruskich została skierowana na Mazowsze, a część do Małopolski. Stawiając hipotezę, iż Otton mógł wcześniej zostać osadzony przez Chrobrego na Mazowszu, mniemał, że Rusini – jeśli już pojawili się na nim, to najpewniej spustoszyli je, jednak nie w takim stopniu jak to przypuszczali wcześniej badacze (s. 197).

Kierując się w stronę Gniezna Rusini korzystać mogli z trasy biegnącej przez Zawichost, Skaryszew, Radom i Łęczycę. Chociaż nie ma na to bezpośrednich dowodów, uczony podnosił, że Jarosław ruski powrócił do Kijowa (początek grudnia) dopiero po tym, jak pomógł Bezprymowi pochwyć Gniezno i Poznań (s. 198).

Gdański historyk konkludując swoje przemyślenia nad wojną 1031 roku przyjął, że klęska Mieszka II była w głównej mierze spowodowana atakiem zmasowanych wojsk ruskich, którym władca nie mógł się przeciwstawić, gdyż został zmuszony do wydzielenia swoich sił, by ochraniały granice jego państwa na trzech możliwych kierunkach działań swoich przeciwników. Badacz uznał mianowicie, że Mieszko II w swych rachubach dopuszczał również możliwość zaatakowania go przez Czechów (po tym jak ci w 1029 roku opanowali Morawy). Zarysowująca się niekorzystna dlań perspektywa skłonić go miała do wyekspediowania części swoich wojsk nad granicę czeską. Naukowiec tak stawiając sprawę skonkludował, że monarcha ten wydłużył linię obrony i nie był w stanie zapanować nad wydzielonymi oddziałami broniącymi rubieży jego państwa.

Próbując ocenić omówioną w tym miejscu publikację naukową trzeba zrazu zaznaczyć, że jej autor musiał poświęcić sporo czasu i trudu, by ją napisać. Czytelnik, gdy zapozna się z jej treścią, od razu spostrzeże, że badacz skrzętnie odnotował, jeśli nie wszystkie, to na pewno najważniejsze poglądy historyków na temat działań zbrojnych Piastów z końca lat 20. i z początku lat 30. XI stulecia. Godne uwagi jest to, że mediewista w wielu miejscach podjął się krytycznego rozbioru, szczególnie wątpliwych, konstrukcji historiograficznych. Niejednokrotnie wskazywał, gdzie należy upatrywać ich ułomności i z czego one wynikają. W miejsce przebrzmiałych poglądów zaproponował zupełnie nowe odczytanie dość osobliwie przedstawiającej się bazy źródłowej. Najbliższy czas pokaże, czy wnioski uczonego pozostaną kanoniczne, czy też ulegną zrewidowaniu. Na razie wypadnie podnieść, że historyk wojskowy otrzymał solidnie przygotowane opracowanie, które powinno wykorzystywać się przy wszelkich analizach historyczno-wojskowych, a szczególnie tych podejmujących burzliwe dziejów polskiej wojskowości w schyłkowym okresie rządów Mieszka II.

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja książki:

**Mikołaj Berczenko, *Kolory pierwszej wojny światowej na morzu*,
Wydawnictwo Libra PL, Rzeszów 2016, ss. 200**

Tematykę I wojny światowej na morzu polska historiografia nieczęsto podejmuje. Każdą więc kolejną książkę przyjmować należy z wielką uwagą. Z taką też estymą przyjąłem nowe opracowanie Mikołaja Berczenko. Faktycznie jest to bardziej album niż opracowanie naukowe, jednak i tak warto poświęcić mu kilka zdań oceny, zwłaszcza że na pewno książka ta zyska szeroki odbiór.

Mikołaj Berczenko jest profesorem zwyczajnym zatrudnionym na Uniwersytecie Rzeszowskim w Centrum Mikroelektroniki i Nanotechnologii. Urodził się w 1943 roku w Troicku w obwodzie czelabińskim, na terenie ówczesnego ZSRR. Całość swojej kariery naukowej związał ze środowiskiem lwowskim, a Uniwersytet Rzeszowski jest więc zwieńczeniem dotychczasowej drogi zawodowej. Mikołaj Berczenko nie jest zawodowym historykiem, a jedynie fascynatem historii zbierającym od wielu lat pocztówki. Efektem tej fascynacji była wydana w 2009 roku książka-album *I wojna światowa i sprawa polska na dawnych kartach pocztowych*. Można więc uznać, że obecnie trafiająca do obrotu księgarskiego pozycja jest kontynuacją poprzedniego projektu.

Książkę wydano na bardzo dobrym papierze kredowym, całość ma twardą oprawę, duży format, całość zawiera wielobarwne ilustracje. Zgromadzony na 200 stronach materiał ikonograficzny w dużej części stanowią karty pocztowe, co jest niezwykle interesujące. Niestety, tekst, opisy wydarzeń, stanowiące część opisową prezentowanego materiału graficznego, a także sama koncepcja pracy pozostawiają wiele do życzenia. I tu docieramy do podstawowego problemu. Nie każda fascynacja musi prowadzić do poznania naukowego, a tym bardziej do stworzenia podstaw do ich zaprezentowania. Książka Mikołaja Berczenko dowodzi, że zawsze potrzebne jest odpowiednie przygotowanie merytoryczne, odpowiednia wiedza, umiejętność krytycznej oceny zgromadzonego materiału i jego omówienia.

Największym problemem opracowania M. Berczenko są istotne błędy merytoryczne. W poniższej recenzji postaram się zwrócić uwagi na najważniejsze z nich, co, jak można sądzić, pokaże, z jak poważnym problemem spotyka się czytelnik.

Na stronie 12 znalazł się opis operacji podejścia pod Lipawę dwóch nowoczesnych lekkich krążowników niemieckiej floty „Magdeburga” i „Ausburga”. O ile sam opis jest ogólny, co można uznać za uzasadnione, o tyle uznanie, że oba okręty to „małe krążowniki”, to absolutnie kolokwializm w najlepszym przypadku, a błąd w najgorszym. Nie było i nie ma takiej klasy okrętów, a same jednostki nie były małymi w swojej klasie. To znakomite, nowoczesne lekkie krążowniki, należące do wyróżniających się konstrukcji w ówczesnym czasie na świecie. Podobnie trudno uznać za prawdę, że „Magdeburg” zatonął po potyczce z flotą rosyjską w zatoce Ryskiej (s. 15).

Okręt wszedł bowiem na mieliznę i nie można go było z niej zdjąć, a otwarcie przez jego artylerię ognia w stronę rosyjskiego posterunku na wyspie-latarni Odensholm przyczyniło się do przysłania rosyjskiej eskadry, która przypieczetowała los wraku. Niby Autor nie jest daleko od prawdy, ale czasami cała prawda jest właśnie w szczegółach, a te się tu nie zawsze zgadzają.

Takim szczegółem jest także informacja, że niemiecki krążownik liniowy „Goeben” uważano w 1914 roku za „najszybszy krążownik liniowy” na tym akwenie (s. 16). Zdanie to było zasadne, ponieważ był w tym czasie jednym z niewielu okrętów tej klasy na tych wodach. Autorowi chodziło zaś o to, że postrzegano go za najszybszy okręt klasy *capital ship*, a więc zarazem okrętów liniowych i krążowników liniowych. Niby znów blisko, ale to jednak wprowadzanie w błąd czytelników. Jednocześnie warto wspomnieć, że Autor dostrzega istnienie „krążowników liniowych” jako takich, ale już nie „okrętów liniowych”, zdecydowanie używając pojęcia „pancernik” (na przykład s. 50, 63 i inne). Może to nie błąd, ale na pewno daleka niekonsekwencja. Tego typu drobnych kwestii jest więcej, bo przecież w polskiej historiografii nie istnieje pojęcie – „przedrednot” (s. 74) tylko „predrednot”. Nie wiadomo także, co okręt takiej klasy różni od „pancernika” w opinii Autora, bo na pewno jakaś różnica istnieje (s. 74), tylko nikt poza Autorem tego nie wie. Chaos towarzyszy wielu stronom opowieści M. Berczenko.

Z takich drobnych pomyłek i potknięć składa się spora część narracji książki M. Berczenko. W rajdzie niemieckich okrętów na Scarborough w sierpniu 1914 roku nie wzięło udziału pięć niemieckich krążowników liniowych, jak pisze Autor (s. 22). W tym czasie bowiem w portach Morza Północnego stacjonowały cztery okręty tej klasy, a piąty „Goeben” już przeszedł na służbę turecką. W efekcie tego w ramach eskadry kontradmirała Franza von Hippera operował krążownik pancerny „Blücher”, źle jednak przez Autora sklasyfikowany. Autor co prawda nie przywiązuje większej wagi do kwestii klasyfikacji okrętów, bo tenże okręt na stronie 26 jest już krążownikiem pancernym.

Walki na Oceanie Spokojnym podczas I wojny światowej stanowią jedynie fragment rywalizacji o panowanie nad morzami i oceanami świata. Nawet jednak w odniesieniu do tych działań Autorowi nie udało się uniknąć błędów. Japoński transportowiec wodnosamolotów „Wakamya Maru” Autor określił jako „przewoźnik wodnosamolotów” (s. 44). Trudno dociec skąd taka dziwna nazwa, możliwe że jest to efekt użycia translatora, na pewno jednak jest to dowód małej wiedzy na temat okrętów lotniczych w początkach kreowania tej klasy okrętów.

Trudno się także zgodzić z opinią Autora, że niemieckie okręty liniowe „Nassau” i „Posen” należą do „nowszej generacji dreadnotów” (s. 82), bowiem to jedne z pierwszych niemieckich okrętów tej klasy, w 1914 roku niebędące już najnowocześniejszymi. Do tego samego błędu Autor powraca ponownie na stronie 94.

To oczywiście łatwo sprawdzić, podobnie jak wiele wcześniej zasygnalizowanych błędów, ale także i tych, na które jeszcze trzeba będzie wskazać. Autor co prawda pisze, że literatura przedmiotu jest bardzo bogata i że miał przyjemność z niej korzystać, to jednak wskazuje tylko na sześć podstawowych książek. Gdyby Autor skorzystał z nich rzetelnie, to najprawdopodobniej takich pomyłek, jak te które trzeba przywołać w tej recenzji, by nie było. Niestety, trzeba uznać, że tematyka meryto-

rycznie Autora przerosła. I tego można w kontekście tej książki najbardziej żałować. Udostępnia ona znakomity wręcz zbiór ikonografii, ale liczba błędów całkowicie ten efekt niweluje.

Jednocześnie w tym momencie warto pozwolić sobie na szerszą uwagę dotyczącą dokonań polskiej historiografii i publikacji na temat I wojny światowej na morzu. Dla wielu współczesnych czytelników historiografia rozpoczęła się po 1989 roku, zwłaszcza dla tych młodszych czytelników. Pamięć bywa bardzo kapryśna. Nie pamiętamy już powoli, że istniało państwo pod nazwą Polska Rzeczpospolita Ludowa i że istniała w nim cenzura. Dla wielu, zwłaszcza młodych ludzi, nawet już posiadających różne tytuły naukowe, choć nie tylko dla nich, pojęcie ograniczeń nie istnieje. Wszystko istnieje od zawsze. Można kupić każdą książkę, a jak nie można jej kupić, to wystarczy ją ściągnąć z Internetu, nie ma granic, a każdą informację łatwo można zdobyć. Tylko przed 1989 rokiem nie było Internetu, nie można było normalnie wyjechać do wielu krajów, zakup książek był ograniczony.

Współcześnie można ferować opinie, czasami nawet ostre o dokonaniach lub sądach innych osób, próbować ośmieszać ich pamięć historyczną, ale to świadczy tylko o jednym, o istnieniu wolności słowa, której kiedyś też nie było. Polska historiografia wojskowa przez lata 1945–1989 właściwie nie zajmowała się dziejami I wojny na morzu. Pojedyncze pozycje, które ukazały się na ten temat, nie zmieniają obrazu tej sytuacji, nawet jeśli dla niektórych to sytuacja nie do zrozumienia. Przykładem mogą być sformułowania Pana Stanisława Wojciechowskiego, o ile to prawdziwe nazwisko bowiem Internet zapewnia także i tę wolność, że można w nim posługiwać się każdym nazwiskiem i imieniem, które udało mi się odnaleźć, a będące próbą zaprezentowania oceny zakresu wiedzy o losach wojny na morzu lat 1914–1918: „(...) tematyka lat 1914–1918 jest dla polskich historyków dużo trudniejsza niż okresu następnej wojny światowej. Przez długie lata po 1945 roku był to temat zapomniany, pomijany, także ze względów politycznych. Po 1989 roku powrócono tu do bardziej otwartych badań. Obecnie można zaobserwować potężny ruch wprowadzania na polski rynek tłumaczeń prac obcojęzycznych, odnoszących się do losów pierwszej wojny światowej, co prawda często fundamentalnych, ale jednak zasadniczo powstałych 70 lat temu i dawniej? Czytając to odniosłem wrażenie, że nie dość że żyjemy w jakimś ciemnogrodzie, to jeszcze na dodatek chadzamy do innych księgarni (...)”¹. Autor tej wyjątkowo mało merytorycznej recenzji jednej z niedawno wydanych książek, to niestety klasyczny przykład wszechwiedzącego człowieka, który nie zna ograniczeń. Dzisiejsze księgarnie i ich zawartość są dla niego od zawsze, dostęp do informacji, książek, materiałów istnieje od zawsze, a czasy cenzury i zakazów publikacji to mityczny ciemnogród. Właściwie można by wyrażać radość, że powoli zanika pamięć o tym, że okres I wojny światowej latami po 1945 roku w Polsce znajdował się na swoistym indeksie. Nie pisano o niej, nie publikowano książek. Pierwszym porządnym opracowaniem tematyki wojny na morzu w czasach wielkiej wojny była praca J. Gozdawy-Gołębiowskiego i T. Wywerki-Prekurata, która ukazała się w Gdańsku w 1973 roku. Do tego czasu takiego opracowania nie było. Także w następnych latach

¹ gandalf.com.pl/b/wilk-i-wilczek/, (dostęp: 15.05.2017).

władze komunistyczne niechętnie spoglądały na poruszanie tego tematu. Wystarczy w tym względzie przejrzeć odpowiednie roczniki „Przeglądu Morskiego”, najważniejszego z polskich czasopism marynistycznych. Po 1989 roku bariery znikły, ale i tak tematyka ta nadal jest daleka od całościowego opracowania.

Można odnieść wrażenie, że współcześnie odpowiedzialność za słowo powoli zanika. Można napisać wszystko, właściwie nie ponosząc żadnych konsekwencji. Każda opinia, zwłaszcza wyrażona w świecie wirtualnym, jest dopuszczalna. Otóż tak nie jest, a w każdym razie nie powinno być. Opracowań odnoszących się do losów wielkiej wojny jest coraz więcej. Wiemy o tym konflikcie sporo, choć nadal nie dość i nadal daleko nam do poziomu wiedzy i liczby opracowań odnoszących się do II wojny światowej. W tym względzie tematyka marynistyczna wygląda dużo gorzej, niż kwestie walk na lądzie czy nawet w powietrzu. Niestety często albo otrzymujemy tłumaczenia prac obcojęzycznych, także te starsze i to sporo (tak jest taniej, niż zainwestować w polskiego Autora i jego badania naukowe) albo opracowania dalekie od doskonałości, jak omawiane w tej recenzji dokonanie Mikołaja Berczenko. Muszę przyznać, że przy wszystkich wadach publikacji, o czym jeszcze poniżej, nigdy nie zdecydowałbym się na takie „docenienie wkładu pracy, wysiłku Autora” jak wielu tzw. recenzentów ze świata wirtualnego. Coś niepokojącego się bowiem dzieje, także w świecie odpowiedzialności za zamieszczane teksty i opinie. Ktoś jednak zarządza odpowiednimi stronami, serwerami, ktoś powinienem odpowiadać za jakość tego co jest zamieszczane. No ale skoro w tzw. renomowanych czasopismach często spotykamy informację: „Redakcja nie odpowiada za to co jest publikowane”, to właściwie czego oczekiwać od stron internetowych.

To oczywiście tylko garść spostrzeżeń, ale może jednak warto pomyśleć nad szerszą dyskusją o jakości publikowanych w Polsce recenzji, o zasadach, jakimi powinny się one kierować, a także o dyskusji naukowej, w jakim stylu powinna być prowadzona. Aż nazbyt często można bowiem odnieść wrażenie, że w nawiązaniu do tych kwestii istnieje co najmniej kilka „moralności”. Współcześnie na rynku wydawniczym jest coraz więcej podmiotów zajmujących się publikacjami. Drukuje się coraz więcej książek, nie wszystkie prezentują odpowiedni poziom, a jednocześnie zaostrza się tendencja do brutalnej krytyki. Można odnieść wrażenie, że to nie jest dobra droga dla polskiej historiografii wojskowej.

Książki Mikołaja Berczenko co prawda nie zaatakowali na internetowych forach ich użytkownicy, jednak nie powinno to uspokajać Autora, bowiem sporej ilości błędów nie zdołał on uniknąć. Wielki lekki krążownik, tak określono klasę okrętów, którą przyszło reprezentować takim jednostkom jak HMS „Furious”, a które były efektem sporej ekstrawagancji niektórych z brytyjskich dowódców. Dla Autora recenzowanej tu książki był to jednak po prostu „duży krążownik” (s. 137), co trudno uznać za profesjonalne określenie klasyfikacyjne. Jednocześnie opis operacji z tej strony, uznanej przez Autora za pierwszy nalot lotnictwa pokładowego na obcy port jest odległy od faktycznego. W tym okresie na pokładzie tego pierwszego okrętu lotniczego floty brytyjskiej nie stacjonowało siedem maszyn, a już na pewno nie było w stanie z niego wystartować. Dla takiej operacji koniecznym było zgromadzenie zespołu okrętów lotniczych, tych jednakże brakowało, podobnie zresztą jak dostatecznie wy-

szkolonych do tego załóg. Warto też dodać, że HMS „Furious” w żadnym momencie swojej służby nie był „statkiem”, ale jednak okrętem. To dość symptomatyczny błąd, dla Autora który nie jest historykiem, nie jest także marynistą. Dla M. Berczenko różnica między statkiem a okrętem jest dość nieznaczna, stosuje te pojęcia dość intuicyjnie, a to już powoduje poważne komplikacje.

Trudno się także zgodzić, że wyjście na morze statku pasażerskiego „Lusitania” było świadomą prowokacją i to jak można mniemać strony brytyjskiej i amerykańskiej, liczącej na jego zatopienie przez niemiecki okręt podwodny (s. 148). Gdyby uznać, że Autor ma rację, to byłoby szaleństwem ze strony odpowiednich rządów, ryzykowaniem życiem własnych obywateli i wręcz ewidentnym wystawianiem ich życia na poważne zagrożenie. Tak szalonych pomysłów nie mają władze żadnych demokratycznych państw, a przedstawiona koncepcja pasuje bardziej do „Sensacji XX wieku” a nie książki mającej odgrywać rolę poważnego opracowania. Teorie spiskowe może zyskują sobie wielu miłośników, ale pozostają jednak opowieściami fikcyjnymi i nie powinny znajdować swojego miejsca na kartach opracowań historycznych.

Obok wspomnianych powyżej kwestii szczegółowych pozostają jeszcze problemy bardziej ogólne. O niezwykle trudnej do zaakceptowania bibliografii, już tu wspomniano. Jednocześnie warto zestawić ten oszczędny sposób zapisu wykorzystanej literatury przez Autora, z przyjęciem niezwykle rozbudowanej koncepcji opisu każdej pocztówki wykorzystanej w tej książce. Wszelkie opisy czytelnik otrzymuje w języku polskim, ale także francuskim, angielskim i rosyjskim. Nigdzie Autor nie tłumaczy zasadności przyjęcia takiej koncepcji i co chciał nią uzyskać, zwłaszcza że same opisy są dość obszerne i w dużej części powtarzają tekst główny. Dodatkowo same opisy nie są dokładnie tożsame we wszystkich językach i raczej charakteryzują je odstępstwa, a nie jednolitość. Trudno tu odnaleźć jakąś logikę. Podobnie nie bardzo można zrozumieć, co Autor tłumaczył w tej książce. Wpisanie bowiem Mikołaja Berczenko jako Autora i tłumacza staje się nie jasne. No chyba, że chodzi o te właśnie podpisy-opisy pod pocztówkami.

Książka M. Berczenko *Kolory pierwszej wojny światowej* jest niestety raczej zbiorem ciekawostek, przypowieści o losach wielkiej wojny na morzu, niż regularnym ich wykładem. Autor nie zbudował żadnego obrazu przeszłości, a to co otrzymujemy jest zbyt fragmentaryczne, by takowy tworzyło. Wielką zaletą jest strona ilustracyjna, a więc same pocztówki, zbierane przez lata z wielką pieczołowitością. To nie tylko warto docenić, ale wręcz można zadać pytanie, dlaczego Autor nie zdecydował się na bardziej solidne studia nad literaturą przedmiotu, by nie popełnić tylu błędów merytorycznych, a tym samym, nie zepsuć bardzo fajnego pomysłu. To mógł być doskonały album, przypominający znakomite pocztówki z okresu lat 1914–1919 i jednocześnie tworzący pewien głos w opisie losów samej wojny.

Pomysł był dobry, zaangażowanie wielkie, a efekt jest mizerny. Dla fachowca zostaje ikonografia, bo tekst nie wnosi nic nowego, wręcz może powodować irytację, ze względu na błędy. Dla czytelnika mniej obeznanego, książka niestety niesie chaos, błędy, pomyłki, a czasami wręcz teorie spiskowe. Niestety w efekcie tego nie da się jej polecać, wręcz żałuję, że to naprawdę nie jest album, wolny od tych prób przywoływania wydarzeń historycznych.

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja książki:

Tomasz Matuszak, *O dominację w powietrzu... Aerostaty Wielkiej Wojny*, Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, Piotrków Trybunalski 2016, ss. 138

Począwszy od 2014 roku trwa okres, który można określić 100-leciem Wielkiej Wojny. To rocznicowe wspomnienie tego pierwszego światowego konfliktu przyczyniło się do zwiększenia się ilości prac badawczych nad samą wojną. W efekcie tego od 2014 roku można obserwować wzrastającą ilość pojawiających się pozycji, które powracają na swoich kartach do tego konfliktu, podejmują się jego analizy. Co prawda można by uznać, że w blisko 100 lat od jej zakończenia, Wielka Wojna nie kryje już dla historyków żadnej tajemnicy. Jednakże zawirowania polityczne, zwłaszcza wpływ cenzury w latach 1947–1989 na polską historiografię wojskową, skutkuje do dziś pewną dysharmonią na rzecz II wojny światowej. Konflikt z lat 1939–1945 nadal pozostaje zdecydowanie częściej i chętniej eksplorowany przez historyków. Pod tym względem I wojna światowa nie jest aż tak chętnie badana.

Odnosi się to także do działań sił powietrznych. Nie jest co prawda żadną tajemnicą, że to właśnie w czasie I wojny światowej narodziło się lotnictwo wojskowe i wojna przeniosła się także w przestworza, ale jednak znajomość walk powietrznych w tym konflikcie jest nadal zdecydowanie mniejsza niż takich samych w latach II wojny światowej. Jedną z prób zmiany tej relacji jest najnowsze opracowanie autorstwa Tomasza Matuszaka. Ten dobrze znany w środowisku polskich historyków wojskowości badacz, jest od zawsze związany z Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, a od pewnego czasu znany jest ze swojej pasji poszukiwania, zbierania i kolekcjonowania wszelkich informacji o wojskach balonowych. Nie można się więc dziwić, że te kwerendy naukowe przyczyniły się do wydania pięknie przygotowanego albumu poświęconego właśnie balonom okresu I wojny światowej. Jeśli bowiem szukać konfliktu wojennego, w którym wojska balonowe, a zwłaszcza sterowce miały swoje chwile chwały, to był to właśnie okres I wojny światowej.

Omawiane tu opracowanie jest co prawda w swoim założeniu albumem, stąd doskonałej jakości papier kredowy, zachowanie ogromnej ilości kolorowych ikonografii, w tym nie tylko pocztówek z epoki, ale ogromnej liczby zdjęć, ale jest także poważnym tekstem naukowym. Autor założył, że nie tylko przybliży Czytelnikom dzieje rozmaitych aerostatów od ich powstania, wręcz legendarnych początków, aż po czasy I wojny światowej, kiedy święciły triumfy.

W latach 1914–1918 strach przed cieniem pojawiającego się na niebie niemieckiego sterowca był w Wielkiej Brytanii powszechny i obawiano się ich zdecydowanie mocniej niż jakiegokolwiek samolotu z czarnymi krzyżami na skrzydłach. Podobnie w tychże latach weszło do służby choćby lotnictwo morskie, w tym także to zaokrę-

owane, dając początek nowej klasie okrętów, czyli okrętom lotniczym. Jednak trzeba zdecydowanie podkreślić, że to właśnie sterowce miały swoje chwile chwały w walkach nad morzami, a na samych okrętach w toku tego konfliktu, ale także przed jego rozpoczęciem, równie często jak samoloty czy wodnosamoloty, instalowano balony.

Opracowanie Tomasza Matuszaka można podzielić na dwie zasadnicze części. Nie licząc oczywiście wstępu, poprawnie wykonanej bibliografii, zasadniczą wartością książki jest jej część merytoryczna, omawiająca losy powstania pierwszych znanych człowiekowi balonów, ich ulepszania, aż wreszcie wprowadzanie na służbę wojskową. W tej części najcenniejszy jest rozdział poświęcony wykorzystaniu balonów i sterowców w trakcie I wojny światowej, pierwszy na tyle dokładny opis tychże w ramach polskiej historiografii wojskowej. Drugą część merytoryczną tegoż opracowania stanowi ikonografia podzielona na cztery części w układzie chronologiczno-rzeczowym, a prezentująca balony i sterowce nie tylko przed wybuchem wojny, wszystkie formy ich wykorzystania. Każde zdjęcie, pocztówka, rysunek, zostało tu skrupulatnie opisane, a tym samym wkomponowane w tekst wcześniej prowadzonych rozważań. Obie części ze sobą dobrze korespondują i w efekcie tego wzajemnie się uzupełniają.

Opracowanie naukowe, jak już zostało wspomniane, podzielone jest na cztery części. Pierwszym okresem zainteresowania stały się więc początki balonów i to te naprawdę wczesne, bowiem związane jeszcze z eksperymentami podejmowanymi w czasach antycznych. Co prawda wtedy większość z nich szła w kierunku wykorzystania latawców, a tym samym urzeczywistnienia idei Ikara i Dedala, a więc podboju przestrzeni powietrznej przez człowieka wyposażonego w jakąś formę skrzydła, to jednak koncepcja stworzenia pojazdów lotniczych lżejszych od powietrza, a tym samym wykorzystujących rozgrzane powietrze, nie była antycznym poszukiwaczom obca.

Autor nie tylko stara się ze szczególną drobiazgowością wskazać na wszelkie podejmowane takie próby, ale równocześnie rysuje obraz ludzkich poszukiwań, prób i błędów, na drodze do stworzenia balonów. Autor nie pomija tak oczywistych wydarzeń, jak powstanie balonu braci Montgolfier, ale zdecydowanie bardziej ciekawym są choćby początki polskiego baloniarstwa i wkład naszych rodaków w rozwój tej formy panowania w powietrzu. Można wręcz powiedzieć, że są to postacie wrywane z zapomnienia, bo któż pamięta o powstaniu na dworze króla Władysława IV Wazy w XVII wieku traktatu o możliwości latania w powietrzu czy też pierwszym polskim balonie, który wzniósł się w powietrze w 1784 roku. To bardzo cenny fragment.

Już w tych początkach Autor wyraźnie wskazuje, że wykorzystanie pierwszych balonów było nie tylko cywilne, bowiem od razu dostrzeżono możliwości, jakie mogą one mieć dla prowadzenia działań wojennych. Możliwość rozpoznania z powietrza, a więc zajrzenia zza horyzont, dalej niż przeciwnik, szybko stała się pragnieniem dla wielu wojskowych. Wiedza o przeciwniku, możliwość zyskania przewagi rozpoznania na polu walki, była od zawsze doceniana i traktowana jako szczególnie ważna. Nie dziwi więc, że balony szybko włączono do służby wojskowej i to już przed wybuchem wojny światowej.

Wybuch Wielkiej Wojny przyczynił się nie tylko do skierowania milionów na jej fronty, ale także do wzrostu zapotrzebowania na nowoczesną technikę wojskową.

Bardzo szybko bowiem okazało się, że na tamtejszym polu walki, masy ludzkie są co prawda istotne, ale wobec przewagi i zaawansowania techniki wojskowej, ich znaczenie realnie maleje. Stąd intensyfikacja prac nad coraz nowszymi środkami prowadzenia wojny. Skorzystały na tym rozwoju także balony, sterowce, samoloty, a więc wszelkie rodzaje pojazdów powietrznych.

Wprowadzenie balonów do służby wojskowej podczas I wojny światowej było sporym wydarzeniem na polu walki. Z jednej strony stały się one elementem wsparcia rozpoznania sił lądowych, a z drugiej odgrywały coraz większą rolę jako wsparcie dla artylerii. Balony obserwacyjne nie tylko rozpoznawały pozycje przeciwnika czy też jego ruchy na zapleczu, ale także koordynowały ogień artyleryjski. Z biegiem kolejnych lat balony zaczęto wykorzystywać także do obrony własnych pozycji, zwłaszcza miast przed bombardowaniami z powietrza. Samolot stał się powszechnym wrogiem, balon zaś zaczęto postrzegać jako możliwą obronę przed nimi. Tworzenie zapór balonowych to także **bowiem** wynalazek pierwszej wojny światowej. Znakomicie kojarzymy wykorzystanie **takowych** zapór do obrony Londynu w trakcie II wojny światowej, ale zdecydowanie mniej wiemy o ich wykorzystaniu w trakcie działań wojennych 1914–1918. Dzięki tej książce choć część tej wiedzy może zostać ponownie przywrócona do powszechnej pamięci.

I wojna światowa to także dzieje sterowców, tych wielkich wspaniałych powietrznych maszyn, które nie tylko niosły terror mieszkańcom Londynu, ale także operowały nad otwartymi akwenami, stanowiąc **poważne** zagrożenie dla wszystkich flot wojennych uczestniczących w tym konflikcie. Sterowce, słynne niemieckie Zeppeliny, ale także te w służbie innych państw, stały się jednym z symboli tej wojny. Dziś może trochę zapomnianym, ale jakże fascynującym.

Całość części opisowej kończy nie tylko słownik pojęć, ale także zbiór schematów balonów z różnych okresów, wraz z ich opisami. **I jest to** jednocześnie zapowiedź drugiej równie ważnej części, czyli tej prawdziwie **albumowej**, **ikonograficznej**.

Kilkanaście kart z balonami z epoki poprzedzającej **I wojnę** światową to dopiero wstęp do tego, co czeka Czytelnika dalej. Autor bowiem zgromadził imponującą kolekcję zdjęć, rysunków, pocztówek z okresu Wielkiej Wojny, których głównym, a często jedynym tematem są właśnie balony, wojska balonowe, sterowce, ale także uzbrojenie wprowadzane powoli i sukcesywnie do walczących armii w celu ich zwalczania.

Zbiór jest wyjątkowy, można z dużą dozą pewności powiedzieć, że dotąd w żadnym z opracowań dostępnych w polskiej historiografii wojskowej, takiego zbioru nie można było oglądać. Równie prawdopodobne jest to, że w ogóle jest niewiele równie bogatych opracowań. Należy to docenić, gdyż zyskujemy znakomity materiał, który jest nie tylko ilustracją, ale także opowieścią o wojnie, o tych jej aspektach, które często historykom umykają.

To jedna z ciekawszych i bardziej interesujących prac poświęconych I wojnie światowej, które ukazały się w Polsce. Bardzo dokładna w opisach, często ukazujących wyjątkowo ciekawe epizody z lat 1914–1918.

Na stronie 122 Autor opisuje jakże słynną scenę zestrzelenia włoskiego sterowca „Città di Ferrara”. Opisuje ten sukces jako efekt działania lotnictwa niemieckiego,

ale tak naprawdę był to sukces sił austro-węgierskich. Ciekawostką jest także fakt, że sam sterowiec ukazał od tyłu w płomieniach, choć naprawdę ostrzelany został z przodu i to właśnie od tamtej strony płonął, spadając na wody Morza Adriatyckiego.

Ukoronowaniem pracy jest zdjęcie jedyne polskiego sterowca „Lech”, który służył w Wojsku Polskim w latach 1921–1928. Ten francuskiej konstrukcji sterowiec nie była dla WP istotnym wzmocnieniem, raczej ciekawostką i to raczej mało znaną.

Książka Tomasza Matuszaka, może niezbyt obszerna, jest jednak znakomitym opracowaniem. Merytorycznie bardzo ciekawa, świetnie wydana, będzie, jak można sądzić, wsparciem dla wielu przyszłych badań.

SZNDPHW

PAWEŁ NASTROŻNY
Uniwersytet Gdański
Muzeum w Grudziądzu

**Kilka słów na marginesie pracy *Pomorze 1920*
Wojciech Zawadzki, *Pomorze 1920*, Bellona, Warszawa 2015,
ss. 285 + [3]**

W połowie 2015 roku ukazała się praca *Pomorze 1920*. Jest to kolejna pozycja w długiej, obecnej już od kilku dziesięcioleci na rynku, popularnonaukowej serii „Historyczne Bitwy”. Poszczególne publikacje wydane w jej ramach oceniane są różnie, bo też istotnie niejednorodny jest ich poziom naukowy, choćby ze względu na mnogość autorów piszących o zmaganiach pól bitewnych wszystkich epok.

Autorem książki jest Wojciech Zawadzki, starszy oficer rezerwy Wojska Polskiego, wieloletni dyrektor Pomorskiego Muzeum Wojskowego¹ w Bydgoszczy oraz historyk wojskowy posiadający w swoim dorobku wiele prac naukowych z zakresu m.in. munduroznawstwa, bronioznawstwa czy też wojskowej działalności kulturalno-oświatowej, a także regionalistyki².

W książce przedstawiono dwie operacje wojskowe przeprowadzone w 1920 roku na Pomorzu. Chronologicznie pierwszą był odbywający się na przestrzeni stycznia i lutego powrót do Macierzy Ziemi Pomorskiej. Drugą stanowiła obrona Pomorza w lecie 1920 roku podczas wojny polsko-sowieckiej. Praca podejmuje dodatkowo niedostatecznie rozpoznany w historiografii temat tzw. Armii Zachodniej.

W niniejszym tekście chciałbym zwrócić uwagę jedynie na wybrane przeze mnie wątki szczegółowe i kilka ogólnych. Nie jest to więc pełna recenzja. Wielu spośród sygnalizowanych przez Czytelników wątpliwości i uwag wysuwanych względem wartości pracy, jak chociażby kwestia brzmienia samego tytułu czy też ewentualnych nieścisłości widocznych na kolorowej okładce książki, świadomie nie podejmuję.

Rozpoczynając od wspomnianych kwestii ogólnych, należy zwrócić uwagę na stosowane przez Autora wymiennie nazewnictwo: wojna polsko-sowiecka, wojna polsko-bolszewicka. Choć w popularnym rozumieniu – także ze względu na charakter książki – przyjmuje się pewną dowolność, która nie jest tu błędem, wydaje się, że mając na uwadze cel dydaktyczny, warto byłoby mimo wszystko te zapisy ujednolicić, najlepiej na rzecz pierwszego z przytoczonych.

Autor operuje znaczą liczbą cytatów. Osobiście cenię zamieszczanie w książkach nawet większych passusów zaczerpniętych z tekstów źródłowych, jednak w tym wypadku w niektórych miejscach działanie to wydaje się nieco przesadzone, wywołuje

¹ Obecnie Muzeum Wojsk Lądowych.

² Zob. np.: W. Zawadzki, *Polskie muzea wojskowe: informator*, Bydgoszcz 2002; *Polacy w walce z bronią V-1 i V-2*, red. tenże, Bydgoszcz 2003; tenże, *Przedborski wrzesień: obrona i zniszczenie miasta przez Niemców w 1939 r.*, Bydgoszcz 2004; tenże, *Imienna lista ofiar m. Przedborza w II wojnie światowej*, Przedbórz 2010.

bowiem w Czytelniku wrażenie złożenia niektórych fragmentów pracy z prawie samych obszernych cytowań.

Ze względu na charakter publikacji, w kategoriach błędu nie może być postrzegany bardzo ogólny opis operacji rewindykacji Pomorza w 1920 roku. Przyznać jednak należy, iż największą uwagę Autor poświęcił w tej problematyce Bydgoszczy.

Przechodząc do spraw bardziej szczegółowych, na początku można wykazać pomyłkę dotyczącą podawania kalibru artylerii niemieckiej. W niektórych miejscach określa się go w sposób poprawny – w centymetrach (s. 182), innym razem już nie, stosując w tym celu milimetry (s. 164). Jest to o tyle istotne, że kaliber określany przez Niemców za pomocą centymetrów był z punktu widzenia matematycznego właściwy, jednak w przypadku dokładnego przełożenia na jednostkę mniejszą (np. 21 cm – 210 mm), łatwo było popełnić błąd w stosunku do faktycznej wielkości kalibru danego działa.

W. Zawadzki na ss. 169; 274 wskazał, że pierwszym polskim dowódcą twierdzy Chełmno był gen. Marian Żegota-Januszajtis, pełniący tę funkcję w lutym i marcu 1920 roku. Jest to częściowy błąd. W rzeczywistości Januszajtis posiadał wówczas stopień pułkownika, a twierdzą dowodził już wcześniej, od momentu przejścia miasta dla Polski – pierwszy rozkaz dzienny Dowództwa Twierdzy Chełmno ukazał się dzień później, 23 stycznia 1920 roku³. Praktycznie twierdzą przestał dowodzić już miesiąc później, w końcu lutego. Jednak formalnie prawdopodobnie pozostawał na stanowisku dowódcy do marca⁴.

Odrębnie chciałbym podjąć problematykę związaną z fortyfikacjami. Na s. 164 Autor używa sformułowania: „Stare forty strzemięcińskie zostały zbudowane (...)”, co sugeruje, że w rejonie Strzemięcina w twierdzy grudziądzkiej istniały dwa tego typu obiekty. Zawadzki pod tym wspólnym określeniem miał zapewne na myśli jeden fort i jedną baterię stałą, tzw. półpancerną.

Porównując informacje podane podczas charakterystyki ogólnych struktur obronnych twierdz pomorskich, uważny Czytelnik nie będzie w stanie rozstrzygnąć, czy bateria artylerii w rejonie Sartowic (lewy brzeg Wisły) miała wspierać skrzydła twierdzy Grudziądz, jak wskazano na s. 162, czy też twierdzy Chełmno, co sugeruje Autor na s. 169.

W dalszej partii tekstu, na s. 169 pojawiła się również inna, niewielka nieścisłość: „W skład umocnień chełmińskich weszło 8 fortów otoczonych wałami i zaporami z drutu kolczastego”. Sprzyja to niewłaściwej interpretacji, jakoby fortem był sam schron główny, podczas gdy faktycznie pozostałe wymienione części obronne (wały, zasieki z drutu kolczastego w fosie) stanowiły integralną część dzieła fortyfikacyjnego, zwanego popularnie fortem. Odnotować można jeszcze zamieszczoną niżej nazwę wsi Rybnienic, zamiast właściwej: Rybieniec (s. 169), choć być może jest to jedynie omyłka drukarska.

³ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie, sygn. I.372.9.1, Rozkaz nr 1 z 23.01.1920 r.

⁴ Tamże, Rozkaz nr 31 z 22.02.1920 r. i następne.

Charakteryzując umocnienia przyczółka mostowego w Fordonie Zawadzki wskazał, iż był on umiejscowiony po lewej stronie Wisły (s. 182). Informacja ta jest ewidentnie błędna, można jednak tę omyłkę zaklasyfikować jako przypadkową. W końcu XIX wieku (ok. 1898–1899) ufortyfikowano wschodni, a więc prawy przyczółek mostu. Powstała tam w konstrukcji ziemno-betonowej bateria dla armat kal. 9 cm, którą zabezpieczono przed szturmem piechoty kratą forteczną i fosą suchą o trójkątnym profilu z zasiekami z drutu kolczastego. Kilka lat później przekształcono baterię w szaniec piechoty, jednak forma dzieła obronnego nie uległa zmianie. Pod względem artyleryjskim zabezpieczenie przeprawy miała stanowić odtąd bateria dla 6 dział kal. 12 cm, której miejsce lokalizacji rozpoznano na wzniesieniach terenowych po lewej stronie Wisły⁵.

Przedstawiając historię twierdzy toruńskiej podano informację o budowie „7 fortów głównych, 6 fortów pośrednich wzmocnionych 3 bateriami pancernymi (...)” (s. 186). Uwzględniając typologię z czasów budowy zewnętrznego pierścienia umocnień fortecy można doliczyć się jedynie 5 fortów pośrednich (VI, VIII, IX – artyleryjski, XII i XIV⁶). Autor w podanej liczbie zawarł prawdopodobnie również Fort III, za czasów niemieckich określany jako oszańcowany schron piechoty z fosą wodną (Werk L’Estocq). Jednak pominięto także Fort X, który w źródłach niemieckich był po prostu otwartą baterią artylerii, ale przede wszystkim Fort I, jedyny fort pancerny twierdzy.

Chciałbym zwrócić także uwagę na kilka spraw pobocznych. Autorowi zdarza się mieszać styl narracji w tekście. Z dominującego, wyrażonego w trzeciej osobie liczby pojedynczej, czasami przechodzi on w pierwszą osobę liczby pojedynczej, lub – co gorsza – w pierwszą osobę liczby mnogiej (np. s. 7, 241). Zdarzają się drobne błędy językowe, np. „pełniła rolę” (s. 70–71) oraz wyrażenia, m.in. „staropolszczyzny mu się zachciało” (s. 129), które raczej nie przystają do treści, a jeśli już, to powinny być wzięte w cudzysłów.

Całkowicie niezrozumiała jest też dla mnie tendencja, którą zaobserwować można w części publikacji historycznych z dziedziny historii wojskowej, polegająca na spolszczaniu części lub całych nazw własnych z języków obcych, przede wszystkim z języka niemieckiego. W książce *Pomorze 1920* uwidacznia się ona kilkakrotnie w postaci takich zapisów jak np. „Reichswera” (s. 35), czego nie można złożyć na karb omyłki drukarskiej.

Publikacja *Pomorze 1920* zawiera szereg zalet. Wśród nich warto wymienić przynajmniej kilka. Tekst charakteryzuje się znaczną ilością szczegółów, z których najcenniejsze są przede wszystkim nowe informacje, dotychczas słabiej rozpoznane przez historyków. Pomimo pewnych nieścisłości, Autora cechuje łatwo dostrzegalna i zasługująca na docenienie precyzja badawcza. Nierzadko formułowane są możliwe hi-

⁵ K. Biskup, *Fortyfikacje dolnej Wisły w przededniu I wojny światowej*, [w:] *Konserwatorska Teka Zamojska*, cz. 2, pod red. L. Krzyżanowskiego, Warszawa – Zamość 1988, s. 41; E. Okoń, *Z historii mostu kolejowo-drogowego przez Wisłę w Fordonie*, Kronika Bydgoska, t. XIV, 1992, s. 60, 63.

⁶ Numeracja fortów z okresu międzywojennego.

potezy zdarzeń, jeśli ich rozstrzygnięcie nie jest w świetle źródeł możliwe, co odstręcza podejrzenia o pewne naciąganie faktów.

W odniesieniu do archiwalnych materiałów źródłowych należy zaznaczyć, że Zawadzki korzystał z nich w sposób znaczący, nie ograniczając się jedynie do literatury, której bogaty wybór zamieszczono w bibliografii. W pracy uwzględniono również zasoby źródeł wydanych już drukiem oraz historycznej prasy.

Treść uzupełnia kilka szkiców, dwie wkładki z materiałem ilustracyjnym (zdjęcia i fotokopie dokumentów archiwalnych) oraz biogramy ważniejszych dla poruszanego zagadnienia postaci, zamieszczone na kilkunastu stronach. Autor kierując się świadomą chęcią ukazania dokładniej życiorysów wybranych osób, przedstawił je nieco obszerniej.

Praca Wojciecha Zawadzkiego *Pomorze 1920* to interesujące opracowanie, nad którym powinni pochylić się historycy parający się naukowo historią wojny polsko-sowieckiej, a w szczególności jej działań w rejonie Pomorza. Dla pozostałych osób książka będzie z pewnością zajmującą lekturą, z ciekawie prowadzoną narracją.

SPRAWOZDANIA

ALEKSANDRA ZIOBER
Uniwersytet Wrocławski

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego (Ustron 27–28 października 2016)*

W dniach 27–28 października 2016 roku w Ustroniu odbyła się ogólnopolska konferencja *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego*, która była organizowana przez trzy ośrodki naukowe: Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Członkami Komitetu Organizacyjnego byli pracownicy powyższych instytucji: dr hab. Adam Perłakowski (Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego), dr hab. Jarosław Stolicki (Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego), dr hab. Dariusz Rolnik (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach), dr hab. Ryszard Skowron, prof. UŚ (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach), dr hab. Filip Wolański (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego) i dr hab. Leszek Ziątkowski, prof. UW (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego). Sprawami administracyjnymi zajmowała się mgr Justyna Gałuszka, doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Była to już druga konferencja organizowana wspólnie przez wymienione wyżej ośrodki naukowe – pierwsza z nich odbyła się w dniach 27–28 listopada 2014 roku i omawiała zagadnienia związane z tematem: *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII w. O znaczeniu idei wyboru – między teorią a praktyką. 250 rocznica ostatniej wolnej elekcji w Rzeczypospolitej*. W 2016 roku ukazała się publikacja książkowa z tekstami wygłoszonymi podczas konferencji z 2014 roku¹.

W obradach konferencji *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Społeczeństwo w obronie państwa polsko-litewskiego* wzięło udział ponad 30 naukowców z 15 instytucji badawczych i uczelni w całej Polsce: Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

¹ *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, pod red. M. Markiewicza, D. Rolnika, F. Wolańskiego, Katowice 2016.

w Poznaniu, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet w Białymstoku, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytet Łódzki.

W obradach brało także udział kilku badaczy bez referatu, którzy aktywnie uczestniczyli w dyskusji dotyczącej analizowanej na konferencji problematyki: dr hab. Maciej Forycki, prof. UAM (Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), dr hab. Michał Zwierzykowski, prof. UAM (Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), dr hab. Filip Wolański, dr hab. Adam Perłakowski, dr hab. Dariusz Rolnik, dr hab. Robert Kołodziej (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego), dr Andrzej K. Link-Lenczowski (Instytut Judaistki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie), mgr Artur Goszczyński (doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie), mgr Paulina Grobelna (doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

Obrady zostały podzielone na siedem sesji, z których pierwsze cztery odbyły się pierwszego dnia obrad, a pozostałe drugiego. Uroczystej inauguracji konferencji oraz przedstawienia jej głównych założeń dokonał dr hab. Adam Perłakowski.

Podczas obrad pierwszego panelu wystąpiło pięciu prelegentów, a ich rozważania skupiały się głównie wokół finansowania wojska oraz staropolskiego i europejskiego piśmiennictwa i jego wpływu na edukację, obronę i wojskowość mieszkańców Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku. Jako pierwsza swoje badania zaprezentowała prof. dr hab. Ewa Dubas-Urwanowicz (Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku), która poddała rozważaniom polityczne aspekty uchwał poborowych analizowanych podczas obrad sejmów koronnych od 1519 roku do śmierci ostatniego Jagiellona na tronie polsko-litewskim. Jako kolejny wystąpił dr Michał Broniarczyk (Instytut Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie), który przedstawił wpływ renesansowego piśmiennictwa polskiego na edukację młodzieży szlacheckiej. O strachu mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej wobec wyznawców islamu na podstawie opisów Imperium Osmańskiego z II połowy XVI wieku w interesujący sposób opowiedział dr hab. Arkadiusz Stasiak (Instytut Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II). Kolejny prelegent prof. dr hab. Karol Olejnik (Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu) na podstawie piśmiennictwa XVI–XVIII wieku syntetycznie przedstawił problematykę dotyczącą sposobu obrony granic dawnej Rzeczypospolitej przed najazdami z zewnątrz. Jako ostatnia w omawianym panelu wystąpiła mgr Teresa Malinowska (Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), która omawiała problemy związane z ideałem i wzorcem osobowym szlachcica-obroncy Rzeczypospolitej oraz religii chrześcijańskiej w Europie i jego wpływie na konieczność wychowania chłopskiego żołnierza-obywatela. Na podstawie piśmiennictwa francuskiego prelegentka przedstawiła obraz wojska polsko-litewskiego od XVI do XVIII wieku.

Obrady drugiej części konferencji dotyczyły głównie zagadnień związanych z problemami wewnętrznymi i zewnętrznymi Rzeczypospolitej oraz jednostkami –

magnatami i ich wpływie na sytuację polityczno-militarną dawnego państwa polsko-litewskiego od II połowy XVI do I połowy XVII wieku. W przedstawianej części obrad wzięło udział pięciu referentów. Jako pierwszy wystąpił mgr Paweł Tyszka (Zamek Królewski w Warszawie), który podczas swojego wystąpienia poddał analizie informacje przekazywane przez informatorów hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego oraz ocenił ich wpływ i wartość pod względem skutecznej obrony granic dawnej Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII wieku. Jako kolejny swoje rozważania przedstawił prof. dr hab. Edward Opaliński (Instytut Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk w Warszawie). Prelegent przybliżył problemy związane z zagrożeniem zewnętrznym (m.in. tzw. drugą dymitriadą) i wojną domową w Polsce (rokosz Zebrzydowskiego) i wpływ tych wydarzeń na układ sił w państwie polsko-litewskim. Zagadnienia dotyczące działalności hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego związane z problemem obronności Rzeczypospolitej ze specjalnym uwzględnieniem jego działalności na sejmikach i sejmach z lat 1606–1619 szczegółowo przedstawił prof. dr hab. Jerzy Urwanowicz (Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku). Natomiast mgr Marta Kupczewska (Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku) podczas swojego wystąpienia wygłosiła referat zatytułowany *«Takie prywatki stoją za trochę publiki»...*, w którym przedstawiła ona postać Tomasza Zamoyskiego i jego działalność polityczną w latach 1618–1628. Jako ostatnia w tej części obrad wystąpiła mgr Aleksandra Ziober (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego), która poddała analizie korespondencję Lwa Sapiehy do jego najstarszego syna marszałka wielkiego litewskiego Jana Stanisława z lat 1625–1629. Prelegentka przedstawiła nam postawy, obawy i emocje hetmana wielkiego litewskiego Lwa związane z wojną w Inflantach oraz malejącym znaczeniem rodziny Sapiechów na dworze królewskim i w Wielkim Księstwie Litewskim.

Podczas trzeciej części obrad wysłuchaliśmy sześciu prelegentów, których rozważania skupiły się wokół stanowiska sejmików i tamtejszej szlachty wobec spraw związanych z wojskiem i obronnością Rzeczypospolitej w XVII wieku. Jako pierwszy wystąpił dr Przemysław Gawron (Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), który opowiedział o stanowisku sejmików koronnych wobec żołnierzy zaciągu cudzoziemskiego za panowania Zygmunta III Wazy. Kolejnym prelegentem był prof. dr hab. Mirosław Nagielski (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego), który swoje rozważania, podobnie jak jego poprzednik, skupił wokół stanowiska sejmików południowo-wschodniej Rzeczypospolitej wobec cudzoziemców służących w armii koronnej za panowania Zygmunta III i Władysława IV. Prof. dr hab. Tadeusz Srogosz (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie) zaprezentował miejsce i znaczenie spraw związanych ze skarbowością wojskową na obradach sejmiku województwa łęczyckiego w XVII wieku. Jako kolejny swój referat zaprezentował prof. dr hab. Dariusz Kupisz (Instytut Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), podczas którego rozważał on intensywność i metody działania szlachty województwa lubelskiego związane z obroną Rzeczypospolitej podczas zagrożenia ze strony powstania kozackiego w latach 1648–1653. Podobną problematyką zajął się kolejny prelegent mgr Artur Gajewski (Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego). Rozważał on stanowisko

szlachty województwa sieradzkiego wobec obronności państwa w latach 1654–1655. Jako ostatni swoje wystąpienie *Sejmiki województwa mazowieckiego wobec wojny z Imperium Osmańskim w 1676 roku* wygłosił dr Zbigniew Hundert (Instytut Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), który mówił o stosunku wymienionego sejmiku wobec wojny z Turcją w 1676 roku oraz jego uchwałach związanych z kwestią organizowania jednostek dymowych, zgodnie z konstytucją sejmiku koronacyjnego.

Podczas ostatniej części obrad z dnia 27 października 2016 roku swoje referaty przedstawiło sześciu prelegentów. Zaprezentowane wystąpienia oscylowały głównie wokół problemu obronności państwa oraz zawierania rozejmów i pokoi. Osią rozważań mgr Jana Jerzego Sowy było stanowisko sejmików koronnych za panowania Jana III Sobieskiego wobec *disciplina militaris*. Dr Anna Kalinowska (Zamek Królewski w Warszawie) przedstawiła opinie i oceny wybranych zagranicznych obserwatorów na temat obronności państwa polsko-litewskiego do końca XVII wieku. Jako kolejną wystąpiła prof. dr hab. Teresa Chynczewska-Hennel (Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku), która omówiła realia podpisania unii hadziackiej 16 września 1658 roku i jej konsekwencje dla funkcjonowania wewnętrznego dawnej Rzeczypospolitej i jej stosunków z Kozakami zaporoskimi. W dalszej części obrad wystąpił prof. dr hab. Maciej Serwański (Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Profesor omówił zaplecze negocjacji toczonych w Sztumskiej Wsi w 1635 roku oraz ich konsekwencji – po tak zwanej wojnie o ujście Wisły ostatecznie został podpisany rozejm, który miał obowiązywać przez najbliższe 26 lat. Następnie swoje rozważania przedstawił nam dr hab. Adam Kucharski (Instytut Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu), który na podstawie wybranych gazet rękopiśmiennych przybliżył zamieszczone w nich rozważania dotyczące obronności państwa polsko-litewskiego z okresu konfederacji barskiej. Jako ostatni wystąpił dr hab. Witold Filipczak (Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego), który podjął się przedstawienia stanowiska, uchwał i działań podejmowanych przez posłów i senatorów na sejmie w 1780 roku związanych z obronnością Rzeczypospolitej.

Drugiego dnia obrad 28 października 2016 roku, jak wspomniano wyżej, odbyły się trzy panele. Podczas pierwszego z nich mieliśmy przyjemność wysłuchać sześciu referentów, a ich wystąpienia omawiały kwestie związane z problemem kozackim na Ukrainie w połowie XVII wieku, poselstwa do obcych krajów, służbę wojskową królewiczów oraz problem obronności twierdzy jasnogórskiej. Jako pierwszy swoje rozważania zaprezentował dr Mariusz Sawicki (Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego), którego wystąpienie dotyczyło poselstwa Kazimierza Jana Sapieha i Michała Jerzego Czartoryskiego do Moskwy w 1678 roku. Autor przeanalizował w nim przyczyny, przebieg i konsekwencje misji dyplomatycznej. Istotne w tym kontekście okazały się także osobiste korzyści, które odniósł Sapieha. Następna prelegentka, dr hab. Aleksandra Skrzypietz (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach), w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Służba wojskowa królewiczów w Rzeczypospolitej doby elekcyjnej* w interesujący sposób przedstawiła rolę, znaczenie i wpływ, jaki wywierały wojskowe umiejętności Władysława Zygmunta Wazy i Jakuba Sobieskiego podczas okresów interregnum w XVII wieku. O postawie i stanowiskach zajmowanych przez

szlachtę dawnego państwa polsko-litewskiego wobec konfliktów i powstań kozackich w I połowie XVII wieku opowiedział nam dr hab. Maciej Franz (Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu). Podobnej problematyki dotyczył kolejny referat wygłoszony przez dr Piotra Krolla (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego) *«Za zdrowie JKM i Rzeczypospolitej wszystkiej, za całość ojczyzny milej stawić się nieprzyjacielu ojczystemu... jesteśmy gotowemi» – funkcjonowanie w świadomości Kozaczyzny zaporoskiej ideału obrońcy Rzeczypospolitej i jego wpływ na wzrost znaczenia Kozaków w społeczeństwie ziem ruskich*. Kolejnym mówcą był dr hab. Janusz Dorobisz, prof. UO (Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego), który przedstawił swoje rozważania na temat ekspektatyw i oczekiwań wobec wakanów duchownych urzędników koronnych w XVI i XVII wieku. Jako ostatni w tej części obrad wystąpił dr Jacek Szpak (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego), którego rozważania dotyczyły postaw i działań zakonu paulinów wobec obronności twierdzy jasnogórskiej.

W drugim panelu konferencji swoje rozważania przedstawiło czterech prelegentów, a ich wystąpienia w dużej mierze dotyczyły problemu finansowania wojska i obrony granic Rzeczypospolitej oraz obowiązków, które płynęły z bycia szlachcicem. Pierwszy referent mgr Zbigniew Chmiel (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego) omówił koncepcje szlacheckie dotyczące sfinansowania wysiłku zbrojnego Rzeczypospolitej w latach 1648–1653. Kolejne wystąpienie dotyczyło obowiązków szlachty względem obronności państwa polsko-litewskiego; prof. dr hab. Andrzej Strojnowski (Instytut Historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie) w niezwykle barwny sposób, podpierając się diariuszami sejmowymi z XVIII wieku, opisał szlachcica-żołnierza, który podczas konfliktów zbrojnych musiał wyjść z niełatwego dla niego impasu, a dokładną problematykę swoich rozważań autor wystąpienia ujął w słowa: „Między patriotyczną deklaracją a realizacją zobowiązań...”. Następny referat wygłosił dr Karol Kościelniak (Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), który podjął się przeglądu zagadnień związanych z finansowaniem wojska koronnego zwłaszcza, dotyczącego zapewnienia żołnierzom zakwaterowania i wyżywienia. Osią jego rozważań było rozwiązanie zawartego w tytule problemu dotyczącego znaczenia hiberny dla utrzymania wojska na przykładzie lat 1705–1709. Jako ostatnia w drugiej części obrad wystąpiła mgr Justyna Bąk (Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego), jej referat dotyczył problematyki związanej z metaforycznym awansem szlachty (głównie hetmanów) w zaświatach na podstawie kazań pogrzebowych z XVII i XVIII wieku.

Podczas sesji kończącej obrady konferencji wystąpiło pięciu referentów, których rozważania dotyczyły głównie konfliktów zbrojnych Rzeczypospolitej w XVIII i na początku XIX wieku. Jako pierwszy swoje rozważania dotyczące obozu stanisławowskiego w województwie podlaskim w czasie konfliktu o tron polsko-litewski w latach 1733–1735 zaprezentował dr Adam Lisek (Katowice). Problem związany z obroną granic Rzeczypospolitej, zapewnienia bezpieczeństwa Augustowi III Wettynowi oraz postawy stanów państwa polsko-litewskiego wobec wybuchu wojny siedmioletniej przybliżył słuchaczom dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO (Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego). Dr hab. Małgorzata Durbas, prof. AJD (Instytut Historii

Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie) opowiedziała zgromadzonym o służbie absolwentów Szkoły Kadetów z Lunéville dla Rzeczypospolitej. Następnie prof. dr hab. Zbigniew Anusik (Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego) przedstawił stanowisko Sejmu Wielkiego wobec zagrożenia ze strony Rosji w latach 1791–1792. Konferencję zamknęło wystąpienie dr hab. Dariusza Nawrota, prof. UŚ (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach), który w niezwykle barwny sposób przedstawił uczestnikom konferencji rolę Komitetu Wojskowego podczas mobilizacji Litwy w czasie konfliktu z Rosją w 1812 roku.

Konferencję podsumowali prof. dr hab. Edward Opaliński oraz dr hab. Adam Perlakowski, przedstawili w skrócie tematykę obrad oraz wskazali, w jaki sposób mieszkańcy dawnej Rzeczypospolitej starali się zapewnić jej bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Należy uznać, że zorganizowana przez trzy ośrodki akademickie dwudniowa konferencja w Ustroniu osiągnęła swój cel i zachęciła historyków zajmujących się różnymi dziedzinami życia w epoce staropolskiej do głębokiej refleksji na temat obowiązków, przywilejów i praw szlachty, i króla oraz ich wykorzystania dla zapewnienia państwu polsko-litewskiemu obrony oraz bezpieczeństwa, nie tylko związanego z agresją nieprzyjaciela zewnętrznego, ale także wewnętrznego, dotyczącego sprawnego administrowania krajem, jego skarbowości i stabilności politycznej. Konferencja dzięki rzetelnym wystąpieniom i wartościowej dyskusji wyznaczyła nowe obszary badawcze oraz pola do dyskusji. Czekamy z niecierpliwością na publikację referatów w formie książkowej.

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Forum „O powinnościach żołnierskich” – XIII Forum Historyków Wojskowości¹

Gdy w 1992 roku inicjowano spotkania historyków wojskowości nikt raczej nie przypuszczał, że inicjatywa ta przetrwa tyle lat. Po raz trzynasty historycy parający się historią wojskową/wojskowości, spotkali się w swoim gronie tym razem w Gdyni-Rozewiu. Organizatorem tego spotkania było środowisko historyków pracujących w Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Decyzja o miejscu spotkania zapadła dwa lata wcześniej w Rzeszowie na poprzednim spotkaniu, podobnie zresztą jak temat obrad, czyli „O powinnościach żołnierskich”.

Po dwóch latach przygotowań kolejne forum stało się miejscem wymiany poglądów. Trzeba już na wstępie przyznać, że od początku temu właśnie spotkaniu towarzyszyły pewne nowości. Taką było oczekiwanie gospodarzy, by teksty wystąpień naukowych przygotować odpowiednio wcześniej, tak by zostały one opublikowane nim forum się rozpocznie. Stała za tym koncepcja by odejść od przedstawiania referatów w czasie samego spotkania, a jedynie podjąć dyskusję nad zawartymi w nich poglądami, opiniami czy ocenami. Nie wchodząc już w ocenę na ile sam pomysł był trafiony warto dostrzec, że w efekcie starań organizatorów do każdego uczestnika przed rozpoczęciem forum trafiło potężne, trzy tomowe dzieło².

Przygotowana przez organizatorów konwencja forum miała dać nie tylko szansę na wymianę poglądów, ale również skupienie się na kwestiach spornych lub też wywołujących emocje, a tym samym umożliwić odejście od schematycznego przedstawiania tylko swoich ustaleń. Koncepcja była zasadniczo słuszna, ale od początku chyba jednak zabrakło w tym wszystkim konsekwencji. Od wystąpień, nazwijmy je programowych, uciec się jednak nie udało.

Pierwszą, naukową bowiem częścią gdyńskiego spotkania stał się blok siedmiu wystąpień, które właśnie można było uznać za wystąpienia programowe. Niestety ich układ, a zwłaszcza brak dyskusji po ich zakończeniu przyczynił się do złamania tej zasadniczej konwencji spotkania. Jak się wydaje, co najmniej kilka kwestii podniesionych przez referentów wymagało głosu dyskusyjnego. Niestety tego już na w obec-

¹ Sprawozdanie z XIII Forum Historyków Wojskowości pt. „O powinnościach żołnierskich”, Gdynia 21–24 września 2016 roku.

² *O powinnościach żołnierskich*, t. 1, *Na fundamencie historii i tradycji*, pod red. A. Drzewieckiego, Oświęcim 2016; *O powinnościach żołnierskich*, t. 2, *Tym, co polskość zachowali i o nią walczyli*, pod red. M. Kardasa, Oświęcim 2016; *O powinnościach żołnierskich*, t. 3, *Na krętych drogach żołnierskich losów*, pod red. A. Drzewieckiego, Oświęcim 2016.

ności wszystkich uczestników forum uczynić nie można było, wszelkie zaś ewentualne głosy podniesione w części popołudniowej, w czasie prac zespołów, nie miały już tak istotnego znaczenia.

Jako pierwszy wystąpił profesor Karol Olejnik, wcześniej udekorowany Medalem Stowarzyszenia Historyków Wojskowości³. Wystąpienie zatytułowane *Motywy towarzyszące realizacji powinności wojskowych* dotyczyło kwestii nie tylko samych powinności na przestrzeni dziejów, ale także etosu rycerskiego, kwestii męstwa czy idei wojny religijnej, ale prelegent próbował dowieść na ile wojna i jej postrzeganie poprzez wieki się zmieniało, na ile zmieniały się motywy towarzyszące człowiekowi idącemu na wojnę, czy też jego postrzeganie w społeczeństwie. Pod tym względem wystąpienie wiązało się merytorycznie z zasadniczym tematem forum. Zdecydowanie mniej można było takich związków odnaleźć w wystąpieniu profesora Adama Suchońskiego⁴. Pan profesor skupił się bowiem na kwestiach terminologicznych i postrzeganiu tzw. drugiej konspiracji w społeczeństwie. Nie wchodząc w wielki spór z Autorem wystąpienia, trudno się jednak zgodzić z opinią, że komunizmu w Polsce nie było, bo przecież czyste formy ideologiczne organizacji społeczeństw w rzeczywistości spotykamy nader rzadko. Mało także rozwinięty został wątek niewykonania rozkazu dowódcy Armii Krajowej, generała Leopolda Okulickiego, o rozwiązaniu struktur AK i zaprzestaniu walki. Tymczasem to właśnie ten wątek jest szczególnie ważny dla oceny ruchu żołnierzy wyklętych, ich miejsca w historii polskiej, a także stosunku do powinności żołnierskich i co nią było w ich rozumieniu. Odpowiedzi na to jednak nie uzyskaliśmy.

Pani Profesor Danuta Kisielewicz skupiła się w swoim wystąpieniu na *Być żołnierzem w niewoli*. Od dawna badając te kwestie referentka stworzyła obraz polskich żołnierzy w niewoli i to zarówno niemieckiej, jak też i radzieckiej w trakcie II wojny światowej. Obraz był jednak dość jednostronny, pokazujący wielkość polskiego patriotyzmu, chart ducha polskich żołnierzy, nawet w tych bardzo trudnych chwilach niewoli. Oczywiście i taką kartę polscy żołnierze zapisali w tamtych dniach. Jednak nie tylko taką. Dochodziło przecież do kradzieży, przestępstw, naruszenia dyscypliny wojskowej i to zarówno wśród jeńców wojennych, jak też i żołnierzy internowanych, którym poświęcono zdecydowanie mniej miejsca w wystąpieniu. Kwestie postaw polskich żołnierzy w internowaniu, choćby na terenie Szwecji czy Szwajcarii wydają się być niedostatecznie rozpoznane i wymagają dalszych badań, bo przecież wraz z złożeniem broni powinności żołnierskie się nie kończyły.

Profesor Andrzej Makowski w ogóle odszedł od tematyki forum, skupiając się na kwestiach tradycji Polskiej Marynarki Wojennej⁵. Co prawda w oczywisty sposób zachowanie tradycji jest obowiązkiem, a więc też i powinnością żołnierzy, to jednak kwestia znaków PMW czy też stosowanych obecnie mundurów w większym stop-

³ Takie samo odznaczenie zostało wręczone kontradmirałowi w stanie spoczynku Henrykowi Pietraszkiewiczowi i profesorowi Jerzemu Przybylskiemu.

⁴ A. Suchoński, „*Żołnierze wyklęci*” – spojrzenie na problem ze współczesnej perspektywy, referat.

⁵ A. Makowski, *Zachowanie tradycji Polskiej Marynarki Wojennej powinnością żołnierską kolejnych pokoleń*, referat.

niu zależy od decydentów, a nie samych żołnierzy. Na to też ostatecznie sam zwrócił uwagę prelegent, zwłaszcza że współczesna PMW, ale także inne rodzaje Polskich Sił Zbrojnych, używa coraz więcej znaczków, emblematów, naszywek, co powoduje coraz większą barwność żołnierskich mundurów, które jednak powinny wyróżniać się prostotą i oszczędnością w formie.

Wiceadmirał Stanisław Zarychta, obecny dowódca Centrum Operacji Morskich w kolejnym z referatów przedstawił kilka swoich opinii na temat *Dowódcy na współczesnym polu walki*, a jednocześnie przedstawił strukturę współczesnej Polskiej Marynarki Wojennej i dowodzonego przez niego Centrum Operacji Morskich, jakie zadania są przed nimi stawiane, z kim ono współpracuje i jakie na co dzień operacje są wykonywane. Dało to obraz współczesnych zadań i możliwości PMW, jednak był to obraz dość formalny, a stan samej marynarki, czy też perspektywy jej przyszłości, nie znalazły właściwego ujęcia. Tymczasem to właśnie kwestia co dalej z PMW wydaje się być najważniejsza.

Historia Forum, dylematy kolejnych jego edycji, ale także przyszłość, stały się podstawą wystąpienia profesora Waldemara Rezmera. Przedstawiona historia dotyczyła dwóch kwestii. Z jednej strony samego nazewnictwa i powracającej w tym kontekście wątpliwości, na ile fora były spotkaniem historyków wojskowości, a na ile historyków wojskowych, która z tych nazw jest lepsza, bardziej uzasadniona i w efekcie tego powinna być używana. Ten spór trwa już od pewnego czasu w środowisku i raczej nie należy oczekiwać jego zakończenia, bowiem obie koncepcje mają gorących zwolenników. Z drugiej strony profesor W. Rezmer zastanawiał się nad celowością spotkań, które nie podejmują w jego ocenie najważniejszych kwestii dla środowiska i które w efekcie tego przekształcają się w kolejne konferencje. Postulował powrót jednak do źródeł, a więc nie tylko problemu integracji środowiska polskich historyków zajmujących się zagadnieniami wojen i wojskowości, ale również wypracowywania wspólnych stanowisk w najważniejszych dla środowiska przedmiotach, a także podejmowania ich w toku dyskusji na forum. Było to najprawdopodobniej najbardziej kontrowersyjne dla wielu uczestników wystąpienie, ale jednak chyba najważniejsze. Pokazywało bowiem największą słabość tego forum, a więc to że nie potrafiło ono zareagować na gwałtownie zmieniającą się rzeczywistość polityczną w Polsce, nowe wyzwania, a tym samym nawet podjąć się próby wypracowania wspólnego stanowiska wobec choćby zmian w postrzeganiu dziejów najnowszych, w tym losów II wojny światowej czy też losów polskich placówek muzealnych, tak ważnych jak powstające Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. To, że forum przeszło wobec tych problemów bokiem, było jego największą porażką. Faktycznie utraconą szansą na zdecydowany głos środowiska w tych kwestiach.

Ostatnie z wystąpień z tego panelu należało do profesora Tadeusza Paneckiego⁶. Odnosiło się ono znów nie do powinności żołnierskich, ale raczej stanu środowiska polskich historyków wojskowości i recepcji ich opracowań w świecie. Wnioski były więcej niż smutne. Jeśli bowiem ostatnia prezentacja dorobku polskich historyków wojskowości dokonała się na łamach fachowych periodyków światowych stowarzy-

⁶ T. Panecki, *Polska historia wojskowa w środowisku międzynarodowym*, referat.

zeń historyków wojskowości w połowie lat osiemdziesiątych, to można uznać, że tak naprawdę świat nic nie wie o dokonaniach polskiej historiografii wojskowej. Jej odseparowanie jest dużo większe niż można byłoby się spodziewać. W czasie wystąpienia nie padły jednak żadne diagnozy, jak wyjść z tego zakłętego kręgu niemoicy. Jedynym wskazaniem jest szansa jaką daje organizowany w Poznaniu w 2020 roku światowy kongres nauk historycznych, który trafił do Polski po prawie 100 latach od poprzedniego. Wysiłek poznańskich historyków daje szansę, ale nie pewność, że także historycy wojskowości będą mieli szansę na prezentacje swoich dokonań. Zasadą bowiem jest, że przy okazji kongresu ogólnego odbywa się w kraju gospodarza kongres środowiska historyków wojskowości. Problem w tym, że organizuje go Komisja Historii Wojskowości przy Komitecie Nauk Historycznych PAN, a ta w Polsce od kilku lat nie działa, więc do spotkania może nie dojść i kolejna szansa ucieknie. Profesor T. Panecki wskazał na te zagrożenia, ale od przewodniczącego Stowarzyszenia Historyków Wojskowości w Polsce można by oczekiwać teraz bardzo aktywnych działań na rzecz przełamania tego marazmu. Inaczej sens istnienia samego Stowarzyszenia stanie się mocno wątpliwym.

Po przerwie i zwiedzeniu najciekawszego wyposażenia dydaktyczno-treningowego Akademii Marynarki Wojennej, rozpoczęły się obrady w sekcjach. Miały one formułę dyskusji. Niestety nie było możliwości uczestniczenia w więcej niż jednym spotkaniu, co poważnie ograniczało tak naprawdę możliwość wymiany poglądów. Zdecydowanie chyba ciekawszym rozwiązaniem byłoby jednak ułożenie tych spotkań liniowo, po sobie, a nie obok siebie, a tym samym stworzenie możliwości do dyskusji i wymiany poglądów w szerszym gronie na rozmaite tematy.

Zorganizowano cztery panele, omawiające całość materiałów wydrukowanych przed forum. I tak Panel I moderowany przez Panią profesor Urszulę Świdarską-Włodarczak, przy współpracy z dr Moniką Chojnacką, dotyczył „Powinności żołnierskich w zwierciadle historii”. Panel 2, moderowany przez profesora Andrzeja Makowskiego poruszał zagadnienia: „Dowodzić to znaczy szukać zwycięstwa – o kadrze dowódczej i nie tylko, której powierzono żołnierski los”. Panel 3 moderowany przez doktora Mariusza Kardasa skupiał się na temacie „Wojsko nic innego nie jest tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu”. Ostatni Panel 4 moderowany był przez doktora Andrzeja Drzewickiego, podczas jego trwania przewidziano dyskusję „O powinnościach żołnierskich” z perspektywy współczesnych wyzwań i oczekiwań oraz koncepcji „patriotyzmu jutra”. Założono, że wszystkie panele będą nagrywane, a ich efektem będzie czwarty tom, suplement do tych trzech wcześniejszych powstałych przy okazji Forum, jako zapis dyskusji podjętej na spotkaniu.

Autor tego szkicu uczestniczył Panelu 3, który nie wzbudził jakiegoś wielkiego zainteresowania, bowiem uczestniczyło w nim siedem osób. Dyskusja skupiała się na zagadnieniach: skąd pojawiał się nowy żołnierz, jaki był jego patriotyzm czy też przygotowanie do przyszłej służby dla państwa. Próbowano ocenić, na ile zadania stawiane przed wojskiem są adekwatne do możliwości, a także na ile wpływają z tego co jest podstawą funkcjonowania każdego państwa, a więc konstytucji. Nie pominięto także kwestii związków armii ze społeczeństwem, a w tym kontekście także polityki historycznej państwa czy też ogólniej styku historii i polityki. Dość jednoznacznie

starano się wskazać, że powinny to być jednak światy rozłączne, a zadaniem historyka jest raczej badać przeszłość, a nie kreować politykę historyczną lub też wypełniać ją treścią. Zaprezentowane głosy w dyskusji wskazywały, że ten nowy trend w polityce państwa, dość wyraźne faworyzowanie tzw. żołnierzy wyklętych czy też chęć na nowo opisanie najnowszych dziejów państwa i narodu polskiego, w tym także tych wojennych, nie cieszy się wielkim poparciem wśród dyskutantów i postrzegane jest jako chęć siłowego dokonania rewizji sposobu postrzegania przeszłości.

Drugi dzień forum był dniem morskim, czyli realnym wyjściem w morze uczestników Forum na pokładzie okrętu szkolnego Polskiej Marynarki Wojennej ORP „Wodnik”. Po zaokrętowaniu na okręcie w porcie wojennym w Gdyni, uczestnicy wyszli na wody Zatoki Gdańskiej, gdzie przeprowadzono dla nich pokazowe ćwiczenia z ratownictwa morskiego przy użyciu środków ratowniczych znajdujących się na wyposażeniu okrętu. Całość tych ćwiczeń przebiegła bez zarzutu i na szczęście zakończyła się bez jakichkolwiek komplikacji. Po ich zakończeniu okręt poszedł w rejon Helu, gdzie uczestnicy Forum i załoga „Wodnika” symbolicznie złożyli wieniec w miejscu zatopienia we wrześniu 1939 roku okrętu ORP „Wicher”. Co prawda okręt poszedł na dno w porcie helskim, ale wieniec złożono w rejonie płytczyny, na którą jego wrak przeholowali Niemcy już po zakończeniu walk i gdzie przez jakiś czas pełnił on rolę celu w czasie ćwiczeń artyleryjskich. Po tych uroczystych chwilach okręt wraz z uczestnikami powrócił do portu wojennego w Gdyni, a uczestnicy udali się na Rozewie, gdzie w części popołudniowej kontynuowano obrady. Poszerzono je o spotkanie z uczestnikami misji stabilizacyjnych w Iraku i Afganistanie, którzy mieli przekazać część swoich wrażeń z tychże, a także poprzez to uczestniczyć w tej ciągłej przywracanej na forum dyskusji „O powinnościach żołnierskich”.

Ostatnim akordem forum stała się dyskusja nad tym gdzie ma odbyć się kolejne spotkanie, a także jaką tematykę ma ono podjąć. Okazało się, że po raz pierwszy nie było chętnych do organizacji kolejnego forum historyków wojskowości, co tylko może potwierdzać pogłębiający marazm w środowisku. Ostatecznie po przeprowadzonych konsultacjach, padła propozycja by XIV Forum Historyków Wojskowości (Wojskowych) zorganizowane zostało we Wrocławiu w murach Akademii Wojsk Lądowych. Wątpliwości wzbudziła także tematyka przyszłego spotkania. Profesor Karol Olejnik zaproponował, by tematem było „Historia wojskowości a polityka”, a profesor Lech Wyszczelski zgłosił jako kontrpropozycję „Drogi do niepodległości”. Co prawda pojawiły się jeszcze inne głosy, ale nie zyskały one większego poparcia. Największe wątpliwości wzbudził fakt próby zamknięcia obu tematów tylko do polskiej historii wojskowości, przeciwko czemu zaprotestowała część środowiska, wskazując, że zajmuje się ona dziejami powszechnymi i takie sztuczne zamykanie się tylko w obrębie dziejów ojczystych jest bezzasadne i w żaden sposób nie odpowiada potrzebom współczesności. Był to niestety kolejny sygnał na tymże forum, że gdzieś środowisko polskich historyków zajmujących się dziejami wojen i wojskowości traci kontakt z trendami obecnymi na świecie, w tym choćby z powszechną globalizacją, dążeniem do wymiany poglądów naukowych czy też poszukiwaniem jak najszerzych form współpracy. Zamykanie się środowiska w obrębie polskiej historii

wojskowej może przyczynić się tylko i wyłącznie do marginalizacji samego środowiska i zaniku recepcji jego dokonań poza granicami kraju.

Ostatecznie w głosowaniu zdecydowano się wybrać temat zaproponowany przez profesora K. Olejnika, co nie do końca chyba przypadło do gustu przyszłym gospodarzom forum. Zważywszy na fakt, że ma nim być uczelnia wojskowa, mocno podporządkowana obecnemu kierownictwu Ministerstwa Obrony Narodowej, można zrozumieć obawy przed organizowaniem forum, które w tak dużym stopniu miałyby się zajmować stykiem historii i polityki. To zaś powoduje, że możliwe są jednak pewne zmiany i to zarówno co do tematu przyszłych obrad, a może nawet ich organizatora. Wszystko rozstrzygnie się w najbliższej przyszłości.

XIII Forum Historyków Wojskowości na pewno było sukcesem organizacyjnym. Środowisko gdyńskich historyków stanęło na wysokości zadania przyjmując gości z całego kraju. Organizacja stała na najwyższym poziomie. Można żałować, że merytoryczna ocena spotkania nie może być już tak wysoka, ale o tym już było tu wspomniane.

Na zakończenie warto zasygnalizować jeszcze jeden problem. Po raz kolejny forum ominęły środowiska historyków zajmujących się dziejami wojskowości z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Rzeszowskiego czy też duża część środowiska tychże z Uniwersytetu Wrocławskiego, czy też Uniwersytetu Opolskiego. To nie jest niestety nowość, a problem dezintegracji środowiska polskich historyków poruszających się w obrębie badań historyczno-wojskowych jest coraz bardziej widoczny.

ERYK GAWROŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Sprawozdanie z III edycji Ogólnopolskiej Konferencji
Wojskowość pozaeuropejska na przestrzeni dziejów.
Wizerunek obcego w świecie wojny. Poznań, 2–3 VI 2017 roku

W dniach 2–3 czerwca 2017 roku odbyła się kolejna edycja konferencji studencko-doktoranckiej z cyklu *Wojskowość pozaeuropejska na przestrzeni dziejów*. Była ona organizowana przez Studenckie Koło Naukowe Historyków im. prof. Gerarda Labudy przy Instytucie Historii UAM, a ściślej mówiąc przez dwie sekcje tegoż koła, tj. Sekcję Studentów Historyków Wojskowości oraz Sekcję Historii Powszechnej XX wieku. W obradach wzięło udział 25 prelegentów z 6 ośrodków naukowych.

W tym roku organizatorzy postanowili nieco zmodyfikować tematykę obrad. O ile w przypadku poprzednich edycji zakres tematyczny zawężał się tylko do kryterium geograficznego, tym razem podczas tegorocznego wydarzenia wprowadzono temat przewodni – *Wizerunek obcego w świecie wojny*. Było to naturalnym krokiem w rozwoju projektu i sposobem na dalsze podniesienie poziomu merytorycznego obrad. Poprzez ukazanie „wizerunku obcego w świecie wojny” pomysłodawcy mieli na celu nakłonienie uczestników do zastanowienia się nad sposobem dokonywania projekcji „innego”, najczęściej wroga w kontekście wojskowym na przestrzeni dziejów, oraz zbadania wpływu tego zjawiska na codzienne funkcjonowanie walczących, przebieg konfliktów czy nawet postrzeganie całych populacji. Warto zauważyć, że w obliczu takiego ujęcia tematu warunkowo dopuszczono również wystąpienia nie dotyczące ściśle obszarów pozaeuropejskich; wszak takie spojrzenie, nieco zabarwione studiami postkolonialnymi można ze sporym powodzeniem odnieść również do konfliktów europejskich, co z kolei może prowadzić do dość ciekawych wniosków. Istotną zmianą było również zarzucenie klasycznego układu bloków tematycznych opartych na chronologii, o czym szerzej później.

Konferencja rozpoczęła się zgodnie z planem w piątek, 2 czerwca i po krótkich wystąpieniach, m.in. dr. Karola Kościelniaka (Zakład Historii Wojskowej IH UAM), opiekuna naukowego konferencji oraz organizatorów, Eryka Gawrońskiego i Piotra Koteckiego, uczestnicy przeszli do obrad w pierwszym panelu zatytułowanym „Wyobrażenia, stereotypy i uprzedzenia na polu bitwy”. W jego ramach mgr Mateusz Pikuliński (Uniwersytet Wrocławski) zaprezentował referat pt. *Nadciągają wojska księcia Jana – wizerunek Mongołów i ich sztuki wojennej w oczach przedstawicieli Zachodu i Orientu na wybranych przykładach*. Następnie mgr Arkadiusz Bożejewicz (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) przedstawił wizerunek armii osmańskiej na podstawie raportów szpiegów hetmana Stanisława Koniecpolskiego w czasach wojny 1633–1635. Blok wystąpień zakończyła prelekcja dotyczące roli uprze-

dzeń i poglądów w kampanii Marka Krassusa przeciwko Partom w 53 r. p.n.e. Na powyższym przykładzie dobrze widać zamysł towarzyszący organizatorom. Pomimo faktu, iż wystąpienia w danym panelu dotyczą kompletnie różnych epok to w gruncie rzeczy dotyczą one podobnej problematyki, co pokazuje, że na przestrzeni wieków występują wciąż podobne zjawiska towarzyszące człowiekowi i wojnie.

Dwa pozostałe bloki tematyczne z pierwszego dnia konferencji to „Długotrwałe procesy i działania zbrojne na pozaeuropejskich teatrach wojny” oraz „Jak wykreować obcego – o propagandzie słów kilka”. Pierwszy z nich problematycznie był zbliżony do tego, z czym można było się zapoznać podczas poprzednich edycji. W jego ramach wygłoszono trzy referaty dotyczące odpowiednio: kampanii brytyjskiej w Afryce Wschodniej w latach 1914–1918, rozwoju armii japońskiej od wojny Boshin do konfliktu z Chinami w roku 1894 oraz działań wojennych na Bliskim Wschodzie w XII wieku w świetle *Kitab al I'tibar* Usamy ibn Munkidha. Panel dotyczący propagandy otworzyło natomiast wystąpienie Eryka Gawrońskiego (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) «*Rooi gevaar, swart gevaar*» – *propaganda afrykańska w dobie apartheidu*, po czym kontynuowano tematykę afrykańską w referacie *Kształtowanie obrazu wroga w propagandzie poprzedzającej ludobójstwo rwanadyjskie*. Dwa pozostałe wystąpienia to *Amerykianie, którzy zbiegli do Korei Północnej*, w którym prelegent przybliżył proceder wykorzystywania amerykańskich zbiegów w północnokoreańskiej propagandzie, oraz *Kształtowanie wizerunku w operacjach psychologicznych Federacji Rosyjskiej*. Po zakończeniu pierwszego dnia obrad uczestnicy udali się do Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego w celu zapoznania się z wystawą czasową „Legia Cudzoziemska. Polacy w służbie Francji”.

Drugi dzień rozpoczął się od bloku „Wizerunek wroga i jego sposobu prowadzenia walki”. Podczas obrad Maciej Musiał (Uniwersytet Jagielloński) zaprezentował wizerunek wojska sasanidzkiego na podstawie źródeł rzymskich. Pozostałe dwa wystąpienia to *Wojskowość mahdyistów w świetle wspomnień o Josepha Ohrwaldera* oraz *Jazda numidyjska w bitwie pod Kannami (216 r. p.n.e.) w przekazach Polibiusza oraz Tytusa Liwiusza*. Z kolejnego panelu zatytułowanego „Europejska myśl i technika wojskowa w starciu z odmiennymi realiami pola walki” wyróżnić należy szczególnie referat poświęcony wpływowi naturalnych warunków balistycznych Afganistanu na opinie o umiejętnościach strzeleckich Afgańczyków. Prelegent, choć zajmujący się zagadnieniami dotyczącymi broni palnej i balistyki, jest na co dzień studentem fizyki. Mimo tego wystąpienie zostało przyjęte z wielkim zainteresowaniem. Pokazuje to jednoznacznie, że interdyscyplinarność, o którą przecież tak się zabiega podczas różnego rodzaju konferencji, w przypadku „Wojskowości pozaeuropejskiej...” nie jest tylko pustym słowem.

Po wznowieniu obrad po przerwie obiadowej obradowano w dwóch blokach – „Obcy i ich społeczeństwo w świecie wojny” oraz „Tożsamość wykuwana w wojnie”. Pierwszy z nich podejmował raczej kwestie obrazu społeczeństwa widziane z perspektywy żołnierza. Wśród nich przybliżono relacje z Afganistanu oczami amerykańskich Pararescue Jumpers, San Domingo według przekazów polskich legionistów oraz obraz Hindusów w dobie powstania sipajów. Natomiast ostatni panel tej konferencji zakończyły referaty dotyczące wojny domowej w Dżibuti w latach 1991–

1994, początków niemieckiej kolonizacji Namibii, palestyńskich intifad oraz drogi Dominikany do niepodległości.

Kolejna edycja konferencji z cyklu „Wojskowość pozaeuropejska na przestrzeni dziejów” zakończyła się sukcesem i pełnym zrealizowaniem celów, jakie stawiali przed sobą organizatorzy. Należy podkreślić doskonałe przygotowanie uczestników pod kątem kultury wypowiedzi ustnej, co przy okazji różnych konferencji studencko-doktoranckich staje się w ostatnich latach sporą bolączką. Niemniej również poziom merytoryczny stał na wysokim, a ważne – równym – poziomie. Również moderatorzy bloków tematycznych, a więc mgr Wojciech Lorek oraz mgr Maciej Kościuszko w umiejętny sposób prowadzili dyskusje. Kolejna edycja została już zapowiedziana na przyszły rok.

SZNDPHW

MACIEJ FRANZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Między niebem a ziemią. Dęblińska konferencja jako nowy punkt na mapie spotkań historyków wojskowości¹

Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych w Dęblinie jest jednym z tych miejsc na mapie Polski, które bardzo mocno wrosło w polską historię i tożsamość. Pokolenia polskich pilotów zdobywały edukację w „Szkole Orłąt”, szkolono tam najlepszych.

Bohaterstwo polskich pilotów w czasie II wojny światowej, legendarne walki Dywizjonu 303, sława członków „Cyrku Skalskiego” czy też niewiarygodne wręcz oddanie się idei patriotyzmu załóg 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia, zbudowało legendę polskich skrzydeł. Tej legendy nie próbowano nigdy zniszczyć, nawet w czasach gdy losów Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii nie podejmowano w tematyce historycznej zbyt często.

Powojenny Dęblin nigdy do końca nie zerwał z tą tradycją. Co prawda w murach szkoły wykładają już nowi nauczyciele i nowi pojawili się bohaterowie, którzy sławili raczej pilotów 1 Pułku Lotniczego i innych jednostek powietrznych w ramach ludowego Wojska Polskiego ze wschodu, to jednak „Szkoła Orłąt” pozostała ciągle magicznym miejscem dla polskich pilotów.

Przez długie lata była jednak słabo obecna w dyskursie naukowym historyków wojskowości. Historia polskiego lotnictwa wojskowego i jego walk budziła ogromne zainteresowanie nie tylko naukowców, ale także odbiorców ich dzieł, to szkoła dęblińska z rzadka tylko w ten dyskurs się włączała. Na szczęście te czasy, gdy o polskim lotnictwie rozmawiano bez Dęblina i nie w Dęblinie już minęły. Dzięki dokonany zmianom personalnym w ramach Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego i Logistyki, a także szczęśliwe pojawienie się nowego zespołu naukowego, Dęblin ma szną stać się kolejnym z ważnych miejsc na mapie polskich konferencji naukowych historyków wojskowości.

Zorganizowana w dniach 22–23 lutego 2017 roku międzynarodowa konferencja naukowa *Między niebem a ziemią – współdziałanie sił powietrznych i wojsk lądowych na polach bitew XX i XXI wieku* ma być zaczątkiem serii spotkań naukowych, dla których właśnie kwestie dziejów lotnictwa i jego roli na polu walki mają być osią rozważań. Konferencję zorganizowano we współpracy z Narodową Akademią Wojsk Lądowych im. Petra Sahajdacznego we Lwowie, Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego i Warszawskiego Instytutu Inicjatyw Strategicznych. To pozwoliło na zgromadzenie nie tylko wielu fachowców z dziedziny dziejów lotnictwa, ale także na

¹ Sprawozdanie z międzynarodowa konferencja naukowa *Między niebem a ziemią – współdziałanie sił powietrznych i wojsk lądowych na polach bitew XX i XXI wieku*, Dęblin 22–23 lutego 2017 roku.

ustalenie pewnych możliwości współpracy w przyszłości. Od początku bowiem organizatorzy nie ukrywali, że ich ambicją nie było tylko doprowadzenie do tego jednego spotkania, ale wpisania spotkań naukowych w Dęblinie na stałe do kalendarza najważniejszych polskich konferencji naukowych.

Dęblin jak rzadko które miejsce w Polsce idealnie nadaje się na miejsce spotkań historyków wojskowości zajmujących się dziejami lotnictwa i to nie tylko tego pod biało-czerwoną szachownicą. Obok bowiem legendarnej szkoły, historycznych budynków pamiętających czasy międzywojenne, swoją aktywność zwiększa powołane niedawno do życia Muzeum Sił Powietrznych, które posiada wyjątkowo ciekawe zbiory. Już w czasie tegorocznego spotkania uczestnicy konferencji mieli okazję zwiedzić przygotowywaną tak naprawdę dopiero wystawę, a więc często zobaczyć zdjęcia czy też dokumenty, które od dawna nie były wystawiane. Szczególnie cenne są pamiątki po Eugeniuszu Horbaczewskim, legendarnym polskim pilocie, który zginął w czasie walk nad Francją. Jest to największy tego typu zbiór na świecie, a więc szczególnie cenny, podobnie jak niezwykle interesujący zbiór dokumentów po Witoldzie Urbanowiczu. Jak można sądzić, zbiory muzealne są pod tym względem dużo bogatsze, niż można było zaobserwować w gablotach i jest to nierzadka sytuacja, że muzea pokazują tylko część swoich skarbów, a historycy zbyt rzadko podejmują się prac badawczych w zbiorach muzealnych. W efekcie część dokumentów pozostaje niewykorzystana.

Konferencja dęblińska otwarta została przez Komendanta-Rektora WSOSP generała brygady pil. Dr. Piotra Krawczyka, który przywitał gości i zaprosił do intensywnych dyskusji nad przeszłością i teraźniejszością sił powietrznych i ich roli w wojnie. W pierwszej części obrad tzw. plenarnej grupa siedmiu naukowców wskazała na najważniejsze kwestie, które w toku następnych godzin dwudniowych obrad były dyskutowane, rozważane czy też uzupełniane przez kolejne wystąpienia.

Prof. Andrzej Olejko skupił się na początkach lotnictwa, jego pierwszych akcjach bojowych w trakcie I wojny światowej, na różnych fragmentach frontów tego konfliktu. Nie tylko przedstawiono te pierwsze akcje bojowe, ale wyraźnie autor wystąpienia wskazał, jak wiele przekłamań można o tychże początkach odnaleźć we współczesnej literaturze historycznej. Początki lotnictwa znalazły swoje wątki także w wystąpieniu prof. Lecha Wyszczelskiego, który omówił działania pierwszych polskich eskadr w operacji warszawskiej w 1920 roku. Te początki powracały także w wystąpieniu prof. Marka Dutkiewicza, który zaprezentował losy lotniczej służby zdrowia w polskim lotnictwie wojskowym, specjalnie skupiając się na jego umundurowaniu, odznakach czy też organizacji.

Okres II wojny światowej to lata dominacji lotnictwa na polu walki. W wielu kampaniach to właśnie lotnictwo stawało się głównym czynnikiem decydującym o sukcesie. Nie brakowało w toku tego konfliktu dowódców, którzy uważali, że bez panowania własnego lotnictwa nawet nie warto rozpoczynać ofensywy na ziemi. Ta potęga lotnictwa przypomniana została w teorii Giulio Douheta, którego poglądy omówił dr hab. Radosław Domke. Próbę praktycznej realizacji w toku walki próbował zarysować prof. Maciej Franz, odwołując się do zapomnianych losów lotnictwa Włoskiej Republiki Socjalnej, walczącej u boku III Rzeszy w latach 1943–1945.

Czasy współczesne miały znaleźć swoje miejsce w wystąpieniach prof. Jerzego Prochwicza, który skupił się na kwestiach lotniczych formacji polskich sił granicznych, a także generała broni w st. sp. prof. Jerzego Gotowały, który na konkretnych przykładach pokazał jak ważna we współczesnych konfliktach jest współpraca lotnictwa z siłami lądowymi. Szczególnie w odniesieniu do wojen współczesnych ta bowiem współpraca wydaje się być niezbędna.

Reszta obrad prowadzona była w sekcjach tematycznych, odpowiadających czterem epokom w dziejach lotnictwa, a więc początków tegoż, jego walki w I wojnie światowej oraz okresie międzywojennym, następnie w latach II wojny światowej i potem czasach zimnej wojny, kończąc całość obrad sekcją wojen współczesnych. Łącznie w toku dwóch dni konferencji wygłoszono 33 referaty. Tematyka pokazała ogrom interesujących zagadnień czekających wciąż na rozpatrzenie i także przyszłych spotkań.

Konferencja w Dęblinie poświęcona dziejom lotnictwa stała się miejscem ciekawej wymiany poglądów i wskazała na realną możliwość wznowienia dyskusji nad losami lotnictwa wojskowego. Można mieć nadzieję, że takie spotkania odbywać się będą corocznie, a odzew środowiska polskich i nie tylko polskich historyków będzie jeszcze większy.

Wykaz skrótów

BCz	–	Batalion Czołgów
BK	–	Brygada Kawalerii
BKZmot.	–	Brygada Zmotoryzowana
CAW	–	Centralne Archiwum Wojskowe
c.k.m.	–	ciężki karabin maszynowy
cm	–	centymetr
ČSR	–	Republika Czechosłowacji
dak	–	dywizjon artylerii konnej
dal	–	dywizjon artylerii lekkiej
DK	–	Dywizja Kawalerii
DOK	–	Dowództwo Okręgu Korpusu
DP	–	Dywizja Piechoty
DPG	–	Dywizja Piechoty Górskiej
gen.	–	generał
GISZ	–	Główny Inspektor Sił Zbrojnych
kal.	–	kaliber
kg	–	kilogram
KOP	–	Korpus Ochrony Pogranicza
ks.	–	książę
mm	–	minimetr
MSWojsk.	–	Ministerstwo Spraw Wojskowych
ogn.	–	ogniomistrz
pal	–	pułk artylerii lekkiej
PHW	–	Przegląd Historyczno-Wojskowy
por.	–	porównaj
plk.	–	pułkownik dyplomowany
ppłk.	–	podpułkownik dyplomowany
pp	–	pułk piechoty
puł	–	pułk ułanów
pt.	–	pod tytułem
przyp.	–	przypadek
rec.	–	recenzja
red.	–	redakcja
RP	–	Rzeczpospolita
rtm.	–	rotmistrz
SBK	–	Samodzielna Brygada Kawalerii
SG	–	Sztab Generalny

SGO	–	Samodzielna Grupa Operacyjna
SDPHW	–	Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
SMHW	–	Studia i Materiały do Historii Wojskowości
SMWP	–	Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza
tłum.	–	tłumaczenie
t.p.	–	tym podobnych
tzw.	–	tak zwanej
WBK	–	Wielkopolska Brygada Kawalerii
WJ	–	Wielkich Jednostek
WP	–	Wojsko Polskie
wyd.	–	wydanie
wyr.	–	wyróżnienie
wz.	–	wzór
zbior.	–	zbiorowa
zob.	–	zobacz
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

SDPHW

Informacja o Autorach

MACIEJ FRANZ, dr hab., prof. UAM, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: historia wojskowości XVI–XVII wieku, dzieje wojen morskich, historia historiografii.

ERYK GAWROŃSKI, student w Instytucie Historii UAM w Poznaniu na specjalności historia wojskowości. Zainteresowania badawcze to wojskowość powszechna po 1945 roku.

MAGDALENA JERZAK, magister, absolwentka Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

JĘDRZEJ KORBAL, magister, absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z zakresu Controllingu i Analizy Finansowej, doktorant Zakładu Historii Wojskowej Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu. Przygotowuje rozprawę doktorską, pt. „Artyleria konna Wojska Polskiego w latach 1935-1939. Organizacja, taktyka i wyposażenie czasu wojny i pokoju.” Prowadzi badania z zakresu modernizacji WP w latach trzydziestych ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia modernizacji technicznej armii. Autor ponad dwudziestu publikacji dotyczących artylerii konnej, broni pancernej oraz jednostek motorowych WP.

KAROL KOŚCIELNIAK, doktor, adiunkt w Zakładzie Historii Wojskowej Instytutu Historii UAM w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: historia wojskowości nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem wielkiej wojny północnej, finansowania wojsk oraz kształtowania się kadry oficerskiej, jak również historią krajów postkolonialnych w Azji Południowo-Wschodniej.

PIOTR KRZYŻAŃSKI, magister, doktorant w Zakładzie Historii Wojskowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

PAWEŁ NASTROŻNY, magister, student na kierunku archiwistyka i zarządzanie dokumentacją (studia uzupełniające magisterskie) - Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz doktorant historii – Uniwersytet Gdański. Zainteresowania badawcze: architektura obronna: głównie fortyfikacja pruska i niemiecka w XIX i XX w., dzieje umocnień dawnych zaborców w okresie międzywojennym, rozwój polskiej sztuki fortyfikacyjnej w II RP, współczesne problemy dawnych zespołów obronnych, turystyka historyczna.

MARIUSZ SAMP, doktorant w Akademii Pomorskiej w Słupsku. Jego zainteresowania naukowe obejmują dzieje wojskowości piastowskiej (X–XIV wiek). Dużo uwagi autor poświęca na ana-

lizę wojen, tudzież sztuki wojennej okresu wczesnofeudalnego. Ponadto w kręgu badań autora szczególne miejsce zajmuje polska historiografia wojskowa (nade wszystko dokonania polskich historyków wojskowości w zakresie badań historycznowojskowych nad dziejami polskiego średniowiecza do końca XIV stulecia).

ALEKSANDRA ZIOBER, magister, doktorantka w Zakładzie Historii Polski i Powszechnej XVI–XVIII wieku Uniwersytetu Wrocławskiego

SZNDPHW

Informacja dla Autorów

Pragniemy zaprosić wszystkich pracowników nauki i nie tylko do współpracy przy tworzeniu czasopisma naukowego, którego twórcą i wieloletnim redaktorem był profesor Benon Miśkiewicz.

Chcąc kontynuować jego pracę, zachęcamy do nadsyłania artykułów z zakresu polskiej historiografii wojskowej, obcej historiografii na temat dziejów oręża polskiego, charakterystyki źródeł i podstaw źródłowych dotyczących dziejów oręża polskiego, oraz recenzji wartościowych prac naukowych omawiających dzieje wojskowości polskiej na adres redakcji:

Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej
Instytut Historii UAM
ul. Umultowska 89D
61-614 Poznań
tel. 61 8291530
e-mail: kkos@amu.edu.pl
historiografiawojkowa.pl

Artykuły prosimy przysyłać drogą mailową lub w wersji papierowej i elektronicznej nagrane na nośniku CD (DVD). Dodatkowo prosimy o dołączenie zgody na opublikowanie artykułu, a także oświadczenie, że nadesłana praca nie była dotąd ogłoszona drukiem i nie została złożona w innej redakcji. Prosimy także o oświadczenie mówiące, że to państwo jesteście autorami danej pracy (wzór do pobrania na stronie internetowej czasopisma). Ma to na celu zapobieżenie plagiatom.

Autorzy, którzy przysyłają swoje teksty do Redakcji, jednocześnie wyrażają zgodę na przeniesienie praw autorskich na Redakcję czasopisma naukowego „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”. Redakcja natomiast w imieniu Autorów oświadcza, że jest uprawniona z tytułu majątkowych praw autorskich do utworu „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”. Redakcja rozporządza także na rzecz Wydawcy swoimi majątkowymi prawami autorskimi do utworu na polach eksploatacji określonych w art. 50 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Po zebraniu wszystkich nadesłanych artykułów, wstępnej recenzji dokona redaktor naukowy czasopisma, kwalifikując je do publikacji, gdy redaktor naukowy będzie miał jakiegokolwiek wątpliwości, tekst zostanie odesłany autorowi z sugestią ewentualnej korekty. Następnie całość przejdzie wstępną korektę językową i techniczną. Po tym procesie nastąpi wybór dwóch recenzentów z zewnętrznych jednostek naukowych, do których zostanie

przesłany maszynopis zakwalifikowanego artykułu. Recenzenci dokonają oceny i weryfikacji każdego artykułu. Teksty, do których recenzenci będą mieli uwagi, zostaną przesłane autorom w celu ich uzupełnienia. Po poprawkach autorów i odesłaniu tekstów do redakcji, nastąpi przekazanie całości do redakcji językowej i technicznej. Ostateczna wersja zostanie przesłana autorom do korekty, po ich akceptacji nastąpi publikacja tomu „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, który to tom powinien ukazać się w drugiej połowie roku.

Prosimy także o następujące dane kontaktowe:

- imię i nazwisko
- tytuł lub stopień naukowy
- afiliacja
- adres do korespondencji
- telefon kontaktowy
- adres e-mail.

Maszynopis artykułu powinien spełniać następujące wymagania:

- program Word
- format A4, marginesy 2,5 cm
- czcionka Times New Roman, wielkość 12, odstępy między wierszami 1,5 linii
- maksymalna liczba znaków 45 000
- czcionka przypisów Times New Roman, wielkość 10, odstępy między wierszami 1 linia.

Maszynopis powinien zawierać:

- imię i nazwisko autora (autorów)
- streszczenie w języku polskim do 1500 znaków
- tytuł i streszczenie w języku angielskim do 1500 znaków
- słowa kluczowe w języku polskim i angielskim.

Zasady dotyczące przypisów

- Przy ponownym cytowaniu tego samego dzieła prosimy podawać tytuł do pierwszego rzeczownika.
- Prosimy o używanie skrótów polskich: dz. cyt., tamże, tenże, itd.
- Zapis artykułów opublikowanych w czasopismach według następującego wzoru: K. Chłapowski, *Alienacje dóbr królewskich w latach 1578–1668*, „Przegląd Historyczny” 69 (1978), z. 3, s. 647–663.
- Zapis artykułów zamieszczonych w pracach zbiorowych według następującego wzoru: N. Karniłowicz, *Rycerz polski między świętością a karnawalem*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 183–192.
- Zapis książek według następującego wzoru:
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 8
B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, dz. cyt.